

# Almanach Łącki

*Rótnocznik pod patronatem  
Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej  
wydawnictwo historyczno-kulturalno-spoleczne*

*Nr 29  
Rok 2018*

## *Kolegium Redakcyjne*

---

prof. Julian Dybiec - przewodniczący  
prof. Barbara Wagner - z-ca przewodniczącego  
prof. Bolesław Faron  
ks. prałat Józef Trzópek  
mgr Zbigniew Czepelak

## *Redakcja*

---

Jadwiga Jastrzębska - redaktor  
Paweł Szczodrowski - opracowanie graficzne  
Jan Dziedzina - kontakty ze szkołami  
Krystyna Faron - finanse  
Zofia Mangel - korekta

Copyright by Towarzystwo Miłośników Ziemi Łąckiej  
33-390 Łącko 512

***Almanach Łącki*** - półrocznik wydawany społecznym wysiłkiem autorów  
i redakcji.

Druk i papier finansowany ze środków:



Starostwa Sądeckiego



Urzędu Gminy w Łącku

prywatnych darczyńców i środków własnych TMZŁ

Egzemplarze archiwalne dostępne w: Bibliotece Narodowej w Warszawie, Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego, Miejskiej Bibliotece Publicznej im. J. Szujskiego w Nowym Sączu, Gminnej Bibliotece w Łącku (i jej filiach), Bibliotekach Szkół w Gminie Łącko, Towarzystwie Miłośników Ziemi Łąckiej, Miejsko-Gminnej Bibliotece w Starym Sączu, Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie, Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego, Zakładzie Narodowym "Ossolineum", Centralnej Bibliotece PTTK, Centralnej Bibliotece Górskiej, Bibliotece KUL w Lublinie oraz u autorów artykułów i darczyńców.

---

Projekt okładki: Paweł Szczodrowski  
Skład: Wydawnictwo "Koliber"  
Druk: Flexergis Sp. z o.o.  
Nakład: 750 egzemplarzy

Redakcja Almanachu Łąckiego:  
33-390 Łącko 512  
tel. 723 042 795  
e-mail: [tmzl@elacko.pl](mailto:tmzl@elacko.pl)

*Wojna i pokój*  
*Gdyby jakakolwiek wojna*  
*była prowadzona*  
*w imię pokoju,*  
*Jej miarą byłaby ilość*  
*ocalałych,*  
*a nie poległych żołnierzy.*  
Bronek z Obidzy Koziński

Drodzy Czytelnicy Almanachu Łąckiego!

To motto jest przesłaniem dla obecnych i przyszłych pokoleń, szczególnie w roku 2018, w którym obchodzimy 100. rocznicę Odzyskania Niepodległości Polski. Niepodległość odzyskaliliśmy wraz z zakończeniem I wojny światowej. W latach 1914–1918, podczas trwania I wojny światowej, zginęło po obu stronach konfliktu ponad 15 mln ludzi, ponad 21 mln zostało rannych.

W tym numerze Almanachu znajdą Czytelnicy materiały, które nawiązują do obchodów tej rocznicy na Ziemi Łąckiej.

Czytelnicy tego numeru Almanachu Łąckiego mają też okazję poznać bliżej sylwetkę i twórczość Barbary Faron, która współpracuje z Almanachem od wielu lat, jest to niezwykle interesująca osoba. W Almanachu ukazywały się artykuły i recenzje Barbary Faron ciepło przyjmowane przez czytelników, i cenione przez Kolegium Redakcyjne i redakcję.

W Almanachu miłośnicy poezji Bronka z Obidzy i Marzeny Setlak będą usatysfakcjonowani ich nowymi wierszami. Polecam także materiały autorstwa Marcina Wnęka, oraz jego nowe wiersze.

Odobiście polecam niezwykle interesujący materiał Wojciecha Śliwińskiego o architekturze sakralnej Górali Sądeckich, oraz dwuczęściowy materiał, każda z części ma innego autora, o 2 Sądeckiej wiatrce archeologicznej na Ziemi Łąckiej. Pierwsza, część autorstwa Ann Pasoń, opisuje wydarzenia, które miały miejsce w Maszkowicach, druga część, autorstwa Rozalii Kulasik spotkanie w Zarzeczu, w Domu Sądeckim.

Nie zabrakło w tym numerze stałych pozycji jak: Zatrzymane w kadrze, Z domowego archiwum, Piękno naszej ziemi, czy Kalendarium.

Jest też w tym numerze wiele sprawozdań z uroczystości, i imprez kulturalnych, które miały miejsce na Ziemi Łąckiej i Sądeczyźnie, ale pozostawiam czytelnikom radość z ich odkrywania.

Jak zawsze zwracam się z serdeczną prośbą do Czytelników Almanachu Łąckiego o przesyłanie materiałów i zdjęć, oraz opinie o wydawnictwie. Dzięki takiej współpra-

cy, mam taką nadzieję, Almanach Łącki jest bliższy Czytelnikom, którzy mają szansę na współredagowanie, wyrażanie opinii i polemikę z materiałami zawartymi w czasopiśmie.

Wspólnie opisujmy i rejestrujmy wydarzenia w tym naszym mikrokosmosie jaką jest nasza „mała ojczyzna”.

Przeszłe pokolenia zostawiły nam w spadku wspaniałą historię, zostawmy i my coś po sobie, następnym pokoleniom.

*...Jakże ważne jest aby nasze sumienia były prawe.*

*Aby ich osądy oparte były na prawdzie,*

*aby dobro nazywały dobrem, a zło-złem...*

św. Jan Paweł II, homilia w Skoczowie, w 1995 roku.

Jadwiga Jastrzębska



## *Panie sądeckie: Święta Kinga i jej siostrzenice*



Święta Kinga, obraz Jana Matejki © Wikimedia Commons/Zew99

O Świętej Kindze mieszkańcy Łącka i okolic słyszeli od dziecka, ponieważ ziemie te leżały w granicach jej posiadłości, które otrzymała od męża – Bolesława Wstydliwego – jako zadośćuczynienie za wiano zużyte na odbudowę kraju zniszczonego po najazdach tatarskich.

Jako pani tych ziem oraz kobieta wpływowa i dysponująca wielkimi bogactwami, Kinga zarządzała nimi przez ponad trzy dekady. W międzyczasie, 6 lipca 1280 roku, a więc pół roku po śmierci męża, wydała dokument erekcyjny dla klasztoru Klarysek w Starym Sączu, gdzie wkrótce zamieszkała i złożyła śluby zakonne. Tam też zmarła 24 lipca 1292 roku, w ostatnich tygodniach życia pielęgnowana przez jedną z licznych siostrzenic – Gryfinę, wdowę po Leszku Czarnym, która po śmierci męża opuściła Wawel i schroniła się w klasztornych murach.

Gryfinie, która po śmierci ciotki została panią sądecką, nie dane było osiąść na stałe w Starym Sączu. Nie przyjęła też ślubów zakonnych i około 1300 roku udała się do Pragi, na dwór swojego siostrzeńca Wacława II, króla Czech. Sprawy ziemi sądeckiej nie pozostały jej jednak obojętne i podczas ostatniej wizyty w Starym Sączu broniła klarysek w sporze toczonym między nimi a bożogrobcami z Miechowa o patronat nad parafią w Łącku. Konfliktu nie udało się jednak rozwiązać i został on zakończony dopiero w 1313 roku, kilka lat po jej śmierci.

Gryfina nie cieszyła się tak wielkim autorytetem jak Kinga. Z jednej strony na jej reputacji kładł się cieniem skandal z okresu małżeństwa z Leszkiem Czarnym (zażądała unieważnienia związku), a z drugiej – potomni sugerowali, jakoby scedowała prawa do księstwa krakowskiego na Wacława II, o które będzie później walczył z Władysławem Łokietkiem. Smaczku tej historii dodaje fakt, że Łokietek

był mężem jej kuzynki Jadwigi, córki księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego i Jolenty Heleny<sup>1</sup>.

Jadwiga Łokietkowa, znana dziś głównie za sprawą budzącego wiele kontrowersji serialu *Korona królów*, u schyłku swojego życia została kolejną panią sądecką, a co za tym idzie – także panią Łacka. Po śmierci męża, podobnie jak Kinga i Gryfina, osiadła w Starym Sączu. Stamtąd przez kilka lat sprawowała rządy namiestnicze w imieniu syna Kazimierza Wielkiego nad całą Sądecką, choć początkowo nie zarządzała klasztorem i jego dobrami. Na tym swoistym wygnaniu, na które udała się po konflikcie z synową Aldoną Anną, na której koronację przystała z dużymi oporami, towarzyszyły jej niewielki dwór i wnuczka, księżniczka świdnicka Konstancja. Mimo że habit zakonny przywdziała dopiero na rok lub dwa przed śmiercią, tytułowała się: „Królową Polski i panią ziemi sądeckiej, siostrą zakonu Świętej Klary”.

Jadwiga zmarła 10 grudnia 1339 roku w klasztorze w Starym Sączu i zgodnie ze swoją ostatnią wolą została pochowana niedaleko szczątków Kingi – ciotki, którą darzyła szczególnym kultem. Chociaż Kinga została kanonizowana dopiero w 1999 roku, podczas wizyty papieża Jana Pawła II w Starym Sączu, współcześni widzieli w niej świętą, czego dowodzi jej najstarszy żywot, spisany zapewne na zlecenie Jadwigi i jej męża.

#### Bibliografia:

Faron B., *Święte i tygrysy. Piastówny i żony Piastów 1138–1320*, Wydawnictwo Astra, Kraków 2017.

Kowalska B., *Święta Kinga. Rzeczywistość i legenda*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2008.

### Gryfina Halicka. Księżna skandalistka<sup>2</sup>

„Zdjąwszy czepek, którym jako mężatka zwykła osłaniać głowę, w klasztorze brać mniejszych w Krakowie w obecności wielu ludzi zaczęła potem chodząc z odkrytą głową, zachowywać się jak panna i unikać towarzystwa księcia Leszka, zamierzając starać się o rozwiązanie tego małżeństwa”<sup>3</sup> – tak pisał Długosz o Gryfinie (Agrypinie), bohaterce jednego z najgłośniejszych skandali obyczajowych w XIII-wiecznej Polsce.

Tym razem stroną aktywną okazała się kobieta, lecz w kwestii rozwiązania małżeństwa zazwyczaj to mężczyźni występowali z inicjatywą i jeśli mieli szczęście, zyskiwali przychylność Stolicy Apostolskiej i za zgodą papieża mogli odesłać niechcianą

<sup>1</sup> Jolenta (Jolanta) Helena, późniejsza błogosławiona była młodszą siostrą Kingi i przez jakiś czas wychowywała się pod jej opieką na Wawelu. Później, już jako wdowa, przez jakiś czas przebywała u niej w gościnie w starsądeckim klasztorze.

<sup>2</sup> Rozdział książki B. Faron, *Święte i tygrysy. Piastówny i żony Piastów 1138–1320*, Wydawnictwo Astra, Kraków 2018, s. 254–271.

<sup>3</sup> Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, red. i komentarz K. Pieradzka, ks. 7–8 (1241–1299), Warszawa 2009, s. 219.

żonę do rodziny. Taki los spotkał kiedyś pierwszą małżonkę lub narzeczoną Leszka Białego, a po latach miał stać się udziałem siostry króla czeskiego i polskiego Wacława II, Kunegundy, która po powrocie do Pragi przywdziała habit zakonny. Na ogół niezawinioną winę odsyłanej żony stanowiła bezpłodność, chociaż nie było to regułą, bo przecież Kunegunda urodziła księciu mazowieckiemu Bolesławowi II co najmniej dwoje dzieci, w tym syna. Jeśli więc kobieta pobłogosławiona przez Boga potomstwem nie miała gwarancji, że dziecko umocni jej pozycję przy boku męża, cóż miała powiedzieć ta, której nigdy nie dane było urodzić?

Nie licząc osób pokroju Kingi, żony Bolesława Wstydliwego, która świadomie wybrała życie w czystości i cieszyła się opinią świętej, los bezdzietnych księżnych był nie do pozazdroszczenia. No, chyba że było się odważną kniaziówną halicką. Gryfina, córka Rościsława bana serbskiej Maczwy<sup>4</sup> i królowny węgierskiej Anny Arpadówny, nie zamierzała pokornie nosić „piętna bezpłodności” i ogłosiła publicznie, że mąż nie sprawdza się w sypialni, a ona wciąż pozostała dziewicą. Tylko czy mówiła prawdę? Nie licząc faktu, że małżeństwo pozostawało bezdzietne, wystąpienie Gryfiny po sześciu latach od ślubu miało bez wątpienia podtekst polityczny, bo kiedy przeszkody tej natury zostały usunięte, wróciła do męża. Hańba, jaką na niego sprowadziła, pozostała jednak w pamięci potomnych, o czym szeroko rozpisywał się Długosz, a przed nim wcześniejsze źródła, z których czerpał informacje.

Żadna spośród piastowskich księżnych, nawet tych knujących i lawirujących między przeciwnymi sobie stronnictwami politycznymi, nie ośmieszyła męża w taki sposób, w jaki uczyniła to Gryfina. Dumna i przekonana o własnej wyższości, ani trochę nie przypominała swojej świątobliwej ciotki Kingi, za sprawą której w 1265 roku została wydana za księcia sieradzkiego Leszka Czarnego. Na pierwszy rzut oka małżonek, nieodrodny wnuk Konrada Mazowieckiego, nie ustępował jej ambicjami, ale w sporze miał niewielkie szanse, a ona czuła się pewna siebie chociażby z racji pochodzenia. W końcu była Arpadówną po kądzieli i, podobnie jak jej starsza siostra Kunegunda Halicka, wyrodna matka Wacława II czeskiego, nie bała się opinii publicznej. Nie uprzedzajmy jednak faktów.

Zanim Gryfina poślubiła Leszka Czarnego, przyszłego dziedzica księstwa krakowsko-sandomierskiego, musiał on wiele razy stawiać czoła ojcu, Kazimierzowi kujawskiemu oraz macosze Eufrozynie, która aspiracjami i troską o interesy rodzone synów dorównywała własnej matce, księżnej opolskiej Wioli Bułgarce. Krążyły przy tym słuchy, że Leszek i jego młodszy brat Siemowit cudem uniknęli otrucia z jej ręki. W momencie śmierci matki, Konstancji wrocławskiej, książęta mieli po kilkanaście lat, więc byli świadomi własnych praw i niechętnym okiem patrzyli na ponowny ożenek ojca, a ponieważ ów wyraźnie ich zaniedbywał, Eufrozyna miała ułatwione zadanie. Usiłując pozbawić pasierbów ojcowizny, nie mogła tylko przewidzieć, że Leszek Czarny, po buncie przeciwko ojcu obdarowany ubogim księstwem sieradzkim (1262), zostanie kiedyś panem ważnej strategicznie dzielniczycy krakowskiej. Na ironię

---

<sup>4</sup> Ojciec Gryfiny, książ halicki Rościsław Michajłowicz, otrzymał banat serbskiej Maczwy i Sławonii od teścia Beli IV, kiedy nie udało mu się utrzymać władzy na Rusi i musiał ją opuścić.



Leszek Czarny według pocztu Jana Matejki © Wikimedia Commons

losu zakrawa tylko fakt, że po jego bezdzietnej śmierci w 1288 roku pretensje do tych ziem zgłosi syn znienawidzonej macochy, Władysław Łokietek.

Leszek Czarny, wywodzący się z książąt mazowieckich, a więc z młodszej gałęzi rodu Kazimierza Sprawiedliwego, znalazł się w kręgu polityki małopolskiej dzięki kuzynowi ojca, Bolesławowi Wstydlivemu, z którym uprzednio związał się sojuszem. Biorąc udział w kampanii wojennej przeciwko Czechom, z którymi o dziedzictwo austriackich Babenbergów walczył król Węgier Bela IV, Leszek odwiedził tętniący życiem, bogaty dwór w Budzie. Być może miał wówczas okazję po raz pierwszy zobaczyć Gryfinę, wychowującą się tam razem ze swoją siostrą Kunegundą Halicką, która w październiku 1261 roku, na mocy układu pokojowego, została

wydana za ambitnego króla czeskiego Przemysła Ottokara II. Małżeństwo to stanowiło jednocześnie gwarancję pokoju dla ożenionych z królowkami węgierskimi Bolesława Wstydlivego i Bolesława Pobożnego, ponieważ król Czech stał się ich bliskim powinowatym – Kunegunda była siostrzenicą ich żon, Kingi i Jolenty Heleny.

Kiedy konflikt czesko-węgierski został rozwiązany, bezdzietni Kinga i Bolesław Wstydlivy postanowili zatroszczyć się o wewnętrzne sprawy swojego księstwa i rozwiązać problem dziedzictwa. Nawet jeśli od przełomu XII i XIII wieku tron krakowski stał się de facto elekcyjny i wyznaczanie następcy pozornie nie miało sensu, wciąż żywe było przekonanie o jego dziedziczności. Książę Bolesław swoich sukcesorów widział oczywiście w gronie najbliższych krewnych i już w czasie zjazdu korczyńskiego, który odbył się na wiosnę 1257 roku, za swoich następców uznał stryjecznych braci: Kazimierza kujawskiego i Siemowita mazowieckiego. Późniejszy konflikt z Kazimierzem oraz śmierć Siemowita spowodowały, że ostateczny wybór padł na około dwudziestopięcioletniego Leszka Czarnego, najstarszego z Kazimierzowiców. Istotną rolę odegrała tutaj przyjaźń oraz współpraca między Bolesławem i bratankiem, nawiązana w czasie wyprawy pod Kressenbron w 1260 roku. Aby zacieśnić wzajemne więzi, w 1265 roku stryj usynowił faworyta i – jak napisał Długosz – „specjalnym przywilejem i dokumentem ustanowił [go] dziedzic-



cem wszystkich swoich księstw i postanowił, że tylko on będzie po nim następcą we wszystkich jego ziemiach”<sup>5</sup>.

Chociaż nie zachował się dokument, na który powoływał się kronikarz, istnienie adopcji w polskim obyczaju prawnym, praktykowanej także wobec osób dorosłych, potwierdza wcześniejsza kronika Kadłubka. Poza tym sam Bolesław został w przeszłości uznany za następcę przez Władysława Laskonogiego. Cała procedura, która odbyła się przy świadkach, i za zgodą możnych, była czymś w rodzaju elekcji *vivente duce*. Wśród świadków byli przypuszczalnie biskup krakowski Paweł z Przemankowa i kasztelan Warsz Rawita, obaj opowiadający się za kandydaturą księcia sieradzkiego do tronu.

Za adopcją i uznaniem Leszka Czarnego za dziedzica przemawia również fakt, że król węgierski Bela IV, przykładający dużą wagę do więzów pokrewieństwa i powinowactwa, nie zgodziłby się wydać wnuczki za skromnego księcia. Zupełnie inaczej rzecz miała się z następcą tronu krakowskiego. Jako przyszły władca dzielnicy senioralnej Leszek Czarny stawał się znacznie lepszą partią dla królewskiej wnuczki i godzien był wejść do kręgu rodzinnego króla Węgier, najwybitniejszego władcy XIII wieku w naszej części Europy. Innymi słowy, zawarte w tym samym roku małżeństwo z Gryfiną stało się dla ostatniego księcia przepustką do tronu krakowskiego.

Dzięki żonie Leszek Czarny znalazł się w obszarze wpływów potężnego królestwa Węgier, które w sposób istotny oddziaływały wówczas na politykę rozdrobnionego państwa Piastów, Czech oraz Rusi Halickiej. Dzielnice krakowska i sandomierska, które miał odziedziczyć po Bolesławie Wstydlwym, graniczyły o południa ziemiami węgierskimi, a od strony wschodniej z księstwem włodzimiersko-halickim, z którymi na przestrzeni XIII stulecia stosunki układały się na ogół przyjaźnie. Na zachodzie natomiast władał czeski szwagier Gryfiny, który w okresie sporów z Węgrami układał się z książętami śląskimi, wciąż mającymi zakusy na Kraków. Zagraniczne sojusze były więc władcom dzielnicy krakowskiej tym bardziej przydatne.

Chociaż Długosz wspominał, że małżeństwo Gryfiny i Leszka Czarnego zostało zawarte przy poparciu Bolesława Wstydlwego, „aby ziemie jego więcej zaznały spokoju”, sporo do powiedzenia w tej kwestii miała zapewne wpływowa księżęca małżonka, Kinga. To ona była zdolna przekonać ojca, Belę IV, aby – jako opiekun osieroconej przez ojca Gryfiny – wyraził zgodę na małżeństwo, które w opinii rodziny było zwykłym mezaliansem. Poza tym, aby sakrament mógł dojść do skutku, należało wystarać się o dyspensę papieską, jako że oblubieńcy mieli kilkoro wspólnych przodków w czwartym, a nawet trzecim pokoleniu.

Kiedy formalnościom stało się zadość, na odbudowanym przez Bolesława Wstydlwego zamku krakowskim odbyło się uroczyste wesele. W odróżnieniu od innych panien młodych, w tym także ciotki Kingi, która przyjechała na dwór teściowej w wieku pięciu lat, Gryfina nie była już dzieckiem. Miała około siedemnaście lat i była kobietą o ukształtowanym charakterze, na której postępowanie świątobliwa ciotka nie mogła już za bardzo wpłynąć. Wzorem postępowania dla drapieżnej tygrysicy mo-

---

<sup>5</sup> Jan Długosz, op. cit., s. 185.

gła być natomiast matka, przedsiębiorcza Anna Arpadówna, która po śmierci męża w 1263 roku wróciła do Budy, gdzie stała na czele ludzi wiernych wobec starzejącego się Beli IV i nieprzychylnych jego synowi, Stefanowi V. Ponadto matka, z czego dorastająca Gryfina musiała zdawać sobie sprawę, odegrała ważną rolę w pogodzeniu Beli IV z jej czeskim zięciem, z którym do niedawna toczył wojnę.

Po ślubie Gryfina zamieszkała z mężem na jego sieradzkim dworze, który w porównaniu ze splendorem siedziby książęcej na Wawelu czy pałacu królewskiego w Budzie, wydawał się mało atrakcyjny. Pobyt w peryferyjnym Sieradzu dumnej Gryfinie z pewnością ułatwiał poczucie, że jest to okres przejściowy, poprzedzający objęcie rządów w Krakowie przez Leszka Czarnego, który w międzyczasie starał się sprostać jej wysokim wymaganiom. Chociaż nie zachowały się informacje o uposażeniu jego żony w księstwie sieradzkim, wiadomo, że zorganizował dla niej okazały, odrębny dwór, którego zarządcą został komes Mścigniew z rodu Awdańców. W otoczeniu księżnej przebywali ponadto urzędnicy, żony i córki lokalnych możnych oraz kapelani. Nie wiadomo dokładnie ilu duchownych towarzyszyło Gryfinie w Sieradzu, ale po przeniesieniu się do Krakowa na jej dworze było ich około siedmiu, co świadczy o wadze, jaką para książęca przywiązywała do życia religijnego. Było to nie tylko wyrazem trendów epoki, ale także tradycji rodzinnej – z kręgu najbliższych krewnych Gryfiny wywodziło się wiele kobiet wyniesionych później na ołtarze, w tym: siostra dziadka Elżbieta Węgierska ogłoszona świętą już w 1235 roku oraz ciotki Kinga, Jolenta Helena i Małgorzata. Na wzrost prestiżu rodziny księżnej miała jeszcze inna kobieta – Jadwiga Śląska, kanonizowana w 1267 roku prababka Leszka Czarnego.

Gryfina na pewno miała świadomość, że dzięki małżeństwu wzrosła ranga jej męża, przed którym otworzył się świat wielkiej polityki. Już w 1266 roku towarzyszyła mu w zwołanym na Węgrzech zjeździe pokojowym, gdzie spotkała się z innymi wpływowymi kobietami z rodziny. W zgromadzeniu na wyspie Świętej Dziewicy na Dunaju, niedaleko Budy, oprócz Beli IV, wuja Stefana V, matki Anny Arpadówny i Leszka Czarnego, wzięli jeszcze udział jej szwagier, król czeski Przemysław Ottokar II, oraz książęta piastowscy Bolesław Wstydlawy i Bolesław Pobożny z żonami. Celem zjazdu było pogodzenie zwaśnionych dziadka i wuja Gryfiny, między którymi w 1264 roku wybuchła otwarta wojna.

Sytuacja Beli IV nie przedstawiała się najlepiej i dlatego córki – Anna, Kinga i Jolenta Helena – podjęły starania o pomoc dla niego. Matka Gryfiny już wcześniej związała się z popierającymi ojca możnowładcami węgierskimi, natomiast księżna krakowska Kinga za pośrednictwem siostrzenicy Kunegundy Halickiej prosiła o wsparcie jej męża, Przemysła Ottokara II. Gryfina zapewne wiedziała o staraniach ciotki, chociaż nie wiadomo czy miała w nich jakiś udział. Faktem pozostaje jednak, że Węgieři z obydwu pokoleń tworzyły niezwykle silną koalicję i przez lata utrzymywały ze sobą stały kontakt, w mniejszym lub większym stopniu wpływając na przebieg walki ich krewnych o władzę.

Gryfina, idąc za przykładem matki i ciotek, przejawiała dużą niezależność w postępowaniu. Jej aktywność polityczna, podobnie jak aktywność bezdzietnej Kin-

gi, nabrała jednak nieco innego wymiaru niż działalność tych kobiet, które musiały walczyć o władzę w imieniu małoletnich synów. Ambicje Gryfiny dotyczące panowania w Krakowie doprowadziły w 1271 roku do jej wystąpienia przeciwko mężowi, a po jego śmierci do zapewnienia tronu siostrzeńcowi, czeskiemu Wacławowi II. Mimo iż nie urodziła dziedzica, miała spory udział w wyznaczeniu następcy tronu tak samo jak Kinga, której postanowienie o życiu w dziewictwie wpłynęło na decyzję Bolesława Wstydliwego o usynowieniu Leszka Czarnego.

Ślub Leszka z Gryfiną i adopcja z roku 1265 nie gwarantowały, że sojusz ze stryjem się utrzyma. I rzeczywiście, wkrótce doszło do ochłodzenia stosunków między Bolesławem Wstydliwym i Leszkiem. Z jednej strony miała na to wpływ polityka zewnętrzna – około 1270 roku, gdy nowym królem węgierskim został Stefan V, popsuły się relacje Węgier z Czechami, a książęta piastowscy podzielili się na dwa obozy: proczeski i pro-węgierski. Z drugiej strony sytuację w Polsce skomplikowały walki o schedę po zmarłym w 1267 roku Kazimierzu kujawskim, a jego synowie, Leszek Czarny i Siemomysł, którego ziemie na pięć lat zajął książę wielkopolski Bolesław Pobożny, najbliższy sojusznik księcia krakowskiego, zwrócili się o pomoc do Przemysła Ottokara II.

Leszek Czarny, który przyjął na siebie rolę mentora młodszego brata, przyjechał z nim do Pragi, gdzie na dworze Kunegundy Halickiej przebywała jej matka, zbiegła z Węgier Anna Arpadówna, która właśnie przeszła na stronę czeską. Po inwazji wielkopolskiej na Kujawy Leszek nie widział już dla siebie miejsca w kręgu Arpadów. Chociaż wojna czesko-węgierska zakończyła się podpisaniem traktatu pokojowego w lipcu 1271 roku, zwolennicy Przemysła Ottokara II i Stefana V podzielili się na dwa wyraźne obozy, a obaj monarchowie manifestowali własną potęgę, popisując się rozległymi kontaktami i liczbą sojuszników. W spisie sprzymierzeńców króla Czech, obok książąt śląskich, znaleźli się Leszek Czarny i jego brat, tytułowani książętami Kujaw.

Przejście męża Gryfiny do obozu Przemysła Ottokara II było równoznaczne z wypowiedzeniem przyjaźni Bolesławowi Wstydliwemu. Istnieją nawet pewne przesłanki, które pozwalają sądzić, że książę krakowski w miejsce swojego następcy chciał wyznaczyć innego krewniaka, Konrada II czerskiego (mazowieckiego). Tego dumnej Gryfinie było za wiele. Rozluźnienie stosunków męża ze stryjem nie tylko osłabiło koalicję pro-węgierską, ale przede wszystkim zagrażało jej pozycji. Gdyby bowiem Bolesław wyznaczył innego dziedzica tronu w Krakowie, ona – wnuczka wielkiego Beli IV i siostra królowej Czech – do końca życia pozostałaby tylko księżną sieradzką.

W związku z zerwaniem Leszka Czarnego z polityką Bolesławów Wstydliwego i Pobożnego, w 1271 roku Gryfina otwarcie wypowiedziała mężowi posłuszeństwo. Od początku zresztą sens swojego małżeństwa łączyła z wizją przyszłego panowania w księstwie krakowskim i zupełnie obce jej były ambicje męża związane z odzyskaniem ojcowizny i jego przywiązanie do Kujaw. Jako następczyni Kingi łatwiej godziła się z mezaliansem, lecz gdy działania Leszka zachwiały dalekosiężnymi planami jej rodziny, uznała to za wypowiedzenie kontraktu małżeńskiego i zażądała rozwodu.

Według rozpisującego się o skandalu Długosza, który korzystał zapewne z jakichś niezachowanych do dzisiaj źródeł, „zwoławszy zgromadzenie panów, rycerstwa i pań



*Spór małżeński Gryfiny z Leszkiem Czarnym*, obraz Jana Matejki © Wikimedia Commons/Bogomolov.PL

sieradzkich opowiedziała, że choć prawie sześć lat mieszka wspólnie ze swoim mężem Leszkiem Czarnym, jednakże do tego dnia pozostała panną nie tkniętą przez swego męża, zarzucając mu niemoc i oziębłość w obecności także księcia Leszka, który milczeniem potwierdzał oskarżenie”<sup>6</sup>. Następnie zdjęła czepek przysługujący mężatkom i zaczęła chodzić z odsłoniętą głową.

Teatralne wystąpienie Gryfiny na wiecu możnych sieradzkich, w obecności Leszka Czarnego, które w XIX wieku stało tematem jednego z obrazów Matejki (*Spór małżeński Gryfiny z Leszkiem Czarnym*), zapewne nigdy nie miało miejsca. Długosz, który rozwinął zwięzły zapis z *Rocznika Traski*, podkoloryzował całe zdarzenie, skupiając się na publicznym ujawnieniu przez księżną sieradzką wstydlivej przypadłości męża. W istocie jednak postępowanie Gryfiny, której dotąd jakoś nie wadziło seksualne niespełnienie, było sprzeciwem wobec działalności męża i miało charakter polityczny.

Ostentacyjne zdjęcie czepek i ogłoszenie przez księżną impotencji Leszka Czarnego odbyło się zapewne pod jego nieobecność, być może, gdy bawił na praskim dworze jej siostry i szwagra. Następnie zuchwała kobieta opuściła księstwo sieradzkie i wyjechała do Krakowa, do ciotki Kingi, która prawdopodobnie była jej bliższa niż rodzona matka. Dokumentem potwierdzającym pobyt Gryfiny na dworze krakowskim jest list wysłany przez jej siostrę Kunegundę Halicką do ich drugiej ciotki, księż-

---

<sup>6</sup> Jan Długosz, op. cit., s. 219.



nej wielkopolskiej Jolenty Heleny. Królowa Czech skarżyła się w nim, że z powodu konfliktu czesko-węgierskiego czuje się odizolowana od rodziny, i prosiła o wstawienie u Kingi, aby nie wzbraniała Gryfinie ewentualnego przyjazdu do Pragi. Być może, usiłując sprowadzić siostrę na dwór praski, chciała zrealizować własne cele polityczne i godząc ją z Leszkiem Czarnym, próbowała umocnić jego świeży sojusz z Czechami. Niewykluczone, że podobny w tonie list otrzymała Gryfina, chociaż wątpliwe, aby – przynajmniej na razie – miała ochotę na spotkanie z mężem. Kinga zatem nie musiała ograniczać siostrzenicy swobody podróżowania, choć mogła mieć ją na oku, zwłaszcza że Gryfina nie wyrzekła się zainteresowania polityką i prawdopodobnie knuła coś za jej plecami.

W okresie separacji z mężem Gryfina na jakiś czas znalazła schronienie na Wawelu, mogła także towarzyszyć ciotce w jej w starosądeckich posiadłościach i mieszkała u krakowskich franciszkanów, za pośrednictwem których podjęła starania o unieważnienie swojego małżeństwa. Honor nie pozwalał jej pogodzić się z perspektywą utraty przez Leszka szansy na objęcie tronu krakowskiego i zamiast zadowalać się niewiele znaczącym tytułem księżnej sieradzkiej, wołała się rozwieść.

Separacja trwała cztery lata, mimo iż w międzyczasie, za pośrednictwem zaprzyjaźnionego z Leszkiem biskupa włocławskiego Wolimira, zdążył pogodzić się z Bolesławem Wstydlwym. Przyszedł mu nawet z pomocą podczas buntu możnych i na przełomie października i listopada 1273 roku najechali wspólnie na Opolszczyznę, aby dokonać zemsty na księciu opolskim Władysławie, synu Wioli Bułgarki, który przyjął złożoną mu przez buntowników propozycję objęcia tronu krakowskiego.

Powrót Leszka Czarnego do obozu prowęgierskiego oraz mediacja Bolesława Wstydlwego doprowadziły w końcu do jego pojednania z Gryfiną. Starania być może zostały podjęte za radą Kingi, która nie widziała siostrzenicy za klasztorną furtą i była przeciwna rozwodowi. Negocjacje zarówno z jedną, jak i z drugą stroną konfliktu z pewnością nie były łatwe. Okryty hańbą Leszek miał powody, aby znienawidzić żonę, natomiast Gryfina mogła obawiać się jego zemsty. Cena za pojednanie była jednak dla obojga bardzo kusząca i tylko pod tym warunkiem mogli zdecydować się na próbę odbudowy poprawnych relacji. Powrotowi do dawnych ustaleń w kwestii dziedzictwa tronu w Krakowie sprzyjała także sytuacja polityczna, w 1274 roku doszło bowiem do zgody Bolesława Wstydlwego z Władysławem opolskim, a co za tym idzie – ze związanym z książętami śląskimi dworem czeskim.

Roczniki małopolskie podają, że powrót Gryfiny do Sieradza i męża impotentą nastąpił między 1274 a 1276 rokiem, natomiast Długosz zamieszcza to wydarzenie pod datą 1275. Gryfina przybyła do nielubianego grodu w orszaku możnych krakowskich, przy boku Bolesława Wstydlwego, który – jak napisał kronikarz – udał się tam osobiście i szóstego sierpnia „rozsądnym układem” położył kres zastarzałym nieporozumieniom zwaśnionej pary. W rzeczywistości, w zamian za wprowadzoną między obojgiem „nową miłość małżeńską”, musiał zagwarantować Gryfinie przyszłe rządy w Krakowie. Wolę księcia potwierdzili towarzyszący mu dostojnicy, w tym biskup krakowski Paweł z Przemankowa i kasztelan Warsz Rawita.

Nie wiadomo, jak po skandalu układało się pożycie książęcej pary. Nic nie wskazuje na to, aby upokorzony mąż próbował wyrzucić na Gryfinie zemstę, a księżna w kolejnych latach nie skarżyła się już na jego oziębłość. Wstydliva choroba Leszka, być może czasowa impotencja mająca podłoże psychiczne, która stała się pretekstem do wystąpienia Gryfina, została chyba wyleczona. Trzy lata po pogodzeniu się małżonkowie podjęli kurację u sprowadzonego przez dominikanów mnicha z Montpellier, niejakiego Mikołaja z Polski, którego praktyki były często utożsamiane z magią i diabelskimi sztuczkami. Mimo kontrowersyjnych opinii na temat słynnego medyka, Gryfina i Leszek poddali się leczeniu. W Roczniku Traski czytamy, że książę sieradzki zaczął jeść wysuszone i sproszkowane węże, jaszczurki oraz żaby, na skutek czego „stał się obrzydliwy dla całego ludu”. Uczony dominikanin stosował ponadto urynoterapię, co faktycznie mogło budzić w otoczeniu obrzydzenie, bo Gryfina i jej mąż po prostu cuchnęli moczem. Tak czy inaczej kuracja, w dużej części polegająca na uzupełnieniu mikroelementów niezbędnych w organizmie, odniosła pożądaną skuteczną. Otoczenie książęcej nie kryło nawet nadziei na narodziny potomstwa. Syna miał także przepowiedzieć Gryfinie wychowujący się pod opieką jej męża osierocony bratanek, pięcioletni Leszek Siemomysłowic.

Chociaż przewidywania te nie sprawdziły się, bo Gryfina i Leszek Czarny nie doczekali się dzieci, życie w kolejnych latach upływało im raczej zgodnie. Niewątpliwym antidotum na problemy małżeńskie ambitnej księżnej było objęcie tronu w Krakowie przez jej męża. W grudniu 1279 roku zmarł Bolesław Wstydlivy i, jak podaje tzw. Rocznik kujawski, Leszek Czarny „na mocy elekcji mieszkańców” objął księstwa krakowskie i sandomierskie. Po ogłoszeniu woli możliwych książę wraz z małżonką i swoim dworem dokonał ceremonialnego wjazdu do Krakowa. Leszek zapewne minął bramy miasta konno, natomiast Gryfina jechała w powozie, otoczona przez damy, trzymając na kolanach małego Leszka Siemomysłowica.

Doczekała się wreszcie spełnienia marzeń, którymi żyła od dnia ślubu i zamieszkała na Wawelu. Zapewne, jak inne księżne krakowskie, otrzymała uposażenie w Sandomierzu, o czym może świadczyć jeden z dokumentów dla tamtejszych dominikanów, w którym pojawia się wzmianka, że książęca małżonka ma pod Sandomierzem ulubione miejsce, w którym lubi biwakować. Gryfinie bliska była także ziemia sądecka granicząca z Węgrami, o którą później Leszek Czarny, kto wie czy z nie z jej inicjatywy, toczył spory z owdowiałą Kingą.

Od czasu pogodzenia się z mężem Gryfina współrealizowała jego politykę. Interweniowała nawet u papieża, próbując wyjaśnić podłoże konfliktu księcia z popierającym Kingę biskupem krakowskim Pawłem z Przemankowa, którego ów pozbawił majątków i uwięził w lochach sieradzkiego zamku. Na mocy uchwały podjętej na zjeździe łęczyckim w 1257 roku każdy książę, który na terenie prowincji gnieźnieńskiej porwałby biskupa, podlegał ekskomunice. Dla pobożnej książęcej pary byłby to poważny cios, ale przepis udało ominąć – kapelani Gryfina odprowadzali msze na dworze jakby nigdy nic, a potem tłumaczyli się, że nic o uchwale nie wiedzieli. Bo i czemu, skoro nie miał o niej pojęcia nawet ówczesny papież Marcin IV? Sprawa została rozwiązana, gdy

uwięziony biskup odzyskał wolność, rozgrzeszył kapelanów i przestał popierać Kingę, która musiała pogodzić się z uszczupleniem swojego rozległego dominium. Jej wieloletni konflikt z Leszkiem został zakończony 30 listopada 1286 roku, kiedy poprzestała na kasztelanii sądeckiej i honorowym tytule księżnej wdowy krakowskiej oraz – być może – wyraziła zgodę, aby po jej śmierci Sądecczyzna przeszła w ręce Gryfiny jako jej oprawa wdowia. Jednocześnie Leszek Czarny potwierdził ugodę z Kościołem.

Gryfina wspierała także Leszka w walce z opozycją możnych i konkurentami do tronu, do którego pretensje wkrótce po śmierci Bolesława Wstydlivego zgłosił książę halicki Lew Daniłowicz, mąż jej kolejnej ciotki, Konstancji, a po kądzieli potomek Bolesława Krzywoustego. Leszek Czarny na czele wiernego mu rycerstwa pokonał jednak rywala i jego tatarskich sojuszników, a potem pomagał w walkach z Tatarami bratu ciotecznemu Gryfiny, Władysławowi IV, królowi Węgier. Kiedy natomiast wiosną 1285 roku wybuchł bunt możnych, którzy próbowali osadzić na tronie księcia Konrada II czerskiego, z determinacją broniła grodu na Wawelu. Po wkroczeniu uzurpatora do stolicy, Leszek Czarny pozostawił żonie dowództwo nad wiernymi niemieckimi mieszczanami, których nagroził potem „wielkimi wolnościami”, i wymknął się po pomoc do węgierskiego sojusznika. Gryfina, wspierana przez wójta Henryka i biskupa Pawła z Przemankowa utrzymała gród, dopóki nie wrócił z posiłkami.

Wobec zdecydowanego oporu załogi Wawelu, książę czerski w akcie zemsty spalił Kraków, ale już niebawem czekała go klęska. 3 maja, około dwa tygodnie później, pod wsią Bogucice jego trzykrotnie liczniejsze oddziały zostały pokonane przez Węgrów i wiernych Leszkowi Czarnemu rycerzy małopolskich, w sumie około sześciuset ludzi.

Po zwycięstwie pozycja Gryfiny wzrosła. Liczyło się z nią nowe otoczenie, skompletowane w miejsce odsuniętych z dworu zdrajców, mąż oraz królowie – czeski siostrzeniec Wacław II oraz węgierski brat cieczny Władysław IV. Na początku 1288 roku, po ucieczce z mężem na Węgry przez najazdem mogolskim, to ona przekonała Władysława, aby wysłał swoje oddziały przeciwko najeźdźcom pustoszącym Sądecczyznę.

Chociaż małżeństwo Gryfiny nie było specjalnie udane i pozostało bezdzietne, Leszek Czarny nie tylko nie przejawiał gniewu za dawną obrazę, ale nawet wydawał się do żony głęboko przywiązany. Mogło to być wynikiem podziwu dla jej niezłomnej woli albo wdzięczności za lojalność w ostatnich latach. Pomimo problemów małżeńskich nie przypisała mu rogów wzorem swojej siostry Kunegundy, która jeszcze za życia Przemysła Ottokara II wzięła sobie kochanka i zaniedbywała osieroconego wcześniej przez ojca syna, późniejszego Wacława II.

Za to Gryfina darzyła siostrzeńca wielkim przywiązaniem. Widziała w nim także następcę Leszka Czarnego, zmarłego na zamku krakowskim 30 września 1288 roku w wieku czterdziestu siedmiu lat. Według jednej teorii po śmierci męża wyjechała do Pragi, skąd wróciła dopiero w 1291 roku w orszaku Wacława II, a według innej – udała się do Kingi, do starosądeckiego klasztoru. Wyjeżdżając ze stolicy, nie zrezygnowała z polityki, śledziła poczynania książąt piastowskich ubiegających się o schedę po

Leszku Czarnym, utrzymywała stały kontakt z dworem w Pradze i wraz z ciotką oraz rycerzami sądeckimi złożyła siostrzeńcowi hołd z ziemi sądeckiej.

Piętnastowieczna Kronika Pulkawy wspomina, że 1290 roku nadała Wacławowi II specjalnym legatem ziemię krakowską, co uczyniło go kolejnym graczem w wojnie o tron. Długosz pisze o tym pod rokiem 1291, nie pozostawiając czytelnikom wątpliwości co do jej przewrotnej natury: „Wskutek niedozwolonego i bezprawnego aktu darowizny księżnej Gryfiny, wdowy po zmarłym Leszku Czarnym oraz z powodu ustąpienia księcia Wielkopolski Przemysła, wskutek nienawiści do Władysława Łokietka, księstwo krakowskie przeszło pod władzę księcia czeskiego Wacława”. Dla króla czeskiego był to świetny pretekst do poszerzenia własnego dominium, chociaż „Kto inny byłby uznał ten akt darowizny za żart i czyste kpiny, bo byłoby rzeczą potworną, gdyby kobieta [...] miała władzę nadawania i przekazywania księstw polskich. Kłamała, że przekazał jej tę władzę jej mąż, książę Leszek Czarny dokumentem, jeżeli (bowiem) jakiś istniał, był wbrew woli jej męża sfalszowany”<sup>7</sup>.

Zastanawiając się nad motywami Gryfiny, kronikarz stwierdził, że oddając siostrzeńcowi księstwa krakowskie i sandomierskie mogła to uczynić w obawie przed wygnaniem ze swoich dóbr albo z przynębienia wewnętrznymi walkami, które rozgorzały w 1288 roku. Za spadkobiercę Leszka Czarnego w pierwszej kolejności uważali się jego przyrodni brat, Władysław Łokietek, książę mazowiecki Bolesław II, wrocławski Henryk Prawy (Probus) i wielkopolski Przemysław II. Chociaż nie znaleziono żadnego dokumentu stanowiącego dowód jakiegokolwiek porozumienia zawartego między Gryfiną a Wacławem II, bez wątpienia popierała jego ambicje. Według prawa zwyczajowego jako kobieta nie mogła dziedziczyć nieruchomości i zapewne nigdy nie wystawiła rzekomego dokumentu, chociaż mogła skupić wokół siebie możnych o proczeskich sympatiach. Początkowo jej stronnictwo nie było zbyt liczne. Sytuacja zmieniła się dopiero w 1290 roku: w czerwcu został otruty Henryk Prawy, a jesienią tego samego roku z walki o tron wycofał się Przemysław II, który opuścił Wawel zabierając ze sobą insygnia królewskie. Wtedy za kandydaturą Wacława II do władzy w Krakowie opowiedzieli się dotychczasowi stronnicy księcia wielkopolskiego oraz biskup krakowski Paweł z Przemankowa wraz z częścią wyższego duchowieństwa.

Po zajęciu Małopolski przez Wacława II w wystawianych przez siebie dokumentach Gryfina tytułowała się panią sądecką (*domina de Sandech*). Nic nie stało temu na przeszkodzie, ponieważ w 1292 roku zmarła Kinga, poprzednia pani Sądeczyni. Jako księżna sądecka Gryfina, podobnie jak ciotka, dysponowała zapewne prawami do danin, opłat i służebności, czerpała dochody z cła i lokowała wsie na prawie niemieckim. Mimo iż była kobietą pobożną, nie wstąpiła do zakonu, jak to często czyniły księżne wdowy. Z wystawionych w tym czasie dokumentów wynika, że miała dwóch złożony z dwórek, kapelanów i rycerzy, wśród których kilku nosiło tytuł komesa.

W 1300 roku na prośbę Wacława II wyjechała do Pragi, aby zaopiekować się jego narzeczoną Ryksą, córką zamordowanego przed czterema laty Przemysła II, uzna-

---

<sup>7</sup> Jan Długosz, op. cit., s. 334.

waną za „dziedziczkę Królestwa Polskiego”. Przez około trzy lata wraz z podopieczną mieszkała w Budynie koło Litomierzyc, po czym po raz ostatni przyjechała na Sądeczynę, gdzie wdała się w spór między klaryskami a miechowitami o patronat nad parafią w Łącku. Kiedy wróciła do Czech, siostrzeniec wynagrodził ją za opiekę nad narzeczoną Budynem i Habrawą wraz z przynależnymi wsiami.

Gryfina zmarła między 26 maja 1303 a 1309 rokiem i spoczęła praskim kościele św. Jakuba obok swojej siostry Kunegundy, królowej Czech. Chyba nie chciała zostać pochowana u krakowskich dominikanów przy boku Leszka Czarnego. Małżeństwo z nim nie dało jej spełnienia, chociaż przez dziesięć lat była księżną krakowską. Nie miała dzieci, więc przełała uczucia na czeskiego siostrzeńca, któremu ułatwiła drogę do tronu w Krakowie, komplikując tym samym sytuację w objętym wojną domową państwie Piastów.

Czy była to zdrada? W żadnym wypadku, ponieważ pojęcie narodowości miało w średniowieczu zupełnie inny wymiar niż dzisiaj i ostatecznie to możni krakowscy zdecydowali o oddaniu tronu Wacławowi II. Czy ofiarowała mu dziedzictwo męża na mocy specjalnego dokumentu, o którym wspominają kroniki? Niekoniecznie. Rzekomy dokument równie dobrze mógł być wytworem ówczesnej czeskiej propagandy.

\* \* \*



Barbara Faron jest pisarką i historykiem z zamiłowania, absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na co dzień współpracuje z wydawnictwami Astra, Bezdroża, Feniks Media Group oraz uczy języka polskiego i historii w jednej z krakowskich szkół. Publikuje w kilku czasopismach, m.in. w „Almanachu Łąckim”, „KZA Ekspres”, „Twoje Miejsce”, „Tojatoty”, oraz na stronie [astrahistoria.pl](http://astrahistoria.pl) skierowanej do miłośników zagadek przeszłości i nie tylko.

Specjalizuje się w tekstach z zakresu literatury, historii, historii kultury i sztuki. Jest autorką licznych artykułów z zakresu szeroko pojętej humanistyki i współautorką kilku przewodników turystycznych oraz wydanej nakładem wydawnictwa Astra książki *Siedem śmierci. Jak umierano w dawnych wiekach* (2017). W swoim dorobku ma także stylizowaną na XIX-wieczny pamiętnik obszerną powieść *Zniewolona*, w której prowadzi dyskusję z mitem romantycznej miłości, oraz utwory dla dzieci i młodzieży – powieść *Szczęście smakuje truskawkami* i wydaną w formie e-booka baśń *Zazie na bezludnej wyspie*. Szczególne miejsce w jej twórczości zajmuje zbiór stylizowanych





Barbara Faron na Targach Książki

opowiadań z pogranicza etnografii pt. *Balady Beskidzkiego Dziada*, z których dwa zdobyły nagrody w konkursach literackich, a jedno – *O służebnej, która bogaczką została*, nawiązujące do przeszłości Zabrzeży i Zarzecza, było publikowane na łamach „Almanachu Łąckiego”. Inspiracją dla powstania tych utworów były prawdziwe losy, tradycje i kultura górali gorczańskich, od koloru guni nazywanych białymi.

Na początku 2018 roku ukazała się jej najnowsza książka *Święte i tygrysice. Piastówny i żony Piastów 1138–1320*. Jest to nie tylko poczet polskich księżnych okresu rozbiecia dzielnicowego, ale także książka, której bohaterkami są silne i niezależne kobiety związane z ziemią sądecką, takie jak Kinga, Jadwiga Łokietkówna czy Gryfina, księżna skandalista, która procesowała się miechowitami o patronat nad parafią łącką.

## ***Kobieta o kobietach, czyli co nas pasjonuje w przeszłości***

---

**Od wielu lat twoje artykuły ukazują na łamach „Almanachu Łąckiego”, przeważnie dotyczą one literatury. Wiem, że twoją pasją jest historia, co w takim razie wygrywa – literatura czy zagadki przeszłości?**

Zdecydowanie wygrywają zagadki przeszłości, chociaż w przypadku historii literatury nie da się od kontekstów historycznych i kulturalnych uciec, i właśnie te konteksty interesują mnie najbardziej. Konteksty i – oczywiście – ludzie. Im dłużej zagłębam się w dzieje jakiejś postaci albo w tematykę dotyczącą rozmaitych sfer jej życia, tym częściej odkrywam coś nowego. Historia jest dziedziną pełną ciekawych i zapominanych wątków, które warto przybliżyć czytelnikom. Wiele osób włącznie ze mną chce wiedzieć, jak się dawniej żyło: co się piło, co jadło, co nosiło się od święta i na co dzień, na jakie choroby się umierało i jak się kochało. A ponieważ jestem zwolenniczką zagłębienia w przeszłość od kuchni, od polityki bardziej interesuje mnie codzienność i pozakulisowe działania moich bohaterów, o których podręczniki historii bardzo rzadko mówią.

**Czy wybór Krakowa jako miejsca zamieszkania miał coś wspólnego z twoimi zainteresowaniami historią?**

Trudno powiedzieć, czy wybór Krakowa był wyborem świadomym, czy może bardziej zadziałała tu podświadomość. Na zainteresowanie dawną stolicą Polski jakiś wpływ miały zapewne opowieści o Marysi, przyrodniej siostrze babki, bohaterce jednego z moich opowiadań w cyklu *Ballady Beskidzkiego Dziada*, która po śmierci obojga rodziców poszła na służbę i wędrując za chlebem, dotarła aż do Krakowa. Poza tym od dziecka zaczytywałam się w krakowskich legendach, historiach władców mieszkających na Wawelu i marzyłam o studiach na najstarszym uniwersytecie w Polsce. Marzenie to w końcu się spełniło, a o historycznych i legendarnych władcach i władczyniach sporo teraz piszę.

**Twoją pierwszą książką była powieść historyczno-obyczajowa *Zniewolona*, która opowiada o perypetiach młodej kobiety wydanej za mąż wbrew swojej woli i jej cierpieniach z tego powodu. Dlaczego akurat ten problem cię zaciekał?**

Na co dzień nie pamiętamy, że kobiety przez stulecia nie miały wpływu na wybór męża i swojej drogi życiowej, a przecież wątek dziewcząt wydawanych za mąż wbrew własnej woli pojawia się w legendach i baśniach, które czytamy małym dzieciom. Już w dzieciństwie, po lekturze *Jadwigi i Jagienki*<sup>1</sup>, bardzo żałowałam Jadwigi Andegaweńskiej, która – chcąc nie chcąc – musiała zrezygnować z młodego narzeczonego i poślubić znacznie starszego od siebie Jagiełłę. Z czasem moje zainteresowania rolą

---

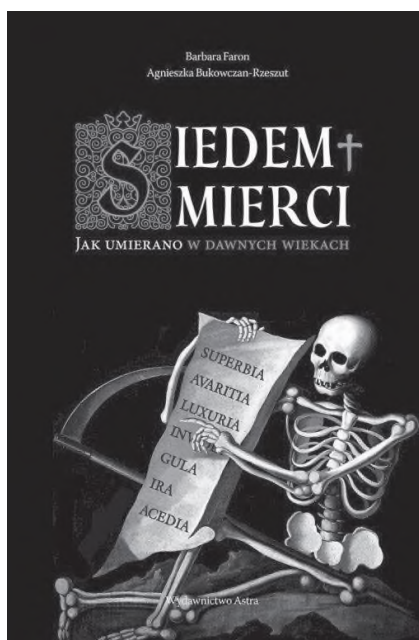
<sup>1</sup> *Jadwiga i Jagienka*, historyczna powieść dla młodzieży Czesławy Niemyskiej-Rączaszekowej.

i życiem kobiet w dawnych wiekach znacznie się pogłębiły i zaowocowały powstaniem powieści, której bohaterka nosi imię... Jadwiga. Nigdy się nad tym nie zastanawiałam, ale wyboru takiego właśnie imienia dokonałam być może przez sentyment do Andegawenki.

*Zniewolona*, o której mówimy, jest w pewnym sensie powieścią historyczną, z wątkiem romansowym i psychologicznym. Perypetie nieco egoistycznej Jadwigi, zmuszonej do poślubienia niechcianego, ale ślepo zakochanego w niej człowieka, czytelnik śledzi przez pryzmat tajemniczego narratora – kaleki, który ani razu nie zdradza swojego imienia. To on pokazuje, jak niedobre małżeństwo może unieszczęśliwić dwoje ludzi. On też cieszy się, kiedy bohaterka, ostatecznie złamana i pogodzona z losem, idzie po rozum do głowy. Tylko czy szczęśliwe w jego przekonaniu zakończenie naprawdę jest happy endem?

**W tym roku ukazała się twoja książka *Święte i tygrysyce. Piastówny i żony Piastów* poruszająca problem udziału kobiet w życiu politycznym w średniowieczu, do kogo ta książka jest adresowana.**

Książka jest adresowana przede wszystkim do miłośników historii, a szczególnie osób zainteresowanych traktowanym nieco po macoszemu okresem rozbicia dzielnicowego. Nie jest to opowieść z tych lekkich i łatwiejszych w odbiorze, jak choćby *Siedem śmierci*, gdzie anegdoty na temat strasznych i niejednokrotnie nietypowych zgonów sławnych osób mogły obejść się bez szerszego kontekstu. W *Świętych i tygrysiach* jest oczywiście miejsce dla ciekawych detali i legend, ale moim głównym celem było przedstawienie faktów, a nie ich interpretacja czy koloryzowanie. Problem udziału kobiet w rządach w okresie całkowicie zdominowanym przez mężczyzn już sam z siebie jest arcyciekawy, jednak z uwagi na brak źródeł niektóre z nich niemal całkowicie zniknęły w zapomnieniu, a polityczne zasługi innych zostały przypisane ich sławnym mężom. O Jadwidze Andegawenkiej czy Kindze pisano już bardzo wiele, częściej w kontekście ich świętości, ale o innych kobietach, jak na przykład Eufrozyna opolska, matka dobrze nam znanego Łokietka, którą kronikarze podejrzewali o chęć otrucia pasierbów, w ogóle się nie pamięta. Takich drapieżnych księżnych, określanych przez kronikarzy mianem tygrysi, było oczywiście więcej i dlatego chciałam przypomnieć ich sylwetki. Kilka z nich miało nawet związki z okolicami Łącka.



### **Zatem w książce występują księżne związane z ziemią łącką?**

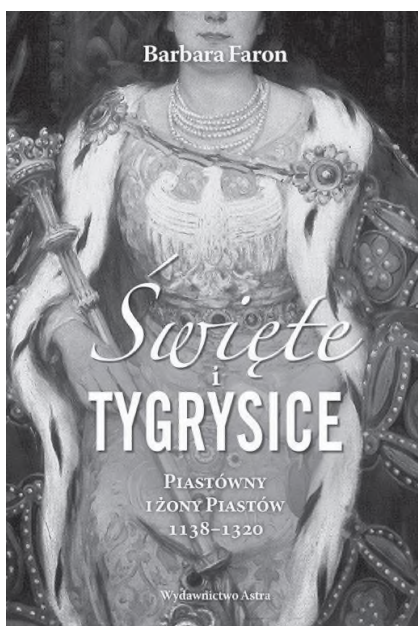
Z ziemią łącką, a raczej z Sądecką, oprócz wspomnianej już Kingi, znanej choćby z mnóstwa miejscowych legend, związane były jej siostrzenice: Gryfina Halicka i Jadwiga Łokietkowa. Obydwie były paniami sądeckimi, mieszkankami klasztoru w Starym Sączu, a przy okazji właścicielkami ziemi łąckiej.

### **Spośród wspomnianych kobiet najbardziej znaną postacią jest Święta Kinga, czego z twojej książki możemy dowiedzieć się o pozostałych?**

Jadwigę, małżonkę Władysława Łokietka, większość osób kojarzy pewnie za sprawą serialu *Korona królów*. Do tej pory była ona jednak postacią zupełnie zapomnianą, choć bez jej wsparcia zagrodowy książę, jakim na początku kariery był Łokietek, z pewnością nie odniósłby tak spektakularnego sukcesu. Bez wsparcia i oczywiście wspaniałych koligacji. Kuzynem Jadwigi był przecież król Polski Przemysław II, a jej matka, Jolenta Helena<sup>2</sup>, wywodziła się z potężnej dynastii Arpadów. Znała z surowych obyczajów Jadwiga u schyłku życia, po konflikcie z synową, opuściła Wawel i przeniosła się do klasztoru w Starym Sączu, gdzie zresztą została pochowana. Nieco wcześniej przebywała tam jej kuzynka Gryfina, wdowa po Leszku Czarnym, kobieta równie władczą, dumna i pewnie mniej szczerą w swojej pobożności, choć planowała zostać zakonnicą. Gryfina w porównaniu z kuzynką czy ciotką, księżną Kingą, wydaje się postacią znacznie barwniejszą. To ona była bohaterką jednego z najgłośniejszych skandali polskiego średniowiecza, jako że oskarżyła swojego męża o impotencję i zażądała rozwodu. Ją także obwinia się o to, że na mocy aktu darowizny oddała księstwo krakowsko-sandomierskie swojemu czeskiemu siostrzeńcowi Wacławowi II, rywalowi Łokietka do korony Piastów. Co prawda, takiego aktu nigdy nie znaleziono, ale „dzięki” kronikarzom nieprzychylnym Gryfinie zła sława ciągnie się za nią przez stulecia.

### **Skąd czerpiesz wiedzę o życiu bohaterek swoich książek?**

Nie licząc opracowań naukowych, niewyczerpaną kopalnią wiedzy na temat kobiet i nie tylko są oczywiście kroniki polskie, czeskie, węgierskie itd., na czele z wielotomowymi rocznikami Długosza. To one dostarczają mnóstwa szczegółów i inspiracji, po-



<sup>2</sup> Jolenta (Jolanta) Helena, późniejsza błogosławiona była młodszą siostrą Świętej Kingi i przez jakiś czas wychowywała się pod jej opieką na Wawelu. Później, już jako wdowa, przez nieraz przebywała u niej w gościnie w starosądeckim klasztorze.

średnio wskazując także na mentalność ludzi średniowiecza, a szczególnie mężczyzn i ich wyobrażeń odnośnie kobiet. To kronikarze – mężczyźni i zarazem duchowni – byli wyrazicielami ówczesnych poglądów, więc ich opinie na temat obyczajów i codzienności są nieocenione. Nie stanowią jednak prawdy objawionej i do różnych opinii trzeba podchodzić z pewną dozą ostrożności. Kronikarze mylili niektóre fakty, niewygodne wydarzenia woleli pomijać milczeniem i byli wyrazicielami konkretnej opcji politycznej. Dla przykładu, zarówno Agafia, żona Konrada Mazowieckiego, jak i on sam byli ukazywani w małopolskich kronikach jako czarne charaktery głównie dlatego, że Konrad chciał objąć tron krakowski bez – mówiąc kolokwialnie – podlizywania się miejscowym elitom, które miały wielki wpływ na jego obsadę. Wbrew temu, co się o Konradzie sądzi, nie był on w Małopolsce nikim obcym. Stąd się przecież wywodził, przez lata był oddanym sojusznikiem władającego Małopolską brata, Leszka Białego, i jako stryj, czyli najbliższy krewny po mieczu, po śmierci Leszka miał wszelkie prawa ku temu, aby ubiegać się o opiekę nad nieletnim bratankiem, Bolesławem Wstydlwym.

**Obecnie pracujesz nad kolejną książką o tematyce historycznej. Czy bohaterkami tej książki będą również kobiety – księżne, władczynie związane z Sądecczyzną?**

Tak, bohaterkami będą kobiety. Tym razem będą to Piastówny wydawane za władców państw ościennych: Przemyślidów, Arpadów, Rurykowiczów... Nie braknie też powiązań z Sądecczyzną, ponieważ w okresie rozbicia dzielnicowego polityka książąt krakowskich była mocno związana z polityką sąsiednich Węgier i Rusi. Powiązań będzie oczywiście sporo, ale korzystając z okazji, nadmienię tylko, że jedną z głównych bohaterek jest zapominana nieco Salomea, żona królewicza węgierskiego Kolomana i późniejsza błogosławiona, a zarazem stryjenka i bratowa związanej z Sądecczyzną Kingi. Jeśli wierzyć legendzie, to właśnie za sprawą Salomei miało dojść do małżeństwa królowny z Bolesławem Wstydlwym i to ona upatrzyła ją sobie na żonę dla brata. W źródłach czytamy, że pięcioletnia Kinga dała się namówić na wyjazd do Polski i potajemnie, w specjalnie skonstruowanej skrzyni, została wysłana na dwór przyszłego męża. Kiedy sprawa wyszła na jaw, na węgierskim dworze wybuchł wielki skandal, a Salomea musiała w pośpiechu uciekać. Schronienie znalazła w Małopolsce, gdzie tymczasem jej matka, dwunastoletni brat i możni podejmowali Kingę z wielkimi honorami. Kiedy minęło trochę czasu, Salomea postanowiła przebłagać króla i królową Węgier, którzy ostatecznie zgodzili się na małżeństwo Kingi z Bolesławem.

**Interesujesz się nie tylko wielkimi postaciami historii – władczyniami i ich dokonaniami, ale również pasjonują cię opowieści z życia zwykłych ludzi, o czym świadczy zbiór stylizowanych na ludowe opowiadań *Ballady Beskidzkiego Dziada*.**

Wbrew pozorom *Ballady* nie odstają tak bardzo od moich zainteresowań historią, ponieważ są mocno osadzone w przeszłości, a ich bohaterami są ludzie, którzy kiedyś żyli. Są to przeważnie moi przodkowie – postacie znane mi z opowieści starszych osób, zamieszkujące Kamienicę, dawną klasztorną wieś. Wieś, która aż do drugiej połowy



XVIII wieku należała do starosądeckich klarysek, o których nasłuchiwałam się niemało jako dziecko. W dzieciństwie usłyszałam także legendę o Kindze uciekającej przed Tatarami, o której wspominałam w jednej z kamienickich ballad. Legenda ta, opierająca się na wątkach znanych w różnych wersjach i wiązanych z różnymi miejscami na Sądecczyźnie, mówi, że Kinga uciekała przed Tatarami przez... Kamienicę! Według tej opowieści przyszła święta zatrzymała się ze swoim orszakiem dla odpoczynku w osiedlu Znańce. Chłopi ofiarowali jej gościnę, choć nie od razu się zorientowali, że mają do czynienia z samą księżną. Kinga zaś w podziękowaniu udzieliła im błogosławieństwa i zapewniła, że rokrocznie wylewająca rzeka nigdy nie zagrozi ich osiedlu. Wśród dawnych pokoleń istniała wiara, że niewielki odcinek brzegu rzeki przed powodziami chroni kamień ze śladem stopy Kingi, którego usilnie poszukiwałam jako mała dziewczynka. Niestety, bezskutecznie.

**Opisując losy swoich przodków zdecydowałaś się stylizować je na ludowe legendy. Dlaczego?**

Stylizacja na ludowe legendy, w których nie ma zbrodni bez kary i w których nagrodę za trud życia można dostać w niebie, w pewien sposób złagodziła surową i przygnębiającą wymowę tych opowieści. Większość moich bohaterów nie dożyła szczęśliwego zakończenia, nie odniosła żadnego sukcesu mimo wyłożonego wysiłku i wiodła bardzo trudne życie. Faktów nie mogłam niestety zmienić. Jednocześnie bardzo fascynowało mnie tło owego życia, na które składała się mentalność oraz ukształtowany przez stulecia system wartości, stanowiący konglomerat wierzeń pogańskich i chrześcijaństwa. Jako dziecko bardzo lubiłam słuchać opowieści o istotach takich jak śmierć, diabeł, strzygonie czy boginki, w których istnienie nikt nie śmiał kiedyś wątpić. Włącznie ze mną rzecz jasna, bo strach przed nimi nieraz spędzał mi sen z powiek. Jako kilkulatka wierzyłam nawet, że jestem odmieńcem – podrzuconym ludziom dzieckiem boginek, które kiedyś po mnie przyjdą (*śmiech*). Nie mogłam więc nie uczynić ich bohaterkami kamienickich ballad.

**Mieszkasz w Krakowie, jednak nie zapominasz o swojej rodzinnej Kamienicy, zaprosiłaś mnie i naszych uczniów w piękne gorczańskie okolice. Dzięki tobie mieliśmy okazję nie tylko poznać Kamienicę i jej historię, ale także uroki Sądecczyzny. Cieszę się, że wam się podobało. Kamienica czy Dworek Gorce, gdzie mieliśmy okazję gościć, nie są już tą samą wsią i tym samym dworem, o których piszę w *Balladach Beskidzkiego Dziada*, ale przecież nie odmówiłam sobie przyjemności zapoznania was z historią miejscowości, tradycjami i wierzeniami ludowymi.**

**Znam cię długo i wiem, że książka, nad którą teraz pracujesz nie będzie ostatnią, czego sobie i twoim czytelnikom życzę. Dziękuję za wywiad.**

Nauczyciel Szkoły Podstawowej 124 w Krakowie  
Lidia Salawa

## II Sądecka Watra Archeologiczna

W samo południe 28 lipca 2018 roku, dr hab. Marcin S. Przybyła, kierujący wykopaliskami na Górze Zyndrama w Maszkowicach, oprowadzał zainteresowanych po stanowiskach archeologicznych. W fachowy i fascynujący sposób opisywał jak krok po kroku, wraz ze studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego, dokonali tego niezwykle go odkrycia. Jak pisze w swej książce „Przeszłość, pamięć i dziwne ruiny. Archeologiczne odkrycia na Górze Zyndrama w Maszkowicach.” dr Przybyła, mur odkryty na Górze Zyndrama to jeden z kilku najstarszych – poza wybrzeżami Morza Śródziemnego – przykładów dojrzałej architektury kamiennej. Zarazem jest to jedyny w Polsce przypadek tego rodzaju budowli z czasów prehistorycznych – o ponad dwa i pół tysiąca lat starszy niż kamienne kościoły i rezydencje państwa Piastów!<sup>1</sup> Z pewnością dlatego budzi tak duże zainteresowanie i podziw, nie tylko w środowisku archeologów, historyków ale również w oczach okolicznych mieszkańców.



1. Widok na Górę Zyndrama 28 lipca 2018 r., fot. Stanisław Nanek

<sup>1</sup> Przybyła Marcin S., *Przeszłość, pamięć i dziwne ruiny. Archeologiczne odkrycia na Górze Zyndrama w Maszkowicach*, s. 11.



2. Brama wschodnia, fot. Anna Pasoń

dry Prehistorii Uniwersytetu Jagiellońskiego, przywiodły ich opowieści mieszkańców o Grodzie, Zamczysku. Istotną rolę odegrało ukształtowanie terenu i jak pisze dr Przybyła, współczesny archeolog, dysponujący pełną wiedzą o warunkach geograficznych regionu oraz o możliwościach i ograniczeniach pierwotnej gospodarki, bez wahania wybrałby to wzniesienie jako najlepsze w całej Kotlinie Łąckiej miejsce na założenie osady.<sup>3</sup> O wyjątkowości góry decyduje nie tylko jej położenie ale również jej sposób ukształtowania. Bardzo strome zbocze, utrudniające dojście do szczytowego wypłaszczenia (Ilustracja 1), jest to prawie półhektarowa (około 85x40 m), niemal zupełnie płaska powierzchnia.<sup>4</sup>



3. Dr Marcin S. Przybyła przy bramie wschodniej, fot. Anna Pasoń

Po ustaleniach i rozpoznaniu terenu przez Włodzimierza Demetrykiewicza pierwsze wykopy w Maszkowicach rozpoczęła Maria Cabalska latem 1959 roku trwały do 1975 roku. Natknęła się w swej pracy na rzadką sytuację, w której w jednym miejscu nałożyło się na siebie pięć planów kolejnych osiedli.<sup>5</sup> Świadczyło to o powstawaniu kolejnych osad w tym samym miejscu, ludzie budowali swoje domy na już istniejących. Ogromna liczba zabytków odkrytych podczas prac ekspedycji kierowanej przez Marię Cabalską – co najmniej pięćdziesiąt tysięcy fragmentów naczyń glinianych, tysiące kości zwierzęcych i dzie-

<sup>2</sup> Tamże, s. 15.

<sup>3</sup> Tamże, s. 20.

<sup>4</sup> Tamże, s. 21.

<sup>5</sup> Tamże, s. 27.





4. Brama wschodnia, fot. Anna Pasoń

siatki obiektów z poroża lub metalu – spoczęła na następne dekady w magazynach Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.<sup>6</sup> Dopiero w 2009 roku na Górze Zyndrama pojawił się dr Marcin S. Przybyła aby zapoznać się z tym wyjątkowym miejscem i dokonać wstęp-

nych badań na tym terenie. Wraz ze swymi studentami przeprowadził analizę zebranych zabytków przez Marię Cabalską, postawili hipotezy dotyczące kształtowania się Góry Zyndrama i w roku 2010 rozpoczęli nowe badania wykopaliskowe. Podczas pierwszych kilku sezonów badań (w latach 2010–2012 i 2014–2015) odsłoniли powierzchnię nieprzekraczającą



5. Brama wschodnia, fot. Anna Pasoń

nią nawet dwóch arów. Dopiero wykop otwarty w lipcu 2016 roku i badany także latem 2017 roku miał większe rozmiary.<sup>7</sup> Ogrom pracy jaki włożyli archeolodzy przez

<sup>6</sup> Tamże, s. 33.

<sup>7</sup> Tamże, s. 40.



6. Brama wschodnia, fot. Anna Pasoń

kolejne lata pozwolił im na określenie czasu w jakim najprawdopodobniej powstała osada w Maszkowicach: założenia około 1750 roku p.n.e., znacząca przebudowa fortyfikacji i wzniesienie odkrytych starszych domów około 1700 roku p.n.e., pożar mniej więcej stulecie później (najprawdopodobniej około 1620 r p.n.e.) i wreszcie porzucenie młodszych domów oraz opuszczenie osady po

następnych stu latach, to znaczy przed 1500 rokiem p.n.e.<sup>8</sup>

W 2018 roku w lipcu archeologom udało się odtworzyć bramę wschodnią warowni na Górze Zyndrama, na ilustracji 2 widać osoby wspinające się po stromym zboczu do zrekonstruowanego wejścia.

Jak zapewniał prowadzący pracę dr Przybyła, rekonstrukcja bramy była bardzo trudnym zadaniem. Była ona budowana bez zaprawy, osoby budujące ją przed wiekami musiały posiadać sporą wiedzę i umiejętności, między innymi obróbki kamienia, aby była stabilna i spełniała swą najważniejszą funkcję, obronną. Archeolodzy podejmowali kilkukrotne próby rekonstrukcji muru z wydobytych przez siebie kamieni zanim udało się go odbudować. Sporym wyzwaniem okazało się ustawienie olbrzymich bloków kamiennych, które widać na ilustracjach 4-7.

Na miejscu zwiedzający stanowisko archeologiczne mogli również przyrzeć się znaleziskom sprzed ponad



7. Brama wschodnia, fot. Anna Pasoń

3500 lat, fragment zausznicy z brązu, która była elementem ozdoby głowy oraz brązowa szpila do spinania płaszcza (ilustracja 8), kości dzikich zwierząt, fragmenty ceramiki i paciory (ilustracja 9).

Dopełnieniem zwiedzania stanowiska archeologicznego była prelekcja dr Marcina S. Przybyły, w której prezentował sposób pracy swojego zespołu. Jednak zanim

<sup>8</sup> Tamże, s. 59.





8. Znaleziska z Góry Zyndrama, fot. Anna Pasoń



9. Fragmenty ceramiki, paciory, fot. Anna Pasoń

rozpoczął oddał głos miejscowemu poecie Franciszkowi Opydowi, który przeczytał wiersze inspirowane pracami archeologicznymi na Górze Zyndrama.

Dr MARCIN PRZYBYŁA

ARCHEOLOG

W Maszkowicach mówią wieki  
przez Góry Zyndrama los,  
z wykopalisk w świat daleki,  
rozbrzmiewa przeszłości głos.

Szukając śladów Zyndrama,  
bo duch Jego w ziemi drzemie,  
zadaje sobie pytania,  
jak tu żyło jego plemię.

Przed trzydzieści siedem wieków  
prastary słowiański lud,  
działając innym na przekór,  
utworzył tutejszy gród.

Skorupy, kości, monety,  
fragmenty murów obronnych,  
nie mówią wiele, niestety,  
o prawdzie dla potomnych.

Odkryte warowne mury  
z epoki nam mało znanej,  
opowiedzą po raz któryś,  
moc przeszłości odkrywanej.

Historia w ziemi ukryta,  
to matecznik odpowiedzi,  
wiedza drogą tą zdobytą,  
jest bezcenna dla gawiedzi.

Przybył tu Marcin Przybyła  
wraz ze swymi studentami,  
– co Góra przed światem skryła,  
– doktor odkryć chce przed nami.

Archeolog słyszeć umie,  
mowę wieków z wykopalisk,  
tu w Maszkowicach zrozumie,  
za co Polskę świat ma chwalić.

Franciszek Opyd  
01.09.2015 r

Franciszek Opyd  
02.03.2012 r

Ciekawymi elementami konferencji były wystąpienia pana Juliusza Marszałka, autora książki „Katalog grodzisk i zamczysk w Karpatach” oraz dr Krzysztofa Dudy. Pan Marszałek scharakteryzował grodziska znajdujące się w dolinie Dunajca, ze szczególnym uwzględnieniem grodu w Maszkowicach oraz Naszacowicach, które było jednym z głównych ośrodków plemiennych (zaraz za Wawelem i Wiślicą), centrum gospodarczym i handlowym. Gród miał kształt trójkątny, o wymiarach 500 na 200 m, otoczony potrójnym wałem, posiadał 5 podgrodzi. W XI w., czyli w okresie wczesnego państwa piastowskiego, centralną funkcję Naszacowic (w wyniku pożaru i zniszczenia grodu) przejęło Podegrodzie – odkryto tutaj dwa grodziska: „Zamczysko” (XI w.) i „Groblę” (XII-XIII w.).<sup>9</sup>

<sup>9</sup> J.M. Bulzak, *Zanim powstał Nowy Sącz... O pierwszych śladach obecności człowieka w naszym regionie, dokument elektroniczny dostępny na: <https://sadecczanin.info/wiadomosci/zanim-powstal-nowy-sacz-o-pierwszych-sladach-obecnosci-czlowieka-w-naszym-regionie?page=0%2C1>, dnia 23.09.2018 r.*



10. Franciszek Opyd 28 lipca 2018 r., fot. Anna Pasoń

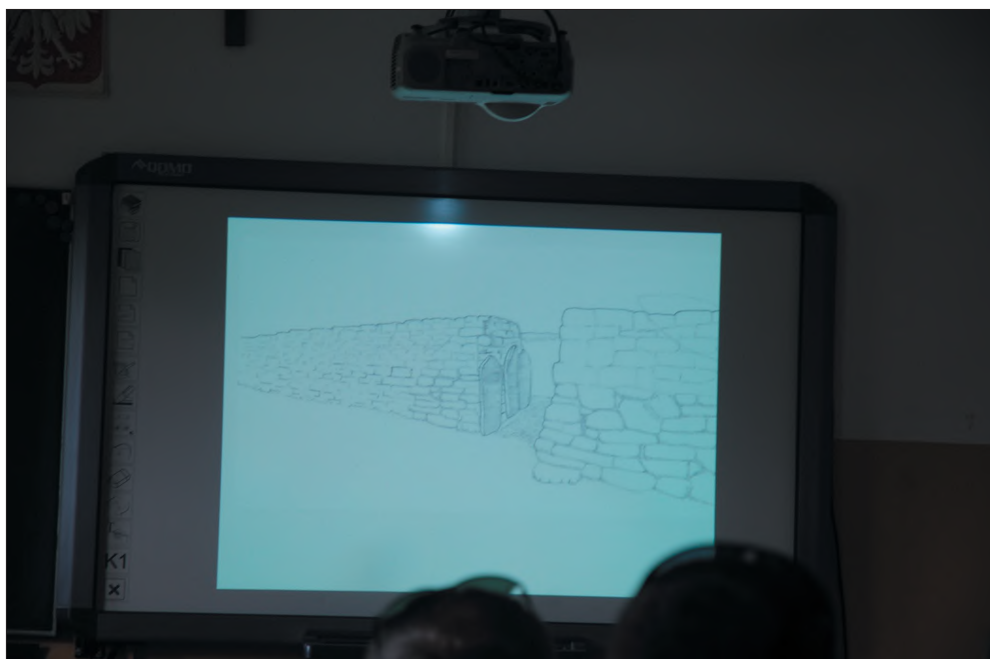


11. Dr Marcin Przybyła i Franciszek Opyd, fot. Anna Pasoń





12. Dr Marcin Przybyła, fot. Anna Pasoń



13. Schemat muru i bramy wschodniej na Górze Zyndrama, fot. Anna Pasoń





14. Juliusz Marszałek, fot. Anna Pasoń



15. Dr Krzysztof Duda, fot. Anna Pasoń

Dr Krzysztof Duda wygłosił prelekcję na temat dziedzictwa historyczno – kulturowego jako determinanty rozwoju obszarów wiejskich. Szczególną uwagę poświęcił korzyściom dla mieszkańców wynikającym z promocji małych miejscowości i rozwoju turystyki na terenach wiejskich. Często bowiem bywa, w takich sytuacjach jak w Maszkowicach, przy tak spektakularnym odkryciu, że mieszkańcy obawiają się o swój spokój z powodu „najazdy turystów” i, że nie przełoży się to na ich materialną sferę życia a wręcz przeciwnie zaszkodzi. Dr Duda przekonywał, że tego typu odkrycia znacznie poprawiają rozwój turystyczny regionu i bezpośrednio przekładają się na zwiększenie ilości miejsc pracy dla osób zamieszkujących ten teren i wzrost dobrobytu. Jest to możliwe dzięki uzyskaniu środków z budżetu państwa na rozwój regionu jak również ze środków unijnych. Zachęcał do utworzenia szlaku grodzisk w dolinie Dunajca jako jednej z wielu atrakcji turystycznych w tym rejonie, zapewne świetnie by on współistniał z powstającą ścieżką rowerową Velo Dunajec.

## II Sądecka Watra Archeologiczna Wieczorne spotkanie w Domu Sądeckim w Zarzeczu

---

W przepięknej scenerii zachodzącego za widoczne pasmo Gorców słońca przebiegała kolejna odsłona programu 2. Sądeckiej Watry Archeologicznej, zorganizowanej tym razem w Domu Sądeckim w Zarzeczu.

Było to spotkanie krajoznawcze zorganizowane przez Roberta Księżopolskiego - lekarza, wiceprezesa Towarzystwa Karpackiego, właściciela Domu Sądeckiego. W kameralnym nastroju zaproszeni goście zainteresowani pogłębieniem wiedzy o starożytnej kulturze z epoki brązu i żelaza, właściwie koneserzy odkryć archeologicznych, oraz studenci Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego mieli okazję uzupełnić swoje wiadomości na temat wykopalisk w dolinie górnego Dunajca w Maszkowicach i Zabrzeży oraz obejrzeć multimedialną prezentację. Mogli też podziwiać panoramę Gorców i Beskidu Wyspowego, jak również zachwycać się przyrodą wieczorową porą. Dr hab. Marcin Przybyła opowiadał o efektach ośmioletniej pracy na wykopalisku, o znaleziskach z epoki brązu na Górze Zyndrama; odpowiadał też na pytania dotyczące jej przyszłości.

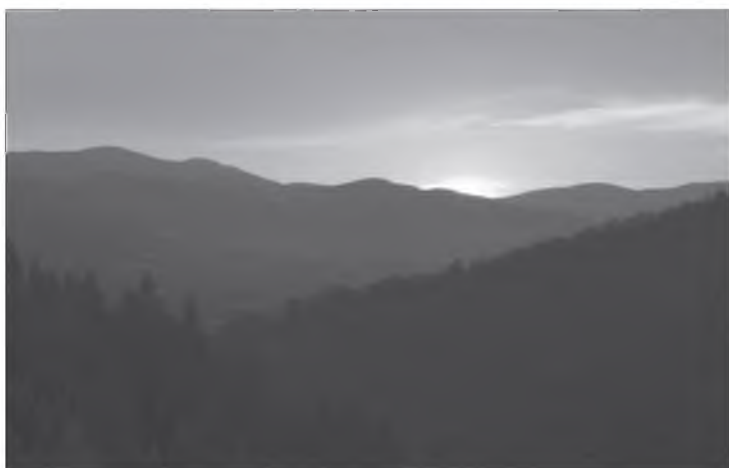
Następnie doktorantka UJ Joanna Jędrzyk, również w formie przekazu multimedialnego, przedstawiła wyniki badań archeologicznych prowadzonych w roku 1956 oraz kolejno w latach 1963 - 1964 na Babiej Górze w Zabrzeży wzniesionej na wysokości 460 m n.p.m. Dowiodły one, że znajdowało się tu grodzisko obronne z okresu kultury łużyckiej datowanej na lata 1200 – 1000 r. p.n.e. oraz wczesnej epoki żelaza. Potwierdzają to artefakty – przedmioty, ozdoby i narzędzia wykonane ludzką ręką, odnalezione podczas wykopalisk. Znaleziska doprowadziły badaczy do wniosku, że na Babiej Górze miały miejsce dwie fazy osadnictwa – kultura łużycka i następnie gródek średniowieczny wybudowany na planie koła o średnicy 30 m otoczony grubymi murami obronnymi. Grodzisko to, najdalej wysunięte na południe, miało duże znaczenie strategiczne, ponieważ panowało nad dolinami Dunajca i Kamienicy. Dzisiaj Babia Góra to niewielki pagórek z krzyżem. Szerzej na ten temat pisze Grzegorz Olszewski w Almanachu Łąckim nr 11 z 2009 r.

Na wieczornym spotkaniu zostało powtórnie zaprezentowane książkowe wydanie osiągnięć dr. Marcina S. Przybyły *Przeszłość, pamięć i dziwne ruiny. Archeologiczne odkrycia na Górze Zyndrama w Maszkowicach* z serii „Biblioteka Łącka” wydawnictwa Księgarnia Akademicka.

Robert Księżopolski, który od czterech lat wspólnie z Marcinem Przybyłą organizuje spotkania dla turystów z całej Polski poświęcone wykopaliskom na Górze Zyndrama w Maszkowicach, ma nadzieję że zarówno one, jak i 2. Sądecka Watra Archeologiczna stanowią szansę na ożywienie turystyki w gminie Łącko, i dodaje – *Jestem zafascynowany tutejszymi krajobrazami, historią i kulturą regionu. Wiele tu miejsc godnych uwagi, prowadzą szlaki turystyczne odpowiednie dla wędrówek pieszych i rowerowych. Warto to wszystko zobaczyć i podzielić się z przyjezdnymi.*







Zdjęcia przesłane przez Roberta Książopolskiego

## ***Budownictwo sakralne na obszarze zamieszkałym przez Górali sądeckich.***

---

Budownictwo sakralne dużych obiektów kultu religijnego na obszarze zamieszkałym przez Górali sądeckich nie wyróżnia się obiektami zabytkowymi, które można by zaliczyć do kultury ludowej. Istniejące trzy murowane, stare, kościoły: starsze – w Jazowsku i w Łącku oraz nowszy – w Kamienicy stanowią przykłady budowli kultowych pozbawionych cech architektury ludowej. W samej realizacji budowlanej zapewne uczestniczyli miejscowi majstrowie, ale ich forma architektoniczna jest wynikiem panujących ówczesnie trendów stylowych w całej Polsce. Zasluga w tym inicjujących budowę proboszczów, którzy zapewne poprzez kurię biskupią mieli szersze kontakty z ówczesnymi projektami i budowniczymi kościołów w większych ośrodkach. Dwa z nich zostały uznane za zabytki i wpisane są do rejestru państwowego. Najstarszy to kościół w Jazowsku pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny z 1. ćwierci XVIII wieku. Drugi to kościół w Łącku pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Michała Archaniola, wzniesiony w tym samym okresie. Natomiast kościół w Kamienicy pw. Przemienienia Pańskiego oraz Nawiedzenia NMP zbudowano na początku lat 30. XX wieku, czyli w latach międzywojennych.

**Kościół w Jazowsku pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.**



Istniejąca świątynia w Jazowsku, w swoim dzisiejszym kształcie powstała 300 lat temu, w dużej mierze dzięki wysiłkom ówczesnego proboszcza, ks. Jana Owsieńskiego. Pochodził on z miejscowej rodziny chłopskiej. Jako proboszcz parafii jazowskiej wymieniany jest od 1696 roku. Z uwagi na zniszczenie wcześniejszego, drewnianego obiektu kultowego, w pierwszych latach XVIII wieku parafianie pod kierunkiem księdza przystąpili do budowy nowego, murowanego kościoła. Wiele źródeł świadczy, że proboszcz nie szczędził przy tym na ten cel swoich prywatnych funduszy. Koniec budowy został zanotowany w 1717 roku, ale jego konsekracja miała miejsce dopiero



Wieża kościoła w Jazowsku

24 sierpnia 1740 roku, trzynaste lat po śmierci ks. Owsieńskiego. Dokonał jej ks. biskup Michał Kunicki, sufragan krakowski.

Przez wieki Jazowsko stanowiło ważny ośrodek kultu maryjnego. Fakt ten należy wiązać ze znajdującym się tam XV-wiecznym obrazem Matki Boskiej Szkaplerznej, za którego sprawą wierni mieli otrzymywać rozliczne łaski. Do Jazowska przez wieki przybywały pielgrzymki z pobliskiego Podhala, a nawet z Węgier i Słowacji (ostatnia pielgrzymka ze Słowacji do Jazowska miała miejsce w 1938 r.). Od 1954 roku kościół w Jazowsku posiada status sanktuarium maryjnego. 16 kwietnia 1971 został wpisany do rejestru zabytków ówczesnego województwa krakowskiego, pod numerem 258.

Świątynia stanowi przykład kościoła w stylu późnobarokowym. Bryła główna,

długości 33 metry i szerokości 9,80 m, jest orientowana. Składa się z jednej nawy, prezbiterium, kruchty wejściowej i zakrystii oraz wieży. Nie posiada podziemi. Nad całym budynkiem dominuje wysoka wieża-dzwonnica, założona na rzucie kwadratu. Zlokalizowana jest od frontu, przylegając do nawy od strony zachodniej. Wieńczy ją cebulasty hełm z latarnią i krzyżem na szczycie. W środku wieży znajdują się trzy dzwony. Na całej długości nawy od strony południowej mieści się niższa przybudówka zwana „kaplicą chłopską”. Natomiast od strony północnej do nawy przylega kruchta wejściowa, prawdopodobnie pozostałość po dawnej, drewnianej kaplicy, stojącej w tym miejscu przed budową nowego kościoła, być może nawet przed 1665 r. Po bokach kruchty znajduje się „kaplica babska” oraz przedsionek. Z prawej strony prezbiterium zlokalizowana jest zakrystia, a nad nią pomieszczenie skarbcza. Ze względu na jednostronną stromiznę terenową od strony południowej, nawa od zewnątrz została oszkarpowana. Kalenicę siodłowego dachu nad korpusem świątyni zdobi niewielka,



wieloboczna wieżyczka na sygnaturkę, z latarnią i krzyżem. Do wnętrza prowadzą trzy portale, których styl świadczy o wpływach architektury renesansu. Natomiast całe urządzenie wnętrza, wraz z chórem muzycznym ma charakter późnobarokowy.

### Kościół w Łącku pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela oraz św. Michała Archaniola



Znajdujący się w kruchcie kościelnej opis głosi, że najstarsza łącka świątynia, ufundowana prawdopodobnie przed 1292 r., przez Księżną Kingę ze Starego Sącza (kanonizowaną w 1999 r.) była budowlą drewnianą, krytą słomą. Znajdowała się w zupełnie innej lokalizacji, na tzw. Łączkach. Ze względu na narażenie powodziorowe tego miejsca parafianie przenieśli ją w obecne miejsce, stawiając nowy, również drewniany budynek. Uległ on pożarowi w nieznanym czasie i wówczas wzniesiono kolejną, niewielką, podobno murowaną świątynię. Być może to ona została konsekrowana przez biskupa Jana Tarłę i powierzona opiece Św. Michała Archaniola oraz Św. Jana Chrzciciela w dniu 20 stycznia 1720 r. Lokalna tradycja głosi, że materiały do budowy tego jednonawowego, bezwieżowego kościoła, z jedną zakrystią i sygnaturką w kalenicy dachu uzyskano z rozbiórki zameczku Zyndrama z Maszkowic, średniowiecznego rycerza, znanego w historii z udziału w bitwie pod Grunwaldem. W 1749 r. do istniejącej bryły kościoła dobudowano dwie nawy boczne i wieżę. (wg innych źródeł nastąpiło to po przejściu parafii pod zarząd biskupa tarnowskiego w 1785 r. tj. po 1. rozbiórce Polski). Po kolejnym pożarze w 1804 r. długo prowadzono gruntowny remont, zaś w 1893 r. dach pokryto blachą. W okresie międzywojennym dobudowano prezbiterium, dwie kaplice po prawej i lewej stronie oraz dwie zakrystie, a istniejącą





Kościół w Łącku – widok od strony wschodniej oraz portal wejściowy od zachodu

strukturę budowlaną poddano kolejnemu remontowi. Obecną polichromię wnętrza kościoła otrzymał w latach 1958/59 r.

Aktualnie jest to świątynia trójnawowa, z czterokondygnacyjną, kręłą wieżą, założoną na rzucie kwadratu od strony zachodniej. Dzwonnica ta nakryta jest cebulastym hełmem z ośmioboczną latarnią, zwieńczoną niewielką makowiczką oraz krzyżem. Nakrycie bryły głównego budynku stanowi dach siodłowy, z niewielką wieżyczką na sygnaturkę w kalenicy. Nawa główna przekryta jest sklepieniem kolebkowym, zaś nawy boczne – sklepieniami krzyżowymi (?). Chór muzyczny wspiera się na dwóch ośmiobocznych słupach, podtrzymujących sklepienie krzyżowe pod jego galerią.

Wewnątrz znajduje się wczesnobarokowy ołtarz główny, pochodzący z 1621 roku (przeniesiony do Łącka znacznie później, po kasacie zakonu z byłego klasztoru franciszkańskiego w Starym Sączu). Wypełniają go obrazy z XVIII wieku: Matka Boska Szkaplerzna, Śluby czystości św. Kingi i Bolesława Wstydlivego (jest to kopia obrazu z kościoła farnego w Starym Sączu), oraz renesansowe tabernakulum. W ołtarzu dedykowanym św. Annie Samotrzeciej znajduje się obraz Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej z 1694 roku. W predelli ołtarza scena Ukrzyżowania, obraz Chrystusa opłakiwanego przez aniołów z XVIII wieku. Z innych elementów zabytkowego wyposażenia należy wymienić ambonę, chór muzyczny, późnobarokowe organy, oraz gotycką chrzcielnicę kamienną z 1493 roku.

### **Kościół w Kamienicy pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego oraz Nawiedzenia NMP**

Powstanie parafii w Kamienicy datuje się przed 1313 r., z uposażenia klasztoru S.S. Klarysek w Starym Sączu, do których należały liczne wsie w okolicy. Pierwotny, drewniany kościół spłonął w pożarze od pioruna w 1646 r. Drugą świątynię, również drewnianą zniszczyła ćwierć wieku później powódź, łącznie z zabudowaniami plebanii oraz cmentarzem. Trzeci, drewniany kościół, zbudowany w 1673 r. pw. Nawiedzenia NMP spalił się w 1931 r. wraz z całym wyposażeniem. Świątynię, która dziś góruje nad okolicą, wybudowano w latach 1932 – 1937 według projektu architekta Szołdrskiego z Katowic,



dzięki staraniom ks. proboszcza Jana Rośka, dziekana łackiego. Nowy kościół posiada trzy nawy, węższe prezbiterium oraz wysoką na 45 m. wieżę od frontu. Forma jej hełmu nawiązuje swoim stylem do baroku, zwieńczenie stanowi smukła, ośmioboczna latarnia, nakryta ośmiobocznym daszkiem z makowiczką oraz strzelistą sterczyną z krzyżem wieńczącym. Eklektyczny budynek ma konstrukcję murowaną, całą z cegły i kamienia. Nakrycie obiektu stanowią dachy siodłowe i pulpitowe, pokryte blachą miedzianą, wprowadzoną podczas remontu w latach 80-tych XX wieku. W kalenicy, mniej więcej w połowie długości dachu umieszczona została wieloboczna wieżyczka z sygnaturką. Prezbiterium i nawa główna przekryte są pozornymi sklepieniami kolebkowymi, nawy boczne zaś posiadają stropy płaskie. Polichromie ścian i sklepienia we wnętrzu pochodzą z 1963 r. Świątynia została konsekrowana dopiero w 1951 r. przez ks. biskupa Jana Stepę.



Wnętrze istniejącego kościoła parafialnego w Kamienicy

Architektura obiektu jest przykładem tendencji panujących w dwudziestoleciu międzywojennym i z budownictwem ludowym nie ma nic wspólnego. W ołtarzu głównym znajdują się rzeźby przedstawiające scenę Przemienienia Pana Jezusa. Ołtarz kończący prawą nawę boczną poświęcony jest Matce Boskiej Różańcowej, której postać otoczona została symbolami tajemnic rozważanych podczas odmawiania różańca.

W nawie lewej znajduje się natomiast ołtarz, w którym umieszczono figury Chrystusa Ukrzyżowanego i św. Małgorzaty. Oprócz tego, na bocznej ścianie lewej nawy bocznej znajduje się trzeci ołtarz z obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i figurą Matki Boskiej Fatimskiej.

Jedyna świątynia na omawianym terenie, w której można dopatrywać się cech dawnej architektury ludowej w tego typu budownictwie – to starszy, drewniany kościółek w Szczawie. Starszy, albowiem w latach 90-tych XX wieku parafia wybudowała tuż obok niego nowoczesną świątynię, służącą obecnie praktykom religijnym mieszkańców i wczasowiczów. Stara służy aktualnie jedynie okazjonalnie, szczególnie w sierpniu, podczas uroczystości upamiętniających lokalną partyzantkę w okresie 2. wojny światowej.

Drewniany obiekt został zbudowany stosunkowo niedawno, bo pod koniec lat 50. XX wieku, więc nie ma charakteru zabytkowego. O jego istnieniu wypada jednak wspomnieć przynajmniej na marginesie, zwłaszcza w kontekście braku na tym terenie dużych świątyń, świadczących swoimi kształtami o dawnych, ludowych inspiracjach wśród lokalnych budowniczych – samouków. Wprawdzie „tuż za miedzą”, w Czarnym Potoku znajduje się zabytkowy, drewniany kościółek z XVIII wieku, ale jest on zlokalizowany na obszarze zamieszkałym już przez Lachów Sądeckich, sąsiednią grupę etnograficzną.



Starszy, drewniany kościółek zw. „partyzanckim” w Szczawie, z 1958 r.

Jako dzieła dawnego, ludowego budownictwa sakralnego należy natomiast uznać kilkadziesiąt kapliczek przydrożnych, rozsianych w różnych miejscach góralskich wsi Sądeckizny. Zostały one zinwentaryzowane przez ks. Jana Rzepę i ujęte w ważnej, monograficznej publikacji, wydanej w 1983 r. pt. „Kapliczki, figury i krzyże przydrożne na terenie diecezji tarnowskiej”. W typologii badanych obiektów, obok kaplic mszalnych, kapliczek domkowych oraz kapliczek w kształcie słupów Autor rozróżnia także niewielkie kapliczki szafkowe na postumentach, słupach lub wiszące na budynkach, jak rów-

niez figury świętych oraz wolno stojące krzyże, drewniane lub żeliwne. Te cztery ostatnie formy sakralne zaliczyłbym jednak raczej do ludowego rękodziela artystycznego, o rozmaitych formach plastycznych. Nie przekonuje mnie fakt, że zgodnie z aktualnym nazewnictwem budowlanym wolno stojące krzyże i figury na postumentach zaliczane są także do obiektów tzw. małej architektury (wg definicji zawartej w Prawie Budowlanym mała architektura to niewielkie obiekty budowlane, których nie da się zaklasyfikować ani jako budynku, ani jako urządzenia.) Trudno jednak traktować te bryły jak tradycyjnie rozumiane budowle, a więc obiekty przestrzenne, wymagające konkretnych, stricte budowlanych umiejętności swoich twórców. Są one raczej różnej wielkości akcentami plastycznymi w krajobrazie, bardziej rzeźbiarskimi aniżeli architektonicznymi.

Dlatego w niniejszym szkicu opisowym skupiam się na omówieniu charakterystycznych przykładów tych trzech pierwszych form ludowego budownictwa sakralnego na sądeckiej góralszczyźnie. Zgodnie z przyjętą przez w/w autora terminologią do kaplic mszalnych należy zaliczać murowane obiekty o bogatszym wyposażeniu, zarazem o wymiarach pozwalających na okazjonalne odprawianie wewnątrz nich liturgii Mszy św. W ich stosunkowo niewielkim środku mieści się zazwyczaj kapłan wraz z grupką kilkunastu wiernych. Do kapliczek ks. Rzepa zalicza postawione na podłożu gruntowym murowane lub drewniane „domki”, najczęściej z drzwiami i małymi ołtarzykami lub obrazami w skromnym wnętrzu. Ich wielkość pozwala na ogół na wejście (choć nierzadko z trudem) jednej tylko osobie, dokonującej dekoracji lub sprzątającej.

Odrębną kategorię stanowią kapliczki w kształcie wolno stojących słupów. Stanowią one rodzaj graniastosłupowych obelisków, najczęściej murowanych z drobnych kamieni. Obiekty te, to bryły zazwyczaj prostopadłościennne, niekiedy ze schodkowatymi uskokami, zawsze z wnękami na figurki lub obrazy, zwykle nakryte małym, spadzistym daszkiem i zwieńczone krzyżem (drewniane kapliczki w kształcie słupów wyciosanych na ogół z jednego, dużego kłosa z wydłubanymi wnękami na pomieszczenie niewielkich figurek lub obrazów nie traktuję jako rezultatów sztuki budowania, zresztą na przedmiotowym terenie takich obiektów kultu religijnego nie napotkałem.

Szczególnym rodzajem kapliczki słupowej jest obiekt w Czerńcu, formą przypominający kapliczkę domkową, z niezwykle ozdobnym, architektonicznym wykończeniem elewacji frontowej. Zamiast zamykanego drzwiczkami wnętrza znajduje się w niej od frontu jedynie obszerna wnęka z obrazem, dlatego zakwalifikowałem ją podobnie jak niegdyś ks. Rzepa.

Większość tych obiektów wykonana jest z różnej wielkości kamieni, zwykle płaskich lub graniastych, bardzo rzadko z cegły. Z reguły ich ściany są otynkowane, często nową wyprawą. Realizacja budowlana wymagała znajomości murowania, czyli układania drobnych elementów na zaprawie glinianej lub wapienno-piaskowej tak, aby mocno wiązały się ze sobą, zapewniając obiektowi statyczną trwałość. Natomiast konstruowanie drewnianych zadaszeń nad nimi, choć niewielkich, wymagało znajomości ciesiołki. Takie umiejętności stricte budowlane wiejscy gospodarze przekazywali sobie z pokolenia na pokolenie. Pracowali bowiem często na budowach obiektów własnych lub sąsiadów, przy stawianiu peckowych fundamentów lub podmurówek pod budynki drewniane;



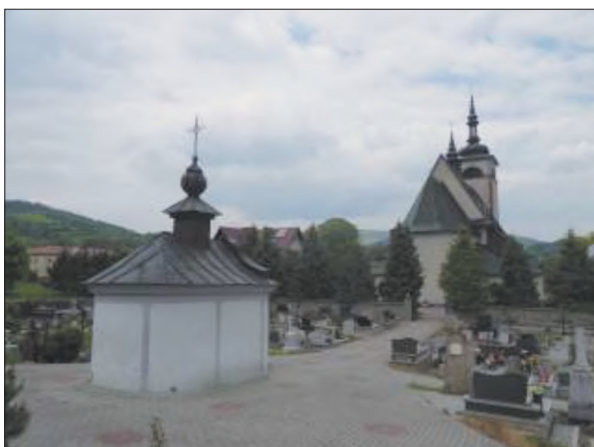
niekiedy również słupów w stodołach lub całych ścian murowanych w stajniach, nie mówiąc o montowaniu prostych więźb dachowych z drewnianych elementów składowych. Wznoszenie takich właśnie, niewielkich struktur przestrzennych o specyficznej, można by rzec „przaśnej” stylistyce wiązało się z prostolinijnym wyczuciem piękna u dawnych mieszkańców góralskich wiosek. Wzorce plastyczne dla tego piękna czerpali górale na ogół z wrażeń wzrokowych – widoku większych budowli sakralnych, kościołów powstałych wcześniej przy udziale bardziej doświadczonych fachowców „branży budowlanej”, a oglądanych w okolicznych miasteczkach, głównie w Starym i w Nowym Sączu.

### **Przegląd wybranych obiektów małej architektury sakralnej**

#### **Kamienica – kaplica grobowa Szalay’ów**



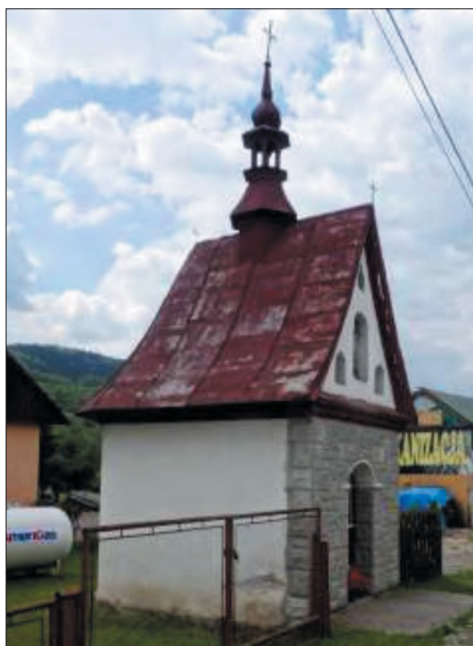
Kaplica grobowa na cmentarzu parafialnym w Kamienicy, w centrum wsi, ufundowana została w 1818 r. przez Annę Szalay, pochodzącą z węgierskiej rodziny szlacheckiej, która zarządzała miejscowym majątkiem dworskim na początku XIX w. Obiekt założony na rzucie prostokąta, z półokrągłym zakończeniem od tyłu, nakryty jest dachem dwuspadowym, z lekkim załamaniem połaci pokrytych blachą. Lica murowanych i otynkowanych ścian ozdobione są od zewnątrz pseudopilastrowym podziałem, z wydatnym, profilowanym gzymsem, oddzielającym je od wysuniętego okapu dachowego. Elewację frontową zdobi szczyt w formie ścianki kolankowej o późno barokowym, wklęsło-wypukłym zarysie górnym z wykończeniem obróbką blacharską. W jego licu znajduje się kamienna tablica z mocno uszkodzonego piaskowca, zaopatrzona w łaciń-



Wnętrze kaplicy grobowej Szalayów oraz widok na cmentarz i kościół w Kamienicy od tyłu

ską inskrypcję o fundatorce i pochowanych osobach. Otwór wejściowy zabezpieczony jest ozdobną, żelazną kratą, wewnątrz niedostępne, puste, bez wyposażenia, za wyjątkiem współczesnej, skromnej, drewnianej płaskorzeźby z mottem dziękczynnym.

### **Kamienica – kaplica mszalna z 1847 r.**



Kaplica mszalna obok szkoły w Kamienicy, przy drodze głównej z Zabrzeży do Mszany Dolnej, wzniesiona została w 1847 r., prawdopodobnie z fundacji rodziny Miłkołajczyków. Obiekt założony na rzucie prostokąta, z tyłu zamknięty półkoliście, posia-



Ołtarzyk we wnętrzu kaplicy mszalnej z 1847 r. w Kamienicy

Wnętrze znajduje się ołtarzyk w stylu ludowo-barokowym, zapewne współczesny budowie, z gipsową figurką N.P. Maryi Niepokalanie Poczętej.

da ściany murowane z kamienia, otynkowane, od frontu obecnie oblicowane przypuszczalnie nowymi boniami. Dach dwuspadowy o lekko wklęsłych połaciach, kryty aktualnie blachą, z wieżyczką na sygnaturkę w kalenicy. Zwieńczenie wieżyczki stanowi latarnia z baniastą makowiczką i krzyżem. W elewacji frontowej znajduje się wejście do wnętrza, od góry sklepione lekko spłaszczonym łukiem, z zaakcentowanymi podstawami łuku. Trójkątny szczyt oddzielony jest gzymsem zabezpieczonym okapem, posiada trzy wnęki w układzie horyzontalnym, wypełnione ludowymi rzeźbami. Środkowa, największa, zamknięta łukowo – ze sceną Ukrzyżowania. W niewielkiej wnęcie ponad nią umieszczone jest płaskorzeźbione Oko Opatrzności. We-

### Kamienica – kapliczka domkowa św. Jana Nepomucena



Kapliczka domkowa pw. św. Jana Nepomucena, zbudowana została przypuszczalnie w pierwszej połowie XIX wieku, (*na parceli Z. Mikołajczyk*), przy drodze z Kamienicy do Limanowej. Później była zapewne kilkakrotnie odnawiana, obecny wygląd świadczy o niedawnym, gruntownym remoncie (przebudowie?) i wymianie drzwi na nowocze-



sne, dwuskrzydłowe, całe przeszklone. Półkoliście zamknięty otwór wejściowy posiada również przeszklone naświetle górne. Konstrukcję ścian wg d. opisu ks. Rzepy stanowił szkielet drewniany, założony na rzucie kwadratu, a tworzący rodzaj krępego słupa, oszalowanego deskami i otynkowanego. Okap jest nieznacznie wysunięty poza lico elewacji frontowej, ujęty deską, dawniej o falistym wykroju, obecnie nową, prostą, zabezpieczoną papą. Bryła obiektu nakryta daszkiem namiotowym, pokrytym obecnie papą imitującą dachówkę karpiówkę, zachodzącą w linii okapu na w/w deskę. Wewnątrz znajduje się ludowa rzeźba św. Jana Nepomucena, wg miejscowej tradycji pochodząca z dawnego kościoła, zniszczonego przez powódź w 1672 r.

### **Kamienica – nowa (?) kapliczka domkowa**



Kapliczka domkowa w Kamienicy, przy drodze bocznej do osiedla Pierzgi, robi wrażenie zupełnie nowego obiektu. Posiada korpus murowany, założony na rzucie prostokąta, o dwóch oddzielonych prostym gzymsem kondygnacjach, cały otynkowany i pomalowany na kolor łososiowy. Nakrycie obiektu stanowi daszek namiotowy, pokryty papą imitującą dachówkę karpiówkę. Przeszklone drzwi wejściowe w przyziemiu zamknięte są lekko spłaszczonym łukiem, podobnie jak obszerna wnęka nad nimi (być może obiekt ten stoi na miejscu poprzedniej kapliczki z poł. XIX w., słupowej, opisanej w 1983 r. przez ks. Rzepę).

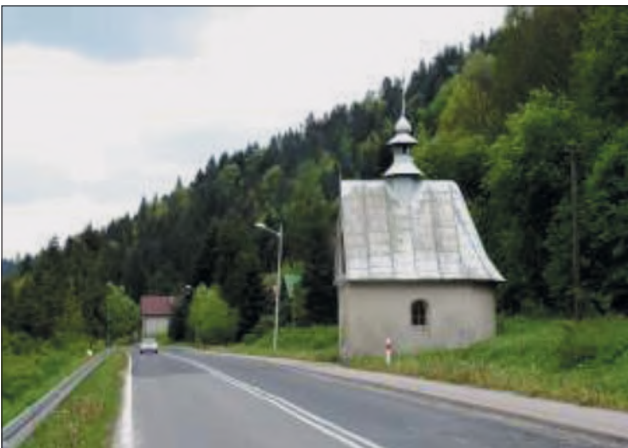
### **Szczawa – kaplica mszalna koło osiedla Bulandy**

Obiekt wzniesiony przy drodze głównej, naprzeciwko osiedla zw. Bulandy, prawdopodobnie na początku XIX wieku, z fundacji mieszkańców Szczawy. Później zapewne





kilkakrotnie odnawiany. Jest to budowla założona na rzucie prostokąta, z wydzieloną, półkolistą absydą, murowana z miejscowego kamienia i cała otynkowana. Nakryta stromym, lekko załamanym dachem siodłowym konstrukcji drewnianej, ciesielskiej. Pośrodku kalenicy znajduje się ośmioboczna wieżyczka na sygnaturkę, z zadaszoną latarnią, zwieńczoną cebulastą makowiczką i krzyżem. Przekrycie wnętrza stanowi sklepienie „kolebkowo-krzyżowe”. Od frontu posiada otwór wejściowy, przesklepiony półkoliście, z niewielkimi gzymsikami akcentującymi podstawy łuku. Skrzydło drzwiowe płycinowe, z ażurowymi prześwitami w partii górnej. W ścianach występują zamknięte półkoliście otwory okienne z sześciokwaterowym, przeszklonym wypełnieniem. Elewację



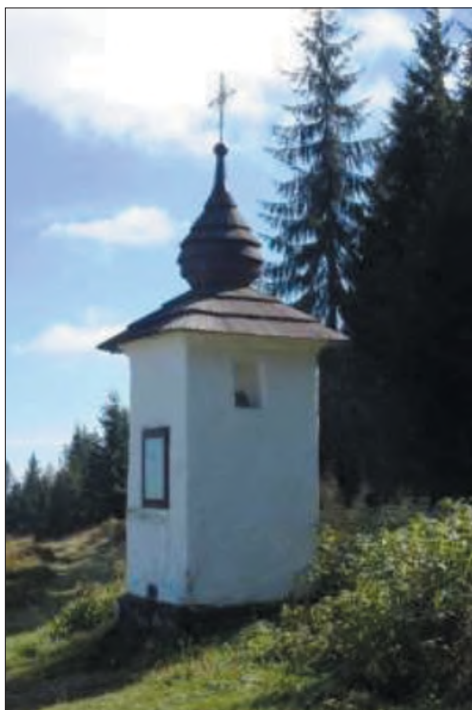
widok na kaplicę mszalną w Szczawie od strony płn. oraz ołtarzyk we wnętrzu obiektu

frontową wieńczy smukły, trójkątny szczyt, oddzielony od korpusu parteru wydatnym, profilowanym gzymsem. Nad nim duża, przeszklona wnęka, w której umieszczona jest rzeźba św. Floriana. We wnętrzu kaplicy znajduje się ołtarz w stylu barokowym, zapewne z tego samego okresu jak budowa, trójdzielny, dwukondygnacyjny, flankowany kolumnkami. W polu środkowym umieszczony jest aktualnie obraz N.P. Maryi Niepokalanie Poczętej, (dawniej była tam rzeźba, która dziś znajduje się w polu prawym), w zwieńczeniu płaskorzeźba św. Józefa z Dzieciątkiem. W polach bocznych niegdyś znajdowały się rzeźby pierwszych polskich kanonizowanych biskupów tj. św. Wojciecha oraz św. Stanisława.

### Szczawa – kapliczka pw. św. Tomasza na polanie Jaworzyna Kamienicka

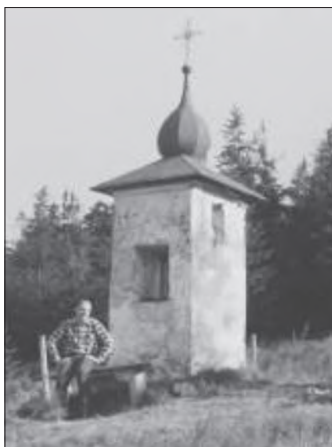


1974



2014

Murowany z kamienia trzon kapliczki stojącej na polanie Jaworzyna Kamienicka w Górcach wzniesiony został w 1904 r. przez Tomasza Chlipałę, słynnego górczańskiego baczę z Lubomierza, uchodzącego za „czarownika”. Pochodził on z osiedla Bulandy w Szczawie, stąd zresztą jego znane powszechnie przezwisko „Bulanda”. Cebulasta forma zwieńczenia w tej kapliczce słupowej mogła być wzorowana na formach wieżyczek na sygnaturkę we wcześniejszych kaplicach w Szczawie. Sama polana Jaworzyna, choć położona daleko od wsi, w pobliżu szczytu Turbacza w centralnej części masywu Górców, leżała dawniej na obszarze sołectwa Zasad-



Widok kapliczki zwanej „bulandową” na Jaworzynie Kamienickiej w 1990 r.

ne. Do Szczawy teren ten włączono przypuszczalnie w 1975 r., przy okazji ówczesnej reformy administracyjnej. Do pokrycia oryginalnych, ośmiobocznych połaci dachowych na cebulastej makowiczce budowniczy zastosował zapewne już wtedy kawałki blachy, być może odpadowej. Niestety, kilkanaście lat temu materiał ten został nieszczęśliwie zamieniony na rzekomo pierwotne pokrycie z gontów. Fakt ten wydaje się w tym przypadku mało prawdopodobnym nawiązaniem do ludowej tradycji budowlanej. Remont zniekształcił ciekawą formę dawnego wyglądu makowiczki. Przez sto lat istnienia forma ta wrosła w lokalny krajobraz naturalny i w moim przekonaniu nie powinna być poprawiana w oparciu o etnograficzne domniemanie.

### Szczawa – kapliczka słupowa Rusnaków z 1913 r.



Kapliczka słupowa w Szczawie, na osiedlu Rusnaki (?) wzniesiona została w 1913 r. z fundacji Marcina Rusnaka. Smukły trzon założony na rzucie kwadratu, na wydzielonym cokole, murowany jest z kamienia, częściowo otynkowany i pobielony. Nakrycie stanowi stromy, dwuspadowy daszek, kryty barwnym eternitem płytkowym (znanym już przed 2. wojną światową), z ozdobnie profilowanymi deskami wiatrowymi od frontu. W szczycie oddzielonym od reszty trzonu grubym, niewydatnym gzymsem znajdu-

je się niewielka, ostrołukowa wnęka, a w niej figurka nn świętego z krzyżem. Poniżej gzymsu występują dwie wnęki w układzie wertykalnym, wyższa mniejsza, kwadratowa, z figurką Chrystusa z Sercem Gorejącym, niższa większa, przesklepiona łukowo, z figurą M.B. Niepokalanie Poczętej. W elewacji podokapowej od strony drogi znajduje się również niewielka wnęka z figurką.

#### **Szczawa – kapliczka słupowa Mikołajczyków sprzed 1914 r.**



Kapliczka słupowa w Szczawie, na osiedlu Koźle, wzniesiona została przed 1914 r. (na *parceli M. Chlipały*) przypuszczalnie z fundacji Wojciecha Mikołajczyka. Posiada trzon murowany z kamienia, założony na rzucie kwadratowym, nakryty daszkiem dwuspadowym, pokryty obecnie blachą dachówkową. Od frontu ozdobnie wyrzynane deski wiatrowe. W ścianie frontowej korpusu głównego znajdują się dwie półkoliście zamknięte wnęki, niższa większa, z płaskorzeźbą M.B. Czeszochowskiej, wyższa mniejsza, z figurką Piety. Ponadto w niewielkiej wnęcie nad okapem bocznym w szczycie umieszczona jest ludowa rzeźba nn świętego. W ścianie bocznej występuje duża wnęka z drewnianą ramą okalającą, podzielona na dwie części, wypełnione figurką Chrystusa Frasobliwego oraz oleodrukiem Matki Boskiej.

#### **Szczawa – kapliczka słupowa Chlipały**

Kapliczka słupowa w Szczawie na osiedlu Koszarki, wzniesiona została zapewne w 2. połowie XIX w., z nieustalonej fundacji (na *parceli F. Chlipały*). Obiekt założony na rzucie kwadratowym, konstrukcja trzonu murowana, otynkowana aktualnie na gładko i pomalowana na zielono, dach dwuspadowy, pokryty gontami (w złym stanie). Od





frontu znajdują się dwie prostokątne wnęki, niższa większa, z gipsową figurką N.P.M. Niepokalanie Poczętej oraz dwoma oleodrukami (obrazkami M.B. Bolesnej i św. Józefa?), wyższa mniejsza, z ludową rzeźbą Chrystusa upadającego pod krzyżem.

### **Zbludza – kaplica mszalna**



Kaplica mszalna w Zbludzy, przy drodze głównej z Kamienicy do Limanowej, fundacji mieszkańców wsi, pochodzi z 1. połowy XIX w. Obiekt założony na rzucie prostokąta, posiada ściany wzniesione z kamieni i otynkowane. Nakrycie stanowi dach dwuspadowy ze znacznym przyczółkiem od tyłu, konstrukcji drewnianej, ciesielskiej, o lekko wklęsłych połaciach, pokrytych aktualnie blachą. Pośrodku kalenicy znajduje się sześcioboczna wieżyczka na sygnaturkę, z latarnią zwieńczoną kopulastą makowiczką i krzyżem. Wnętrze salowe, zakończone półkoliście, przekryte jest płaskim stropem drewnianym. W elewacji frontowej występuje trójkątny szczyt, z dwoma wnękami na rzeźby – w niższej krucyfiks, w wyższej gipsowe Serce Pana Jezusa. Ołtarzyk w środku ma charakter barokowo-ludowy, prawdopodobnie pochodzi z przełomu XVIII i XIX w.

Oprócz obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w polu środkowym i Oblicza Chrystusa w zwieńczeniu występują w nim liczne rzeźby oraz obrazy (oleodruki) świętych.

### Zbludza – kapliczka słupowa



Niewielka kapliczka słupowa, samotnie stojąca pod rozłożystym drzewem przy lokalnej drodze łączącej Zbludzę z Wolą Piskuliną (*na parceli J. Sopaty*), ma kształt wysokiego prostopadłościanu, założonego na rzucie kwadratu. Wzniesiona została prawdopodobnie na początku XIX w. Konstrukcja trzonu murowana z kamienia i gliny, jest otynkowana i pobielona. Nakrycie stanowi daszek namiotowy, konstrukcji drewnianej, o połaciach pierwotnie pokrytych gontami, obecnie blachą w płaskich arkuszach. W zworniku połaci występuje zwieńczenie w postaci blaszanej, ozdobnej sterczyny z krzyżem na górze. W ścianie frontowej znajdują się dwie przesklepione półkoleście wnęki w układzie wertykalnym, zabezpieczone drewnianymi ramami z otwieranymi, przeszkłonymi drzwiczkami, wyposażone m.in. w obraz Matki Bożej Niepokalanej.

### Zalesie – kapliczka domkowa



Kapliczka domkowa przy drodze z Kamienicy do Limanowej w Zalesiu zbudowana została w 1864 r., z fundacji Jana i Marianny Sopatów. W 1963 r. obiekt, założony na rzucie prostokąta, z półkolistym zamknięciem, przesunięto i gruntownie odnowiono. Konstrukcja ścian murowana z kamieni, cała otynkowana, wewnątrz sklepienie kolebkowo. Nakrycie stanowi dach namiotowy, kryty obecnie blachą płaską w arkuszach. Gzyms koronujący profilowany, wejście oraz wnęka w szczycie są zamknięte półkoliście, ta ostatnia wypełniona rzeźbioną grupą Ukrzyżowania z Matką Boską Bolesną i św. Janem, zapewne z przełomu XVIII i XIX w. W kalenicy dachu znajduje się wieloboczna wieżyczka na sygnaturkę z ciekawą formą latarni, zwieńczonej iglicą z kulą oraz krzyżem kowalskiej roboty. Wnętrze urządzone pierwotnie przez ludowego artystę, Wojciecha Farona, z ołtarzykiem wykonanym w tradycjach barokowych, z kolumnami i snycerską dekoracją, rzeźbami św. Piotra i Pawła oraz obrazem M.B. Częstochowskiej.

### **Zalesie – kaplica mszalna na osiedlu Franków**



Kaplica mszalna w Zalesiu na osiedlu Franków, zbudowana około połowy XIX w. założona jest na rzucie prostokąta, z półkolistym zamknięciem od tyłu. Konstrukcja ścian murowana z kamieni i gliny, cała otynkowana i pobielona. Nakrycie stanowi dach dwuspadowy konstrukcji drewnianej, ciesielskiej, o połaciach lekko wklęsłych, pokrytych obecnie dachówką ceramiczną. Wejście w elewacji frontowej od strony drogi z Kamienicy do Limanowej, przesklepione jest płaskawym łukiem, drzwi dwuskrzydłowe, płycinowe z wielokwaterowym przeszkleniem w partii górnej. Gzyms koronujący wydatnie profilowany, szczyt oddzielony od parteru również profilowanym gzymsem, wyposażony został we wnękę, w której umieszczono niewielką drewnianą kapliczkę, z ludową figurą św. Floriana. We wnętrzu znajduje się ozdobny ołtarzyk z ok. połowy XIX w., wykonany w tradycji ludowo-barokowej, być może dłuta miejscowego samouka Wojciecha Farona. Płyciny ołtarza ubogacają rzeźby przedstawiające św. Piotra i św. Pawła, obraz M.B. Częstochowską oraz płaskorzeźba Matki Boskiej Pocieszenia z Dzieciątkiem Jezus.



## Zabrzeż – kapliczka słupowa



Bardzo stara tradycja budowy kapliczki słupowej w Zabrzeży, w pobliżu rozwidlenia dróg z Krościenka do Nowego Sącza i do Krakowa wiąże ten obiekt z XVIII-wieczną fundacją dworską. W obecnych kształtach obiekt pochodzi zapewne z przełomu XIX i XX wieku. Posiada formę smukłego słupa na rzucie prostokąta, o trzech zwężających się kondygnacjach, oddzielonych od siebie prostokątnymi gzymsikami. Nakrycie stanowi czterospadowy daszek o niewielkim kącie nachylenia połaci, pokrytych blachą. Konstrukcja trzonu murowana z kamienia, cała otynkowana. W poszczególnych kondygnacjach, od frontu znajdują się łukowe wnęki, obecnie ujęte w przeszklone ramy. Wzbogacają je prostokątne gzymsy u dołu oraz wystające z lica ściany łęki u góry. W najniższej, największej wnęce znajduje się obraz Piety w stylu Matki Boskiej Czarnopotockiej, w środkowej – figurka M.B. Niepokalanej, zaś w najwyższej ludowa rzeźba Chrystusa upadającego pod krzyżem.

*Ks. Rzepa wymienia jeszcze jedną kapliczkę słupową w Zabrzeży, wzniesioną w 1913 r. z fundacji Mateusza Konopki, podobno odnowioną w 1975 r. Niestety nie odnalazłem jej. Założona była na rzucie czworobocznym, nakryta dwuspadowym, blaszanym daszkiem, zwieńczonym kulą z krzyżykiem. Wg opisu z 1983 r. posiadała konstrukcję trzonu murowaną z kamienia, była otynkowana i pobielona cała. W głębokiej, zaszklonej wnęce, dwubocznie zamkniętej znajdowała się gipsowa figurka NPM Niepokalanie Poczętej, w mniejszej wnęce, w szczyciku – figurka Najświętszego Serca Pana Jezusa.*

## Czerniec – nietypowa kapliczka słupowa

Kapliczka słupowa w Czerńcu, przy głównej drodze z Nowego Sącza do Krościenka, nieznanego fundacji, wiązana jest z odległymi w czasie, lokalnymi tradycjami kultu religijnego. Posiada cechy wskazujące na możliwość datowania jej na 2. połowę XIX w. Konstrukcja murowana w zewnętrznych kształtach absydy, jest cała otynkowana i pomalowana w pastelowych kolorach. Posiada eklektyczną, bogato rozczłonkowaną elewację frontową, w której występują pionowe podziały pilastrów, poziome belkowanie z wydatnymi gzymsami oraz wyodrębniony, trójkątny szczyt, ujęty w ozdobne, skośne





belkowanie. Całość nakryta jest siodłowym dachem, którego połacie pokryte zostały płaskimi arkuszami blachy, być może podczas remontu w 1945 r. Z tyłu, w kalenicy występuje iglicowa sterczyna, zwieńczona kulą i krzyżem. W obszernej, zaskłonej niszy frontowej znajduje się obraz Matki Boskiej Siedmiu Bolesci, namalowany na tylnej ścianie w 1914 r. oraz płaskorzeźba Chrystusa w grobie. Natomiast wewnątrz tympanonu szczytowego namalowana jest grupa Ukrzyżowania.

### Zagorzyn – kapliczka domkowa



Kapliczka domkowa we wsi Zagorzyn, wzniesiona została zapewne w 1863 r., z fundacji rodziny Turków. Założona na rzucie prostokąta, z półkolistym zamknięciem od tyłu, posiada ściany murowane z kamienia, całe otynkowane i pobielone. Bryła obiektu nakryta jest dachem dwuspadowym, półostrosłupowym nad częścią tylną, z połaciami lekko załamanymi, pokrytymi aktualnie blachą. Z przodu kalenicy znajduje się niewielka, ale ozdobna, blaszana sterczyna, zwieńczona ażurowym krzyżem. Lico trójkątnego szczytu odcięte jest od bryły przyziemia mało wydatnym gzymsem. W jego środku występuje niewielka,

półkolistą wnęką, a w niej ludowa rzeźba Matki Boskiej z Jezusem jako chłopcem. Otwór wejściowy w ścianie frontowej, zamknięty również półkolem wypełniającą jednoskrzydłowe drzwi płycinowe, w górnej partii przeszklone. We wnętrzu umieszczony jest niewielki ołtarzyk z figurą M.B. Królowej Świata (?) we wnęce, ujętej dwiema kolumnkami.

### Wola Piskulina – kapliczka słupowa



Niewielka kapliczka słupowa na odległym osiedlu Działy (?) w Woli Piskulinie, nieznaną fundacji, zbudowana została prawdopodobnie po 1945 r. Krępy, murowany trzon, cały otynkowany i pomalowany na żółto, nakryty jest dachem siodłowym, pokrytym blachą w arkuszach płaskich. Trzon posiada wszystkie cztery narożniki ozdobione wystającym z lica pseudoboniowaniem, wyróżnionym kolorem białym. W elewacji frontowej znajdują się dwie przesklepione półkole wewnątrz, z białymi opaskami. Dolna, wystająca z lica muru opaska zwieńczona jest małym krzyżykiem. Wnęką górną, mniejszą, znajduje się w licy ściany trójkątnego, wydzielonego szczytu. Obydwie wnęki zabezpieczone są drewnianymi, przeszklonymi ramami i wyposażone w obrazy.

### Maszkowice/Łącko – kapliczka słupowa



Kapliczka słupowa w Maszkowicach (bliżej Łącka) zlokalizowana jest również przy głównej drodze z Nowego Sącza do Krościenka. Ma kształt kwadratowego w rzucie postumentu, o trzech, zwężających się uskokowo kondygnacjach, różnej wysokości. Najwyższa z nich otwarta jest na cztery strony, dzięki półkoliście przesklepionym przeźroczom. W jej środku znajduje się gipsowa figurka NMP Niepokalanie Poczętej. Konstrukcja trzonu słupa została wymurowana z kamienia i gliny, miejscami uzupełniana jest cegłą, lica ścian są otynkowane. Zbliżone do ostrosłupa murowane zwieńczenie najwyższej kondygnacji z żelaznym krzyżykiem na wierzchołku zdaje się świadczyć o pierwotnym nakryciu czterospadowym, drewnianym daszkiem, który nie zachował się. Datowanie kapliczki bliżej nieustalone, być może ok. połowy XIX wieku, fundacja nieznana, stan zły (V.2016).

### Kicznia – kapliczka słupowa



Kapliczka słupowa przy drodze lokalnej z Łącka do Kiczni, nieustalonej fundacji, zbudowana została prawdopodobnie w 1. połowie XIX w. (*na parceli J. Myjaka*). Założona jest na rzucie kwadratu, w kształcie krępego prostopadłościanu na nieco szerszym cokole. Całość nakryta czterospadowym daszkiem brogowym, konstrukcji drewnianej, o połaciach obecnie pokrytych blachą. W zwieńczeniu występuje ozdobna, blaszana sterczyna, z kulą i krzyżem. Konstrukcja trzonu murowana z kamienia, cała świeżo otynkowana i pomalowana na bezowo. W korpusie od frontu znajdują się dwie duże wnęki, jedna nad drugą. Dolna przesklepiona półkoliście, z obrazkiem M.B. Częstochowskiej oraz gipsową figurką NPM Niepokalanie Poczętej. Górną wnękę tworzą otwarte na cztery strony przeźrocza, z półkolistymi arkadami. W środku znajdują się gipsowe figurki Chrystusa u słupa oraz M.B. Bolesnej.

### Kicznia – kapliczka domkowa

Kapliczkę domkową w centrum Kiczni zbudowano prawdopodobnie w 2. poł. XVIII wieku, z nieznanej fundacji. Obiekt posiada założenie na rzucie prostokąta. Konstrukcja ścian murowana z kamienia, całość świeżo remontowana – otynkowana i pomalowana na biało. Od strony przydrożnego frontu znajduje się otwór wejściowy,





zamknięty półkolistym łukiem, z gzymsami akcentującymi jego podstawę. Szczyt trójkątny, wydzielony, z małą wnęką pośrodku. Kapliczka nakryta jest dwuspadowym dachem, konstrukcji drewnianej, ciesielskiej, o połaciach aktualnie pokrytych dachówką ceramiczną. W kalenicy znajduje się drewniana, czworoboczna wieżyczka na sygnaturkę, z latarnią oraz niskim, czterospadowym daszkiem, zwieńczonym krzyżem. We wnętrzu niewielki ołtarzyk, z obrazem Chrystusa Miłosiernego, oraz z datami odnowień 1837 i 1925 r. We wnęce po lewej stronie występuje rzeźba ludowa św. Tekli – w drewnie lipowym, polichromowana olejno. Postać tej świętej czczona była na Sądecczyźnie w czasach przedrozbiorowych, co potwierdzałoby datowanie obiektu na XVIII wiek.

### Obidza – kapliczka słupowa „dworska”



Kapliczka słupowa w Obidzy zwana lokalnie „dworską” prawdopodobnie zbudowana została ok. połowy XIX wieku, z fundacji właścicieli dworu w Jazowsku. W późniejszym okresie była odnawiana, obecnie znajduje się obok nowego kościoła. Założona na rzucie kwadratu, dwukondygnacyjowa, z lekkim zwężeniem części gór-



nej. Konstrukcja ścian murowana z kamienia, całość świeżo otynkowana i pobielona – dolna kondygnacja pomalowana na żółto. Dach dwuspadowy o wydatnych okapach. W największej wnęce od frontu znajduje się obrazek M.B. Częstochowskiej z 1966 r., nad nią mniejsza wnęka z obrazem Chrystusa Miłosiernego. Ponadto we wnękach występują ludowe rzeźby Chrystusa upadającego pod Krzyżem w otoczeniu MB Bolesnej oraz Szymona Cyrenejczyka, figurka gipsowa, oraz obrazek M.B. Nieustającej Pomocy.

### Gaboń/Łazy Brzyńskie, kaplica mszalna



Kaplica mszalna na granicy Gabonia i Łaz wzniesiona została prawdopodobnie ok. połowy XIX w., w pobliżu miejsca, gdzie niegdyś funkcjonowała przeprawa brodowa przez Dunajec, na trasie dawnej trasy gościńca ze Starego Sącza do Łącka. Wg tradycji ufundował ją Józef Kurowski (do dziś stoi na parceli należącej do właścicieli o tym samym nazwisku). Założona na rzucie prostokąta, wewnątrz posiada przekrycie w postaci drewnianego stropu płaskiego. Płaszczyzny ścian zewnętrznych o krótszych bokach (szczytowych) zostały urozmaicone przez podziały ramowe z pilastrami i pseudoboniowaniem. Wydatny, profilowany gzyms podokapowy otacza cały budynek. Wejście



z boku dłuższego osłonięte jest płytką, otwartą kruchtą. Konstrukcja ścian murowana z kamienia, otynkowana i pobielona, dach dwuspadowy, konstrukcji drewnianej, ciesielskiej, pokryty aktualnie blachą. Pośrodku kalenicy występuje sześcioboczna wieżyczka na sygnaturkę, nakryta daszkiem namiotowym, zwieńczonym krzyżem. Ściana szczytowa od strony drogi do Obidzy zaopatrzona jest w okratowane okno, umieszczone w płytkiej niszy, przesklepionej płaskim łukiem. W trójkątnym szczycie nad w/w oknem znajdują się trzy wnęki w układzie

horyzontalnym, łukowo przesklepione. W środkowej, największej umieszczono ludową rzeźbę św. Kingi. Wnętrze kaplicy wyposażone zostało w ołtarz o formie barokowej, flankowany czterema kolumnkami, z ludową rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego. Szczególnym, lokalnym kultem otoczona jest ludowa rzeźba Chrystusa u słupa, umieszczona również we wnętrzu, prawdopodobnie z przełomu XVIII i XIX wieku, wzbogacona o parę adorujących aniołków, chroniona ozdobną balustradą. Wg miejscowej tradycji figurę, pochodzącą z okolic Nowego Targu dwukrotnie wyrzuciły na brzeg w tym miejscu wezbrane wody płynącego w pobliżu Dunajca. Kiedy taka sytuacja powtórzyła się po raz trzeci, ludzie uznali to za cud i zatrzymali rzeźbę, umieszczając ją we wnętrzu istniejącej kaplicy mszalnej.

### Łazy Brzyńskie, kapliczka domkowa



Kapliczkę domkową w bocznej odnodze lokalnej drogi w Łazach Brzyńskich zbudowano prawdopodobnie ok. połowy XIX wieku, z fundacji rodziny Bielów. Obiekt do niedawna stał pod bardzo starą, rozłożystą lipą. Łamiące się i spadające z niej konary dwukrotnie uszkodziły dach. Dlatego mieszkańcy zdecydowali się w 2014 r. przestawić budynek kilkanaście metrów dalej, zmieniając materiał murowanych ścian z pierwotnego kamienia na nową cegłę, przy zachowaniu dotychczasowych kształtów i wielkości. Kapliczka posiada założenie na rzucie prostokąta, całość jest otynkowana oraz pomalowana na kolor łososiowy. Dach dwuspadowy, z wydatnymi okapami, kryty nową blachą. Trójkątny szczyt frontowy posiada w licu ściany wyższą ściankę kolanową, z obróbką blacharską oraz krzyżem wieńczącym. W przydrożnej ścianie frontowej znajduje się otwór wejściowy, z charakterystycznym skrzydłem drzwiowym, zapewne użytym wtórnie z obiektu rozebranego. W górnej części płycinowej konstrukcji tych drzwi występują trzy małe okienka w kształcie czterolistnej koniczyny. Wewnątrz, w niewielkim ołtarzyku umieszczony jest obraz przedstawiający Zaśnięcie N.P.M. oraz inne oleodruki.

## Brzyna

W publikacji ks. Rzepey wymieniana jest kaplica mszalna pw. św. Andrzeja Boboli w Brzynie, wzniesiona w 1935 r. z fundacji parafii. Z aktualnej informacji uzyskanej w maju 2016 r. od mieszkańców wynika, że stary obiekt został rozebrany, a na jego miejscu obecnie stoi niewielki, nowoczesny kościół filialny.



## Młyńczyska, pogranicze Kiczni – kapliczka domkowa

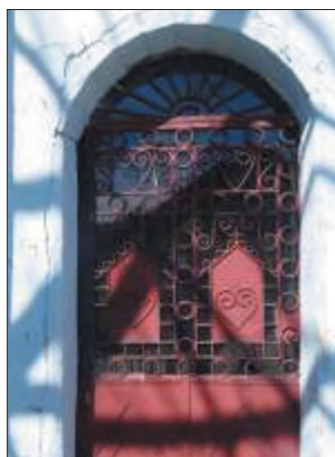


Kapliczka domkowa na pograniczu Kiczni i Młyńczysk, zbudowana została w 1957 r. przez partyzanta, Andrzeja Pietrzaka ps. „Słowik”, jako osobiste wotum dziękczynne. Posiada założenie na rzucie prostokąta, z półkolistą absydą od tyłu. Konstrukcja ścian murowana, całość świeżo otynkowana i pomalowana na ciemnożółto. Od strony przydrożnego frontu znajduje się otwór wejściowy zamknięty łukiem odcinkowym, nad nim występuje niewielka, prostokątna wnęka. W elewacji bocznej znajduje się niewielkie okienko, przesklepione podobnie jak drzwi oraz duża, kamienna tablica z inskrypcją fundacyjną. Nakrycie stanowi dwuspadowy dach, z tyłu zamknięty półkoliście, konstrukcji ciesielskiej, pokryty malowaną blachą. Forma architektoniczna tej stosunkowo „młodej” kapliczki domkowej dowodzi historycznej ciągłości w budownictwie tego typu niewielkich, ludowych obiektów sakralnych, na terenach sądeckiej góralszczyzny.

## Jazowsko (?) – kapliczka domkowa (nad wsią)

Kapliczkę domkową w okolicy Jazowska (?), przy drodze lokalnej, zbudowano prawdopodobnie w XIX w. z nieznaną fundacji. Posiada założenie na rzucie prostokąta, z półkolistą absydą od tyłu. Konstrukcja ścian murowana z kamienia, całość otynkowana i pobielona. Od strony przydrożnego frontu znajduje się otwór wejściowy z ozdobnym skrzydłem drzwiowym. Zamknięty półkolistym łukiem otwór umieszczony jest w płytkiej wnęcie, obudowanej deskowymi szpaletami. Trójkątna część górna tej wnęki





oddzielona jest od dolnej poziomą deską. Pośrodku części górnej znajduje się kolejna, niewielka wnęka, zamknięta półkoliście, pusta. Kapliczkę nakrywa dwuspadowy dach, konstrukcji drewnianej, ciesielskiej, o połaciach pokrytych aktualnie blachą. W kalenicy występuje niska, czworoboczna wieżyczka na sygnaturkę, z iglicową, blaszaną sterczyną, zwieńczoną krzyżem.

Wiele lat temu widziałem ładną, niewielką kapliczkę słupową, zlokalizowaną na przełęczy Wierch Młynne w Gorcach. Należy ją jednak zaliczyć już do budownictwa wsi Ochotnica Dolna, choć miejsce graniczy z góralską wsią Zasadne. Przypuszczalnie pominąłem w tym zestawieniu i opisach więcej obiektów, które zapewne zasługiwały na wzmiankę.

Na zakończenie muszę zaznaczyć, że wszystkie prezentowane nad opisami fotografie wykonane zostały aktualnie, w maju 2016 r. Zasoby Internetu były mi jednak bardzo pomocne przy ustalaniu tożsamości większości kapliczek (część ilustracyjna z fotografiami w cyt. publikacji ks. Rzepy, która po ponad 30 latach częściowo zdezaktualizowała się – nie obejmuje wszystkich, zawartych w części opisowej obiektów). Przydatne były również informacje internetowe o kościołach, które wykorzystałem na równi z innymi źródłami, uzupełniając je swoimi fotografiami czterech istniejących świątyń na tym terenie. Niestety z żalem muszę zauważyć, że wiele podpisów pod publikowanymi w Internecie fotografiami jest podanych tam mylnie, lub brakuje ich w ogóle. Przepraszam zarazem mieszkańców wiosek, właścicieli gruntów i wiernych z tamtejszych okolic, jeśli jakieś obiekty zostały przeze mnie pominięte lub opisy zawierają błędy. W niniejszym rozdziale publikacji o kulturze ludowej Górali sądeckich nie chodziło jednak o wymienienie i opisanie wszystkich obiektów sakralnych ich budownictwa, a raczej o ogólną charakterystykę architektoniczno-budowlaną, przeprowadzoną przy pomocy zdjęć. Mam nadzieję, że ten cel udało mi się osiągnąć.

Opisane w niniejszym rozdziale kapliczki różnych typów niewątpliwie stanowią przykłady ludowej twórczości budowlanej na omawianym terenie. Inspiracją „duchową” do takich zamierzeń były zapewne głównie indywidualne przeżycia ich fundatorów





Kapliczka słupowa na przełęczy Wierch Młynne w Gorcach – fot. współczesna z Internetu

i budowniczych. Najprawdopodobniej doznawali oni takich przeżyć w tych właśnie miejscach, gdzie kapliczki te stoją do dzisiaj. Jak pisał przed laty ks. Rzepa „należą one nie tylko do folkloru, nie tylko stanowią ozdobę polskiego krajobrazu i odbicie twórczego ducha oraz artystycznych upodobań naszego ludu, ale przede wszystkim są świadectwem wiary minionych pokoleń”. Mówiąc językiem poety są rodzajem zmaterializowanej modlitwy, „zakłętej” w niewielką formę architektoniczną czy rzeźbiarską. Modlitwy na ogół dziękczynnej, „odmówionej” z potrzeby serca przez swoich twórców przy pomocy pracy rąk własnych jeden szczególnie raz, a pozostawionej innym wiernym do wielokrotnego powtarzania słów i pieśni przy różnych okazjach. Materialne kształty przestrzenne tych kapliczek są rzeczywiście wyrazem wiary swoich budowniczych w nieuchwytną potrzebę tworzenia takich miniaturowych „domów Boga” wszędzie tam, gdzie inspirowało do tego osobiste, „transcendentne objawienie”. Natomiast patrząc na to zjawisko oczyma architekta chylę głowę wobec tych małych dowodów wiary, które wpisują się swoją formą w lokalny krajobraz kulturowy, urozmaicając fizjonomię środowiska, czyli jego rolniczą przestrzeń. W przypadku kaplic mszalnych oraz kapliczek „domkowych” nawiązują one z jednej strony do form dawniej wznoszonych kościołów, jako dużych, wiejskich obiektów kultowych, z drugiej strony do budynków współtworzących siedliska zagrodowe. Te niewielkie formy architektoniczne w szczególnie sposób wyróżniają nasz, polski, wiejski krajobraz, przypominając o tradycyjnej, uczuciowej więzi, łączącej prosty lud – mieszkańców Ziemi, z jej Stwórcą i kosmicznym otoczeniem ponad jego głowami.

\* Mgr inż. arch. Wojciech Śliwiński jest autorem pionierskich badań nad drewnianą architekturą ludową. Jest inicjatorem i współtwórcą rozbudowy espozycji skansenowskiej Sądeckiego Parku Etnograficznego, w tym także powstałego Miasteczka Galicyjskiego. Jest autorem wielu publikacji i ma pokaźny dorobek w zakresie muzealnej dokumentalistyki architektoniczno-konserwatorskiej.

W 2012 roku został odznaczony przez Bogdana Zdrojewskiego, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Redakcja Almanachu Łąckiego

## ***Fragment drogi do Niepodległej w relacji śp. Józefy Chwalibogowej żony doktora Henryka Marcina Chwaliboga***



Józefa Chwalibogowa przed swoim domem w Łącku (lata trzydzieste XX w.)

W dotychczasowych tekstach dotyczących rodziny Chwalibogów łączkich publikowanych w „Almanachu” bardzo niewiele informacji dotyczyło małżonki doktora Henryka. Mam w tej chwili szansę częściowego uzupełnienia tej luki przedstawiając kilka istotnych faktów jej biografii. Urodziła się we Lwowie w 1878 roku. Ukończyła seminarium nauczycielskie w Krakowie, tam w 1909 roku poznała swego przyszłego męża. W 1905 małżeństwo zamieszkuje w Łącku. Po nagłej śmierci doktora na hiszpankę w grudniu 1918, w trudnych warunkach materialnych wychowuje czwórkę dzieci (Henryka, Jasia, Marynę i Zbyska).

Prowadzi dom i pracuje jako nauczycielka w łąckiej szkole. O jej społecznym i patriotycznym zaangażowaniu świadczy poniższy tekst (jeden z wielu).

Przy materialnej pomocy kuzyna (Stefana Uhmy) udaje się jej zapewnić studia wszystkim dzieciom. We wrześniu 1939 roku razem z córką Maryną opuszcza Łącko uciekając przed Niemcami do zajętego przez Sowietów Lwowa (obydwie były poszukiwane za działalność patriotyczną). W 1941 roku obydwie zostają wywiezione za Ural do obozu w przysiółku Zimnyj nad rzeką Łośwą do pracy w lesie.

Na wiosnę 1942 roku udaje im się dołączyć do powstającego w miejscowości Buzułuk korpusu generała Andersa. W drodze do Iranu przez Kazachstan i Uzbekistan Józefa Chwalibogowa zapada na tyfus i umiera. Pochowana na polskim cmentarzu wojskowym w Szachraziabz w Uzbekistanie.

Poniżej przypominamy apel z jakim w 1916 roku zwróciła się do mieszkanek Łącka i Czernca o pomoc dla legionistów (opublikowany razem z innymi tekstami w Nr 13 *Almanachu* 2010 r.).

Dwadzieścia i jeden miesiąc trwa już straszna klęska wojny na ziemiach naszych. Milionowe armie depczą, tratują, ogniem i żelazem pustoszą kraj nasz polski, plony, dobytek i nawet dach nad głową wydzierając nieszczęsnym jego mieszkańcom. Z tej części kraju w której my mieszkamy nawała wojny i mordu odsunęła się ale szaleje z równą gwałtownością po innych stronach naszej polskiej ziemi.

By wrogów z tej ziemi wyrzucić i pobić poszli bracia nasi mężowie i synowie, poszli własnymi piersiami tej ziemi bronić. Poszli na trud twardy, na znój krawawy, na dolę ciężką żołnierską, na poniewierkę, na rany, na śmierć!

Więc nam kobietom cośmy w domu zostały, nam żonom, matkom i siostróm został wraz z żalem i tesknotą po nich obowiązek święty miłosierdzia by im tę dolę ich twardą osłodzić i wedle sił i możliwości złagodzić. Większa część tych, których tęsknem sercem oplakujemy, poszła na wezwanie Cesarza i o tych ma staranie.

Ale z chat naszych poszło także wielu chłopców młodych, których do wojska jeszcze nie wołano a którzy dobrowolnie ponieśli w ofierze życie swoje młode dla obrony ukochanej ziemi polskiej – dla ratowania przed wrogiem braci swoich Polaków. Żołnierzyków tych młodych – dzieci czasem prawie, w szarych mundurach z polskimi orzełkami na czapkach znamy dobrze wszyscy.

Wszak oni to gnali Moskała z naszych osad tutejszych, oni go z Podhala wypędzili, im zawdzięczamy że wróg u nas nie miał czasu pohulać jak hulał gdzie indziej. O tych chłopakach serdecznych i dzielnych my musimy mieć staranie przede wszystkim. Bo to krew z krwi naszej, to kość z naszej kości! To wojsko nasze – polskie wojsko, więc któż jeśli nie żony, matki i siostry Polki mogą o nich pamiętać.

To też po całej ziemi polskiej pozawiażywały kobiety stowarzyszenia, których celem jest dbać o potrzeby tych polskich żołnierzy. Stowarzyszeń tych jest zadaniem dostarczać żołnierzom naszym bielizny, rannym pościeli, dbać o pozostałe po zmarłych legionistach sieroty, zajmować się okaleczonymi w wojne legionistami.

Takie stowarzyszenie czyli Liga Kobiet jest już w Łącku. Brakuje jednak w niej gospodyń wiejskich a przecież większość legionistów to chłopcy spod wiejskiej strzechy! Czyż zatem nie słuszną rzeczą jest aby o najbliższych swoich i wiejskie matki, żony i siostry także miały staranie? Tembardziej że teraz właśnie okazało się podczas wojny że największymi paniami są właśnie gospodynie wiejskie, które o drożyźnie ze strachem nie potrzebują myśleć bo wszystkiego co mieszczuch za grosz kupic musi – dostarcza im własna ziemia żywicielka!

Do wszystkich lig kobiet rozesłały szpitale legiońskie teraz prośbę o sienniki dla rannych żołnierzy naszych. Kupić ich za skromne te datki, które miesięcznie jako składkę płacimy nie sposób – więc Liga Kobiet w Łącku zwraca się z prośbą do sióstr swoich – gospodyń w Czerncu, by zechciały do sowarzyszenia naszego przystąpić i wesprzeć nas tym, czego u nich nie brakuje i czego kupować nie potrzebują.

Wierzmy że słowa te znajdą zrozumienie u zacnych i rozumnych gospodyń polskich w Czerncu i dlatego pewne jesteśmy że naszym biednym rannym żołnierzom będzie mogła i Liga Kobiet w Łącku i okolicy posłać parę tak bardzo potrzebnych sienników – warunki należenia do ligi są ogromnie łatwe....

*Powyższy tekst zapisany w czarnym zniszczonym kajecie z wytartym śladem napisu Chwalibogowa który wraz z jego właścicielką przebył tułaczkę aż za Ural a dalej przez Buzułuk do Uzbekistanu aby po jej śmierci córka Maryna miała go przy sobie podczas całej kampanii korpusu Andersa i aż do swojego odejścia w Penley Hall w Walii.*

## ***Obchody 100 lecia śmierci dr. Henryka Marcina Chwaliboga w Łącku***

---

14 lipca 2018 roku Towarzystwo Miłośników Ziemi Łąckiej, Urząd Gminy Łącko i Gminny Ośrodek Kultury w Łącku, zorganizowali obchody 100 lecia śmierci dr. Henryka Marcina Chwaliboga, pierwszego lekarza w Łącku, który zmarł 28 grudnia 1918 roku, niosąc pomoc chorym na gripę „hiszpankę”.

Wydarzenie to zostało wpisane do kalendarza obchodów 100 lecia Odzyskania Niepodległości, organizowane przez Gminę Łącko.

Na uroczystych obchodach rodzinę Chwalibogów reprezentowali: senior rodu, wnuk doktora, Krzysztof Marcin Chwalibóg, architekt, Andrzej Józef Stanisław Chwalibóg, architekt, Agnieszka Barbara Chwalibóg, artysta plastyk, Bożenna Elżbieta-Krzysztofowa Turant-Chwalibóg, architekt, Maria Helena Ostrożańska z Chwalibogów, matematyk, Jerzy Ostrożański, mgr AWF, Bogusława Natalia z Pasiudów Czech (po kądzieli krewna Krzysztofa Chwaliboga), Tobiasz, Andrzej Chwalibóg (syn Wojciecha, wnuk Andrzeja), licealista Ida Wiktoria Ostrożańska (cóрка Marii, wnuczka Andrzeja) uczennica, Jędrzej Mikołaj Ostrożański (syn Marii, wnuk Andrzeja), Bruno Jeremi Ostrożański (syn Marii, wnuk Andrzeja) Amadeusz Franciszek Contabriga (syn Barbary Chwalibożanki).

Obchody rozpoczęła msza święta w kościele parafialnym w Łącku, w intencji dr. Henryka Marcina Chwaliboga i rodziny Chwalibogów, w której udział wzięła licznie przybyła rodzina Chwalibogów, przedstawiciele samorządu gminy Łącko z przewodniczącą Rady Gminy Bernadettą Wochałą-Gawełek i sekretarzem Gminy Wojciechem Jamro, członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej, przedstawiciele Związku Podhalan O/Łącko, kapela i członkowie Zespołu Regionalnego „Górale Łąccy” oraz mieszkańcy Łącka.

Po uroczystej mszy świętej, którą odprawił ks. prałat Józef Trzópek i uświetnił Chór Mieszany „Zew Gór”, wszyscy udali się na cmentarz parafialny, gdzie na grobie dr. Henryka Marcina Chwaliboga złożono wiązanki kwiatów. Na płycie grobu dr. Henryka Marcina Chwaliboga znajduje się także tablica poświęcona Marii Chwalibóg, założycielce Zespołu Regionalnego „Górale Łąccy”, oraz tablica poświęcona Józefie Chwalibogowej, która zmarła na Syberii.

Kolejnym, niezwykle ważnym i doniosłym punktem obchodów było odsłonięcie tablicy pamiątkowej przy dębim upamiętniającym dr. Henryka Marcina Chwaliboga w 100 lecie Jego śmierci, w Parku, tuż obok spichlerza, jedynej pamiatki po posiadłości Chwalibogów. Tablicę poświęcił ks. prałat Józef Trzópek, a uroczystego odsłonięcia dokonali wszyscy zebrani pod dębem i pamiątkowym głazem z tablicą.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Łąckiej zaprosiło rodzinę i gości na obiad do Karczmy „u Kłagów” w Łącku.



W Sali Lustrzanej, Hali widowiskowo-sportowej w Łącku, o godzinie 16.00, odbyła się Sesja historyczna pt. "Cichy bohater roku 1918". Sesję poprowadziła Jadwiga Jastrzębska, prezentację opracował i poprowadził Krzysztof Chwalibóg. Po prezentacji miała miejsce ciekawa i bardzo sympatyczna dyskusja, i wspomnienia członków rodziny Chwalibogów, i uczestników sesji. Sesji towarzyszyła wystawa poświęcona dr. Henrykowi Marcinowi Chwalibogowi i Jego najbliższej rodziny. Wystawę przygotowało Towarzystwo Miłośników Ziemi Łąckiej we współpracy z Krzysztofem Chwalibogiem, i Biblioteką Gminną w Łącku.

Sesja zakończyła obchody 100 lecia śmierci dr. Henryka Chwaliboga.







Zdjęcia przesłane przez Krzysztofa i Andrzeja Chwalibogów



## *Parafialne Święto Niepodległości*

---

W dniu 23 września 2018 roku, Dyrekcja, nauczyciele oraz społeczność uczniowska Szkół Podstawowych w Zabrzeży i Zarzeczcu zorganizowali Parafialne Święto Niepodległości, by w ten sposób uczcić 100. rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę w 1918 roku.

Uroczystości rozpoczęła uroczysta koncelebrowana Msza św. w Kościele Parafialnym w Zabrzeży. Mszę odprawił ks. Tomasz Sowa, proboszcz parafii Zabrzeż z koncelebransami: ks. Kózefem Kasiński, byłym proboszczem parafii Zabrzeż i ks. Jackiem Miszczakiem, proboszczem parafii Łącko. Po mszy delegacja złożyła kwiaty pod Pomnikiem Żołnierzy AK w Zabrzeży, pozostali uczestnicy przemaszzerowali w korowodzie, z białoczerwonymi flagami i kotylionami, na boisko sportowe w Zabrzeży. Wszystkich zgromadzonych na tej uroczystości przywitała dyrektor Szkoły Podstawowej w Zarzeczcu p. Halina Kozik i dyrektor Szkoły Podstawowej w Zabrzeży p. Grzegorz Baran.

Imprezę prowadzili Małgorzata Bawełkiewicz ze Szkoły Podstawowej w Zabrzeży, i Jacek Kwit ze Szkoły Podstawowej w Zarzeczcu.

Występ Grupy Rekonstrukcyjnej Polskiego Towarzystwa Historycznego oddział w Nowym Sączu, był niezwykle widowiskowy i nagrodzony dużymi brawami. Grupa przedstawiła zebranym na boisku sportowym uczestnikom, atak na motocyklowy patrol żołnierzy niemieckich, polskich partyzantów z AK, strzelano ze ślepych nabojów, ale huk był prawdziwy. Po występie Grupy Rekonstrukcyjnej wystąpili uczniowie obu szkół w widowisku „Polska Niepodległa”.

Po występach uczniów następnym punktem programu była „Lekcja wychowawcza” podczas której przedstawiono miejsca pamięci w regionie i postaci twórców Niepodległości m.in. Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Wincentego Witosa, Jana Paderewskiego. Z krótkim odczytem wystąpiła Jadwiga Jastrzębska przedstawiając działalność kurierów na Ziemi Łąckiej w latach okupacji hitlerowskiej.

Kolejnym punktem był konkurs historyczny pn. „100 lecie Niepodległości Polski”, w którym wzięli udział uczniowie Szkół Podstawowych w Zabrzeży i Zarzeczcu.

Odbyły się również biegi przełajowe pn. „Nie tracąc wiary w Niepodległą”, w różnych kategoriach wiekowych, i na różnych dystansach.

Podniosłe i uroczyste zabrzmiały pieśni patriotyczne, śpiewane wspólnie przez uczniów i wszystkich zgromadzonych. Kapela Rodzinna Wojtki Boguckiego przypomniała nasze ludowe muzyki, instrumenty i stroje.

Zarówno sołectwo Zarzeczce jak i Zabrzeż zadbały o poczęstunek, gorącą kawę i herbatę, oraz smaczne wypieki, nie zabrakło „polowej grochówki”.

Obchodom towarzyszyły także pokazy sprzętu Ochotniczej Straży Pożarnej i prezentacja działalności Karpackiego Oddziału Straży Granicznej z Nowego Sącza.

Program Parafialnego Święta Niepodległości był niezwykle bogaty i zakończył się wieczorem pieczeniem kiełbasy przy ognisku.



## Działalność kurierów na Ziemi Łąckiej w latach II wojny światowej

W 1939 roku działania III Rzeszy Niemieckiej w Europie wskazywały jednoznacznie, że wybuch wojny jest wielce prawdopodobny. Po Anschlussie (przyłączeniu) Austrii 12 marca 1938 roku, co stało się z pogwałceniem traktatu wersalskiego z 1919 roku, i rozbiorze Czechosłowacji, której część terytoriów przyłączono do Rzeszy Niemieckiej, co postanowili na konferencji w Monachium w dniach 29-30 września 1938 roku Niemcy, Włochy, Wielka Brytania i Francja przy nieobecności Czechosłowacji, jak również domaganiu się od Polski „korytarza” do Prus Wschodnich i włączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy Niemieckiej, wybuch wojny był tylko kwestią czasu. Polska przygotowywała się do tej wojny, ogłoszono mobilizację. W związku z zaistniałą sytuacją, przystąpiono do tworzenia konkretnych grup dywersyjnych wzdłuż granic polsko-niemieckiej i polsko-słowackiej. Pracę w terenie przy organizacji grup dywersyjnych prowadzili oficerowie Straży Granicznej i Korpusu Ochrony Pogranicza. Na obszarze Sądeckizny przystąpiono do organizacji grup dywersyjnych już wiosną 1939 roku. Na terenie Łącka dwóch oficerów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu w połowie lipca 1939 roku utworzyło grupę dywersyjną, w skład której wchodził m.in. Jan Stanisław, Michał Piksa, Jan Słowik, Augustyn Franczyk, Grzegorz Wiatr, Jan Bogucki. Kierownikiem grupy został Michał Piksa właściciel restauracji w Łącku, znany muzyk ludowy i gawędziarz. Restauracja Michała Piksy stała się punktem kontaktowym dla wielu ludzi, którzy pragnęli przedrzeć się przez granicę. Działalność grupy dywersyjnej trwała do końca września 1939 roku, została później zawieszona, i grupa dywersyjna przestawiła się na działalność przerzutową przez granicę oraz tworzeniem ruchu oporu. Jan Bogucki został kierownikiem grupy zorganizowanej w Piwnicznej.

Przez Łącko przebiegał szlak przerzutów uchodźców przez granicę. Jeden z punktów przerzutowych zorganizowany był w Czarnym Potoku przez ks. proboszcza Franciszka Dydę i wikarego ks. Tomasza Leśniaka. W lutym 1941 roku w nocy gestapo otoczyło plebanię. Ksiądz Franciszek Dyda był przygotowany na ewentualne „odwiedziny” Niemców i zaplanował sobie drogę ucieczki z plebanii przez piwnicę i spichlerz do sadu. Młody wikary ks. Tomasz Leśniak nie chciał uciekać, czuł się niewinny i pozostał na miejscu. Niemcy okradli plebanię, okrutnie pobili ks. Tomasza Leśniaka i zabrali go do Nowego Sącza. Po kilku tygodniach, po okrutnych przesłuchaniach i torturach zmarł. Ksiądz Franciszek Dyda ukrywał się przez całą okupację, pod koniec stycznia 1945 roku pojawił się w kościele w Czarnym Potoku, by podziękować swoim parafianom za pomoc w przetrwaniu tego okrutnego czasu.

Stanisław Jakób był kurierem przeprowadzającym Polaków na Słowację. Należał do Organizacji Orła Białego, później ZWZ, miał pseudonim „Bystrzanowski”, był kawalerem Orderu Virtuti Militari z 1920 r., który otrzymał za udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

Piotr Drzymała był kierowcą samochodu, który zostawił dr Kleimann a którego Niemcy nie zarekwirowali, gdyż został celowo uszkodzony. Samochód po naprawie zarejestrowano przy Urzędzie Gminy jako środek transportu między Łąckiem a Nowym Sączem. Piotr Drzymała przywoził nim mężczyzn z Nowego Sącza do Łącka; zatrzymywali się w restauracji Michała Piksy, byli później przewożeni do Szczawnicy i przerzucani przez granicę na Słowację i dalej na Węgry.

Łącko miało swojego kuriera Antoniego Marka. Antoni Marek urodził się w 1917 roku w Łącku, pochodził z wielodzietnej chłopskiej rodziny. Odbывał czynną służbę wojskową w kawalerii konnej w Dębicy, gdzie zastał go wybuch II wojny światowej. Pod Sanokiem oddział, w którym służył, został rozbity. Antoni Marek wraz z innymi żołnierzami dostał się do niewoli, udało mu się uciec i po długiej tułaczce wrócił do Łącka. Antoni Marek jako kurier został zaprzysiężony na Węgrzech. Trasa Antoniego Marka to Łącko – Budapeszt. W domu przyrodniej siostry Antoniego Marka, Antoniny Łgos zorganizowany był przez Zygmunta Ładę działaczka podziemia z Warszawy punkt przerzutowy. Z tego punktu Antoni Marek dziesiątki razy przeprowadzał ludzi na Węgry. Z Węgier przywoził pocztę. Drugim punktem przerzutowym Antoniego Marka był sklep i mieszkanie siostr Danuty i Izabeli Potoniec w Nowym Sączu. W ostatnim udanym przetrzucie na Węgry, który rozpoczął się 16 maja 1939 roku, w grupie 13 osób znaleźli się m.in.: Stanisław Gronuś dyrektor Szkoły w Łącku i jego syn Jan, Władysław Wadowski oraz Jan Wadowski.

Władysław i Jan Wadowscy dostali się do Armii gen. Władysława Andersa i przeszli szlak bojowy od Tobruku po Monte Cassino. Stanisław Gronuś wraz z synem Janem trafili do wojska polskiego we Francji i potem do Anglii. Władysław Wadowski po wojennej tułaczce wrócił do rodziny do Łącka, Jan Wadowski pozostał w Anglii.

Z punktu przerzutowego w Nowym Sączu w listopadzie 1940 roku Antoni Marek przeprowadził przez „zieloną granicę” Stanisława Jareckiego byłego wojewodę stanisławowskiego. Z niewiadomych przyczyn obaj musieli wracać do kraju. Podczas powrotu w wyniku zdrady obaj zostali aresztowani na Słowacji i przekazani placówce Gestapo w Muszynie, skąd przewieziono ich do Nowego Sącza. Antoni Marek został złapany z bronią w ręku i pocztą kurierską, był okrutnie torturowany, nie wyjawiał jednak żadnych tajemnic swej kurierskiej służby. Został zesłany do Oświęcimia z wyrokiem śmierci jako więzień polityczny, dostał numer 11530. Zginął rozstrzelany pod tzw. Ścianą Śmierci przy Bloku nr 11 w dniu 11 listopada 1943 roku. Niemcy mieli „zwyczaj” rozstrzeliwania więźniów politycznych w dniach polskich świąt narodowych np. 3 maja czy 11 listopada. Wraz z aresztowaniem Antoniego Marka w listopadzie 1940 roku praktycznie zakończyły się działalność kurierska i przerzuty przez „zieloną granicę”.

Stanisław Jarecki zapewne nie wytrzymał tortur i zdradził adresy siostr Potoniec. Siostry aresztowano w grudniu 1940 roku, zostały zesłane do obozu Ravensbrück. Przeżyły obóz, w którym wytrwały do końca wojny.

Z Zarzecza pochodził Antoni Myjak (1918-1944) podoficer zawodowy Wojska Polskiego, którego wojna zastała w Stanisławowie. Po rozpadzie jednostki wrócił

w rodzinne strony i od razu rozpoczął działalność konspiracyjną. Stał na czele trójki ZWZ, którą utworzył szewc Franciszek Duda. Po pewnym czasie trójka rozbudowała się w drużynę, w skład której wchodził: Michał Gromala, Jan Turek, Jan Banach, Jakub Duda, Piotr Lipień, bracia Jan i Maciej Myjakowie, Łukasz Naleziony, bracia Leon i Zygmunt Piszczkowie, Piotr Pyrdoł, bracia Jan i Stanisław Sawina, Jan Wójcik, Józef Wójcik i Józef Zbozień.

Antoni Myjak w 1940 roku jako kurier przeprowadził na Węgry trasę przez Obidzę – Przysłop - Szczawnicę dwóch wojskowych, prawdopodobnie znajomych, którzy odnaleźli go w Zarzeczcu. Antoni Myjak odmówił przejścia z nimi na zachód i wrócił do Zarzeczca, by nadal działać w konspiracji. W lutym 1943 roku Antoni Myjak został aresztowany i nigdy nie wrócił do domu, nie wiadomo gdzie jest pochowany. W opublikowanym „Roczniku Sądeckim” tom XXII materiale *Hitlerowskie afisze śmierci* widnieją nazwiska dwudziestu czterech zakładników zamordowanych 26 lutego 1944 roku, w tym tam nazwisko Antoniego Myjaka i jego czterech kolegów z Łącka: Franciszka Dudy, Jana Kałuzińskiego, Jana Zboźnia, Antoniego Kłaga. Symboliczna mogiła znajduje się w Łącku pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego.

Przerzuty za „zieloną granicę” praktycznie zakończyły się z końcem 1940 roku.

Ludzie zaangażowani w działalność kurierską przeszli do konspiracji i pracy w podziemiu.

Ten krótki artykuł napisany został z okazji Parafialnego Święta Niepodległości, które w dniu 23 września 2018 roku przygotowały i zorganizowały Szkoły Podstawowe z Zabrzeży i Zarzeczca.



Msza św. w kościele parafialnym w Zabrzeży – poczet sztandarowy



Rozpoczęcie obchodów  
– hymn polski

Od lewej: Halina Kozik  
– dyrektor Szkoły Pod-  
stawowej w Zarzeczu,  
Grzegorz Baran – dyrek-  
tor Szkoły Podstawowej  
w Zabrzeży



Wójt Gminy Łacko Jan  
Dziedzina





Grupa rekonstrukcyjna  
z Nowego Sącza



Grupa rekonstrukcyjna



Występ przedszkolaków



Jadwiga Jastrzębska  
– lekcja historii



Biegi niepodległościowe



Konkurs historyczny





Zwycięzcy biegów



Kapela rodzinna  
Wojtka Boguckiego



Wspólne ognisko

Fotografie ze strony internetowej Szkoły Podstawowej w Zabrzeży

## *Marsz z okazji 100-lecia niepodległości w Łącku*

---

W dniu 13 października Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łącku zaprosiła mieszkańców na patriotyczny spacer pod hasłem „Droga Wolności”. Droga obejmowała 14 stacji – a zarazem 14 wyróżnionych dat z okresu 100-lecia niepodległej Polski. Podczas wędrowki młodzież zaangażowana w przygotowanie drogi przypominała o najważniejszych wydarzeniach i zasłużonych bohaterach tego minionego czasu.

„Drogę Wolności” rozpoczęliśmy przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie przywitał wszystkich ks. proboszcz prałat Jacek Miszczak. To była I stacja historycznego spaceru – rok 1918 – upamiętnienie odzyskania przez Polskę niepodległości. Podczas hejnału granego na trąbce, strażak uniósł wysoko i wyeksponował znak z datą 1918 r., a wszyscy uczestnicy otrzymali białe-czerwone flagi. W podążaniu do następnej stacji towarzyszył nam zespół Kiyrypecki, który zaintonował „Rotę” śpiewaną dumnie przez wszystkich pielgrzymów z podniesionymi flagami. Zatrzymując się przy II stacji w Parafialnym Kościele w Łącku podziękowaliśmy Maryi za Cud nad Wisłą z 1920 roku. W dowód wdzięczności każdy z uczestników zapalił przed ołtarzem w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej symboliczne światełko. Stacja III – rok 1939, umiejscowiona na parafialnym cmentarzu, poświęcona była pamięci wszystkich Polaków poległych w II wojnie światowej.

Kolejne stacje „Drogi Wolności” prowadziły stopniowo, aż na Górę Zyndrama w Maszkowicach. Po drodze młodzi przywołali takie wydarzenia jak Powstanie Warszawskie (1944r.), Tysiąclecie Chrztu Polski (1966 r.), wybór kar. Karola Wojtyły na Papieża (1978r.) oraz jego I Pielgrzymkę do Ojczyzny z 1979 roku. Warto wspomnieć w tym miejscu o bardzo wymownym geście towarzyszącym zatrzymaniu przy tejże – VIII stacji, kiedy wszyscy za przykładem Ojca Świętego uklękliśmy i z miłością ucałowaliśmy polską ziemię – tę naszą Matkę – Ojczyznę. Następny etap historycznego spaceru poświęcony był takim wydarzeniom jak – powstanie „Solidarności” (1980 r.) i wprowadzenie stanu wojennego w dniu 13 XII 1981 roku. Szczególne miejsce w trakcie tego odcinka drogi zajęło przedstawienie męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki (1984 r.), które wywołało wśród uczestników prawdziwe wzruszenie. Podczas dalszej wędrowki wspomniano Światowe Dni Młodzieży w Częstochowie (1991 r.), a także uczczono ofiary katastrofy w Smoleńsku (2010 r.). Przedostatnia XIII stacja przypominała niedawne 31 Światowe Dni Młodzieży w Krakowie z 2016 roku, w obchody których nasza parafia była czynnie zaangażowana przyjmując grupę ówczesnych młodych pielgrzymów z Włoch.

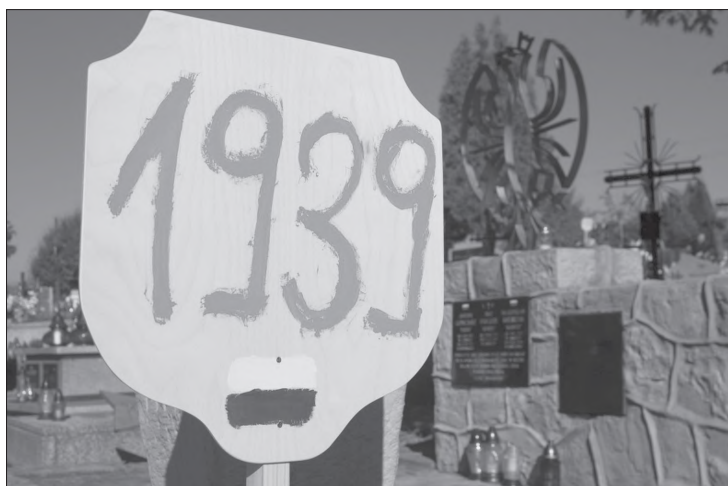
Marsz zakończył się na Górze Zyndrama przy pomniku wzniesionym z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Przy uroczystym akompaniamencie bębna przedstawiciele młodzieży złożyli pod obeliskiem kwiaty. Następnie wszyscy od-



śpiewaliśmy hymn Państwowy. Wędrówkę „Drogą Wolności” zwieńczył wystrzał z armaty, a panie z KGW w Łącku rozdały wśród uczestników spaceru 100 symbolicznych placzków. Na zakończenie ks. Proboszcz udzielił wszystkim duszpasterskiego Błogosławieństwa.

Inicjatorem historycznego spaceru był ks. Paweł Przybyło, a w przygotowaniach i wykonaniu programu kolejnych stacji wzięła udział młodzież ze Szkolnego Koła Caritas, lektorzy, strażacy z Maszkowic oraz chłopcy grający na trąbce, skrzypcach i bębnie.

Dziękujemy wszystkim organizatorom „Drogi Wolności” za cały trud włożony w przygotowanie tej wyjątkowej, połączonej z modlitwą lekcji historii. „Cześć i chwała bohaterom”.















Góra Zyndrama  
w Maszkowicach  
– pomnik wzniesiony  
z okazji Chrztu Polski



Góra Zyndrama  
w Maszkowicach



Kwaterna partyzantów AK  
na łąckim cmentarzu

Fot. Łukasz Setlak

## ***Tablice pamięci 1 Pułku Strzelców Podhalańskich***

---

1. Uroczystość jest z udziałem Żołnierzy 1 Batalion Strzelców Podhalańskich im. gen. bryg. Józefa Kustronia z Rzeszowa. [Batalion jest spadkobiercą tradycji 1 Pułku Strzelców Podhalańskich, który stacjonował w Nowym Sączu]. Orkiestry Reprezentacyjnej Podhalańczyków Straży Granicznej z Nowego Sącza, Tablice pamięci zostały współfinansowane także przez samorządowców od Jasła, Limanowej po Zakopane, osoby prywatne i przedsiębiorców.
2. Żołnierze generała Andrzeja Galicy z 1 psp walczący w latach 1918–1920 zginęli za wolną Polskę zostali kompletnie zapomniani po 79 latach przywracamy ich pamięć na murach Zamku królewskiego w Nowym Sączu z imienia i nazwiska. Byli to Żołnierze z Podhala, ziemi Limanowskiej, Gorlickiej i Nowosądeckiej.
3. Jednostka z Rzeszowa która nosi imię Strzelców Podhalańskich będzie prezentować sprzęt wojskowy, pojazdy bojowe Rosomaki oraz wyposażenie lekkiego sprzętu przy Ratuszu w Nowym Sączu, przewidziana jest także grochówka wojskowa przygotowana przez żołnierzy z Rzeszowa dla uczestników uroczystości i mieszkańców.
4. Powrót tablic na Zamek w Nowym Sączu.

### **Historia w skrócie**

W latach 1918–1920 pułk zapisał piękną kartę bojową w walkach na Spiszu i Orawie, Śląsku Cieszyńskim (przeciwko Czechom), w Małopolsce Wschodniej (przeciwko Ukraińcom) i w wojnie z bolszewikami (wyprawa kijowska, kontruderzenie znad Wieprza, bitwa niemeńska). Dowodził nim wówczas płk Kazimierz Horoszkiewicz. Na pamiątkę tych wydarzeń na sztandarze pułku widniały nazwy miast: Kijów, Brześć, Grodno, Białystok.

Żołnierze 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w latach 1918–1920 którzy zginęli w tych walkach zostali uhonorowani przez wojsko i społeczeństwo w 1934 roku w sierpniu, poprzez wmurowanie tablic poległych Żołnierzy z imienia i nazwiska [około 200 nazwisk] na Zamku Nowym Sączu.

Na początku drugiej wojny światowej we wrześniu w 1939 roku, okupant niemiecki zniszczył tablice na Zamku a na wprost tablic zniszczonych umieścił dwa groby niemieckich żołnierzy którzy zginęli podczas działań wojennych.

W kierunku Nowego Sącza wówczas atakowała 2 Dywizja Górską, utworzona w kwietniu 1938 roku w Innsbrucku na bazie byłej 6 Dywizji Piechoty armii austriackiej. Najprawdopodobnie byli to żołnierze tej dywizji.



W tle zniszczone przez niemieckiego okupanta tablice poświęcone żołnierzom poległym w walkach w latach 1918–1920



Groby żołnierzy niemieckich – wrzesień 1939 r.

fotopolska.eu





Zamek – wrzesień 1939 r.



Ruiny zamku w Nowym Sączu po wysadzeniu 18 stycznia 1945 r., gdzie widać, że miejsca w których znajdowały się tablice, nie zostały uszkodzone





Na zaproszeniu na pierwszej stronie zaproszenia jest historyczne zdjęcie z 1934 roku gdzie wojsko i władze Nowego Sącza wraz ze Starostą Nowosądeckim składają hołd poległym Żołnierzom przy zamku w Nowym Sączu i fotografia oryginalnych tablic, na drugiej stronie zaproszenia replika tablic

## *Zatrzymane w kadrze*



Jakub Kasprzak



Jan Mrówka 1883–1944



Michał Majkrzak z Czerńca w czasie służby wojskowej lata 30 XX wie Brody. Zdjęcie ze zbioru Stanisława Majkrzaka



W lazarecie. żołnierz C.K.Armi





Antoni Mjak



Augustyn Franczyk, 1917



Józef Niemiec



Stanisław Jakób z żoną Stefanią, 1920



Drugi od lewej Jan Ząbek



Józef Niemiec - szpital w Białymstoku, 1921



Stanisław Jakób 1897–1975



Ambroży Pietrzak





Stanisław Rusnarczyk, major C.K.Armii



Wawrzynie Gałysa uczestnik wojny z bolszewikami w 1920



Z lewej Jan Cebula

Fot. z archiwum TMZŁ



W CK armii austriackiej

1. pułk strzelców podhalańskich z Nowego Sącza (1 psp), to ukochany przez sądeczan oddział wojskowy, którego chwała bojowa, w tym zasługi dla utrzymania niepodległości Polski w pierwszych trzech latach po jej odzyskaniu, została wielokrotnie i obszernie opisana przez różnych autorów. 1. psp wywodzi się wprost z 20. pułku piechoty księcia pruskiego Henryka<sup>1</sup> – pułku austriackiego wojska, do którego austriacki zaborca kierował rekrutów z poboru dokonywanego na ziemi sądeckiej, a który w listopadzie 1918 r., wypowiedziawszy austriacką komendę, szczęśliwie powrócił z frontu włoskiego do Nowego Sącza, oddając się pod komendę Piłsudskiego.

W 100. rocznicę odzyskania niepodległości warto przypomnieć o tych sądecznanach, w tym także mieszkańcach okolic Łącka, którzy służyli w 20. galicyjskim pułku piechoty, a którym nie udało się wrócić z pułkiem do Nowego Sącza. Ich historia powrotu z frontu włoskiego do ojczyzny była długa i skomplikowana, prowadziła znad rzeki Piawy koło Wenecji, przez Neapol lub Turyn do Francji, a stamtąd – już jako żołnierzy Armii Hallera – przez Niemcy do Kalisza i dalej na Kresy Wschodnie.

Chwała bojowa, którą okryły się ich pułki i zasługi dla niepodległości Polski, nie są wcale mniejsze, niż chwała 1. pułku strzelców podhalańskich. Historia hallerczyków wywodzących się z pułku sądeckich „cwancygierów” jest trochę zapomniana i pozostaje na uboczu zainteresowań historyków, dlatego warto ją w tym miejscu przypomnieć.

\*

Dzień 11 listopada Sejm RP ustanowił w 1937 r. Świętem Niepodległości.<sup>2</sup> Wybrana data ma charakter symboliczny, bowiem owego 11 listopada 1918 r. nikt nie mógł jeszcze wiedzieć, że niepodległość Polski będzie miała charakter trwały. Wojna światowa z udziałem trzech państw zaborczych, z których dwa (Austria i Niemcy) walczyły po jednej stronie, zaś Rosja – po drugiej, mogła wśród Polaków rodzić nadzieje na zrzućcenie jarzma niewoli jednego lub dwóch zaborców w wyniku przegranej jednej ze stron, natomiast w chwili wybuchu tej wojny nikt zapewne nie spodziewał się, że pokonani zostaną wszyscy trzej zaborcy<sup>3</sup>. Jednak już od chwili wybuchu wojny

---

<sup>1</sup> W armii austriackiej oficjalna nazwa tego pułku brzmiała: 20. Infanterie Regiment Heinrich Prinz von Preußen.

<sup>2</sup> Dz.U. 1937 nr. 33, poz. 255. Art.1 ustawy z 23 kwietnia 1937 r. o Święcie Niepodległości, mocą której ustanowiono to święto, ma brzmienie: Dzień 11 listopada, jako rocznica odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza Narodu w walkach o wolność Ojczyzny – jest uroczystym Świętem Niepodległości.

<sup>3</sup> Jeden z historyków skonstatował nawet, iż „Polska uzyskała prawo głosu do swobodnego wypowiedzania się w swoich sprawach. Możliwości tej jednak nie wywalczyły ani legiony, ani POW, ale wynikała ona na skutek trudnej do przewidzenia klęski wojennej i rewolucji w trzech państwach zaborczych. Sytuacja taka wytworzyła się w sposób samoistny, obiektywny. Udział społeczeństwa polskiego w jej ukształtowaniu był minimalny. Bez tych uwarunkowań politycznych samodzielne pokonanie państw zaborczych przez Polaków nie byłoby możliwe. Na szczęście Polacy tę dziejową okazję potrafili właściwie wykorzystać.” Czubiński Antoni. *Wewnętrzne i zewnętrzne przesłanki odbudowy niepodległego państwa polskiego (1918–1921)* [w:] *Polonia i odbudowa państwa polskiego w 1918 roku*. Wydawnictwo UMCS Wydawnictwo Polonia. Lublin-Warszawa 1991. S.16–17.

zarówno Piłsudski, jak i Dmowski prowadzili działania polityczne i organizacyjne na rzecz idei niepodległości. Chociaż koncepcje ustrojowe przyszłego się państwa były bardzo różne, a podziały polityczne znaczne, to wśród działaczy niepodległościowych i polityków, którzy od początku I wojny światowej działali na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości, nie było wątpliwości, że idea państwa niepodległego, nie jest możliwa do przeprowadzenia bez własnej siły zbrojnej. Było też jasne, że skoro bardzo wielu mężczyzn zdolnych do noszenia broni zostało wcielonych do armii zaborców, to w przyszłości wojsko polskie musi skorzystać przede wszystkim z tego ludzkiego potencjału, uzupełnionego o zaciąg ochotników z emigracji.

Józef Piłsudski, twórca legionów polskich, przeformowanych w 1916 r. w Polski Korpus Posiłkowy, a później w Polską Siłę Zbrojną (Polnische Wehrmacht), dostrzegł szansę stworzenia własnego wojska w sojuszu z Austrią i Niemcami, w oparciu o kadry m.in. Związku Strzeleckiego, „Sokoła”, a później także POW. W przedostatnim roku wojny, kiedy pojawiły się oznaki przewagi Ententy, Piłsudski, który polecając żołnierzom, by nie składali przysięgi na wierność Niemcom, wywołał tzw. kryzys przysięgowy, zaczął rozważać realne możliwości wykorzystania dla przyszłego polskiego wojska także całych pułków austriackiego wojska, w których służyli Polacy, tzw. „pułków polskich”. Wśród tych pułków były m.in. 20. galicyjski pułk piechoty z Nowego Sącza (jego żołnierzy – od numeru pułku – zwano „cwancygierami” lub „dwudziestakami”), 56. galicyjski pułk piechoty z Wadowic, 57. galicyjski pułk piechoty z Tarnowa i 100. galicyjski pułk piechoty z Cieszyna, które skierowano na front włoski. Do tych „polskich” pułków przeniesiono ponadto karnie wielu legionistów, którzy – zgodnie z poleceniem Piłsudskiego – odmówili złożenia przysięgi. Rozpatrywano możliwość przejścia na stronę włoską całych zorganizowanych oddziałów z „polskich” pułków w austriackiej armii. W „polskich” pułkach na froncie włoskim narastały antyaustriackie nastroje, czego przejawem była m.in. działalność w 20. pułku organizacji niepodległościowej – Organizacji „Wolność”, która nawiązała kontakt z POW, a wiosną 1918 r. poparła koncepcję przejścia pułku na drugą stronę frontu<sup>4</sup>. Koncepcję tę porzucił jednak ówczesny komendant POW, Edward Rydz-Śmigły, który uważał, że jeśli będzie możliwy „bunt” „polskich” pułków i powiedzie się on, to ze względów logistycznych i politycznych łatwiej i szybciej będzie przybyć do Polski z frontu włoskiego, niż z samych Włoch<sup>5</sup>. Tak się zresztą stało, bo po przejęciu przez Polaków dowództwa 20. pułku powrócił on 19 listopada 1918 r. do Nowego Sącza z taborami i uzbrojeniem.<sup>6</sup>

<sup>4</sup> „Szczegółowe zadania organizacji „Wolność”, wynikające z dwustronnych ustaleń, podjętych na kwietniowych spotkaniach w mieszkaniu por. Wawrzyńca Typrowicza w Krakowie przy ul. Grabowskiego 5, przedstawiały się następująco: (...) 2/ nawiązać kontakt z dowództwem armii włoskiej i przejść na drugą stronę frontu, uzyskując prawa strony wojującej jako WP po stronie Włoch przeciw Austrii (a gdyby to nie udało się, przedostać się z frontu do Polski w maksymalnie pełnych stanach osobowych i uzbrojeniu); „Giza J. *Organizacja Wolność 1918*. Nakładem autora. 2011. S.95.

<sup>5</sup> „Sprawa ewentualnego przejścia na włoską stronę frontu przestała być brana pod uwagę ostatecznie po czerwcu 1918 r.” Op. cit. S.95.

<sup>6</sup> „W chwili rozpadu Austro-Węgier na przełomie października i listopada 1918 r. polscy oficerowie 20. pułku piechoty przejąwszy wszystkie stanowiska dowódcze w pułku po dezercji oficerów i żołnierzy innych narodowości skierowali się wraz ze swoimi żołnierzami w kierunku słoweńskiej Brezowicy. 13 listopada nastąpiło przeformowanie i zawagonowanie pułku. 14 listopada cały skład kolejowy z 1200 żołnierzami, 110 końmi, 40 karabinami ma-



W chwili ogłoszenia niepodległości Polski siły zbrojne pozostające w dyspozycji Piłsudskiego były niewielkie – składały się na nie głównie oddziały: Polskiej Siły Zbrojnej, oraz przybyłych ze wschodu I i II Korpusu Polskiego w Rosji, a ich liczebność wynosiła około 40 tysięcy żołnierzy. Odliczając duży, bo sięgający 30% tej liczby, odsetek żołnierzy-inwalidów, realnie zdolnych do walki pozostawało około 30 tysięcy żołnierzy. W wyniku ogłoszenia ochotniczego zaciągu w grudniu 1918 r., a także prowadzenia w styczniu 1919 r. poboru w okręgu krakowskim i w byłym Królestwie Polskim, w styczniu 1919 r. stanęło pod bronią 110,5 tysięcy żołnierzy.<sup>7</sup>

Roman Dmowski ze Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, który za najważniejszego wroga Polski uznawał Niemcy, w początkowej fazie wojny w Rosji szukał oparcia dla działań niepodległościowych. Jednak z upływem czasu uznał, że efektywniejsze politycznie będzie pozyskiwanie sojuszników wśród zachodnich państw Trójporozumienia, to jest Francji i Anglii, a – jak się okazało w późniejszym czasie – także Włoch i Stanów Zjednoczonych. Od chwili przybycia na Zachód w listopadzie 1915 r. prowadził intensywną działalność polityczną, której efektem było objęcie przewodnictwa utworzonego 15 sierpnia 1917 r. w Lozannie Komitetu Narodowego Polskiego – organizacji politycznej „z zadaniem reprezentacji i politycznego kierownictwa polityką polską na terenie krajów Ententy, sprawującego opiekę i kierownictwo nad tworzącą się armią polską oraz opiekę konsularną nad obywatelami polskimi przebywającymi na Zachodzie, włącznie z jeńcami wojennymi.”<sup>8</sup>

Utworzenie KNP – jako ciała kierującego tworzeniem armii polskiej – stało się niezbędne wobec faktu wydania przez prezydenta Francji 4 czerwca 1917 r. dekretu powołującego Armię Polską we Francji i zakładającego utworzenie autonomicznej armii polskiej, podlegającej w czasie wojny dowództwu francuskiemu oraz pokrywanie kosztów jej utrzymania i wyżywienia przez rząd francuski. Dowódcą formowanej armii został Francuz, generał Louis Archinard. Zarówno strona francuska, jak Dmowski i inni działacze polscy, rozważając utworzenie regularnej armii polskiej we Francji, musieli mieć jasną wizję pozyskania dla niej rekruta. Zakładano, że armia ta sformowana zostanie z polskich emigrantów – ochotników z USA, Kanady i Brazylii, Polaków służących w armii francuskiej, w rosyjskich brygadach we Francji i w greckich Salonikach oraz Polaków, którzy służyli w armii austriackiej lub niemieckiej, a w wyniku sukcesów militarnych Włoch lub dezercji – przebywających

---

szynowymi wyruszył w kierunku na Lubliangę, Graż, Bratysławę i Bogumin. W drodze do swojej Ojczyzny Polacy zrywali austriackie bączki i przyszywali biało-czerwone kokardy. Zbierali również porzucony przez Austriaków sprzęt wojskowy wierząc, że na pewno przyda się on w niepodległej Polsce. W Nowym Sączu pułk pojawił się 19 listopada. Dla odrodzonej Polski pozbawionej liczniejszych wojsk i sprzętu przybycie z frontu włoskiego tak znacznych sił stanowiło bardzo poważny zastrzyk doświadczonych i dobrze uzbrojonych żołnierzy.” Tomasiak Jerzy. <http://gmgorlice1915.cba.pl/20pulk.php>. 18.10.2018 r.

<sup>7</sup> Wyszczelski Lech. *Powstanie i rozwój Wojska Polskiego w latach 1918–1921*. [w:] Słupskie Studia Historyczne nr 13, 21–38. 2007. S. 21–22.

<sup>8</sup> Kolendo Ireneusz *Powstanie i działalność misji Komitetu Narodowego Polskiego w Rzymie (30 X 1918 – 1 VII 1919)*. [w:] Acta Universitas Lodziensis. Folia Historica 8, 1981. S.19.



w obozach jenieckich na terenie Francji i Włoch, wreszcie z oddziałów polskich pod rosyjską komendą.

Komitet czynił zabiegi, aby na arenie międzynarodowej uznano go reprezentantem sprawy polskiej. Zabiegi te okazały się skuteczne, bo 20 września 1918 r. rząd francuski uznał KNP za oficjalne przedstawicielstwo narodu polskiego, a wkrótce postąpiły tak także rządy Wielkiej Brytanii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Sformalizowanie podporządkowania powstającej armii polskiej Komitetowi nastąpiło poprzez zawarcie 28 września 1918 r. umowy z rządem francuskim, zgodnie z którą KNP uzyskał pełną kontrolę nad powstającą Armią Polską we Francji (włącznie z prawem powołania jej wodza naczelnego, zaś oddziały polskie uznano w niej za formacje sprzymierzone)<sup>9</sup>.



Józef Haller, dowódca Armii Polskiej we Francji. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-H-70

KNP skorzystał natychmiast z uzyskanych uprawnień i 4 października 1918 r. powołał na wodza naczelnego generała Józefa Hallera. Armię Polską we Francji nazywano także „Armią Hallera” (od imienia wodza naczelnego) lub „Błękitną Armią” (od koloru francuskich mundurów, na wzór których powstały mundury noszone przez żołnierzy polskich).

W walkach I wojny światowej, z oddziałów wchodzących w skład Armii Polskiej we Francji, wziął udział tylko 1. pułk strzelców polskich (od lata 1918 r. na froncie w Szampanii) i 1. Dywizja Strzelców Polskich w Wogezach (od października 1918 r.).

Armia Hallera, po długich pertraktacjach w kwestii warunków i trasy przejazdu przez Niemcy, wyruszyła z Francji do Polski 14 kwietnia 1919 r. Transporty kolejowe szły przeważnie do Kalisza.<sup>10</sup> Do sierpnia 1919 r. przybyło do Polski prawie 68 tysięcy świetnie wyszkolonych, uzbrojonych i wyposażonych żołnierzy<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Jarno Witold. *Powstanie 1. Pułku Strzelców Polskich we Francji i jego chrzest bojowy w 1918 roku*. Studia MARS 20/2006. S. 21-23.

<sup>10</sup> „przez Moguncję, Luksemburg, Głogów, Leszno lub przez Moguncję, Erfurt, Lipsk.” *Błękitna Armia i jej dowódca generał Józef Haller w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*. Redakcja naukowa Jan Tarczyński i Juliusz S. Tym. Wyd. Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa, 2017.

<sup>11</sup> „Błękitna Armia przywiozła do kraju m.in. 88 dział ciężkich, 172 działa polowe, 30 dział piechoty, 120 czołgów, 98 samolotów, ponad 200 moździerzy, około 1500 ręcznych i ciężkich karabinów maszynowych, kilkanaście kolumn samochodowych, warsztaty naprawcze, itp.” Op. cit.

Terminy faktycznego i oficjalnego wcielenia do Wojska Polskiego tak Armii Wielkopolskiej<sup>12</sup>, jak i Błękitnej Armii<sup>13</sup>, różniły się od siebie, ponieważ tworzenie Wojska Polskiego musiało uwzględniać międzynarodowe umowy i polityczne relacje. Z tego względu Armia Hallera oficjalnie weszła w skład Wojska Polskiego i została z nim zjednoczona dopiero 1 września 1919 r.<sup>14</sup> Wiązało się to także ze zmianami organizacyjnymi, w tym zmianą nazw i numeracji pułków.<sup>15</sup> Armia Hallera była najlepiej wyszkoloną, uzbrojoną i wyposażoną częścią Wojska Polskiego.

Wśród 68 tysięcy hallerczyków ponad połowę stanowili ochotnicy-jeńcy, którzy służyli wcześniej w armiach państw centralnych i dostali się do niewoli lub zdezerterowali. Pozostałą część stanowili głównie ochotnicy-emigranci z USA, Kanady, Brazylii, Chin, a także żołnierze polskich oddziałów wojskowych w Rosji. Autorzy opra-



Polski obóz wojskowy w Santa Maria pod Neapolem – uroczystość zaprzysiężenia pułku im. gen. J. H. Dąbrowskiego 29 listopada 1918 r. Zasób: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-H-270-1

<sup>12</sup> „Do połączenia się z Wojskiem Polskim zgłosiła akces także Armia Wielkopolska. Liczące ponad 70 tys. żołnierzy formacje wielkopolskie podporządkowywane były Naczelnemu Dowództwu WP etapami. Dnia 30 maja 1919 r. zostały one nieoficjalnie podporządkowane Piłsudskiemu. Była to decyzja poufna, bowiem na konferencji pokojowej w Paryżu nie zapadły jeszcze rozstrzygnięcia co do przynależności Wielkopolski. Formalne wcielenie tych formacji nastąpiło 20 sierpnia 1919 r., kiedy ukazał się dekret Naczelnego Wodza WP w sprawie przyporządkowania sił zbrojnych w byłym zaborze pruskim.” Wyszczelski Lech. *Powstanie i rozwój Wojska Polskiego w latach 1918–1921*. [w:] *Słupskie Studia Historyczne* nr 13, 21–38. 2007. S.25.

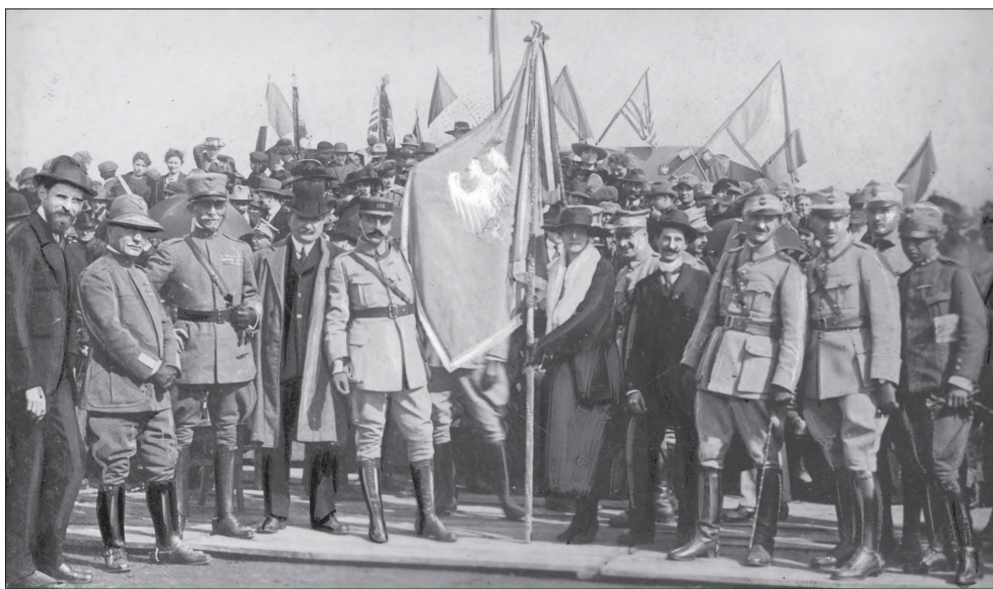
<sup>13</sup> „Dnia 9-tego czerwca 1919 roku Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski wydał rozkaz o zjednoczeniu wszystkich Wojsk Polskich”. Sierociński Józef *Armja Polska we Francji*. Warszawa: skł. gł. ul. Nowogrodzka 17, m. 3. Poznań, 1929. S.245.

<sup>14</sup> Wojciechowski Tadeusz. *Zespoły Akt Armii Generała Hallera* S.5.

<sup>15</sup> „Pułki strzelców zmieniły nazwę na pułki strzelców kresowych i otrzymały nową numerację. Pułki Strzelców od 1 do 12 zostały Pułkami Strzelców Kresowych (PSK) z numeracją od 43 do 54 (...), a 19, 20 i 21 odpowiednio (...) 143, 144 i 145 PSK.” *Błękitna Armia i jej dowódca generał Józef Haller w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*. Redakcja naukowa Jan Tarczyński i Juliusz S. Tym. Wyd. Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa, 2017.

cowań podają różne liczby przybyłych ochotników – od około 21 tysięcy emigrantów z USA i 32 tysięcy z obozów jeńcieckich we Włoszech<sup>16</sup>, do 27 tysięcy emigrantów z USA i 38 tysięcy z obozów jeńcieckich<sup>17</sup>.

Kierowanie Misją KNP we Włoszech powierzono członkowi ścisłego kierownictwa KNP Konstantemu Skirmuntowi. Ta misja, zalegalizowana we Włoszech 30 października 1917 r., miała za zadanie m.in. utworzenie i kierownictwo odrębnej siły zbrojnej po stronie aliantów. Włosi zwlekali ze współpracą ze Skirmuntem i nie zezwalali na to, aby z jeńców-Polaków formowano oddziały wojskowe. Na wydzielenie Polaków spośród jeńców innych narodowości rząd włoski zgodził się jeszcze w październiku 1917 r. Jednak akcja ta rozpoczęła się później, po wywiezieniu Niemców i Węgrów z dwóch obozów, pozostawiając je na pobyt Polaków. Pierwszym był obóz koło Neapolu, w Santa Maria Capua Vetere z niedalekim, mniejszym w Casagiove, drugim — w La Mandria di Chivasso koło Turynu. Misja KNP oceniała liczbę jeńców na około 30 tysięcy. W wyniku prowadzonej akcji werbunkowej do armii polskiej zgłosiło się ponad 85% jeńców-Polaków przebywających w obozach<sup>18</sup>, co w sumie daje około 32 i pół tysiąca osób (zgłosiło się 22498 ochotników z obozu w La Madria di Chivasso i 10016 z obozu w Santa Maria Capua Vetere)<sup>19</sup>.



Burmistrz miasta Chivasso ofiarowuje sztandar pułkowi im. Zawiszy Czarnego, marzec 1919 r. Zespół: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-H-280-6

<sup>16</sup> Sierpowski Stanisław. *Studia z historii Włoch XX wieku*. Instytut Historii UAM. Poznań, 2012. S. 90-91.

<sup>17</sup> Pastorek Anna. *Błękitna Armia Generała Józefa Hallera. Geneza powstania i wkład w walkę o niepodległość Polski*. Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej im. płk. dypl. Mariana Porwita. S. 4.

<sup>18</sup> „...według materiałów Włoskiego Ministerstwa Wojny pośród około 38 tysięcy jeńców-Polaków zrekrutowano około 32 tys. żołnierzy.” Sierpowski Stanisław. *Studia z historii Włoch XX wieku*. Instytut Historii UAM. Poznań, 2012. S. 90.

<sup>19</sup> *Błękitna Armia i jej dowódca generał Józef Haller w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*. Redakcja naukowa Jan Tarczyński i Juliusz S. Tym. Wyd. Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa, 2017.

W listopadzie 1918 r. komendę w obozie Santa Maria objął kapitan Marian Dienstl-Dąbrowa<sup>20</sup> i zorganizował w nim 3 pułki: im. H. Dąbrowskiego (d-ca por. Henryk Witkowski), im. B. Głowackiego (d-ca por. Walenty Górski), im. T. Kościuszki (d-ca por. Józef Skowronek). Miesiąc później, w grudniu 1918 r., Dienstl-Dąbrowa objął komendę wielkiego obozu w La Mandria i stworzył tam 6 następnych oddziałów – 7 stycznia 1919 r. pułk piechoty im. A. Mickiewicza (d-ca kpt. Karol Golachowski), pułk artylerii (d-ca kpt. J. Małecki) oraz pułk piechoty im. F. Nullo (d-ca por. Stefan Kluczyński), w dwa tygodnie później – pułk im. G. Garibaldiego (d-ca Marcin Wachowski), pułk saperów (d-ca kpt. Antoni Dukas) i oddział karabinów maszynowych (d-ca por. Jan Byleń). Dnia 15 marca 1919 r. sformowano pułk im. Zawiszy Czarnego (d-ca kpt. Jan Chlebek) oraz w kwietniu pułk artylerii im. Hetmana Czarnieckiego.<sup>21</sup>

Przejazd polskich pułków z Włoch do Francji, gdzie dokonano ich reorganizacji wcielając do struktury Armii Polskiej we Francji<sup>22</sup>, trwał od grudnia 1918 r. do kwietnia 1919 r.

Wśród żołnierzy Armii Polskiej we Francji znaleźli się mieszkańcy Łącka i okolic. Kilku z nich, których udało się odnaleźć rejestrach zaciągu do Armii Hallera z kwietnia 1919 r.<sup>23</sup>, wymieniono poniżej.

- 1) Jan Potoniec z Maszkowic, ur. w 1875 r. w Maszkowicach, syn Jana i Anny Jarzarkowskiej (skan nr 105),
- 2) Karol Kowalczyk z Kiczni, ur. 4.9.1896 r. w Kiczni, syn Antoniego i Marii Gromala (skan nr 144),
- 3) Michał Sopata z Łącka, ur. 13.9.1896 r. w Łącku, syn Wojciecha i Katarzyny Ka[...]k (skan nr 144),
- 4) Salomon Grasgrün z Łącka, ur. w 1897 r. w Łącku, syn Jakóba i Katarzyny Seller (skan nr 164),
- 5) Jan Pieszala z Zabrzeży, ur. w 1882 r., syn Jakóba i Franciszki Stępowiak (skan nr 172),
- 6) Alojzy Schmidt z Zabrzeży, ur. 18.6.1898 r. w Zabrzeży, syn Antoniego i Marii Baziak<sup>24</sup>, (skan nr 184),
- 7) Tomasz Tokarczyk z Kiczni, ur. 20.11.1895 r. w Kiczni, syn Bartłomieja i Mariany Faron, (skan nr 184),

<sup>20</sup> Kolendo Ireneusz *Powstanie i działalność misji Komitetu Narodowego Polskiego w Rzymie (30 X 1918 – 1 VII 1919)*. [w:] Acta Universitas Lodzensis. Folia Historica 8, 1981. S.26.

<sup>21</sup> Sierociński Józef *Armja Polska we Francji*. Warszawa: skł. gł. ul. Nowogrodzka 17, m. 3. Poznań, 1929. S.158-161.

<sup>22</sup> „Większość pułków przetransportowanych do Francji straciła swoje dotychczasowe dowództwo i nazwy. Rozkazem nr 23 Naczelnego Wodza Wojsk Polskich gen. Józefa Hallera z 12 kwietnia 1919 r. zachowano nazwy historyczne niektórych pułków uformowanych we Włoszech. Tak więc 8 Pułk Strzelców Polskich otrzymał nazwę Pułku Franciszka Nullo. Zachował on sztandar ufundowany przez miasto Mediolan z napisem: „Pułkowi Polskiemu Franciszka Nullo – Mediolan”; 9 Pułk Strzelców Polskich zachował nazwę Józefa Garibaldiego oraz sztandar ufundowany przez mediolański Komitet Pro-Polonia; 10 Pułk Strzelców Polskich otrzymał nazwę Pułku Adama Mickiewicza, zachowując sztandar ofiarowany przez turyński Komitet Pro-Polonia”. Sierpowski Stanisław. *Studia z historii Włoch XX wieku*. Instytut Historii UAM. Poznań, 2012.S.89.

<sup>23</sup> Archiwum Akt Nowych, zespół nr 39 (2/39) „Komitet Narodowy Polski w Paryżu”, sygnatura 410 - „Rejestr zaciągu do Armii Polskiej 1919”.

<sup>24</sup> Bratanek Michała Schmidta z Zagorzyna, wiceprezydenta Krakowa.



- 8) Jakób Kita z Obidzy, ur. 1.6.1893 r. w Obidzy, syn Piotra i Anny Klimek (skan nr 211),
- 9) Walenty Sopata z Obidzy, ur. 8.2.1898 r. w Obidzy, syn Andrzeja i Rozalii Czapak,
- 10) Jan Gromala z Zagorzyna, ur. 15.10.1898 r. w Zagorzynie, syn Wojciecha i Zofii Nowak<sup>25</sup>, (skan nr 244).



Franciszek Weber z Zagorzyna, st. strzelec 145. pułku piechoty strzelców kresowych. Fotografia wykonana w Pińsku, prawdopodobnie pod koniec 1920 r., kiedy pułk odszedł tam na leże zimowe. Widoczna na zdjęciu szabla u boku prawdopodobnie była rekwizytem z zakładu fotograficznego. Fot. ze zbioru Aleksandry Hetmańczyk

Nie udało się odnaleźć potwierdzenia, że wspomniana dziesiątka ochotników była wcześniej we włoskich obozach jenieckich, a jeszcze wcześniej służyła w 20. galicyjskim pułku piechoty z Nowego Sącza, jednak takie założenie wydaje się prawdopodobne.

Wiadomo jeszcze o dwóch mieszkańcach Zagorzyna, którzy przybyli z Armią Hallera bronić polskiej niepodległości – o Antonim Myjaku i Franciszku Weberze.

Antoni Myjak, ur. 8.12.1894 r. w Zagorzynie, syn Jana i Anny z Ząbków, wcielony do 20. galicyjskiego pułku trafił na front włoski, gdzie brał udział w jednej z najtrudniejszych bitew na tym froncie – bitwie nad Piawą. Nie są znane okoliczności, w jakich znalazł się po drugiej stronie frontu i dostał się do obozu w Santa Maria. W Armii Hallera służył jako instruktor w I baonie 2 pułku instrukcyjnego grenadierów – wołyżerów, przemianowanego ostatecznie na 3 pułk strzelców podhalańskich, przechodząc z tym pułkiem operację zajmowania Pomorza.<sup>26</sup>

Franciszek Weber, ur. 21.10.1900 r. w Zagorzynie, syn Andrzeja i Antoniny z Wnęków<sup>27</sup>. Powołany do służby w pułku „dwudziestaków”, podobnie jak Antoni Myjak walczył na froncie włoskim, bił się nad Piawą. Nie wiadomo jak trafił do obo-

<sup>25</sup> Zapisana w rejestrze zaciągu data urodzenia Jana Gromali jest nieprawidłowa. W łąckiej księdze chrztów podano, że Jan Gromala, syn Wojciecha i Zofii Nowak, urodził się 7.1.1898 r. w Zagorzynie, w domu nr 3.

<sup>26</sup> Mordawski Zbigniew. *Antoni Myjak 1894–1977* [w:] *Almanach Łącki* nr 3. Towarzystwo Miłośników Ziemi Łąckiej. Łącko, 2005. S. 26–27

<sup>27</sup> Ćwierć wieku później, 21 stycznia 1945 r., Franciszek Weber, który w czasie okupacji niemieckiej brał udział w konspiracji, zginął podczas wysadzania przez Niemców mostu w Zagorzynie na Czarnej Wodzie. Bieniek Józef. *Łącko konspiracją kwitnące*. Sądecka Oficyna Wydawnicza. S.50 i 209.

zu jenieckiego. W Błękitnej Armii służył w 6. pułku piechoty im. Zawiszy Czarnego, przemianowanym później na 145. pułk piechoty strzelców kresowych, z którym odbył kampanię 1919/1920 r. biorąc udział m.in. w kwietniu 1920 r. w wyprawie kijowskiej.<sup>28 29</sup>

Profesor Sierpowski stwierdził, iż „(...) zdziwienie budzi milczenie, jakim w dotychczasowej literaturze pomijano udział Polaków werbowanych na terenie Włoch do 70–80 tys. armii Józefa Hallera. Żołnierze polscy z Włoch stanowili najpoważniejszą część tworzącej się u boku państw Ententy armii polskiej. (...) powstanie armii Hallera w świadomości społeczeństwa polskiego nierozzerwalnie złączyło się z Francją. Prawdą jest, że na jej terenie dokonano pierwszych, najważniejszych kroków w zakresie organizacji, a potem koncentracji poszczególnych oddziałów, jednak pomijanie roli żołnierzy rekrutowanych we Włoszech jest poważnym niedoparzeniem.”<sup>30</sup>

---

<sup>28</sup> Relacja Antoniego Wnuka z Zagorzyna, autora pamiętników o Zagorzynie, spisana przez autora.

<sup>29</sup> 6. pułk piechoty im. Zawiszy Czarnego 26 maja 1919 r. – jeszcze we Francji – włączono w skład 7 dywizji strzelców armii generała Hallera zmieniając jego nazwę na 21 pułku strzelców polskich. W czerwcu 1919 r. pułk przybył do Polski i we wrześniu został przemianowany na 145 pułk piechoty strzelców kresowych. Pod tą nazwą odbył kampanię 1919/1920 r. w składzie 18 dywizji piechoty. W dniu 5 sierpnia 1921 r. 145 ppsk otrzymał ostatecznie nazwę 72 pułku piechoty. W okresie międzywojennym 72 pp miał garnizon w Radomiu i wchodził w skład 28 dywizji piechoty. Wawrzyński Tadeusz *Akta oddziałów piechoty 1918–1939*. Archiwalnej nr 7. 1975. S. 73–90. S.4.

<sup>30</sup> Sierpowski Stanisław. *Studia z historii Włoch XX wieku*. Instytut Historii UAM. Poznań, 2012. S. 91.

### *Maria Myjak z domu Kurzeja*



**Maria Kurzeja** przysła na świat 14 sierpnia 1922 roku w Czerńcu pod numerem 33, jako drugie z czworga dzieci Piotra Kurzei i Wiktorii z domu Arendarczyk z Jonasówki. Była to siostra mojego dziadka Władysława Kurzei.

Już od najmłodszych lat przejawiała zdolności i zainteresowanie naukami humanistycznymi, muzyką i tańcem. Została zauważona w Szkole Podstawowej w Łącku, gdzie występowała podczas licznych przedstawień przygotowywanych przez ówczesnych nauczycieli. W trakcie uroczystej akademii w dniu pogrzebu marszałka Józefa Piłsudskiego na placu przed pomnikiem w Łącku deklamowała wiersz poświęcony jego pamięci.

Jej zamiłowanie do nauki zostało gwałtownie przygaszone przez jej matkę, zdaniem której *Maryśka nadawała się do pasienia krów*. Nie pomagały namowy i zachęty ze strony stryja sędziego Władysława Kurzei z Nowego Sącza, który również zauważył jej zapal do nauki, łatwość przyswajania wiedzy i który namawiał swojego brata Piotra, aby córkę posłał do Gimnazjum. Sam oferował w tej kwestii pomoc, niestety Wiktorii Kurzejowej *wierzyła tylko w najmłodszą siostrę, Hełę, która najbardziej była do niej podobna*.

W czasie okupacji hitlerowskiej, którą wspominała bardzo często i chętnie brała udział wraz ze swoimi kuzynkami Jadwigą Pasiud – Biernacką i Władysławą Pasiud – Potoniec w tajnym nauczaniu, które w domu u Bulandów (Czerńiec 4) zapewniali nauczyciele Jan i Anna Bucykowie. Za każdym razem gdy ciocia wspomni-



Stoją od lewej Jan i Anna Bucykowie, siedzą od prawej: Jadwiga Pasiud – Biernacka, Władysława Pasiud – Potoniec, Maria Kurzeja-Myjak

nała to tajne nauczanie, kończyła słowami „*najbardziej to ja płakałam gdy już się więcej nie mogłam uczyć...*”

Kolejnym ważnym elementem była aktywność regionalna Marii Kurzei – Myjak. Najczęściej śpiewała przy krowach a jej naturalnie postawiony sopran słyhać było daleko. Często wspominała ze śmiechem „*Jak jeszcze taka młoda byłam, to chodził taki jeden jak śpiewałam koło naszej łąki ale jak widziałam, że mnie słucha, to przestawałam, dopiero jak dalej odchodził to znów zaczynałam, to tak krążył i tak żeśmy się droczyli razem...*”. Jej talent i uroda szybko zostały zauważone przez młodego organistę Tadeusza Moryto, który od razu reaktywując chór, będąc na wizycie kolędowej w domu Kurzejów zaprosił Marię na próbę. *Początkowo był to chór dziewczęcy, później doszli też chłopcy.* Ciocia wspominała zabawną historię. Pan Moryto zauroczony urodą Marysi przyszedł w któryś dzień do Czerńca, żeby się z nią zobaczyć. *No i siedliśmy sobie na ganku u nas w domu i rozmawialiśmy bo on był taki bardzo elegancki pan, a tu jak moja mama nie wyjdzie i z krzykiem: „Maryśka! A co to niedziela?!” no i pan Moryto wstał, przeprosił i poszedł i tak mi się z nim żeniaczka posypała...* Sympatia jednak jaką darzył ciocię przetrwała i tak już do legendy chóralnej przeszła historia, jak w trakcie koncertu kolędowego wręczył jej bukiet fiołków alpejskich i wobec księży siedzących w pierwszym rzędzie powiedział *Wręczam ten bukiet pani Marii Myjakowej, która mimo obowiązków matki i żony bardzo ładnie chodzi na próby i nie opuszcza żadnego występu.*

W chórze Maria Myjak śpiewała pięćdziesiąt lat. Często nie bała się powiedzieć, a nawet wykrzyczeć gorzkiej prawdy, szczególnie w chwilach, gdy rządzącym



Jubileusz 60-lecia kapłaństwa ks. Józefa Puta – 24 1967 rok. Od lewej: Maria Dybiec, Franciszek Gonciarz, Władysława Zabłocka, Stanisław Jurkowski, Franciszek Florjan, Maria Myjak, Helena Więclawek, Michał Myjak, Jan Dąbrowski, Zofia Kurzeja (zd.Kasprzycka), Małgorzata Adamczyk (zd.Zabłocka), Franciszek Mozdyniewicz, Tadeusz Moryto, Halina Mozdyniewicz, Justyna Wolańska



chórem brakowało zapału do dalszej pracy. Zawsze miło, bardzo ciepło i życzliwie zwracała się do nowych adeptek śpiewu. Była taką dobrą duszą w chórze, umiała rozładować napiętą sytuację ale i postawić na swoim gdy miała rację.

Kolejnym bardzo ważnym elementem jej życia był Zespół Regionalny „Górale Łąccy” im. Marii Chwalibóg, w którym działała od lat trzydziestych. Tańczyła w zespole regionalnym najpierw jako młoda dziewczyna, a później jako starościna wy-



17.07.1937 – Tydzień Gór w Wiśle, Maria Myjak siedzi w środkowym rzędzie pierwsza od prawej

stępując w roli mamusi wesela w przedstawieniu „Wesele”, które reaktywowano po wojnie na podstawie przedwojennych scenariuszy, do którego także wrócił obecny kierownik zespołu Łukasz Ukleja (nota bene wnuk Zofii Ukleja zd.Kurzeja – siostry Marii Myjakowej). Maria Myjak jako członek zespołu była bardzo zaangażowana w jego działalność, uczyła przyspiewek młode dziewczęta, które zaczynały przygodę z kulturą Górali Łąckich.

17 stycznia 1948 roku zawarła związek małżeński z Michałem Myjakiem z Kiczni. W latach pięćdziesiątych wybudowali dom *na Czyżeńcu*, w którym mieszkali do śmierci. Wychowali szóstkę dzieci: Stanisława, Michała, Tadeusza, Wiktorię (Zygaldewicz), Władysława i Zofię (Zbozień).

Do końca życia przejawiała wielkie zainteresowanie obecną sytuacją polityczną, wydarzeniami kulturalnymi, dużo czytała, przyjmowała mnie zawsze bardzo ciepło gdy przynosiłem jej nowy numer Almanachu Łąckiego. Była wielkim sympatykiem chóru, zespołu regionalnego, za każdym razem dopytywała się co nowego ćwiczymy i gdzie występujemy. Znała i umiała przekazać w niezwykle ciekawy sposób historie rodzinne i lokalne. Została odznaczona wieloma nagrodami, m.in. Złotym Jabłkiem Sądeckim.



Maria Kurzeja i Michał Myjak – 17.01.1948



Od prawej: Helena Kurzeja-Więclawek, Maria Kurzeja-Myjak i Zosia Myjak-Zbozień



Od lewej: Justyna Wolańska, Maria Myjakowa, fot. Marek Strzałkowski

Zmarła 1 lutego 2018 około godziny siedemnastej. Pamiętam, że tego dnia wieczorem msza była w intencji *Piotra i Wiktorii Kurzejów z intencji córki Marii*. Gdy ksiądz przeczytał te słowa mnie – siedzącego za organami – jakby przeszył prąd, do oczu napłynęły łzy, a nie wiedziałem wtedy jeszcze, że odeszła. Poczułem jakby to był jej ostatni dotyk, ostatnie przytulenie, którym zawsze mnie żegnała gdy od niej wychodziłem.

Pogrzeb odbył się 3 lutego 2018 roku o godzinie piętnastej. Wraz z chórem zaśpiewaliśmy po raz ostatni naszej solistce. Na końcu zabrzmiał Marsz Pogrzebowy, który napisałem kilka dni wcześniej. Nie sądziłem, że po raz pierwszy zabrzmiał na pogrzebie cioci Myjakowej.

*Spoczywaj w pokoju.*

Marcin Wnęk



## *Stanisław Moryto (1947–2018)*



**Prof. Dr h.c. Stanisław Moryto**, kompozytor, organista i pedagog. Urodził się 8 maja 1947 roku w Łącku k. Nowego Sącza – tymi słowami zaczyna się większość biografii zmarłego w maju tego roku Łącowianina. Profesor kompozycji, organista z wrodzonym talentem wirtuozerskim, twórca interesujących kompozycji cenionych przez krytyków i słuchaczy, laureat wielu konkursów, uhonorowany wieloma nagrodami, wyróżnieniami i odznaczeniami. Przez dwie kadencje kierownik i menadżer największej polskiej uczelni muzycznej: Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie. Animator i współtwórca festiwali muzycznych.

### **1. Dzieciństwo i młodość**



Stanisław Moryto w wieku dwóch lat, 1949 rok. Zdjęcie cyt. Za: *Muzyka z mojego życia*, Stanisław Moryto, Musica Sacra Edition, Warszawa 2017

Stanisław Włodzimierz Moryto urodził się jako pierwotny syn łąckiego organisty Tadeusza Moryto i Heleny z domu Smajkiewicz. Od najmłodszych lat otoczony był wszechobecną muzyką – utworami wielogłosowymi wykonywanymi przez chór, który założył jego ojciec, a którego próby odbywały się w służbowym mieszkaniu organisty „na organistówce” – naprzeciwko Szkoły Podstawowej, muzyką ludową, w czasach jego dzieciństwa obecnej jeszcze na wiejskich weselach i potańcówkach w prądawnej i niezmiennionej formie, a także w ludowym śpiewie tego rozśpiewanego środowiska. W swojej autobiografii „*Muzyka z mojego życia*” (Musica Sacra Edition, Warszawa 2017) kompozytor przywołuje najwcześniejsze wspomnienia: *Miałem wtedy trzy lub cztery lata, idę z ojcem, pamiętam młodą dziewczynę grabiącą*





Członkowie Orkiestry Dętej w Łącku, pierwszy z lewej Jan Górczowski, późniejszy organista, trzeci od lewej Marian Mozdyniewicz, Maria Wachałówna, z prawej Helena Gagatka. Z przodu Stanisław Moryto

*siano. Śpiewała „Czerwone jabłuszko”. Powtarzający się refren „gęsi za wodą, kaczki za wodą” i jej silny, czysty i nośny głos słyszę jeszcze dzisiaj.*

Pamięć o Tadeuszu Morycie jest do dziś żywa w Łącku, jego imieniem została nazwana Orkiestra Dęta działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury, pamiętają o nim starsi mieszkańcy Łącka, którzy wspominają jego warsztat wirtuozerski i kompozytorski. Było coś niesamowitego w tym, gdy cały kościół podejmował natychmiast intonowaną przez ojca kolędę „Z narodzenia Pana”, jakby w ten sposób rekompensując sobie niecierpliwe i długie oczekiwanie na świąteczne kolędowanie. „Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły” było już wybuchem jednej wielkiej radości wyrażanej przez każdego pełnym głosem i ze wszystkich sił.

Stanisław Moryto wspominając chór mieszany „Zew Gór” zwrócił uwagę na kilka istotnych cech ludzi tych stron: *Podziwiałem członków chóru za ich umiłowanie muzyki i oddanie sprawom zespołu. Zdumiewała mnie frekwencja na próbach, a przecież wszyscy pracowali zawodowo. Czasami musieli iść kilka kilometrów w jedną stronę.* Być może to dzięki temu odgórnemu przykładowi, który dla małego dziecka stał się wzorcowym, Stanisław w dorosłym życiu mógł stać się tak wymagającym ale i cenionym pedagogiem i kierownikiem najwyższej rangą polskiej uczelni muzycznej.

Umiejętności muzyczne i wrażliwość ojca kierunkowały rozwój muzyczny syna. *Kiedyś poszedłem rano do ojca do kościoła na chór. Po wejściu, nie chcąc mu przeszkadzać, stanąłem przy balustradzie. Oparłem się o nią brodą i słuchałem nieznanej mi muzyki. Obserwowałem też, jak promienie słońca – prześlgując się przez wysoko*

umieszczone okna z lewej strony nawy – niezauważalnie wypełniają światłem wnętrze świątyni, jak woda przezroczyste szklane naczynie. Zahipnotyzowany magicznym czarem tego zjawiska ze zdumieniem uświadomiłem sobie, że muzyka też wypełnia jej wnętrze.

Swoją edukację Stanisław Moryto rozpoczął w 1954 w Szkole Podstawowej w Łącku. Nauka nie sprawiała mu trudności, a w wieku ośmiu lat ojciec zaczął go uczyć gry na fortepianie. Prawdopodobnie przyświecał mu cel wychowania sobie następcy do gry w kościele, a w późniejszych latach następcy tej posady.

Początki były trudne. Ojciec zharmonizował mi Litanię loretańską i od niej zacząłem w maju swoją praktykę organistowską. Następnie zharmonizował mi inne pieśni, a także odpowiedzi do mszy. Wszystko szło dobrze, gdy grałem w tonacji napisanej przez ojca. Ale gdy ksiądz zaintonował pieśń w innej (tonacji) to zaczęły się trudności.

Wiele przykrości spotkało młodego adepta sztuki muzycznej również ze stron kilku niezwykle pobożnych pań, niektórych siostr zakonnych, a nawet księży. Pamiętam anonim (na mnie!) powieszony na drzwiach kościoła, a także słowa jednego z księży na majowym nabożeństwie, na którym grałem (ojciec z orkiestrą był na Święcie Kwitnącej Jabłoni). Jego wypowiedź w quasi gwarze brzmiała tak; „dzisiaj to będzie tak byle jak, bo pon organista poszedł se na capsczyk”. Jak sam wspomina, po tych przykrych

doświadczeniach z wczesnego etapu jego nauki pozostał uraz w jego świadomości. W swojej autobiografii nie szczędzi nam jednak bardzo szczegółowego opisu spostrzeżeń i wrażeń wywoływanych niektórymi nabożeństwami.

Lubiłem grać nieszpory. To była swoista propedeutka techniki wariacyjnej: każda zwrotka psalmu grana inaczej, z inną harmonizacją. Dzisiaj niesporów już się nie odprawia. A szkoda, bo wiele ludzi z moich rodzinnych stronach przychodziło na nie, aby sobie pośpiewać. Duże wrażenie robiły na nim także gorzkie żale, śpiewanie w okresie Wielkiego Postu. Prostota, wyraz i forma tego misterium przemawia do wszystkich i jest zrozumiała dla każdego. Parę lat temu, będąc u matki w Łącku, poszedłem na Gorzkie żale. Tak bardzo chciało mi się raz jeszcze zagrać, dla samego siebie, te cudowne melodie pobudek, hymnów i lamentów. Wszedłem na chór. Organista zsunął się z ławy, ustępując mi miejsca. Usiadłem przy organach. Świątynia była pełna



Zdjęcie z Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Sączu. Stanisław Moryto pierwszy z prawej

*ludzi. Ich śpiew okazał się taki sam, jak niegdyś: żarliwy, błagalny, czysty. Taki, jaki słyszałem w dzieciństwie.*

Niezależnie od nauki gry na fortepianie i organach Stanisław Moryto zaczął także grę na klawirze piccolo. Był jej najmłodszym członkiem. Nauczył się grać także na barytonie, na którym wspomagał orkiestrę w razie takiej potrzeby. Większość utworów była opracowywana przez jego ojca i dostosowywana do możliwości wykonawczych i instrumentalnych orkiestry.

W 1958 roku Stanisław zaczął naukę w Państwowej Szkole Muzycznej w Nowym Sączu. Uczył się gry na fortepianie u pani Janiny Wojtas. Pod koniec lat pięćdziesiątych zaczął interesować się kompozycją. Jego pierwszą próbą był *Marsz Żałobny*.

*Gdy odwiedził nas profesor Feliks Rączkowski, ojciec – chcąc się pochwalić zdolnościami syna, wymusił na mnie zagranie przed nim tej kompozycji. Po wykonaniu utworu profesor chrząknął i odezwał się z tak charakterystycznym dla siebie, pragmatycznym „wdziękiem”*

*– No, jak dziekan umrze, to marsz już jest.*

Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był dla kilkunastoletniego Stanisława bardzo pracowitym czasem, Szkoła Podstawowa i muzyczna, ćwiczenia na fortepianie, gra w kościele i orkiestrze zajmowały mu prawie cały czas, tak, że tego wolnego pozostawało niewiele. W roku 1961 zakończył edukację w Szkole Podstawowej. Zaproponowany przez Tadeusza Moryto profesor Rączkowski zaproponował rodzicom, aby wysłali syna do liceum muzycznego. Wybór był niewielki – Kraków, albo Warszawa. W Krakowie niestety zamknięto klasę organów, dlatego wybór padł na stolicę Polski. Morytowie mieli świadomość, że poziom nauczania w Łącku różni się znacznie od warszawskich szkół. Zadbali o dodatkowe lekcje języka polskiego z panią Marią Wąchałą i matematyki z Tadeuszem Zygałdą. W kwestiach muzycznych *musiałem liczyć na swoją wiedzę i własny zasób umiejętności.*

Na przełomie maja i czerwca Stanisław pojechał wraz z ojcem do Warszawy na egzaminy wstępne. Zatrzymali się u Rączkowskich w ich mieszkaniu przy kościele świętego Krzyża, gdzie profesor był organistą. Egzaminy przeszedł pomyślnie, został przyjęty do Liceum Muzycznego i pierwszego września wraz z matką udał się na rozpoczęcie roku.

*Wieczorem matka pojechała do Łacka, a ja rozpocząłem nowy etap w swoim życiu. Czulem, że opuszczam na zawsze kochanych Rodziców, Dziadków, Braci i Siostrę, życzliwych ludzi, wspinałem dzieciństwo i nieodwracalnie wpadałem w zamęt życia muzycznego.*

Pięcioletnią naukę gry na organach Stanisław rozpoczął u profesora Stanisława Możdżonka. W trzeciej klasie zaczął także naukę gry na puzonie u profesora Juliusza Pietrachowicza. Efektem tej nauki była gra w orkiestrze szkolnej, gdzie *sekcja puzonów składała się z samych organistów.* W klasie czwartej zapisał się na lekcje harmonii i kontrapunktu do profesora Aleksandra Kulikowskiego. Po latach stwierdził: *Jeśli dziś zajmuję się kompozycją to muszę powiedzieć, że jest to niemąla zasługa profesora Kulikowskiego. To on utwierdził mnie w przekonaniu, że mam coś do powiedzenia w tej dziedzinie. On też uświadomił mi, że każda postawiona na papierze nuta musi być napisana z uczuciem, przekonaniem i odpowiedzialnością.*

Przez pewien czas był organistą w kościele św. Benona na Starym Mieście. Gdy tam pracował kościół dysponował małym instrumentem stojącym w bocznej kaplicy. *Podobno liczne ubytki w prospektowym pryncypale poczynione zostały przez ministrantów, którym bardzo podobały się piszczałki.*

Przed maturą w liceum muzycznym Stanisław wraz z kolegą Mirosławem Ławrynowiczem pojechali do Łącka. Niezwykle humorystycznie kompozytor wspomina ten czas w swojej autobiografii. *Mieliśmy mocne postanowienie uczenia się. Była wiosna, góry pokrywał jeszcze śnieg, ale słońce grzało coraz cieplej. Leżeliśmy w ogrodzie na „śušni” obłożeni zeszytami i książkami, brat donosił nam piwo Żywiec, którego cena wtedy wynosiła 3,40 zł. Za butelkę. Wieczorami graliśmy w brydża (z ojcem i braćmi). Do Warszawy powróciliśmy z przekonaniem, że nic nie wiemy. Nie było to ani oryginalne, ani nowe. Już ponad dwa tysiące lat temu stary Sokrates doszedł do podobnego wniosku. Maturę zdaliśmy bardzo dobrze. Język polski, Formy Muzyczne i Chemię zdałem bardzo dobrze, zaś język rosyjski dostatecznie. Zwieńczeniem nauki był dyplom z organów. Komisja egzaminacyjna oceniła moją grę bardzo dobrze. Po dyplomie zaprosiliśmy z ojcem profesora Możdżonka na obiad do „Rycerskiej”, jego ulubionej restauracji na Starym Mieście. Tam profesor przeszedł ze mną na ty, wypijając „pertykaj” i tak po pięcioletniej nauce zostałem wyzwolony na muzyka.*

## 2. Pierwsze kroki w dorosłe życie



Fotografia Maturalna, 1966 rok

Po maturze w czerwcu 1966 roku Stanisław Moryto zdał pomyślnie egzaminy wstępne i został przyjęty do Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie na Wydział Instrumentalny. Rozpoczął pięcioletnie studia w klasie organów prof. Feliksa Rączkowskiego. W tym czasie odbył także obowiązkową dwuletnią służbę wojskową w Studium Wojskowym. Jego niezaliczenie eliminowało studenta z uczelni. W 1968 roku rozpoczął pracę społeczną w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w latach 1969–1971 kierował tam Radą Uczelnianą. *Wiele się wówczas nauczyłem. Poznałem sposoby i metody organizacji imprez, podstawy działalności finansowej, zasady pomocy socjalnej i bytowej, problemy dydaktyki i nauki oraz zagadnienia turystyki i wymiany zagranicznej. Była to dla mnie wielka szkoła życia.*

W grudniu 1969 roku wraz z Kołem Naukowym Muzyki Organizowej zorganizował I Studenckie Dni Muzyki Organo-



wej. Festiwal zaprezentował młodych, zdolnych organistów reprezentujących uczelnie muzyczne z Łodzi, Katowic, Poznania i Warszawy.

W programach koncertów znalazły się utwory grane rzadko, co wpłynęło dodatkowo na atrakcyjność imprezy. *Innym atutem była frekwencja i zainteresowanie publiczności – niespodziewanie nadzwyczajne!* Za ich przykładem poszły inne uczelnie organizując podobne imprezy promujące muzykę organową.

W 1971 Stanisław Moryto przystąpił do Egzaminu Dyplomowego. Jego program obejmował utwory Louisa-Claude'a Daquina, Jana Sebastiana Bacha, Cesara Francika, Tadeusza Paciorkiewicza i Oliviera Messiaena. Jego gra została oceniona bardzo dobrze. Po dyplomie wziął udział w Międzynarodowym Konkursie Organowym im. Paula Hofhaimera w Innsbrucku.

*Studia organowe nie dawały mi pełnej satysfakcji. Lubilem organy i muzykę pisaną na nie, lecz podświadomie czułem, że estetyka i wiedza nam przekazywana nie przystają już do aktualnych standardów. Potwierdzały to konkursy. Grano na nich zupełnie inaczej. (...) Zauważyłem, że koledzy starają się zabezpieczyć swoją przyszłość podejmując inne studia. Postanowiłem rozpocząć studia kompozytorskie. Przystąpiłem w 1969 roku do egzaminów wstępnych, ale nie zostałem przyjęty. Czułem się upokorzony, lecz postanowiłem nie poddawać się. W następnym roku podjąłem kolejną próbę i zostałem przyjęty na drugi rok do klasy prof. Tadeusza Paciorkiewicza.*

W roku 1973 Stanisław Moryto zadebiutował jako kompozytor. W ramach organizowanej przez Filharmonię Narodową imprezy „Pokolenie Muzyków XXX-lecia PRL” Andrzej Chorościński wykonał jego *Studium* na organy. Recenzja, która ukazała się po tym wykonaniu w „Ruchu Muzycznym” była dosadna:

**„Moryto i Górecki (*Studium na organy i Kantata*) (...) walili w uszy bez umiaru. Czy to było tak, jak chcieli by było, nie wiem. Paleta wielkich możliwości organów objawiała się głównie w decybelach, mniej w subtelnych zestawieniach”**

(Jerzy Wierszyłowski, *Współczesność, barok i młodzi soliści*, „Ruch Muzyczny” nr. 14, 7.07.1974)

W latach siedemdziesiątych Stanisław Moryto zagrał wiele koncertów; symfonicznych, organowych (Koszalin, Frombork, Oliwa, Legnica, Krzeszów, Świdnica, Leżajsk, Giżycko, Białystok, Warszawa), a także za granicą (Austria, Finlandia, Belgia, Niemcy, Węgry) *Do tych niezapomnianych zaliczam mój pierwszy recital w Katedrze Oliwskiej w 1975 roku. Nagrywany na potrzeby Polskiego Radia (retransmitowany dwa lub trzy razy). W mojej pamięci pozostała też nadzwyczajna frekwencja – ponad trzy tysiące słuchaczy.*

Po uzyskaniu w PWSM dyplomu z organów od września 1971 zaczął uczyć harmonii i kontrapunktu w szkole im. Fryderyka Chopina. Pracował tam do 1978 roku. Podjął też zajęcia dydaktyczne jako wykładowca na studiach zaocznych, a z czasem i na dziennych, na Wydziale Wychowania Muzycznego w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie.

*Zbliżał się mój dyplom z kompozycji. Przed nim, w 1973 roku, przechodziłem jakiś kryzys – przez kilka miesięcy nie mogłem napisać żadnej nuty. Przed wakacjami spotka-*

łem na Krakowskim Przedmieściu prof. Tadeusza Paciorkiewicza. Powiedział do mnie tylko jedno zdanie: „Przyjdzie pan jutro do mnie z pracą dyplomową”. Wróciłem do Dziekanki, myśląc, z czym ja przyjdę do niego, skoro nic nie mam? Usiadłem do pianina i zabrałem się do pracy. Pracowałem niezwykle intensywnie i w ciągu dwóch miesięcy napisałem kompozycję. (...) Zadzwońiłem do profesora. Spotkaliśmy się, przejrzał pracę i stwierdził, że spełnia ona – nawet z nadmiarem – wymagania stawiane pracom dyplomowym. Egzamin dyplomowy zdał z oceną bardzo dobrą dnia 11 listopada 1974 roku. Tego dnia zakończył swoje ośmioletnie studia w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie.

W listopadzie 1973 roku podczas II Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży (Jeunesses Musicales) w Częstochowie Stanisław Moryto został zgłoszony jako kandydat do nowych władz stowarzyszenia. Został wybrany na przewodniczącego stowarzyszenia. Podstawowym celem stowarzyszenia było (i jest nadal) upowszechnianie muzyki. Kierownictwem zajmował się do roku 1981.

W roku 1974 ożenił się z Bożeną Rzepkowską, koleżanką ze studiów. Po dyplomie dostał zaproszenie do wzięcia udziału w Konkursie Młodych Kompozytorów organizowanym przez Związek Kompozytorów Polskich. Główną atrakcją stanowiły kilkumiesięczne stypendia pieniężne, które uczestnicy konkursu otrzymywali z Ministerstwa Kultury i Sztuki, a także wyjazdy zagraniczne.

*Czas płynął, a utwór nie powstawał. Na trzy tygodnie przed upływem terminu składania prac uświadomiłem sobie, że czeka mnie zwrot pieniędzy za niewywiązanie się ze zobowiązania napisania utworu. To okazało się wystarczającym bodźcem do pracy. W ostatnim możliwym dniu przed północą, prosząc o wyraźną datę stempla na Poczcie Głównej, wysłałem utwór. Po pewnym czasie dostałem list ze Związku Kompozytorów Polskich następującej treści:*

**Prezydium Zarządu Głównego Związku Kompozytorów Polskich zawiadamia uprzejmie, że XVIII Konkurs Młodych Kompozytorów, w którym Kolega brał udział, został rozstrzygnięty w dniu 28 maja 1975 roku. Jury XVIII Konkursu (...) w wyniku nadesłanych 12-tu prac konkursowych postanowiło przyznać Koledze I nagrodę za Nokturn na baryton i zespół kameralny nadesłany pod godłem „Noc”. Serdecznie gratulujemy Koledze zaszczytnego wyróżnienia i przypominamy, że – zgodnie z regulaminem Konkursu – realizacją I nagrody jest stypendium zagraniczne do jednego z krajów europejskich według wyboru nagrodzonego.**

Rok 1975 oprócz wielkiego sukcesu był dla Stanisława Moryto szczęśliwym również z innych powodów. 18 września urodziła się jego córka Dorota, a w październiku został asystentem w Katedrze Kompozycji warszawskiej uczelni muzycznej, w klasie prof. Tadeusza Paciorkiewicza.

Wracając do *Nokturnu* do słów Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, jego prawykonanie miało miejsce 6 maja 1977 roku w Częstochowie. Grała Orkiestra Filharmonii tego miasta, śpiewał Stanisław Kliczkowski, a dyrygował Zygmunt Hassa.

Od 1973 roku zaczął być zapraszany do jury konkursów, festiwali i przeglądów. Jako juror wziął udział w pracach kilkudziesięciu konkursów. Były to konkursy wy-

konawcze, kompozytorskie, a nawet plastyczne. Wiele z nich miało zasięg międzynarodowy.

Dnia 12 grudnia 1981 roku został wybrany prezesem Ludowego Instytutu Muzycznego w Warszawie. Pracował tam do 1998 roku.

### 3. Lata osiemdziesiąte

31 stycznia 1982 na świat przyszła druga córka Stanisława i Bożeny Morytów – Agata. Od 1 października 1983 zaczął pracować w Akademii Muzycznej jako adiunkt. Jako przedmiot pracy przewodowej przedstawił *Retrospekcje* na orkiestrę symfoniczną. Prof. Edward Bogusławski z Katowic umieścił w swojej recenzji takie zdanie:

**„Zarówno całokształt dorobku twórczego oraz liczne wykonania dzieł na estradach w kraju i zagranicą stawiają Stanisława Moryto w rzędzie czołowych kompozytorów swojej generacji”.**

W opinii doc. Bronisława Kazimierza Przybylskiego z Łodzi:

**„na szczególne podkreślenie zasługuje (...) osobisty udział (Moryto) w licznych wykonaniach własnych i innych kompozycji. Ten niezwykle cenny kontakt z żywą muzyką ma szczególne znaczenie dla każdego twórcy, a i w tym wypadku stwarza bardzo korzystne warunki dalszego rozwoju oraz pozwala mieć nadzieję na owocne rezultaty (jego) pracy pedagogicznej.”**

Doc.marian Borkowski z Warszawy ocenił wysoko:

**„na podstawie przedstawionej pracy kwalifikacyjnej oraz całokształtu dorobku twórczego, pozniom opanowania warsztatu kompozytorskiego, a także (...) poważne osiągnięcia w działalności pedagogicznej, koncertowej i organizacyjno – społecznej”.**



Od lewej: Jan Gorczowski, Wacław Moryto (brat kompozytora) i Stanisław Moryto przy organach w Łącku, 1996 rok

Stanisław Moryto prowadził zajęcia z kontrapunktu, harmonii, propedeutyki kompozycji i czytania partytur. Na początku 1983 roku występował z Warszawską Orkiestrą Kameralną Jeunesses Musicales w kilkudziesięciu miastach Francji wykonując partię solową *basso continuo* w koncertach Haendla. Wraz z orkiestrą koncertował także w Austrii i Finlandii. W 1984 roku został powołany w skład Narodowej Rady Kultury. W 1986 roku rozpoczął pracę w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia im. Józefa Elsnera. Uczył w niej organów i improwizacji do 2005 roku. Naukę dydaktyczną podejmował

także w Państwowym Liceum Muzycznym im. Karola Szymanowskiego i Państwowym Liceum Muzycznym im. Zenona Brzewskiego.

W latach 1982–1987 brał udział w organizowanych przez Oddział Warszawski ZKP konkursach. Zdobył na nich II nagrodę (pierwszej nie przyznano) za *Nonet* na kwintet dęty i kwartet smyszkowy (1984), trzy III nagrody za *Ranek* na chór a capella do słów Melanii Burzyńskiej (1985) i *Fantazję* na wiolonczelę i orkiestrę smyczkową (1987) oraz wyróżnienie za *Duo* na saksofon i perkusję (1986). Na Ogólnopolskim Konkursie Kompozytorskim ZaiKS otrzymał III nagrodę za *Aforyzmy* na sopran i zespół kameralny do słów Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego (1987). Po 1987 roku przestał brać udział w konkursach kompozytorskich.

Z innych utworów skomponowanych w tym okresie należy wymienić: *A tre* na dwa akordeony i perkusję (1984), *Vers libre* na perkusję solo (1985), *Cantio Polonica* na organy (1985) i *Conductus* na dwa akordeony i organy (1987). W 1988 roku napisał *Per uno solo* na perkusję. Utwór został wykonany na Warszawskiej Jesieni w 1989 roku. W latach 1989 i 1991 wziął udział w Internationale Studienwoche für Neue Geistliche Musik w Bonn – Sinzig.

#### 4. Lata dziewięćdziesiąte

Pod koniec lat osiemdziesiątych i w pierwszej połowie dziewięćdziesiątych powstały takie utwoy, jak: *E-la* na akordeon solo (1989), *Bez tytułu* na klarnet basowy i marimbafon (1991), *Antyfony* na sopran i organy (1992), *Koncert* na wiolonczelę i orkiestrę smyczkową (1992), *Trzy psalmy* na chór mieszany a cappella (1994), *Te Deum* na sopran, chór mieszany i orkiestrę dętą (1995) i *Święty Boże* na sopran, tenor i chór mieszany a cappella (1996).

W 1993 roku Stanisław Moryto odbył przewód kwalifikacyjny II stopnia. W następnym roku podjął pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie na stanowisku profesora nadzwyczajnego.

We wrześniu 1996 został prorektorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. W uczelni wykładał harmonię, ćwiczenia z harmonii i kontrapunktu, czytanie partytur, instrumentację, improwizację, gry liturgiczną (od 1997 roku wprowadzono nowy kierunek studiów Muzyka Liturgiczna), propedeutykę kompozycji i kompozycję. Działalność koncertową zakończył 3 września 2000 roku w Tykocinie. Zagrał w swoim życiu kilkaset koncertów solowych, kameralnych, symfonicznych i oratoryjnych. Uczestniczył w ponad stu festiwalach organowych, odbywających się w renomowanych miejscach w kraju i za granicą. Dokonał wielu prawykonania utworów kompozytorów współczesnych. Sporo kompozycji nagrał na potrzeby radia, telewizji i firm fonograficznych.

W 1997 roku powstało *Pięć pieśni kurpiowskich* na chór żeński a cappella, w 1998 *Trzy pieśni* na głos żeński i fortepian do słów Adama Mickiewicza, a w 1999 roku *Madrygały* do łacińskich wierszy Jerzego Wojtczaka i *Preces pro Polonia*, także do łacińskiego tekstu Jana Węcowskiego. W tym roku skomponował także *Stabat Mater*, którego prawykonanie odbyło się 3 maja 1999 roku w Częstochowie podczas Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej „Gaude Mater”. W 2000 roku powstała *Msza*





*legnicka*. W tym roku powstała także czternastoczęściowa droga krzyżowa *Carmina Crucis* na instrumenty perkusyjne.

## 5. Wiek XXI

W 2001 roku Stanisław Moryto skomponował kolejny utwór inspirowany tematyką pasyjną *Gorzkie żale*. Ich prawykonanie odbyło się w Legnicy. W 2002 roku



Fot. Michał Niepiekło

został wybrany na stanowisko dziekana Wydziału Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki. W tym samym roku powstał cykl pieśni w jidysz. 20 sierpnia 2002 roku Prezydent RP nadał mu tytuł naukowy profesora sztuk muzycznych.

W 2004 roku napisał *Cztery pieśni* do słów Krzysztofa Lipki, *Koncert* na perkusję, harfę i orkiestrę smyczkową oraz *Missa Solemnis. Hommage a Josquin Desprez* na sopran, baryton, chór mieszany i 6 instrumentów dętych i blaszanych.

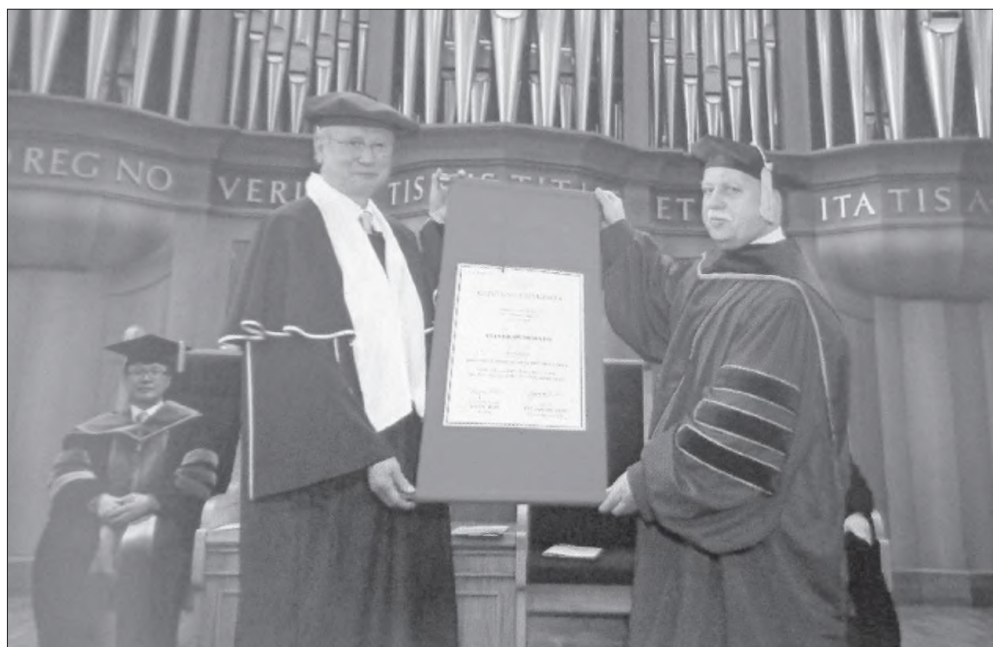
W 2005 roku został wybrany rektorem Akademii Muzycz-

nej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Już wtedy miał w planie przekształcić Akademię na Uniwersytet Muzyczny, co po spełnieniu wszystkich wymagań dydaktycznych, artystycznych, naukowych i organizacyjnych podjęto Uchwałą Sejmu RP w maju 2008 roku. W roku 2005 powstał utwór *Missa brevis pro defunctis* na chór mieszany a cappella. Utwór był wykonany 27 kwietnia 2010 roku w trakcie Mszy Narodowej za ofiary katastrofy smoleńskiej przez połączone chóry UKSW i Teatru Wielkiego. W 2006 roku powstał utwór *Muzyka koncertująca* na kwartet smyczkowy i orkiestrę symfoniczną.

W latach 2006–2008 nadano Stanisławowi Moryto cztery doktoraty honoris causa. W 2007 roku Wielki Mistrz Zakonu Maltańskiego Andreas Bertie podczas swojej wizyty w Polsce odznaczył Stanisława Moryto Crucem Magni Officialis.

W 2008 roku został ponownie wybrany na czteroletni urząd rektora Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina. W 2009 roku powstało *Pięć pieśni kurpiowskich* na chór mieszany a cappella. W tym roku powstały także *Litania*, *Offertoria* na chór mieszany a cappella. W 2010 roku z okazji 600-lecia bitwy pod Grunwaldem powstała *Uwertura „Rok 1410”* na orkiestrę.

W roku 2011 otrzymał tytuł honoris causa Keimyung University w Daegu. Jako rektor był wielokrotnie odznaczany, przede wszystkim za swoją twórczość. Otrzymał: Nagrodę Brata Alberta (2008), nagrodę im. Włodzimierza Pietrzaka (2009), nagrodę Fryderyk Akademii Fonograficznej w kategorii Kompozytor Roku (2010), Tytuł Ambasadora Ziemi Sądeckiej (2011), nagrodę im. Władysława Skierkowskiego (2012). W 2012 roku prezydent Bronisław Komorowski, za wybitne zasługi w upowszechnia-



Stanisław Moryto otrzymuje z rąk prof. Synn Ilhi dyplom doktora honoris causa Keimyung University w Daegu. 20 maja 2011 roku. Fot. Park Chang-Mo

niu kultury muzycznej, za osiągnięcia w twórczości artystycznej i działalności dydaktycznej odznaczył go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W latach 2010–2012 powstały: *Cztery utwory w polskim stylu* na orkiestrę smyczkową, *Trzy motety za zmarłych* i *Uwertura Koncertowa* na orkiestrę symfoniczną. W ostatnich latach życia Stanisław Moryto napisał *Koncert organowy*, *Epitafium*, *Sonety* do słów Williama Szekspira, *Miniatury na fortepian* dla dzieci, *Kwartet smyczkowy Sąddecki*.

## 6. Wydawnictwa płytowe

W 2007 roku ukazały się Msze wydane przez DUX i *Pieśni* w wydawnictwie „Musica Sacra”. W 2009 roku *Gorzkie żale* i „Muzyka chóralna, a w 2011 roku „Muzyka wokalna i organowa” również w wydawnictwie „Musica Sacra”. Te pięć płyt to płyty autorskie. Na innych znalazły się pojedyncze utwory, takie jak: *Koncert wiolonczelowy* na płycie Moryto – Szostakowicz (DUX, 2005), *Aria i chorał* w albumie *Kaleidoscope* (DUX 2009), *Per uno solo* (Diverso 2009), *Uwertura „Rok 1410”* na płycie *Grunwald in honorem victorum militum polonorum* (DUX 2010), kolęda *Chrystus nam się rodzi* w albumie *Laudate Dominum* – wyróżnionym nagrodą „Fryderyk” (Musica Sacra 2010) i inne.

## 7. Conversatorium Organowe w Legnicy

Pierwsze Conversatorium Organowe odbyło się w 1986 roku. Prezentowane na nim, a także w następnych latach utwory były bardzo radykalne, budziły grozę wśród przeciętnych słuchaczy. *Na moje zamówienie powstało wiele kompozycji na niekonwencjonalne połączenia instrumentów, co dało ciekawe efekty i było inspiracją do szukania czegoś nowego. Problemem była frekwencja. Leopold Czachorowski, piszący do „Ruchu Muzycznego” sprawozdanie z pierwszego Conversatorium, skrupulatnie policzył słuchaczy. (...) Było zaledwie 21 osób. Mieliśmy świadomość, że sprawa jest poważna i kontynuowaliśmy Conversatorium co roku.*

Podczas wielu Conversatoriów organowych odbyło się kiladziesiąt prawykonań kompozycji polskich i zagranicznych na organy i z towarzyszeniem innych instrumentów, zespołów lub chóru. W 2011 roku po dwudziestu pięciu latach dyrektorowania artystycznego Stanisław Moryto zrezygnował z organizowania Legnickich Conversatoriów Organowych. Ze słuchaczami pożegnał się na ostatnim koncercie, w całości złożonym z jego utworów.

Conversatorium promowało przede wszystkim młodych muzyków. To z myślą o nich poświęcano w programach tak wiele miejsca edukacji i nauce. Po dwudziestu pięciu latach na koncerty przychodziło po kilkaset osób w mieście. *Potwierdza to prawidłowość, że jeżeli coś się robi dobrze i konsekwentnie, to musi to przynieść pozytywne rezultaty.*

## 8. Ważniejsze kompozycje

- *Nokturn* na baryton i orkiestrę kameralną (1975)
- *Verset* na organy (1979)

- *Rapsod* na głos żeński i orkiestrę smyczkową (1979)
- *Das Echo fernster Gluckserinnerung* na baryton i zespół kameralny (1981)
- *Aria i chorał* na skrzypce solo (1982)
- *A tre* na dwa akordeony i perkusję (1984)
- *Cantio Polonica* na organy (1985)
- *Vers libre* na perkusję solo (1985)
- *Conductus* na dwa akordeony i organy (1987)
- *Per uno solo* na perkusję (1988)
- *E-la* na akordeon solo (1989)
- *Bez tytułu* na klarnet basowy i marimbafon (1991)
- *Koncert* na wiolonczelę i orkiestrę smyczkową (1992)
- *Antyfony* na sopran (mezzosopran) i organy (1992)
- *Trzy psalmy* na chór mieszany a cappella (1994)
- *Te Deum* na sopran, chór mieszany i orkiestrę dętą (1995)
- *Święty Boże* na sopran, tenor i chór mieszany a cappella (1996)
- *Pięć pieśni kurpiowskich* na chór żeński a cappella (1997)
- *Veni Creator* na organy (1998)
- *Stabat Mater* na sopran, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną (1999)
- *Proces pro Polonia* na ośmiogłosowy chór mieszany a cappella (1999)
- *Madrygały* na chór mieszany a cappella (1999)
- *Carmina Crucis* na recytatora i perkusję (2000)
- *Gorzkie żale* na sopran (lub chór mieszany), recytatora, kwintet dęty, perkusję i organy (2001)
- *Ave Maria* na pięciogłosowy chór żeński (lub dziecięcy) (2001)
- *Pięć pieśni do słów Eliasza Rajzmana* na głos żeński i fortepian (2002)
- *Cztery pieśni do słów Krzysztofa Lipki* na sopran i fortepian (2004)
- *Missa solemnis. Hommage a Josquin Desprez* na sopran, trzygłosowy chór mieszany i sześć instrumentów dętych blaszanych (2004)
- *Koncert* na perkusję, harfę i orkiestrę smyczkową (2004)
- *Missa brevis pro defunctis* na chór mieszany a cappella (2005)
- *Siedem pieśni kurpiowskich* na mezzosopran i fortepian (2006)
- *Muzyka koncertująca* na kwartet smyczkowy i orkiestrę symfoniczną (2007)
- *Pięć pieśni kurpiowskich* na chór mieszany a cappella (2008)
- *Litania* na mezzosopran, alt i organy (2008)
- *Offertoria* na chór mieszany a cappella (2009)
- *Uwertura na orkiestrę „Rok 1410”* (2010)
- *Cztery utwory w polskim stylu* na orkiestrę smyczkową (2011)
- *Epitafium* na trzech perkusistów i kwartet smyczkowy (2014)
- *Miniatury na fortepian* (2014)
- *Pięć pieśni do słów Tadesuza Kobierzyckiego* na głos żeński i akordeon (2014)
- *Kwartet smyczkowy sądecki* (2015)
- *Sonety do słów Williama Shakespeare’a* na sekstet wokalny (2015)



- *Pie Jesu* na chór żeński a cappella (2016)
- *Suita* na głos żeński i orkiestrę smyczkową (2016)
- *Mały koncert* na fortepian i zespół smyczkowy (2016)

## 9. Choroba i śmierć kompozytora



Chorobę nowotworową wykryto u Stanisława Moryto w 2010 roku. Wtedy podjął się operacji. Mimo pogarszającego się zdrowia, był do samego końca bardzo aktywny jako kompozytor i wykładowca.

Grzegorz Szczepaniak, dyrektor Legnickiego Centrum Kultury niezwykle wzruszająco wspomina postać profesora: *Wciąż przed oczami mam postać Profesora, kiedy podchodzi powolnym, ale pewnym krokiem do Michała Sławeckiego i Rafała Janiaka. Jest 22 września ubiegłego roku. W ewangelickim kościele Marii Panny w Legnicy właśnie zakończył się finałowy koncert 31. Legnickiego Conversatorium Organowego, poświęcony twórczości Stanisława Moryto. Maestro jest bardzo wzruszony, kiedy przemawia. To*

*widac i czuć. Nie żegna się na zawsze, niczego wprost nie zamyka, ale też nie obiecuje, że jeszcze wróci... Mówi o swym marzeniu, by móc jeszcze jak najwięcej komponować. Jeśli ktoś miał kiedykolwiek wątpliwości, czy Legnica jest dla Niego rzeczywiście ważna, to właśnie je rozwiewa. Zostawił w naszym mieście część swojego serca, zostawił część ogromnego talentu.*

*I następne, tak żywe jeszcze wspomnienie – Warszawa, grudzień ubiegłego roku. Jego miłość i utrapienie, jak sam mawiał: Uniwersytet Muzyczny im. Fryderyka Chopina i koncert z muzyką Profesora. Też na 70. urodziny, które wypadły w maju, ale świętowaliśmy w zasadzie cały rok. I znowu, po wybrzmieniu ostatniego dźwięku, setki osób czekają, aż Mistrz przemówi. Tym razem jednak widać jakiś nieokreślony opór... Stanisław Moryto nie był człowiekiem, którego jakiegokolwiek przeciwności losu mogłyby zatrzymać. Jest słaby, wymęczony chorobą, a jednak znów mówi o planach. Ponownie jednak nie obiecuje, że je zrealizuje. Ma za to przesłanie do nader liczного grona studentów – wykonawców tamtego koncertu: grajcie muzykę, szanujcie ją, szanujcie siebie i słuchaczy, miejcie pasję i się jej nie wstydzicie – to nie cytat, ale sens tych słów. Słów jak zawsze mądrych, stanowczych i wyważonych zarazem.*

Zmarł 5 czerwca 2018 roku w Warszawie. Uroczystości pogrzebowe miały miejsce w Kościele Świętego Krzyża, a ciało złożono w wojskowej części cmentarza powązkowskiego.





W pogrzebie wzięła udział delegacja z Łącka: Jan Dziedzina – wójt gminy Łącko, Józef Strączek – Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Łącku, Stanisław Strączek – Dyrektor Szkoły Muzycznej I stopnia w Łącku, dyrygent Orkiestry Dętej im. Tadeusza Moryto, Marek Lipień, Marzena Jargiło – przedstawiciele orkiestry dętej i Jan Gorczowski – organista łącki w latach 1971–2014

## Artystyczna osobowość Stanisława Moryto

*Podsumowując swoje życie nachodzi mnie myśl, czy to dobrze, że tak się rozpraszam w swojej działalności i zajmuję się kilkoma rzeczami naraz; że nie koncentruję się na jednym polu działania? [...] Dzięki różnorodności moje życie jest ciekawsze – wyznał w rozmowie<sup>1</sup> Stanisław Moryto – kompozytor, organista i animator życia muzycznego, a obecnie rektor Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie.*

Osobowość artystyczna Stanisława Moryto (ur. 8 maja 1947 w Łącku koło Nowego Sącza) została ukształtowana przede wszystkim przez tradycje rodzinne. Szczególny wpływ na rozwój jego zainteresowań muzycznych miał ojciec – Tadeusz Moryto (1914–1969), absolwent szkoły organistowskiej w Przemyśle, od 1940 działający w Łącku jako organista (przy kościele parafialnym). Ojciec Stanisława prowadził aktywną działalność artystyczną także na terenie sąsiednich gmin; był bowiem założycielem i dyrygentem chóru mieszanego oraz cieszącej się uznaniem orkiestry dętej (nazwanej potem jego imieniem), organizował publiczne koncerty i przedstawienia teatralne. Jego artystyczna i społecznikowska pasja zyskała uznanie i w 1959 roku powierzono mu zorganizowanie Ogniska Muzycznego, którego został kierownikiem. Nic dziwnego, iż ojciec był nie tylko pierwszym nauczycielem muzyki swego syna Stanisława – udzielał mu lekcji gry na fortepianie i organach, a także uczył podstaw teorii harmonii i sztuki improwizacji – ale stał się wzorcem wszechstronnej działalności artystycznej mającej na celu szerzenie wśród społeczeństwa zamiłowania do aktywnego muzykowania.

Regularną edukację muzyczną Stanisław Moryto rozpoczął w podstawowej szkole muzycznej w Nowym Sączu, a następnie kontynuował ją w Państwowym Liceum Muzycznym w Warszawie. Odtąd Warszawa stała się miejscem zamieszkania i aktywnej działalności pedagogicznej, kompozytorskiej i organizacyjnej<sup>2</sup>. Sprawował różne funkcje organizacyjne, którym poświęcił wiele lat życia. Szczególnym zainteresowaniem darzy Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Muzycznej<sup>3</sup>, którego ideą jest tworzenie możliwości rozwoju młodych ludzi, zarówno tych ze środowisk muzycznych, jak i „niemuzycznych”, upowszechnianie kultury muzycznej i współtworzenie otwartego, solidnego i społecznie twórczego środowiska muzyków oraz ludzi, dla których muzyka to coś więcej niż tło lub rozrywka. Celem działań SPMM jest zniesienie różnic społecznych, geograficznych, rasistowskich czy ekonomicznych i tworzenie międzyna-

<sup>1</sup> Rozmowę przeprowadziłam 25 maja 2011 roku na Uniwersytecie Muzycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Autoryzowany tekst tej rozmowy zamieszczony będzie w mojej pracy magisterskiej.

<sup>2</sup> Po ukończeniu szkoły średniej Stanisław Moryto zdecydował się na studia muzyczne w stołecznej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej, w klasie organów profesora Feliksa Rączkowskiego. Niedługo potem, bo w 1974 roku uzyskał drugi dyplom w klasie kompozycji Tadeusza Paciorkiewicza. Z tą uczelnią, obecnie Uniwersytetem Muzycznym im. Fryderyka Chopina, Moryto związał się już na stałe, początkowo jako nauczyciel teorii muzyki (harmonia, czytanie partytur, kontrapunkt), a następnie kompozycji. Od 2005 roku pełni rolę rektora UMFC.

<sup>3</sup> W 1945 roku w Belgii utworzono międzynarodową organizację *Jeunesses Musicales International* działającą pod patronatem UNESCO. Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Muzycznej (SPMM) to polska sekcja *Jeunesses Musicales* powstała w latach 60. XX wieku.



rodowego, oraz międzykulturowego dialogu. Kompozytor przewodniczył temu stowarzyszeniu w latach 1973–1981. Stanisław Moryto angażował się także w działania Ludowego Instytutu Muzycznego (od 1992 Polski Instytut Muzyczny) – powołanego po wojnie (w 1945 roku) w celu krzewienia kultury muzycznej oraz niwelowania strat spowodowanych działaniami wojennymi w środowisku muzycznym.

Szczególnie interesującą inicjatywą Stanisława Moryto było zorganizowanie w 1985 roku *Legnickiego Conversatorium Organowego* mającego m.in. na celu promowanie polskiej muzyki organowej, zarówno dawnej jak i współczesnej. Regularnie organizowany festiwal muzyki organowej na trwałe wpisał się w życie kulturalne Legnicy. Jego organizatorzy zachęcają twórców do komponowania utworów organowych, a także kameralnych z udziałem organów. Dzięki temu powstało i zostało wykonanych wiele utworów na nietradycyjne składy instrumentalne, jak np. na organy i saksofon, czy perkusję, a także unikalne dotychczas kompozycje na organy i akordeon. Na przestrzeni lat koncepcja festiwalu ewoluowała. Repertuar wzbogacono utworami kompozytorów zagranicznych, a ofertę festiwalu rozszerzono o różnorodne imprezy towarzyszące, takie jak konferencje naukowe, spotkania z kompozytorami, dyskusje, kursy interpretacji muzyki organowej i improwizacji, które powstały z myślą o uczniach szkół muzycznych. Uczniowie i studenci mogą prezentować swe umiejętności wykonawcze na specjalnych koncertach oraz brać udział w warsztatach, a także w konkursach. Ciesząca się uznaniem i powodzeniem koncepcja *Legnickiego Conversatorium Organowego* wspomaga zatem procesy edukacji młodzieży uzdolnionej muzycznie i sprzyja popularyzacji muzyki.

Stanisław Moryto zainicjował serię wydawnictw muzyki polskiej (dawnej i współczesnej) przeznaczonych na organy, a także serię edycji pt. *Pierwodruki muzyczne kompozytorów polskich*. Jako koncertujący organista propaguje – na koncertach organizowanych w kraju i zagranicą – muzykę organową komponowaną m.in. przez współczesnych polskich kompozytorów (np. takich jak Zbigniew Bagiński, Marcin Błazewicz, Marian Borkowski, Piotr Moss, Tadeusz Paciorkiewicz, Władysław Słowiński, i in.), dokonując także nagrań dla rozgłośni radiowych i wytwórni fonograficznych (takich jak: Polskie Nagrania, Polonia Records, MTJ, Acte Prèable, Musica Sacra, Sonoton Pro Viva w Monachium, czy HZ Edition w Berlinie).

Zainteresowania twórcze Moryto są zróżnicowane; pisze utwory instrumentalne na organy (m.in. *Studium* [1974], *Verset* [1979], *Cantio polonica* [1985], *Da pace Domine* [1997], *Veni Creator* [1998]), na organy z towarzyszeniem orkiestry [*Koncert*, 1974] lub takich instrumentów jak 2 akordeony [*Conductus*, 1987] czy puzon [*Canto* 1990], komponuje utwory na instrumenty solowe, na przykład na skrzypce [*Aria i chorał*, 1982], na akordeon [*E-la*, 1989], saksofon [*Koło*, 1986], na zespół perkusyjny [*Vers libre*, 1985, *Carmina crucis*, 2000], oraz utwory kameralne na specyficznie zestawiane zespoły, np. na 2 akordeony [*A due*, 1988] i perkusję [*A tre*, 1984], na akordeon, flet i gitarę [*Tryglif*, 1993], na saksofon i perkusję [*Duo*, 1986], na klarnet basowy i marimbę [*Bez tytułu* 1991], i inne. Kompozytor szczególnym zainteresowaniem darzy głos ludzki; skomponował utwory przeznaczone na głos z towarzyszeniem fortepianu [*Kolęda*, 1989; *Trzy pieśni*, 1998, *Cztery pieśni*, 2004], organów [*Antyfony*, 1992],

zespołu smyczkowego [Rapsod, 1979] czy orkiestry dętej [Trzy dawne pieśni żołnierskie, 2002], oraz wiele kompozycji na chór mieszany [m.in. Hymnus, 1998; Madrygały, 1999; Ad laudes, 2001, O mors crudelis, 2005; Missa brevis pro defunctis, 2005], chór żeński [Pięć pieśni kurpiowskich, 1997; Ave Maria, 2001] czy chór głosów równych [Sonet VI, 1999, Hymnus in Honorem Sanctae Hedvigis, 2001]. W dorobku twórczym Moryto są także utwory przeznaczone na rozmaicie zestawiane głosy solowe, zespół chóralski i instrumenty (np. Msza Legnicka, 2000; Mędrzec Bakałaj, 2001; Msza dziecięca, 2002; Missa solemnis. Hommage a Josquin Desprez, 2004).

Jego dzieła wykonywane były na koncertach i festiwalach muzycznych w kraju (np. wielokrotnie kompozycje Moryto pojawiały się w programie koncertów Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim, oraz Festiwalu Muzyki Sakralnej „Gaude Mater”) i zagranicą, zarówno w Europie jak i w Ameryce (USA, Kanada, Kuba) oraz w Azji (Japonia, Korea Płn.). Szczególne znaczenie mają dla kompozytora wykonania na festiwalach zagranicznych, takich jak m.in.: Internationale Studienwoche für Neue Geistliche Musik (Bonn), Epiphanien Orgeltage (Berlin), International Organ Recitals (Bergen), Times of Music (Viitasaari), Edmonton New Music Festival, Kontrasty (Lwów), Naujos Muzikos Festivalis (Kłajpeda)<sup>4</sup>.

Pod względem stylistycznym muzyka Moryto, komponowana w ciągu niemal 35 lat jest zróżnicowana i przez krytyków kojarzona z takimi terminami jak „nowy romantyzm, post-ekspresjonizm, czy postimpresjonizm. Ludwik Erhardt tak pisze o twórczości kompozytora: *Można tylko z podziwem stwierdzić, że twórca (...) konsekwentnie trzyma się z dala od modnych kierunków i międzynarodowego targowiska nowości muzycznych, co skazuje go oczywiście na los outsidera, lecz i umożliwia kontynuowanie obranej własnej drogi*<sup>5</sup>.

Dorota Dywańska zauważa zaś, że Stanisław Moryto jest *Jednym z kompozytorów świadomych potrzeby syntezy, w niej odnajdujących sens tworzenia i sens całego świata znaczeń (...). W muzyce Stanisława Moryto uderza naturalność. Obok siebie współistnieją chorał gregoriański, polifonia, rozwinięta harmonika, klaster – nie przeciwstawione sobie, lecz połączone w jeden ciąg wypowiedzi. (...) Stanisław Moryto używa tych środków, gdyż przemawiają one do nas i dzięki temu uczestniczymy w wypowiedzianym sensie*.<sup>6</sup>

\* \* \*

## Wywiad

**A. Lakner: W tym roku obchodzimy jubileusz 25-lecia Legnickiego Conversatorium Organowego. Czy udało się osiągnąć cele postawione podczas zainaugurowania festiwalu?**

Stanisław Moryto: Poza naszym krajem twórczość organowa jest bardzo ważna m.in. we Francji, Niemczech, Szwajcarii czy Austrii, gdzie koncerty odbywają się w 50 pro-

<sup>4</sup> Jagna Dankowska Moryto Stanisław, w: *Kompozytorzy polscy 1918–2000. II. Biogramy*, red. Marek Podhajski, Gdańsk-Warszawa, 2005, s. 632–637.

<sup>5</sup> Ludwik Erhardt *Dwa razy Stabat Mater*, „Ruch Muzyczny” 2002 nr 9.

<sup>6</sup> Dorota Dywańska, *Harmonia serca i rozumu*, Inspiracje 1998 nr 2.

centach w świątyniach, ponadto w tych krajach odbywają się festiwale współczesnej twórczości organowej. Idea *Legnickiego Conversatorium Organowego* założyła stworzenie takiego festiwalu muzycznego w Polsce, który stymulowałby twórczość organową. Do lat siedemdziesiątych utwory na ten instrument, chociażby takich kompozytorów jak Augustyn Bloch, Bolesław Szabelski, Tadeusz Paciorkiewicz pojawiały się na koncertach sporadycznie. Nie było w Polsce tradycji komponowania na organy. Dopiero od lat siedemdziesiątych organowy ruch festiwalowy rozwinął się spontanicznie. Chciałem stworzyć instytucjonalne warunki sprzyjające komponowaniu utworów na organy. Myślę, że to się udało. Początkowo, od strony dźwiękowej, festiwal był bardzo radykalny, z czasem złagodniał poprzez wprowadzenie również utworów wcześniejszych od współczesnych, dołączyliśmy również twórczość zagraniczną z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Czech czy krajów Europy Wschodniej. Nie wiem, ile dokładnie prawykonań miało miejsce na tym festiwalu, myślę że ponad 200 i to nie tylko na organy, ale również i na inne instrumenty. Wielu kompozytorów i wykonawców chciało zaistnieć na *Legnickim Conversatorium Organowym*. Bardzo ważne jest również miejsce, w którym festiwal się odbywa, czyli Legnica – miasto o olbrzymich tradycjach muzycznych już od najdawniejszych czasów. Niezwykle jest również jego usytuowanie, w którym przy jednej ulicy stoją dwa kościoły z pięknymi instrumentami. Jeżeli chodzi o sam jubileusz przygotowywana jest obecnie książka o *Legnickim Festiwalu Organowym*.

### **Przez ponad dwadzieścia lat Festiwal ewoluował, jak widzi Pan jego przyszłość?**

Jak mawiał Arystoteles *przyszłość jest niepewna*. Trudno mi powiedzieć, w którą stronę Festiwal będzie zmierzał, ponieważ podjąłem decyzję o wycofaniu się z działalności festiwalowej i w związku z tym nie chcę nic prognozować.

### **Gdzie i jakie jest miejsce organów we współczesnej muzyce? Czy instrument cieszy się zainteresowaniem?**

Podczas moich studiów w latach 70. wykonawstwo było na dość prymitywnym poziomie. Obecnie zauważam niesamowity jego rozwój. Muzyka organowa rozwija się żywiołowo, nastąpiło otwarcie na świat i Europę. Młodzi ludzie mają możliwość uczestniczenia w kursach mistrzowskich, w Polsce odbywa się szereg imprez i festiwali, na których gra się muzykę organową. Poza tym Polska jest skansenem z bardzo cennymi, starymi instrumentami, które są restaurowane. Zauważam coraz większe zainteresowanie instrumentem, który dzięki wspaniałej szacie dźwiękowej posiada duże możliwości. Jego medium jest zbliżone do muzyki elektronicznej, bo można uzyskać podobne efekty jak na instrumentach elektronicznych. Dlatego na sprawę wykonawstwa i kształcenia organistów patrzę optymistycznie.

### **Jak, pańskim zdaniem, powinna wyglądać sylwetka absolwenta uczelni muzycznej?**

Na Zachodzie istnieje zupełnie inny obraz sylwetki człowieka zajmującego się artystycznymi i naukowymi dziedzinami. Dwie specjalności są ze sobą połączone, np. na gruncie muzyki dawnej wykonawca zajmuje się całym obszarem. Odkrywa muzykę nieznaną, studiuje traktaty, tworzy poprzez to swój własny, nieznany repertuar. Mu-

zyk to nie tylko osoba grająca. Muzyka ma przekazywać myśli. Tymczasem w Polsce stale istnieje tradycyjny podział: muzykologia – wykonawca. Powinniśmy dążyć do formowania tego typu osobowości i dlatego z myślą o większym rozwoju intelektualnym naszych studentów przemianowaliśmy naszą uczelnię na uniwersytet.

**Jakie widzi Pan nowe wyzwania stawiane kształceniu muzycznemu i w jaki sposób należy dokonywać selekcji wartościowych informacji?**

Na dobre kształcenie niestety brak recepty. Należy kształcić ludzi na najwyższym poziomie, a za cel postawić sobie dawanie jak najbardziej rozległej wiedzy. Na studiach możemy wskazać kierunki i drogi, pokazać możliwości, nie możemy „wtłoczyć w nawyki”. Student sam dokonuje wyboru.

**Czy polskie szkolnictwo muzyczne jest przystosowane do światowej przestrzeni edukacyjnej? Jak prezentuje się w porównaniu z innymi krajami?**

Polskie szkolnictwo prezentuje się stosunkowo nieźle, natomiast poważne zagrożenie dla muzyki stanowi potężny rozdźwięk pomiędzy muzyką produkowaną przemysłowo, która działa na instynkty i jest elementem potężnego show biznesu, uważaną coraz częściej za muzykę przez wielkie M., a muzyką wydumaną, niewiadomo dla kogo pisaną, najczęściej dla minimalnej grupy odbiorców. Wobec takiej sytuacji muzyka znajduje się na bardzo dużym zakręcie.

**W jaki sposób zatem promować i upowszechniać wysoką kulturę muzyczną? Jak przywrócić ambitną muzykę do pism i programów o dużej poczytności, słuchalności i oglądalności?**

Karl Popper uznał polifonię za czołowe osiągnięcie ludzkości, a ta jednak upadła na rzecz akompaniamentu i melodii, czyli homofonii. Tak samo „muzyka przemysłowa” może upaść. Trzeba walczyć o wartości, promować je w sposób konsekwentny i stały. Dla przykładu podam *Conversatorium*: powstało w Legnicy, w środowisku, w którym nie ma profesjonalnych instytucji, ale na koncert przychodzi po kilkaset do tysiąca osób i jest to wynik konsekwencji. W człowieku jest naturalne wycucie tego, co wartościowe a co nie.

**We współczesnym życiu muzycznym, zwłaszcza w popkulturze często stawia się na łatwiznę, dzieje się tak również wśród kompozytorów i wykonawców. Jakie walory powinien prezentować kompozytor muzyki we współczesnym świecie?**

Nie wiem, kto dzisiaj jest kompozytorem. Trzeba dysponować zespołem umiejętności, jest to kwestia smaku i gustu. Kompozytor powinien spełniać dwa warunki: mieć warsztat i prezentować oryginalne rozwiązania, przy czym za oryginalne nie uważam kreowanie czegoś nowego, czego nie było, oryginalne może być przedstawienie dwóch nut. Jeżeli chodzi o pierwszy stawiany warunek, podaję zawsze przykład rysunków dzieci, które są bardzo ciekawe, ale czym się różnią od rysunków profesjonalisty? Właśnie warsztatem. Muszą być wartości i idee, które chce się promować. W XIX wieku towarzystwa śpiewacze dążyły do wielkiej muzyki, poprzez promowanie jej w swoich kręgach. Dziś, nasze wartości są już zupełnie inne.



**Wydaże mi się, że w XIX wieku ruch amatorski działał prężniej, niż w dzisiejszych czasach. Pan również udzielał się w działalności tego typu?**

Moje początki z ruchem amatorskim miały miejsce w orkiestrze mojego ojca, który angażował nas do grania. Była to najistotniejsza szkoła pracy z ludźmi, podczas której obserwowałem, jak ojciec uczy amatorów. Zaprocentowało to w przyszłości, gdy pełniłem funkcję przewodniczącego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Muzycznej i prezesa Ludowego Instytutu Muzycznego, a później Polskiego Instytutu Muzycznego. Praca w LIM, który po wojnie budował polskie szkolnictwo muzyczne i w którym działali Bronisław Rutkowski, Witold Rudziński, Karol Józef Lasocki, Józef Powroźniak, Tadeusz Paciorkiewicz, była dla mnie dużym zaszczytem. Działalność organizacji o takim profilu zawsze zależy od tego, czy zbierze się grupa ludzi o podobnych ideach. Przez 18 lat mojej działalności taka grupa się zebrała i prowadziła bardzo pozytywną działalność organizując koncerty, festiwale, wyjazdy zagraniczne. Cały szereg ludzi zrobił również przez *Jeunesses Musicales* karierę wykonawczą. Bardzo sympatycznie wspominam ten czas.

**Jak Pan sądzi, w którą stronę zmierza współczesna kultura muzyczna?**

Świat jednak, niestety, pójdzie w kierunku tzw. „muzyki przemysłowej”. Nie chcę uogólniać, mogę mówić tylko za siebie, przedstawiając swój pogląd. Jestem na etapie, gdy mogę pisać muzykę taką, jaką chciałbym usłyszeć. Nie interesuje mnie kariera, przypodobanie się krytyce, nie ulegam presji, by pisać inaczej. Moja muzyką jest taka, jaką chcę pisać.

Artykuł Agnieszki Lakner „Artystyczna osobowość Stanisława Moryto” został opublikowany w *Kwartalniku Młodych Muzykologów* 2011 nr.12(9)

---

**„Mimozami jesień się zaczyna...”**

---

Uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łącku od września do listopada 2017r. brali udział w inicjatywie zorganizowanej przez Fundację „Zawsze Warto” i Stowarzyszenie Polonistów pt. *Jesienne Święto Poetów*. Celem głównym projektu stało się uświadomienie na słowo poetyckie, propagowanie czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży oraz promocja poezji tworzonej przez uczniów. W ramach uczestnictwa w *Jesiennym Święcie Poetów* należało zaplanować oraz zorganizować jedno wydarzenie kulturalne, które wyzwoli w odbiorcach wrażliwość na człowieka i świat, na słowo. Spośród propozycji obchodów wybraliśmy promocję poezji tworzonej przez uczniów oraz działania na terenie szkoły lub biblioteki mające na celu zachęcanie do czytania poezji. W ramach tego wydarzenia kulturalnego zgromadzono utwory absolwentów Gimnazjum, uczniów Szkoły Podstawowej im. Stanisława Wilkowicza w Łącku, a następnie wydano tomik wierszy zatytułowany „Poetyckie jaskółki”.

**Magdalena Tokarz**

Życie to nie anafora,  
Nic nie wróci jak kamfora,  
To nie wiersz anafora  
Każdy chce czegoś dokonać,  
zaczynij patrzeć w przód  
i nie cofaj się znów  
nowe życie w sobie wznów,  
nie wysługuj się innymi, zaczynij  
żyć i być z nimi

**Kamil Peciak**

*Wiedza i ludzie*

Wiedza jest skarbem,  
Wiedza jest żądzą,  
Wiedza jest trwała,  
Wiedza nie upada...  
Ludzie, którzy ją posiadają,  
Na przekór normalni,  
A jednak wyjątkowi.  
Przekazują ją wciąż dalej i dalej...

Dla dzieci bohaterami,  
Dla młodzieży zwyczajni.  
Dają wciąż przykład,  
Jak iść przez życie uparcie...  
Dziękujemy im za trud i pracę,  
W tym dniu jakże wyniosłym.  
I choć brak nam słów, by się odwdzińczyć,  
Są szczęśliwi, że doceniamy ten trud...  
Nauczyciele...

### **Marcin Wnęk**

II  
Znalazłem klucz do raju.  
Chodź zobaczmy jak tam jest cudnie.  
Tyle tutaj pięknych czarów,  
a na ziemi jakże smutniej.

Ja bym tak chciał pójść tam choć raz,  
spotkać się tam z tymi, co u bram  
stali już tuż u Boga stóp  
i założyli boski kram z pamiątkami...

Te pamiątki takie błahe,  
można dać je byle komu,  
jednak tu ich nie przemycisz,  
ich nie możesz wziąć do domu.

Możesz tym się cieszyć tutaj,  
gdy się skończy snu ukrycie.  
Będzie tylko nudno, szaro...  
Będziesz musiał wrócić w życie.

### **Krzysztof Szlęk**

*Litania do świętego Krzysztofa*

Świat jest jednym, wielkim labiryntem.  
Pełnym krętych dróg i ślepych uliczek,  
My, jako ludzie poruszamy się w nim,  
Nie zawsze wchodząc w dobrą drogę...

Święty Krzysztofie, patronie wędrujących.  
Czuwaj nad nami, pielgrzymującymi,  
Abyśmy dobrymi ścieżkami szli przez życie,  
Aby nie zabłądzić wśród tysięcy korytarzy,

Żeby dążyć do wyznaczonych celów,  
Aby iść do przodu, nie patrząc na dawne wydarzenia,  
By nie zbaczać z drogi życia,  
Żeby każdy wiedział, czego mu w życiu potrzeba,  
Abyśmy znaleźli wyjście ze ślepego zaułka,  
Żeby nic nie zatrzymywało nas w życiowej pielgrzymce,  
Abyśmy wychodząc z labiryntu życia, wyszli spełnieni.

Święty Krzysztofie, patronie wędrujących,  
Módl się za nami do Pana Boga,  
Abyśmy nie zabłądzili w ścieżkach biegnących przez życie,  
I zawsze trzymali się wyznaczonej drogi.

### **Krzysztof Szlęk**

*By umrzeć...*

Cóż za przedziwne są koleje losów.  
Czasem szczęście do nas się uśmiecha,  
A czasem zło za plecami krąży,  
Tyle w życiu można osiągnąć,  
Ale każdy musi pamiętać,  
Że rodzimy się, po to, by umrzeć...

Będąc dziećmi, niewiele wiedzieliśmy,  
Każdy dzień był dla nas przygodą,  
Na każdym kroku odkrywaliśmy nowe sekrety,  
Życie było dla nas jak bajka,  
Pełne fantastycznych przeżyć,  
Jednak nigdy nie zwracaliśmy uwagi,  
Na to co nas czeka później...

Kiedy stajemy się dorosłymi,  
Wydaje nam się, że rządzymy wszystkim,  
A los innych nas nie obchodzi,  
Najważniejsza dla nas jest praca oraz pieniądze,  
Ludzie są dla nas nikim,  
Bo wydają nam się, że jesteśmy idealni,  
A wcale tak nie jest...

Wkraczając w podeszły wiek,  
Zaczynamy wszystko sobie przypominać,  
Gdy za czasów dzieciństwa, nic nie rozumieliśmy,  
A za czasów dorosłości, kierował nami egoizm i pycha,  
Pożalowaliśmy wielu decyzji,  
Jednak cały czas mieliśmy nadzieję,  
Że młodsze pokolenia nie popełnią tych samych błędów...  
Tak właśnie wyglądają koleje losów każdego z nas,



Trzeba się starać,  
By być lepszymi,  
By nie postępować źle,  
Tak, jak robi to wielu z nas,  
Jednak zawsze musimy pamiętać,  
Że rodzimy się, po to, by umrzeć...

### **Szymon Zasucha**

#### *Cień I*

Było ciemno, noc jaskrawa  
nagle sprawa niesłychana,  
W głuchej ciszy,  
gdy już brało mnie na spanie,  
usłyszałem wtem pukanie.  
Nagle jak mnie rozbudziło,  
gdy tak spokój coś mąciło.  
Jakiś gość niespodziewany,  
chce zmącić moje plany,  
patrzę więc przez okno,  
kto to puka,  
i co mnie zdziwiło szczere  
to nie był człowiek ani zwierzę.  
Dziwna postać to pukała,  
co zamiast ciała,  
wielki kaptur miała.  
Zamiast skóry pióra miała,  
i bez przerwy tak pukała,  
Więc przyjrzałem się dokładniej,  
postać ta dwa metry miała,  
oraz dziobem swym pukała.  
Co to za bestia pomyślałem,  
nagle gdy otwarłem okno wleciał ptak dni ostatnich,  
bez żadnego słowa,  
ani ukłonu,  
tak po prostu bez pustego tonu.  
Nagle gdy odezwał się życzliwie,  
rzucił imię swe, a było nim Nigdy.

### **Szymon Zasucha**

#### *Walkiria*

Kolejna służka wielkiego króla,  
leci nad polem bitwy by wybrać kolejnego godnego  
on będzie się z nim cieszył i bawił,

jak inni godni siły wojownicy  
będzie mógł podziwiać najświętsze drzewo Yggdrasil,  
oraz wielki majestat sług króla,  
tych którzy widzą i wiedzą wszystko  
tych którzy są jego oczami.  
Patrz kolejna walkiria,  
leci nad polem,  
zabiera kolejnego wojownika  
aby ten mógł się radować swą nagrodą w Asgardzie.  
Gdzie będzie widzieć szczęście.

### **Marcin Wnęk**

I

Codziennie, dwa razy budzi się za dnia,  
moje zwykłe, przeciętne, liryczne „ja”  
A gdy w nocy otwiera we śnie cudne baśnie,  
liryka w moim życiu, przysypia, lub gaśnie.

Lecz później, patrząc wkoło, to dostrzegłem piękno,  
co kryje się we wszystkim tym, co mnie otacza.  
A gdy czułem ból i smutek – coś we mnie pękło.  
I wyraz twarzy jakby u pokera gracza...

Gdyż smutek wszędzie leży jak wulkan ten tuż-tuż.  
Co to uśpiony czeka na z czasem złączenie.  
Ten ból innych rani mnie tak boleśnie jak nóż.  
i przeobraża mnie w złe, okropne cierpienie.

Tak chciałbym, by na świecie było więcej śmiechu.  
By już tu nie zabrakło uciechy codziennej.  
Lecz ludzie – sami ludzie ciągle żyjąc w grzechu,  
w tym nastroju obrocie życia ciągłej, zmiennej.

### **Julia Kurpisz**

I

Ocena to nie wszystko.  
Ocena pokazuje,  
Co umiesz a co nie.  
Esencją życia NIE jest ocena.

II

Życie jest jak labirynt.  
Człowiek próbuje wszystkiego,

Co według niego  
Może ukazać sedno życia.

III

Mgła – za nią nie widać,  
Zakręt – widzę to, co przed nim,  
Życie – czuję to teraz.

Mgła – chcę zobaczyć, co za nią  
Zakręt – pragnę go ominąć,  
Życie – tęsknię za przyszłością.

### **Sylwia Szczepaniak**

Nasza jesień  
Jesień, jesień jest na świecie,  
Czy widzicie? czy już wiecie?  
Złote liście zrzuca z drzewa,  
A ptak w gniazdku już nie śpiewa.  
Wszystko do snu się szykuje,  
Tata liście dziś wymiata,  
przyszła jesień chlapowata.

### **Karolina Gromala**

Rude lasy, rude łąki,  
Rude pola i zakątki,  
Bo to idzie ruda Jesień.

Graby buki i kasztany,  
Rozwinęły swe dywany,  
Klucz bocianów odlatuje  
Rychłą zimę nam szykuje.

Jarzębina dziś króluje,  
Swe korale pokazuje.  
Żółta dynia wyjątkowa,  
Leży w polu jak królowa.

Grzyby z lasu się wynoszą,  
A czernice się panoszą.  
Patrzcie dzieci, oto jesień!  
Co nam znowu dziś przyniesie.

## Paulina Wąchała

Mówiłam, że kocham,  
lecz ty nie wierzyłeś mi.  
Dzwoniłam na domofon,  
lecz ty nie otwierałeś drzwi.

Płakałam w samotności –  
– z bezsilności.  
Lecz ty nie pocieszyłeś,  
tylko jeszcze bardziej zraniłeś.

Teraz udaję, że nie znam cię,  
choć dalej widzę piękne oczy twe.  
Nadal bolą mnie twe kłamstwa  
i pamiętam, ile było w tobie chamstwa.

Udaje mi się powoli zapomnieć,  
zaczynam zaniki pamięci mieć.  
Ale chcę cię z pamięci wymazać,  
dam radę, chcę ci pokazać.

Możesz mi nie wierzyć.  
Uwierz, wcale mi na tym nie zależy.  
Do swego celu będę biec, aż  
aż ktoś mi w końcu uwierzy.

Paulina Wąchała  
Nie szafuj słowem przyjaźń,  
bo ono znaczy wiele.  
Znajomych pełno dokoła,  
nieliczni to przyjaciele.

Im wyjawiasz tajemnice,  
ale także swe marzenia.  
A kiedy wpadasz w nerwice,  
pomogą ci mimo niepowodzenia.

Oni pocieszą, kiedy masz doła.  
Odstawią naukę na bok.  
Bo dla nich ważniejszy jesteś niż szkoła –  
niż wszystko.

Z Tobą będą krzyczeć, ile siły mają.  
Mogą też pomilczeć.  
Wiedz, że cię kochają  
i zakazą patrzeć za złe dni, które były wstecz.



Z nimi poczujesz świata wibracje,  
z nimi przeżyjesz ekstra momenty,  
z nimi spędzisz wspaniałe wakacje,  
z nimi też przejdiesz przez życia zakręty.

Dzięki nim świat nabiera barw kolorowych.  
Dzięki nim chce się żyć.  
Oni nie zdradzą tajemnic twych  
i pozwolą ci sobą być.

### **Krzysztof Szlęk**

*Co to szczęście?*

Strach,  
Rozpacz,  
Bezradność,  
Towarzyszą nam  
Prawie każdego dnia.  
Przyzwyczailiśmy się do nich.  
Są dla nas czymś naturalnym.  
Z czasem więc zapominamy,  
Co to szczęście.

Świat nami zawładnął.  
Praca stawiana jest często  
Na pierwszym miejscu,  
Jako najważniejsza wartość.  
Obowiązki nas przytłaczają.  
Stajemy się zmęczeni.  
Zmęczeni szarą,  
I smutną  
Codziennością.

Czasem chcemy uciec.  
Z dala od pracy,  
Obowiązków.  
Pragniemy być przez chwilę sami.  
Bez płaczu,  
Smutku  
I trosk.  
Jednak zamiast tego,  
Powinniśmy szukać,  
Czym jest dla nas szczęście.

Szczęście to radość.  
Zadowolenie.  
To stan ducha,  
O którym często zapominamy,  
Przez przykrości,  
Którymi zdominowany jest świat.  
Praca i obowiązki  
Nie są najważniejsze.  
Najważniejsze jest to,  
Czym dla nas jest szczęście.

### **Krzysztof Szlęk**

#### *Imperium blasku*

Życie jest pełne pułapek.  
Czasem trudnych do przebycia.  
Nie zawsze wszystko układa się po naszej myśli.  
A ludzie, jak bezduszne wilki,  
Atakują złowrogimi epitetami,  
Aby nas pogrążyć...

Opętani codziennymi sprawami,  
Pracą, domem, a nawet nauką,  
Stajemy się wrogami najważniejszych wartości,  
Rodziny, miłości, przyjaźni.  
Stają się dla nas obowiązkiem do wypełnienia,  
Lub w ogóle przestają istnieć...

Zamknięci w klatce naszych myśli,  
W niewoli słów,  
W kajdanach obowiązków,  
Napadani słowami pogardy  
Przez „lepszych” i „mądrzejszych”,  
Zostajemy sami...

Świat upada,  
Uczucia gasną,  
A my zakuci w łańcuchy codzienności,  
Przestajemy wierzyć, że może być lepiej.  
Nie szukamy żadnych rozwiązań.  
Nasza nadzieja, umiera...

Jednak zawsze musimy pamiętać,  
Że wszystko co upadło,  
Może jeszcze się podnieść.

A to co umarło,  
Może powstać z martwych.  
Nadzieja również...

Nadzieja to potęga,  
Niczym wielkie imperium.  
Blaskiem swym oświeca nasze życie.  
Zawsze istnieje,  
Pamiętajmy o tym,  
Bo nadzieja umiera ostatnia...

### **Krzysztof Szlęk**

#### *Wichry marzeń*

Każdy je ma.  
Niezależnie od wieku.  
Towarzyszą wszystkim chwilom  
Naszego życia.  
Dzięki nim wiemy,  
Co chcemy osiągnąć  
I co sprawi,  
Że pocujemy się szczęśliwi.

Jednak niektórzy  
Nie posiadają ich.  
Nie mają wyznaczonego celu,  
Do którego  
Za wszelką cenę dążą.  
Nie wiedzą o potędze,  
Jaką one mają.  
One, czyli marzenia.

Marzenia to wolność.  
To odrębny świat,  
Do którego chcemy wracać.  
To twierdza naszych chęci  
I najskrytszych myśli.  
Możemy się w nich schować  
I na chwilę uciec  
Od otaczającego nas świata.

Dzięki marzeniom  
Życie każdego z nas,  
Jest piękniejsze.  
Kiedy przychodzą złe,

Lub trudne chwile,  
One są  
I dają nam wiarę w to,  
Że będzie lepiej.

Marzenia to potęga.  
To skarbnica nadziei.  
Zawsze stoją obok nas.  
Jeśli czegoś bardzo pragniemy,  
Może się to spełnić.  
Wystarczy tylko chcieć  
I cierpliwie czekać.  
Bo marzenia się spełniają.

### **Szymon Zasucha**

#### *Cień I*

Było ciemno, noc jaskrawa  
nagle sprawa niesłychana,  
W głuchej ciszy,  
gdy już brało mnie na spanie,  
usłyszałem wtem pukanie.  
Nagle jak mnie rozbudziło,  
gdy tak spokój coś mąciło.  
Jakiś gość niespodziewany,  
chce zmącić moje plany,  
patrzę więc przez okno,  
kto to puka,  
i co mnie zdziwiło szczere  
to nie był człowiek ani zwierzę.  
Dziwna postać to pukała,  
co zamiast ciała,  
wielki kaptur miała.  
Zamiast skóry pióra miała,  
i bez przerwy tak pukała,  
Więc przyjrzałem się dokładniej,  
postać ta dwa metry miała,  
oraz dziobem swym pukała.  
Co to za bestia pomyślałem,  
nagle gdy otwarłem okno wleciał ptak dni ostatnich,  
bez żadnego słowa,  
ani ukłonu,  
tak po prostu bez pustego tonu.  
Nagle gdy odezwał się życzliwie,  
rzucił imię swe,  
a było nim Nigdy.



## Szymon Zasucha

### *Cień II*

Nagle rzucił on słowami,  
nigdy więcej  
nie widziałem co odburknąć,  
może jego król był zły  
przysunąłem więc mu fotel,  
żeby mógł odsapnąć trochę  
pytam więc czego nigdy więcej,  
kruk odsapnął nigdy więcej.  
Może tylko te dwa słowa zna.  
Kto nauczył go tych słów,  
czy diabeł czy Bóg.  
Zobaczyłem u niego złoty pierścień na palcu,  
czy król kruczego rodu przyszedł do mnie w sprawach  
mu istotnych,  
nie wiadomo,  
ponieważ przez jego gardło przechodziło  
powtarzające się zdanie nigdy więcej.  
Jeśli taki twardy jest twój upór,  
idź stąd,  
przepadnij kruku.  
Wracaj skąd przybyłeś,  
czarny ptaku końca.  
Czarne pióro niech,  
mój panie,  
tutaj nie zostanie.  
Burknął kruk nigdy więcej!  
Więc nigdy więcej!  
Zamilkł po tych słowach,  
ale dalej siedzi.  
Patrzy w dal niczym,  
władca myślący o dawnych czasach.  
Na ścianę cień dziobaty rzuca lampa.  
Cień co duszę ma nieszczęsną.

## Szymon Zasucha

### *Walkiria*

Kolejna służka wielkiego króla,  
leci nad polem bitwy by wybrać kolejnego godnego  
on będzie się z nim cieszył i bawił,  
jak inni godni siły wojownicy  
będzie mógł podziwiać najświętsze drzewo Yggdrasil,  
oraz wielki majestat sług króla,

tych którzy widzą i wiedzą wszystko  
tych którzy są jego oczami.  
Patrz kolejna walkiria,  
leci nad polem,  
zabiera kolejnego wojownika  
aby ten mógł się radować swą nagrodą w Asgardzie.  
Gdzie będzie widzieć szczęście.

### **Szymon Zasucha**

#### *Zapalona Świeca*

Wosk powolnie kapie  
zaraz całą ziemię on ochlapie,  
stuka on powolnie o ziemię  
aż w sercu można poczuć to drżenie.  
Knot powoli zanika  
a wosk się kończy,  
coraz ciemniej się staje  
światło się kończy,  
noc przejrzysta się staje  
i widać tylko ciemność.  
Patrzę więc w niebo  
dłoń swą doń wyciągam  
i żądam...  
i żądam.

### **Szymon Zasucha**

#### *Pustka*

Patrz  
masz tu przed sobą świat,  
pusty ale i pełny.  
Choć widać ludzi  
nie widać w nich człowieka,  
każdy jest pusty  
ograniczony,  
widzisz ich twarz,  
uczucia  
lecz każda taka sama  
uczucia te są takie same.  
Patrzysz,  
lecz nie widzisz,  
oni patrzą lecz widzą,  
jak bardzo jesteś ślepy  
oraz bezwolny.

## **Szymon Zasucha**

### *Kłamstwo*

Można wymyślić kłamstwo,  
które byłoby nazwane prawdą,  
ludzi szli by za kłamcą  
nie widząc dobrego sensu.  
Czy takie kłamstwo nie zostało  
już wymyślone,  
możesz patrzeć a rozumieć,  
pozostaje tylko ono  
kłamstwo wieczne,  
pełne,  
oraz bogate.

### *Gwiazda Zaranna*

Widzisz ten płomień,  
który leci nad światem.  
Płomień tak silny,  
że może on zniszczyć świat,  
jaki teraz znamy.  
Iskra ta,  
zaczyna dopiero płonąć,  
lecz gdy zacznie płonąć,  
świat pokryje dym  
a niebo spadnie...  
roztrząskane,  
w kawałkach.

## **Szymon Zasucha**

### *Krzyk Poranku*

Budzisz się rano  
z krzykiem,  
co się stało.  
Czy koszmar może ci się przyśnił  
a może coś do ciebie przyszło,  
może małą nocną mara,  
znowu miesza ci w koszmarach.  
Czujesz jak bardzo bije twoje serce,  
to przez sen,  
a może to nie sen cię tak przestraszył,  
lecz istota co się twym  
nieszczęściem bawi.



Fot. Szkoła Podstawowa w Łącku



## *Spotkanie poetyckie z Bronkiem z Obidzy w Starym Sączu*

28 maja 2018 roku w sali Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki w Starym Sączu osób wciąż przybywało, krzesel donoszono. W chwili rozpoczęcia spotkania sala wypełniła się po brzegi.

Pani Maria Sosin wieloletnia kierownik biblioteki przywitała zgromadzonych i przedstawiła bohatera tego wieczoru Bronisława Kozieńskiego, czyli Bronka z Obidzy. Jeszcze bardziej przybliżył jego postać film w reżyserii Lecha Strzałkowskiego. To opowieść o zwyczajnym-niezwykłym człowieku, żyjącym z miejscem swojego



Bronek z Obidzy Kozieński

urodzenia i życia, chwalcącym piękno łąckiej ziemi, ukazującym w swoich wierszach zarówno świat mijający, jak i obecny.

Następnie pani Monika Jackowicz-Nowak przeprowadziła wywiad z poetą. Padły pytania o twórczość, o zespół Byle do góry śpiewający piosenki z tekstami Bronka, o pracę za granicą, plany na przyszłość i, jak zawsze, o worki po cemencie. A „Juhas w dżinsach” odkrywał przed nami świat swojej poezji i życiowej mądrości. Bez patosu, skromnie, rzeczowo. Zakończył, jak to on – *Co ja tu będę dużo gadał, sami wiecie jak jest.*

A potem nastąpiła chwila, na którą wszyscy czekali – odczytanie wierszy z najnowszego tomiku *To ja, złodziej* przez samego autora. Poezji podejmującej ważne tematy, bogatej w głęboką metaforę.

Jednak słuchacze wciąż czuli niedosyt. Proszono o dodatkowe utwory.

Padły pytania publiczności oraz wiele słów zachwytu nad prezentowaną twórczością. Ustawiła się długa kolejka po autografy i wspólne zdjęcia. Aż wreszcie nastąpiło to, co Bronka na spotkaniach ceni najbardziej: rozmowy z ludźmi, z dobrymi znajomymi, bo tych po każdym spotkaniu wciąż przybywa.

Miedzy poszczególnymi fragmentami wieczoru autorskiego wysłuchano utworów muzyki poważnej wykonywanych przez młodą zdolną pianistkę Alicję Kanik.

Całe spotkanie przebiegło w serdecznej atmosferze. Oby więcej takich chwil.



Maria Sosin przedstawia Bronka z Obidzy



Wywiad z Bronkiem z Obidzy przeprowadza Monika Jackowicz-Nowak, w tle film w reż. Lecha Strzałkowskiego o bohaterze wieczoru poetyckiego



Monika Jackowicz-Nowak



Uczestnicy spotkania

Zdjęcia z wieczorku poetyckiego Marian Obrzud



**A imię moje nieznany**

A gdybym to ja był dzieckiem,  
które swój ojciec porzucił,  
by, stać się królem niebieskim,  
zamiast mnie życia nauczyć.

Pewnie bym krzywo dorastał,  
pijakiem został lub łotrem,  
wygnańcem z własnego miasta  
pustynnym gadem lub ostem.

Nikt by przede mną nie klękał.  
Zaś wszyscy, co tylko sądzą,  
wołali by na mnie bękart.  
Bo nie nazywam się Jezus.

**Populizm**

Umiera Polsko w nas nadzieja,  
a miała nie być matką głupich,  
kościół i rząd łapią złodzieja  
tak, by do reszty wszystko złupić.

Łatwo jest wpajać własnym synom:  
„honor ojczyzna to tradycja”  
gdy nie krztusiło się benzyną,  
nie całowało stóp barykad.

Umiera, Polsko nasza wiara,  
przekleństwo miesza się z modlitwą,  
a przecież wiara nie podpala,  
tylko pozwala wszystkim kwitnąć.

Głupio jest wmawiać własnym dzieciom,  
że nie ma piekieł dla pokornych,  
gdy się bogato siało śmiercią,  
a nie zbierało po niej drobnych.



## KRESY

Nie przegryziesz tego solą, cukrem nie osłodziś,  
gdy ci wargi zlizywało pod słomianą strzechą  
sto języków strzelających z siedmiu głów pożogi,  
dogasając razem z tobą i w twoim oddechu.

Nie przepijesz tego wódką, nie zalejesz żalu,  
gdy widziałeś jak wrzucają do stodół drewnianych  
sto kukiełek, a ty potem odkrywałeś całun  
ze zwęglonych resztek dachu, skrzydełek słomianych.

Niech ci pamięć lekką będzie a może się uda  
z wykopalisk dawnej traumy wygrzebać zabawki,  
strzelać nimi grając w wojny, fujareczki strugać  
w śnie spokojnym przytulony do snów pani matki.

Porośnięte trawą stepy, opuszczone sioła,  
chude maki jak kukielki malowane w polach.  
Niby grają, gdzieś tam dzwonią, lecz nie w tych kościołach,  
tu wiatr gra na diablیم flecie.  
Jedźmy, nikt nie woła.

### Drewniana wieś

Szkoła i sklep łackiego GS-u.  
(Kościoła tu wtenczas nie było)  
Matka Boska naftą, Jezus przeszedł pleśnią,  
reszta świątków kurzem, Trójca Święta z dymu.

Zakopane pod progiem cesarskie dukaty  
były kamieniami gdyby je odgrzebać.  
Gospodarz obdarty zaś dziad przebogaty,  
przegnać by to wszystko albo chociaż przebrać.

Co tu jeszcze było czego nie ma dzisiaj.  
Drewniana kołyska, boso po ściernisku,  
Matuła się śmiała, Jezusek nie wisiał,  
przy naftowej lampie tańcowało wszystko.

Co więcej być mogło, by bardziej nie skłamać:  
Starzy powiadali, że huta w Majdanie,  
zbójnickie piwnice, karczma murowana,  
po dzieciątku w kątku na piecu różaniec.  
Ech! Drewniane słowa i myśli słomiane  
najlepszy materiał na szczęśliwe czasy,  
gdy żył z nami Jezus nieperfumowany,  
Święta Trójca z dymu,  
Matka Boska z nafty.

## **Dom z kamienia**

„I choćby kamień na kamieniu”  
Rzucasz za siebie od niechcenia.  
A „kiedy pisma się wypełnią”  
Dostaniesz dom i drzwi z kamienia.

Choćby po tobie pozostały  
potopy, nic cię nie zaskoczy?  
A gdyby drzwi nie z litej skały,  
lecz tylko kamień ci zatoczyć?

## **Niebo otwarte na serce**

Pewnie bałeś się trochę nie wiedząc  
jak to będzie ci iść na bosaka  
niosąc „serce z widokiem na Giewont”  
skryte w duszy górskiego tułacza.

Dziś dotarłeś już pewnie tam Jerzy  
wspomagany modlitwą gitary  
po kamykach z gorących pacierzy  
i przez wiersze na graniach białych.

## **Sen każdego**

To nie brawa są  
najważniejsze,  
gdy artysta zakończy  
swój występ,  
tylko cisza,  
co woła o jeszcze  
i coś jeszcze,  
co prosi i ciszę.

## **„Kwiaty polskie”**

Wychodziła ze szczotką każdej wiosny,  
z pełnym wiadrem gaszonego wapna w dole,  
malowała pnie jabłoni rosnące nad fosą,  
i bielila kamienne różańce przed domem.

Wielkanocne palmy wbijała po sadach:  
Na urodzaj, na szczęście, na bogactwo.  
Krzyżem świętym żegnała wschód i zachód,  
jasne zorze nad maleńką wiejską chatką.

Z najpiękniejszych kwiatów wypłatała wianki  
i wkładała na głowy polnym Matkom Boskim.  
Małgorzata.  
Czarna madonna ochlapana wapnem.  
Najpiękniejsze wianki z polnych  
kwiatów polskich.

### **Mały krawiec**

Panie przestworzy nieskończonych,  
tak wielki, że aż nierealny  
użycz mi rąbka tej zasłony,  
która Cię czyni niewidzialnym.

Który, co gaśnie i co świeci,  
przędziesz, tak sobie bez różnicy  
daruj mi kłębek takich nici  
i igłę daj, co to połączy.

Abym i ja mały rzemieślnik,  
kiedy mnie wezwiesz w końcu Panie,  
miał swój i mógł się z nim tam zmieścić.  
Swoją świat z widokiem na Dunajec.

A jeśli nie, to chociaż proszę,  
uszyj mi własny świat przeznaczeń,  
tylko mi igłą oszczędź oczy,  
abym mógł wiecznie w niego patrzeć.

### **O skalnym chłopcu**

Śmiechem wykopię cię spod ziemi,  
abyś uwierzyć mógł mi łatwiej,  
że nawet kamień można zmienić,  
kiedy się wszystko pięknie zacznie.

A kiedy już mi zaczniesz chodzić,  
zwiąże ci palce w dłoniach mocno,  
abyś mógł wrogom nimi grozić,  
kiedy nie będziesz mógł ich dotknąć.

Zgarnę ci chłopcze włosy z przodu,  
zawiążę w kok poniżej karku,  
byś nimi nie wycierał podłóg,  
byś się nie kłaniał, bóg wie za co.

Na końcu cię nauczę płaczu,  
choć powinienem z pierwszym krokiem,  
byś mógł doświadczyć, co to znaczy,  
kiedy poczujesz się człowiekiem.

### **Ponad granią**

Weź mnie za rękę i poprowadź,  
urwistym zboczem nad regłami,  
szlakiem o nazwie – drżenie kolan,  
przełęczą – zlituj się nad nami.

Oprzyj mnie potem o zdziwienie,  
może nim być półokrąg tęczy,  
albo strzelistych szczytów cienie  
niczym sękate kije w rękach.

A kiedy dech mi wróci w piersi,  
chwyć mnie na powrót i poprowadź,  
granią od wszystkich pięknych śmierci,  
jakbym za nogi złapał Boga.

### **Wszyscy jesteśmy**

Ktoś powiedział,  
że wszyscy jesteśmy Chrystusami.  
W rzeczy samej  
a szczególnie kiedy dzielimy się chlebem,  
zaś gdy o chleb prosimy to sami...  
Bo w istocie Bóg też jest tylko jeden.

Jeszcze mówią  
kim mamy być, jacy jesteśmy.  
Straszą piekłem, jakby to był jakiś ratunek.  
A my wszyscy jesteśmy przecież Chrystusami.  
Czy tak trudno w to ludziom uwierzyć?



## Droga jak wiersz

Droga przez Obidzę jest krótka jak wiersz,  
mieści tyle zwrotek, ile ma zakrętów,  
tyle w nim myślników, ile wzdłuż czy wszcz  
przeszło po tej drodze, lub odeszło w przeszłość.

I jak w każdym wierszu nie brak w niej metafor,  
które często błędzą jak dziadka testament,  
ile czego komu, ile komu za co.  
Droga przez Obidzę wiedzie nad Dunajec.

Jednym się tam kończy, zaś drugim zaczyna,  
nie zmieniamy jednak tego wiersza w dramat,  
choć często sięga gdzieś za sam margines,  
jak dziadka testament,  
jak babki litania.

## Na szczęście

A jeszcze nie tak dawno byliśmy Jonaszami,  
rzucenymi w morza, poszukującymi wnętrza  
wieloryba, by tam, samotni podglądać  
jak z wielkiego dworca odjeżdżają bezludne pociągi,  
niczym widma pomalowanych rdzą żelaznych bestii.

Jeszcze wczoraj byliśmy kawalerami, błędnymi piratami  
bez żadnego sensu i wysp.  
W który skład wpisaliśmy się i kiedy,  
że dzisiaj oczekamy powoli z tej wody, ogrzewani na atolach,  
gdzie tyle słońc, ile słów,  
tyle palm, ile rąk.  
Wydostaliśmy się z rybiego dworca, by zbudować własny,  
bardziej ludzki.  
Przemaalowane dziś pociągi, rybią łuską  
się mienią nie rdzą.  
Przyjeżdżają.  
Nauczyliśmy się zgietku, radości i krzyku.  
Na atolu tyle słońca i palm.  
Nie wyschniemy pewnie do końca już nigdy,  
aby gdy nie wysiądą lub odjadą sprawdzić  
ukradkiem, ile soli zostało nam w oczach z tej wody.  
Na szczęście.

## Przejaśnienie

Ktoś ukradł z nieba Wielki Wóz  
odjechał nim w nieznane,  
zostały tylko ślady kół  
I podeptane okulary.

Nie płacz jak nad rozlanym mlekiem,  
droga jest po to, by nią kroczyć.  
Idź, choćby z białą laską w ręce,  
z nią się nauczysz patrzeć dalej.

Nikt nie powiesił ich tam po to,  
by przekłuwały ślepcom oczy.  
Gwiazdy nie gasną z zejściem mroku,  
tak, jak i on z odejściem nocy.

## Klucz

Ile razy idąc na lekcje  
ze spuszczoną głową, powoli  
rozmyślałeś jak życie jest ciężkie,  
pełne zasad przykładów zniewoleń.

Dla zasady w ostatniej ławce,  
dla przykładu do wszystkiego bokiem,  
bo ci grało, że będąc latawcem  
będziesz zawsze szczęśliwym człowiekiem.

I bujałeś wysoko w przestworzach,  
tylko wiatru ci było wciąż mało  
więc jak żeglarz od morza do morza,  
gdzie zawiało, tam tobą rzucało.

Dziś choć chciałbyś zawinąć do portu  
i nauczyć się sztuki przetrwania,  
lecz nauka to klucz nie dla sportu,  
tobie został od sztuki latania.

**znaki czasu**

samochodzie wożący na gazie  
wypadki  
promilu łez, cierpienia i dziecięcej  
trwogi  
szpitalu kolejek nadziei  
bez pokrycia  
facebooku samotnych znajomych  
bez rodzin

pokoju bez spokoju, bo za dużo  
„ale.”  
ekranie z cierpieniem dwadzieścia trzy  
na dobę  
serwetko zakrywająca  
życia zawłośc  
długopisie piszący, czego już  
nie mogę

głowo bez marzenia  
choć bezchmurne niebo  
człowieku potrzebny  
tylko kiedy sucho  
wierszu znów nie taki  
bo formy i normy

nie czyńcie powinności  
niech twardo śpi lichy

\* \* \*

jeszcze Ci, Synku, świat ofiaruje  
podróż z zakrętem  
niejedno z marzeń snem się okaże  
wchodzącym w ciszę  
wolność zamienisz w piękne momenty  
i ważne słowa  
docenisz Przyjaźń, bo z nią przetrzymasz  
niejedną burzę

nauczysz walczyć się z samym sobą  
przegrywać bitwy  
dawać i wracać, upadać, wstawać  
ciągle na nowo  
poznasz tę prawdę, że w cieniu życia  
też świeci słońce  
będziesz i królem, i zwykłym gońcem  
z wieścią Hiobową

zapleciesz w Miłość prawdziwą rozkosz  
i tajemnicę  
zrozumiesz świty, gdy słowo: Kocham  
nabiera treści  
a kiedy zamkniesz maleńką rączkę w swojej  
ogromnej  
poczujesz siłę, której sam wszechświat  
nie zdoła zniszczyć  
tylko Bądź...

\* \* \*

tylę twarzy już minęło, Stanisławie  
echa ważnych słów brzmią tylko w Czarnym Lesie  
dawne chwile wiodą myśli nad mogiły  
gdzie modlitwą porozmawiać tylko da się

jeszcze szkoda tak na amen, Stanisławie  
zamknąć myśli, po dobroci zciągnąć buty  
nie dodawać choć trzech groszy do całości  
i z daleka obserwować życie ludzi

jeszcze zostań, Stanisławie, choć do lata  
powiedz wnukom, jak to onej tu bywało  
zawdziej buty, włóż kapotę i jedź sprawdzić  
jakie plony twoje pole w Kiczni dało

jeszcze policz, Stanisławie ile niedziel  
i jarmarków odgrodzonych adwentami  
do ostatków dotrwaj, wszak dopiero jesień  
grzechy zniszczysz palmowymi popiołami

a na koniec paciorkami policz życie  
na apelu potwierdź: jestem, zawsze czuвам  
i odchodząc zostaw chociaż tę melodię  
którą zmrok Paniencie nuci wciąż do ucha





Orkiestra Dęta im. Tadeusza Moryto na uroczystości Wszystkich świętych, od lewej: śp. Antoni Banach, Stanisław Strączek, Adam Dudek, Mateusz Jaworski. Fot. Marek Strzałkowski

### **Pro patria mortis**

Gdy marsza granego tony  
w ciszy wieczoru jesiennej  
brzmia na cmentarza łąckiego  
ziemi prastarej i świętej,  
gdy dzień już powoli dogasa  
i luna bije od zniczy,  
w ustach jakiś smak dziwny...  
goryczy?  
Gdy przy grobowcach z granitu  
tym, co trzymali batuty,  
brzmi pamięć tych – co zostali  
i jak co roku – brzmia nuty  
marszów tak dobrze znanych,  
marszów, co łzę wyciskają,

dla tych najbliższych, kochanych,  
od tych – co pozostają.  
I powracają na ziemię  
w ten jeden jedyny dzień w roku  
biorą znów klarnet i kornet,  
a nam tu łza błyszczy w oku.  
Moryto stoi przy grobie  
i Franczyk tuż obok niego...  
i dyrygują orkiestrą  
w takt marsza pogrzebowego  
i zdaje się, że się słyszy  
brzmienie gry tych, co minęli  
nam zostawiwszy testament  
byśmy nie zapomnieli.  
Wody już może niewiele  
upłynąć w Dunajca toni  
gdy my, sami, z tamtymi  
staniemy po drugiej stronie.  
I powrócimy na ziemię  
w ten jeden, jedyny dzień w roku  
i jako ludzkie wspomnienie  
błyśniemy łzą w czyimś oku.  
Sami weźmiemy niebieskie  
klarnety i trąbkę ze złota  
a Franczyk z Moryto powiedzą:  
Chłopy, dobra robota...

Czerniec, 1 listopada 2017

### **Bez batuty**

Gdy przyjdzie ostatnie wypuścić  
tchnienie w śmierci godzinie  
oczy ostatni raz zamknąć  
– wszystko przeminie?  
Gdy niewypowiedzianego  
słowa ktoś oczekuje  
bo nigdy nie wypowiedział  
„Tak bardzo mi Cię brakuje...”  
Zostanie chłód marmurowy  
i na tablicy złożenia,  
lecz wtedy już chyba za późno

na zwierzenia?  
 Wtedy już chyba za późno  
 na trudne życiowe słowa  
 ta cisza taka tragiczna  
 i wspomnień tak pełna głowa...  
 i pozostanie jedynie  
 echo tego jednego  
 „Dzięki Ci, dzięki, za wszystko”  
 w takt marsza pogrzebowego.  
 Mimo, że wszystko przeminie  
 Gdy choć raz zabrzmiały me nuty  
 Znów stanę przed wami, chórzyści,  
 lecz bez batuty.

22 maja 2018



Po nieszpórach o godz.14.00, które zgromadziły nie tylko parafian z Łącka, ale także z okolicznych miejscowości: Zabrzeż, Kicznia, Zagorzyn, Wole Kosnowa i Piskulina, uroczysta procesja zmierza na cmentarz parafialny w Łącku. Całość prowadziła Orkiestra Dęta im. Tadeusza Moryto, grająca marsze żałobne. Tradycja zaginęła w 2014 roku...może powróci...

Downi to jakosi bywało inacy  
cłowiek sie zakwyco – kiej na zdjocia patrzy.  
Jak boła dziadówka – to nie rżnoła poni,  
kogo – jak stać boło, tak byli odzioni.  
Wedle stanu kozdy, wedle urodzonia,  
bo inacy gazdy,  
a inacy służba,  
inacy pon młody,  
a inacy družba.  
Ponna w gorseciku,  
a w cepcu mężatka,  
dzieciutko w beciku,  
a w zopaskak matka.

A dzisiaj w tradycji miesza się jak w garze,  
gorset łączki idzie z orawskimi w parze.  
Sercówki do cuchy nosi się w komplecie,  
jakby to rzecz była najzwyczajniejsza w świecie!  
A gdy miną lata – i gdy my miniemy,  
weźmie ktoś do ręki album z łączkiej ziemi.  
Otworzy, popatrzy, zachwyci pospołu,  
(nie daj Bóg by był to kierownik zespołu)  
co za różnorodność! Popatrzeć aż miło!  
TO TAK SIĘ Z PEWNOŚCIĄ DAWNIEJ TU CHODZIŁO!  
Spódnice z zakładką, kawalerskie pasy,  
ileż to strun dawniej miały łączkie basy?

Tak się właśnie kończą w przeszłość ingerencje,  
gdy od babci wspomnień – książka znaczy więcej...



W szufladach wielu domów kryją się prawdziwe skarby - stare fotografie.

Poszukując materiałów do monografii Zespołu Regionalnego „Górale Łąccy” i historii folkloru na Ziemi Łąckiej trafiłam do Zarzecza, do rodzinnego domu Wincentego Pyrdoła (1895-1979).

Syna Wincentego Pyrdoła, Jerzego, odwiedziłam w połowie sierpnia br. za namową Marii Kurzei- Świątek, której zajęcia nie pozwoliły na osobistą wizytę w rodzinnym domu Wincentego Pyrdoła.

Jerzy Pyrdoł pokazał mi dwa albumy ze starymi fotografiami, które zrobił jego ojciec. W albumach jest wiele zdjęć z okresu przedwojennego, gdy Wincenty Pyrdoł grał w kapeli Mieczysława Cholewy i Michała Piksy, a także fotografie rodzinne.



Fot. z albumu rodzinnego Jerzego Pyrdoła

Jerzy Pyrdoł niezbyt chętnie udostępnia albumy, bowiem w przeszłości zdarzało się że wrywano z nich zdjęcia, jednak na prośbę Marii Kurzei – Świątek, zgodził się je pokazać.

Ze względu na to, że Jerzy Pyrdoł musiał wracać z końcem sierpnia do Kanady, w której mieszka od ponad 40 lat, umówiliśmy się na kolejne spotkanie w grudniu br., kiedy ponownie odwiedzi rodzinne strony.

Postaram się wybrać najstarsze i najciekawsze fotografie, zeskanować i zamieścić w Almanachu Łackim.

Oprócz albumów ze zdjęciami obejrzałam także dokumenty i nuty, otrzymałam również kopię życiorysu napisanego ręką Wincentego Pyrdoła w 1975 roku. Miał już wtedy 80 lat, a pismo staranne i wyraźne, widać „starą szkołę”, która uczyła kaligrafii.

W niedługim czasie redakcja Almanachu Łackiego postara się przedstawić sylwetkę Wincentego Pyrdoła.



Fot. z albumu rodzinnego Jerzego Pyrdoła

Pyrdol Wincenty  
Larrecze 84, Łucko  
Nowy Łacz.

### Życiorys

Urodziłem się na komorze we wsi Łarrecze, dnia 22 II 1895 r.  
Po ukończeniu 7 lat skończyłem do szkoły powszechnej w Łucku.  
Po ukończeniu niespełna 4 lat szkoły podstawowej, rodzice  
zobowiązali mnie na służbę, do gospodarzy, w których służyłem 8 lat.  
Po wybuchu I wojny światowej zostałem zmobilizowany w 1915 r.  
przez rządy Austrijskie, do 20 pułku piechoty w St. Łoczku.  
Po trzech miesiącach ćwiczeń we Froinsolentalu, zostałem  
wysłany na front przeciw Rosji, i w 1915 r. w maju, w powiecie  
Porlickim za Łanem, dostałem się do niewoli. Konwojowany  
mnie wraz z kolegami na granice, do Brodów. Z Brodów, wywieziono  
do Kijowa, z Kijowa, wywieziono do Samary, i osadzono  
w łagrze. Z łagru pobrano, do pracy na żelazną drogę, pod  
tramwaje. Po paru miesiącach roboty, wywieziono na Bałkany  
do Stawropola, i oddano nas 14 osób na dwór, do pracy na roli.  
Po nieznosnych warunkach życia, uciekło nas 7, do Stawropola.  
Tu rozdzielono nas, do bardziejzych gospodarzy na roli.  
Po przebyciu kilka lat, w gospodarstwie, w październiku 1917 r.  
wybuchła rewolucja, opuściłem gospodarza i udałem się do miasta  
Stawropola. Tu wstąpiłem do szpitala, w charakterze sanitariusza  
w szpitalu <sup>wieloletnim</sup> <sup>wieloletnim</sup> <sup>wieloletnim</sup>. Po zakończeniu rewolucji  
udałem się do Krasnodaru. Tu wstąpiłem, do urzędu  
Kub. Prer. Ob. Cwozku jako posłaniec, a później jako telefonista.  
Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, w 1921 r. w listopadzie  
wróciłem do Polski. Zapisalem się na członka Stronnictwa  
Lewego, pracowałem, w kilku wioskach kilka lat, w Kolach  
Młodzieży Niejskiej przy M. T. R. propagowałem folklor  
tatarsko-łucki. T. j. stroje, owce, piosenki, tańce, muzykę.  
Pracowałem na fujorkach, korbach, i gęśliczkach.  
Znienawidzony byłem przez kler i ściany przez poliję.  
Podczas II wojny światowej przewoziłem mleczarnie, a przy  
tym utrzymywałem melinę. Miałem zwiazek z partyzantami.  
B. Ch. A. L. H. K., i L. P. R. R. Ludność z gór, donosiła mleko

Fragment życiorysu Wincentego Pyrdola. Fot. Jadwiga Jastrzębska



## ***Piękno naszej ziemi***

Dunajec między Łąckiem a Czerńcem

fot. Marcin Brzózka





## **Łącko kulturą kwitnące – Gminny Dzień Działacza Kultury w Łącku**

---

Jan Paweł II w trakcie swojego przemówienia w UNESCO 2 czerwca 1980 r. powiedział takie słowa: Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. W tym prostym zdaniu zawarł niezwykle istotę wszelkich przejawów działalności kulturalnej, bez których tak naprawdę ludzkie bytowanie traci na swej wartości. Potwierdzeniem tego sformułowania jest inny cytat: Kultura jest tym, przez co człowiek jak człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej jest.

Ziemia Łącka to wyjątkowy obszar pod względem niezwykle aktywnej działalności kulturalnej, której tradycja jest zakorzeniona głęboko w przeszłości, a sformalizowane jej przejawy sięgają początku XX w. Nie sposób tu wymienić wszystkich tych, którzy przez szereg lat organizowali, współtworzyli i przyczyniali się do rozwoju kulturalnego naszej małej Ojczyzny. Wszystkie te osoby zostawiły po sobie piękną spuściznę, przekazywaną dalej przez kolejne pokolenia. Szczególnie w roku 2018, kiedy świętujemy stulecie Niepodległości Polski powinniśmy o nich pamiętać. Tutaj po raz kolejny przywołam słowa Jana Pawła II: Jestem synem Narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród – nie opierając się na jakichkolwiek innych środkach fizycznej potęgi, ale tylko na własnej kulturze, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg”.

Trudno czytając powyższe zdania nie zgodzić się z Ojcem Świętym, który przecież sam wielokrotnie podkreślał swój związek ze środowiskiem kulturalnym, a jego słowa wypowiedziane w trakcie przytoczonego przeze mnie na początku pamiętnego przemówienia, dla wielu osób stały się mottem działalności.

Aby uhonorować, a zarazem zgromadzić wspólnie wszystkich tych, którzy tworzą łącką kulturę, w dniu 30 czerwca w Remizie OSP w Łącku odbył się Gminny Dzień Działacza Kultury. Spotkali się na nim m.in. twórcy, poeci, kierownicy i członkowie zespołów regionalnych, chóru, orkiestry, przedstawiciele stowarzyszeń, a ogólnie rzecz ujmując – ludzie związani z szeroko pojętą branżą kulturalną. Była to doskonała okazja, aby spotkać się w miłej atmosferze, porozmawiać, po prostu pobyc z sobą, tak zwyczajnie i po ludzku.

Podczas tego spotkania był również czas na to, aby podziękować za kolejny rok pracy i działalności w tej dziedzinie, za wszelką aktywność, włączanie się w organizację i wspieranie wydarzeń kulturalnych na terenie Gminy Łącko, ale również poza nią. Swoje podziękowania przekazali Przewodnicząca Rady Bernadetta Wąchała-Gawełek, Wójt Gminy Jan Dziedzina oraz dyrektor GOK w Łącku Józef Strączek.

Na tym wydarzeniu pojawili się również goście specjalni – Przewodnicząca Sejmiku Województwa Małopolskiego Urszula Nowogórska oraz radny Sejmiku Stani-

sław Pasoń, od których padło również wiele ciepłych słów pod adresem wszystkich zgromadzonych.

Na podsumowanie części oficjalnej wystąpiła łącka kapela w wiązance melodii bliskich sercu każdego, a Górale Łąccy brawurowo odtanńczyli zbójnickiego, co zostało nagrodzone gromkimi owacjami. Łącowianie poprzez swój występ po raz kolejny udowodnili, że ubiegłoroczna najwyższa nagroda na Karnawale Góralskim w Bukowinie Tatrzańskiej, czyli Ciupaga Zbójnicka, trafiła do nich nieprzypadkowo i w pełni zasłużenie.

W części nieoficjalnej był czas na swobodne rozmowy, wymianę doświadczeń, ale i poznanie się bliżej.

Wszystkim, którzy działają w obszarze łąckiej kultury serdecznie dziękujemy, bo to właśnie dzięki Wam Ziemia Łącka jest postrzegana pozytywnie na arenie całej Małopolski.



Uczestnicy Gminnego Dnia Działacza Kultury



Przewodnicząca Sejmiku Województwa Małopolskiego Urszula Nowogórska



Uczestnicy Gminnego Dnia Działacza Kultury – remiza OSP w Łącku



Od lewej: Józef Strączek, dyrektor GOK w Łącku, Bernadetta Wąchała-Gawełek, przewodnicząca Rady Gminy w Łącku, Jan Dziedzina, wójt Gminy Łącko



Od lewej: Bernadetta Wąchała-Gawełek, Józef Strączek, Stanisław Pasoń





Kapela Zespołu Regionalnego „Górale Łąccy”



„Zbójnicki” w wykonaniu Zespołu Regionalnego „Górale Łąccy”



„Zbójnicki” w wykonaniu Zespołu Regionalnego „Górale Łąccy”

Fot. Tomasz Łakoma



*Jak cię widzą, tak cię piszą...*  
*Kuba pije nie tylko do Jakuba*

---

Motto:

– Na zdrowie – e-list – toast dla Annuszki R.-M. w S. lato 2018

Śpiewek, przyśpiewek, piosenek, pieśni i innych utworów mówiących o picu alkoholu, zapisanych w naszej literaturze i przypominanych przy wielu okazjach, jest mnóstwo. A i okazji do ich wyśpiewania od wieków nie brakuje. Jak chociażby *Każ przynieść wina mój Grzegorzu miły...* czyli być może rodem z litewskiej tradycji biesiadna pieśń *Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami...* albo Adama Mickiewicza sławna ballada *Pani Twardowska – Jedzą piją lulki palą, tańce hulanka swawola, ledwie karczmcy nie rozwalą...*

Okowita robi swoje od dawna z takim samym skutkiem – zawraca w głowie, osłabia nogi, „rozwiązuje języki”, zachęca do wyrażania uczuć i tajemnic, sympatii, „politykowania”, czyli przyczynia się do ukazania „prawdziwego oblicza” i świadczy o stanie ducha i ciała. Znana podhalańska *śpiywka* przekonuje: *pijali, pijali ci nasi ojcowie / i my też pijemy bośmy ich synowie...* I choć temat bywa uważany za wstydlivy, wspominany rzadko, najczęściej „po kielichu” w tzw. rozmowach „po cichu” jest znany i obecny od dawna jako wyrazisty przejaw – również łąckiej – rzeczywistości. A zatem stanowi wyróżnik tego co nazywamy *tożsamością*.

Słownik języka codziennego jest odbiciem kultury materialnej i duchowej mieszkańców każdego regionu, jego społeczności. Poznawanie jego kolorów i bogactwa znaczeń oznacza dla czytelnika powrót do korzeni. A korzenie, język przede wszystkim, określają tożsamość człowieka. Po słowach w rozmowie, po bogactwie słownictwa, wymowie, po akcencie można poznać „skąd jesteś”, inaczej *my som z tela*. Ks. **Józef Tischner** w przedmowie do książki **Franciszka Janca Tylmanowa** (z 2000 r.) o tej bliskiej Łącku miejscowości nad Dunajcem, napisał: *[...] Każdy człowiek powinien wiedzieć skąd wyszedł i dokąd idzie [...] Ta książka nie pozwala zapomnieć dzieciom o rodzicach, o dziadkach i pradziadkach [...]*.

Zapewne użyłby takich lub podobnych słów i zdań, gdyby miał cokolwiek dodać o zwyczajach, obrzędach, uroczystościach rodzinnych, gdyby podjął próbę wyrażenia swoimi słowami – na żywo lub pisemnie – pokazania łąckich tradycji i obyczajów. Wszak jego wiedza w tej materii obejmowała całe Podhale, bliskie Tatrom, Orawę i Spisz, ale i liczne regiony Beskidów, krainę Górali Sądeckich, więc i Łąckich.

### Słowa dzisiejsze i dawne, zapomniane

Od wielu dziesięcioleci wiadomo, także daleko od Łącka i nurtu Dunajca, Czarnej Wody, Kamienicy Gorczańskiej i Nawojowskiej, że właśnie w tych stronach jak

najbardziej zwyczajnie, normalnie i w istocie powszechnie **wytwarzany jest swojski alkohol**. To produkt naturalny, duma regionu i wielu wsi łąckich, znany jako *łącka śliwowica*. Zadowala smakoszy, ale i zwala z nóg. Sławny jest dlatego, że „**krasi lica**”, wzmacnia wigor i ośmiela, gdy brak odwagi. Napitek ten zwany często *krasilicą* ma trwałą sławę, wyróżnia się pośród innych jemu podobnych. Znany jest z wielu krajów europejskich, bałkańskich czy alpejskich, jako napój a zarazem oznaka, i nieodzowny, używany powszechnie symbol gościnności.

Gwara – uważa **Monika Kurzeja** autorka *Słownika gwary górali łąckich* (1) – to drugi język, choć to tylko regionalna, czy tylko lokalna odmiana **języka ojczystego**. Bywa jednak dla ceprów językiem zupełnie obcym, co i w Łącku nie raz się sprawdziło. W słowniku jest bogaty zbiór słów typowych dla tej „małej ojczyzny”, związanych z regionem, jego gospodarką, a więc sławnym łąckim sadownictwem i produkcją śliwowicy, z czego słyną te strony. Autorka, która wychowała się w Kiczni niedaleko Łącka, zbierała stare i współczesne słowa do pracy dyplomowej i publikacji słownika słuchając rozmów w domu rodzinnym, swoich bliższych i dalszych sąsiadów, mieszkańców Łącka i trzynastu miejscowości w gminie Łącko, znanych szerzej jako „Małopolskie zagłębie owocowe”.

Początki unikalnego *Słownika*... – twierdzi **Monika Kurzeja** – mają źródło w języku „domowym”, „rodzinnym”, „naszym”. Gwara jest językiem żywym, nie kostnieje i nie martwieje. Zmieniała się i zmienia razem z kolejnymi pokoleniami. Wyniki badań terenowych gwary łąckiej znalazły się w pracy licencjackiej, a potem magisterskiej autorki tej pracy absolwentki polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego i etnomuzycologii Uniwersytetu Warszawskiego. To pierwszy taki zbiór rejestrujący słownictwo, którym posługują się mieszkańcy ziemi łąckiej, „małej ojczyzny” wielu pokoleń jej mieszkańców. Jest bogatszy od opracowań **Andrzeja Urbańca** (2, 3).

Tę pionierską publikację, czyli swoiste „schronisko” dla języka górali łąckich, wydał w 2012 r. Gminny Ośrodek Kultury w Łącku. W żmudnym trzyletnim okresie gromadzenia materiałów w terenie i tworzenia słownika miał udział stryjeczny dziadek autorki – **Franciszek Kurzeja** (1919–2014) wybitny skrzypek prymista, odznaczony medalem Gloria Artis, znany jako wykonawca i strażnik nuty łąckiej. Opowiadał, że czasem nie spał, aby wydobyć z pamięci dawne i jeszcze starsze słowa typowe dla gwary łąckiej.

### **Z krasilicą w dzień zwykły i świąteczny**

*Okowitę pijali nasi przodkowie Polanie / bimber robią Niemcy, samogon Rosjanie / Gdzieś w górskiej krainie / Łącko – ze śliwowicy słynie. I jeszcze: Kielusecku mój kochany / obracałeś chłopcy, pany / obracałeś ty mnie nie roz / kielusecku – jo cie teraz.* To cytaty ze zbioru pieśni, przyspiewek i nut *Kultura ludowa Łącka* – tomu monograficznego opracowanego przez prof. dr. **Juliana Dybca**.

Historycy sądeckiego sadownictwa twierdzą z przekonaniem – a mieli wgląd do starych dokumentów – skąd wiadomo, że drzewa śliwowe hodowano w łąckich stonach już w XIII wieku. Warzenie powideł śliwkowych popierała ksieni sądecka Kinga.

Nie wiadomo jednak czy podobnie odnosiła się do fermentacji zacieru... Na pewno w XVIII wieku na skłonach łąckich, a właściwie beskidzkich wzniesień, na ziemiach wielu wsi klucza łąckiego były wystawione „do słonka” liczne sady jabłoniowe i śliwowe. Za czasów pańszczyźnianego obowiązku śliwy z chłopskich sadów dostarczano do starosądeckiego dworu klasztornego.

Rodzinne przekazy ustne kilku minionych pokoleń i dzisiejszych mieszkańców Łącka sięgają przełomu XIX i XX stulecia. Wówczas to parafialne grunty wzięła w dzierżawę żydowska rodzina Grossbardów. Łącki proboszcz (1868–1897) ksiądz **Tomasz Korab Pociłowski** nie miał nic przeciwko temu, by żydowska rodzina na księżym „folwarku” urządziła gorzelnię. Tak więc w latach 1882–1912 w Łącku na gruntach parafialnych zaistniała wytwórnia śliwowicy, której właścicielem był **Samuel Grossbard**, gorzelnikiem zaś **Salomon Goldcheim**. Gorzelnia wyrabiała **Śliwovicę Pejseczną**, którą rozprowadzano do sklepów i wyszynków w Łącku, jak też wywożono dalej, także poza granice regionu i kraju. Dochody ze sprzedaży śliwowicy należały do najważniejszych w budżecie gminy. Butelki ze śliwownicą ozdabiały – jako ówczesna „dzwignia handlu” – proste graficznie nalepki z rysunkami o treści przemawiającej do amatorów trunku jako zachęta do spożywania. Na co dzień i od święta. Gorzelnia łącka wspomagała gospodarkę gminy zgodnie z ówczesnymi przepisami zezwalającymi na produkcję i zbyt alkoholu, czyli tzw. propinację.

Jest takie porzekadło: *co w sercu, to na języku*, w sytuacji kiedy język poczuje smak śliwowicy, to najtwardsze serce zmięknie, a wiele tajemnic przestanie kryć prawdę lub plotkę. Najlepszym, powszechnie znanym dowodem jest znany starodawny zwyczaj „wspomagania starań o załatwienie sprawy” w urzędach, szkołach czy szpitalach za pomocą flaszki pełnej smakowitego płynu. Typowe do dziś wcielenia tego zwyczaju, to butelki z *harą, krzczoną gorzałką, lewą, paciarką, rozczyntoną*, (określenia ze *Słownika...* Moniki Kurzei), ale pięknie zalakowane, i jeszcze ze złotym sznurkiem. I za „szybką cenę”, czyli dużo taniej od legalnej okowity-śliwowicy, zwanej łącką „siedemdziesiątką” lub „pięćdziesiątką”. Przekupnych, naiwnych i łakomych nie brakuje...

### Gorzolecka, gorzolecka – do śmierci od dziecka

Przekazy rodzinne i oficjalne dokumenty świadczą, że: *W regionie zamieszkałym przez Górali Sądeckich do tradycji należy pędzenie alkoholu ze śliwek. Mieszkańcy Łącka i okolic zajmują się tym procederem od przeszło 400 lat, a z początkiem XX w. zaczęto produkować śliwownicę kosztowną (pejsakówkę) i eksportować ją do Palestyny, gdzie stała się produktem powszechnie znanym i cenionym. [...] Natomiast chłopci z okolicznych wsi mogli posiadać alkohol tylko w wyjątkowych sytuacjach, np. na wesele. Obchodzili oni jednak nałożone rygory i sami produkowali pokątnie alkohol z owoców i żyta.. [...] Po II wojnie światowej całkowicie zakazano domowego pędzenia alkoholu.* (4)

Trzeba dla wierności faktom z przeszłości wspomnieć, że następca ks. Pociłowskiego, zasłużony dla parafii kolejny proboszcz łącki (1898–1923) ks. **Jan Piaskowy** na wiele sposobów próbował pohamować produkcję tradycyjnego napitku. Tradycja jednak była silniejsza i po dzień dzisiejszy ma ciągle wielką siłę. W minionych latach

i współcześnie alkohol jest nieodzownym „uczestnikiem” niemal wszystkich rodzinnych uroczystości – od chrzcin, przez zrękowiny, *Jechali družbowie na cyrwonyj krowie / flasecka z gorzałkom, Boże daj im zdrowie*, i potem bogatego obrzędu zaślubin cywilnych i kościelnych. Ale nie można pominąć kraszonej śliwowicą biesiady, zwanej weselem, często z *poprawinami*.

Sławna jest nie tylko w Łącku zwyczajowa przeszkoda na drodze młodej pary do szczęścia w postaci mniej lub bardziej paradnej „bramy”. Przy niej swoją tradycyjną służbę pełnią „celnicy” i żądają wykupnego, czyli po prostu *flaski*. A potem jest wesele, ale nie będą opisywał czego doświadczyłem, kogo poznałem i jak wspominam swoją rolę gościa weselnego. Po pewnym czasie następują uroczystości żałobne, też z tym samym tradycyjnym napitkiem i wspominaniem zmarłego. Ale to już inna historia i obrzęd o swoistych prawach...

Pozostanie „słodką tajemnicą” zainteresowanych i uczestników obydwu stron, ile spraw całkiem prywatnych, rodzinnych, a ile wszelakich urzędowych w samym Łącku, w Nowym Sączu, ale też w Warszawie czy Krakowie próbowano i skutecznie załatwiono „z towarzyszeniem” tego szlachetnego trunku. Zapewne niejedna flaszka poleciała lub popłynęła „za Wielką Wodę”, jako jeden z najbardziej pożądanych gościńców z rodzinnych stron...

### Niestety, nakład dawno wyczerpany

Opublikowanie unikatowego w polskiej leksykografii i badaniach etnograficznych *Słownika...* autorka poprzedziła kilkuletnią żmudną pracą w terenie. Miała wsparcie rodziny i przyjaciół, wśród których było i jest wielu zasłużonych dla Sądeckizny badaczy kultury ludowej i wspomnianych wcześniej wykonawców-wirtuozów. Jego podstawą była najpierw licencjacka, a potem praca magisterska *Słownik dyferencyjny gwary Łącka i okolic* obroniona w 2010 r. w Katedrze Historii Języka i Dialektologii na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Promotorem był prof. dr hab. **Józef Kaś**. A następnie wydana w formie książki w rodzinnej miejscowości autorki przez Gminny Ośrodek Kultury w Łącku. Niestety, nakład szybko się wyczerpał i pozyskanie książki z osobliwym materiałem dokumentalnym wymaga usilnych poszukiwań, często bezskutecznych. Język gwary ma to do siebie, że ulega szybkim zmianom. Zatem wypada spodziewać się uzupełniających badań i publikacji z poszerzoną treścią.

Wartość poznawcza i specyfika tej publikacji polega na tym – podkreślał prof. **Kaś** – że [...] dotyczy w dużej mierze dwóch ważnych, a rzadkich regionalnych pól tematyki: sadownictwa i produkcji samogonu (śliwowicy). Oczywiście *Słownik...* nie zawiera wszystkich wyrazów, jakie występują w gwarach polskich, ale zasadniczo tylko tę warstwę słownictwa ludowego, która jest dla dialektologii typowa, a więc bez słownictwa literackiego [zawiera] słowa różne od języka ogólnopolskiego. Tak czy inaczej, w sytuacjach codziennych i odświętnych używane są słowa często bez głębszego zrozumienia ich znaczenia i bez podziwiania kolorytu lokalnej gwary łąckiej.

Wśród 3 tysięcy słów opisanych przez autorkę *Słownika...* wyróżniają się bodajże 102 słowa, pojęcia, określenia związane z wytwarzaniem i spożywaniem śliwowicy



ląckiej. W ten sposób utrwaliła słownictwo znane od bardzo dawna, od kilkudziesięciu lat i współcześnie, charakteryzujące barwny język odświętny i codzienny Górali Łąckich.

Zatem, jeśli siądziecie za gościnnym stołem, albo gdzie indziej... biorąc do ręki *kielusek*, *pucharek*, będziecie grać w *ping-pong*, czyli pić we dwóch/dwoje koniecznie pamiętajcie, że nie trzeba zaznawać tej przyjemności „na maksa”, czyli *ściorać się*, *opić się do padnięcia*, *oźrebić się* czy *ozłocić*, *sieknąć* – wypić o jednego za dużo, co prowadzi do *skośkonია*. *Popić* za dużo w Łącku i okolicach nazywają *gazuwaniem*, *zaduraniem*, *śrubą*, *zrobieniem się*, *zaloniam*, *zapruciam*, *cizby*, *dopraniem*, *dodurkaniem się*, *ośrebianiam*, a nie daj Boże *doprać się*, *dopruć*, *zaliczyć faję*. Nie każdemu – to prawdziwa prawda – wystarczy *kapka*, *kapecka*, *kujduś*, *golność*, bo potem „nie ma przebaczyć”, trzeba odcierpieć swoje i *mieć ciozki łeb*, czyli zaliczyć trudnego do leczenia kaca...

Jeśli tak się stanie, niezależnie od miejsca, czasu i okazji do *wypitki*, warto sobie zanucić jeszcze raz wspomnianą wcześniej *śpiywkę*: *Kielusecku mój kochany / obracałeś chłopcy, pany / obracałeś ty mnie nie roz / kielusecku – jo cie teraz*.

### Kraina sadownicza, i... śliwownicza

Historycy twierdzą, że Łącko i okolice od czterech stuleci pchanie „nuta jabłkową i „śliwką”, czyli tym szlachetnym pochodzącym z niej produktem. Jednym z jego promotorów był wspomniany zasłużony proboszcz ks. **Pociłowski**. Pamięć o jego służbie dla parafii utrwala tablica pamiątkowa na filarze przy bocznym ołtarzu w prawej nawie kościoła p.w. Jana Chrzciciela i przykościelna ulica jego imienia. Gospodarcze znaczenie łąckiego sadownictwa sumowano wiele razy, zazwyczaj stwierdzając postęp. W obszernej monografii *Łącko i gmina łącka* autorka podaje *Od płowy XIX wieku, zaczyna się rozwijać na tych terenach sadownictwo.[...] Propagowaniem sadownictwa zajmowali się Księża proboszczowie i kierownicy szkoły. [...] Sadzono śliwy i jabłka. Po roku 1898 zaczęto suszyć śliwy. [...] W 1900 zbierano w Łącku i okolicy 50 000 korcy prawie wyłącznie śliw*.

W jednej z publikacji historyk **Jan Wnęk** podaje: *Sady w tym regionie należą do najstarszych na Sądeczyźnie. [...] Okolica tutejsza głośną jest ze śliwek węgierskich.[...] Całe gospodarstwa, pagórki, drogi, brzegi rzek otulone są śliwiną. [...] Przed pierwszą wojną światową ziemię łącką porastała spora ilość drzew owocowych, zaś w tym samym artykule cytuję Antoniego Kurzeję: Sadownictwo kwitnie tu od dawna.[...] najbardziej rozpowszechniona była uprawa śliw węgierskich i jabłek [...]*. (7, 8) W 1961 r. – ten sam autor informuje w kolejnym artykule monografii łąckiej – w czasie już nieco zapomnianego tzw. eksperymentu sądeckiego (wielostronnego programu rozwoju województwa) zrodził się pomysł urządzenia wytwórni śliwownicy. Powstał komitet organizacyjny Spółdzielni Wytwórczej do Produkcji Śliwownicy złożony z 13 obywateli Łącka. Projektowano eksportować ten alkohol i odstępować Państwowemu Monopolowi Spirytusowemu. Rozwój łąckiego sadownictwa doprowadził do pomnożenia sadów i wzrostu produkcji. W latach 1967–1971 zanotowano np. w 1969 r. 1533,9 ton a w 1971 już 5054,9 ton zebranych śliwek (średnio 2751,0 t w roku). Kolejne próby

stworzenia zakładu przetwórczego owoców w Łącku, a także produkcji śliwowicy nie zwieńczył sukces. (9)

### Tradycja lokalna – dowody tożsamości

Strażnikami tradycji łąckiego sadownictwa i przetwórstwa owoców są od 2004 r. organizatorzy – władze gminy i Gminny Ośrodek Kultury w Łącku – jesiennej imprezy regionalnej, ale o dużym zasięgu i rozgłosie daleko poza regionem sądeckim. Jest to wrześniowe Święto Owocobrania, zwane kiedyś Europejskim Świętem Śliwowicy. Biorą w nim udział liczne zespoły artystyczne, taneczne i orkiestry, a także pokazują swój dorobek sadownicy z wszystkich 16 sołectw łąckiej gminy. Oczywiście, jednym z punktów programu jest prezentacja wyrobu łąckiej śliwowicy, czyli *Okowity z łąckich śliwek*, licznych odmian okowit owocowych, soków wytwarzanych w Manufakturze Maurera, oraz dorodnych owoców i pokazy prac twórców ludowych.

W latach 30-ch minionego stulecia po Grossbardzie produkcję śliwowicy przejął jego zięć **Pinkas Ferber**. Zastosował w produkcji nowszą technologię, czyli leżakowanie spirytusu w dębowych beczkach, czyli dojrzewanie alkoholu przed rozlewaniem do butelek i sprzedażą w kraju i za granicą. Ta swoista dziedzina łąckiej gospodarki stała się ofiarą totalnej wojny i polityki okupanta niemieckiego. Gorzelnia została zniszczona – jak podaje **Jan Turek** w artykule *Śliwowica Łącka* powojenna produkcja chałupnicza ruszyła jakby spontanicznie.(11) Czyli zgodnie z zasadą: *na frasunek – dobry trunek...*

A życie wędrowało swoimi ścieżkami, polnymi i ... leśnymi, bowiem produkcja śliwowicy odbywała się nielegalnie, domowym sposobem, gdzieś na uboczu... w krzakach, jako *ksiozycowa* w myśl zasady *jeśli czegoś nie wolno, a bardzo się chce, to można*. Okazało się, że potrzeby były zaspokajane jak należy, podaź zaspokajała popyt. Ten stan rzeczy trwał i trwa od wielu lat. Do listy niespełnionych projektów produkowania śliwowicy w Łącku należy dopisać wysiłki długoletniego naczelnika gminy (1983–1990) i wójta (1990–2010) **Franciszka Młynarczyka**. Jego starania i Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łącku o produkowanie tradycyjnego alkoholu także przez wiele lat nie przyniosły sukcesu.

### Nareszcie trysnęło źródło, tradycji zadość

W dziejach Łącka i okolic – podkreśla **Julian Dybiec** – [...] *nie sposób nie uwzględnić wielkich przełomów, które przesądzały o ich rozwoju*. Do takich wydarzeń i zjawisk gospodarczych zalicza m.in. powstanie Sądeckiej Grupy Producentów Owoców i Warzyw „Owoc Łącki”. [...] *jest ewenementem w całej dotychczasowej historii Łącka, jedyną dotąd tak śmiałą inicjatywą*. Podkreślić trzeba też „*Tłocznię Maurera*”, stworzoną przez **Krzysztofa Maurera**, której wysokiej jakości produkty są również znane w wielu miastach Polski.[...] i *świecie i zastępują dawną śliwovicę, która coraz częściej podrabiana psuje gminie opinię*. (10)

O fakcie produkowania śliwowicy w Łącku wieść rozniosła się błyskawicznie. – Nareszcie – odetchnęli amatorzy tego nie tylko biesiadnego alkoholu. Wypada dodać, że przyjęto ją z radością, jako krok do rozwiązania starego problemu i nowoczesne-

go gospodarowania dobrami naturalnymi w gminie Łąckiej. Jego producent **Krzysztof Maurer** z rodziny sadowników od pokoleń, znany łącki przedsiębiorca. Jego firma znana jest z produkowania od 2002 r. wielu smakowitych soków ekologicznych z wyhodowanych w gminie Łąckiej rozmaitych gatunków owoców. I to on uzyskał zezwolenia na produkcję i sprzedawanie wysokoprocentowego alkoholu. Tak nastąpiło przedłużenie starej tradycji, bowiem – jak można przeczytać na barwnych nalepkach na stylowych butelkach – to jest *Śliwowica Okowita z łąckich śliwek* czyli 70- i 50-procentowy trunek. Wytwarza się go w małej gorzelni z aparaturą na 150 litrów. Technologia zachowuje cechy tradycyjnej produkcji, najważniejsza jest jakość produktu utrzymującego owocowy smak i aromat.

Wypada zatem spojrzeć z uznaniem na zachowane starocie, amatorskie projekty nalepek, ich treść i poziom artystyczny. Dawniej nie chodziło o takie walory tych małych reklam nalepianych na butelki, miały one jednak przyciągać uwagę i służyć w oczywistej roli swemu przeznaczeniu. Obecnie firma Tłocznia Maurer, a właściwie **Manufaktura Maurera** od kilku lat używa nalepek produkowanych przez zawodowych twórców, projektantów, agencje reklamy. W przypadku śliwowicy z Manufaktury pochodzą destylaty i napoje alkoholowe – estetyczne nalepki informują, że jest to *Okowita z łąckich śliwek* o mocy 70 vol. Używane są dwa wzory: z napisem *Śliwowica Łącka okowita ze śliwek* (z rysunkiem śliwek) oraz *Śliwowica z Łącka okowita z łąckich śliwek* (z sylwetką górala z ciupagą na ramieniu). Obydwie nalepki ozdabia logo – beczka z prasą do owoców i napisem Tłocznia Maurer. Grafikę nalepki uzupełnia zielony prostokąt ze stylizowanym listkiem z gwiazdek i podpisem PL-EKO 03 ROL-NICTWO UE COBICO SP. Z O.O. KRAKÓW PL.

### Na stole – niewiele, ale dla zdrowia

Wytwarzanie tradycyjnego alkoholu to nie „masówka”, bo ze 100 kg owoców powstaje zaledwie 5,5 litra aromatycznego trunku. Znak towarowy „łącka śliwowica” jest zastrzeżony dla Stowarzyszenia Łącka Droga Owocowa i gminy Łącko. Na mocy decyzji Kapituły Znaku mogą z niego korzystać wyłącznie rolnicy i sadownicy z tej gminy. A w wielopokoleniowej rodzinie łąckich Maurerów wytwarzanie takiego alkoholu jest zarazem od kilku pokoleń rodzinną pamiątką, dumą z umiejętności i tajemnicą. Firma Maurera ostrzega przed „podróbkami” niebezpiecznej jakości rzekomej, bo fałszowanej „łąckiej śliwowicy”. W tym przypadku wielokrotność szkodliwości niemal powszechnie podrabianej śliwowicy jest też lokalną osobliwością.

„Łącka od Maurera” ma moc 50- i 70-procentowego alkoholu, a produkcję nadzoruje inspektorat ochrony środowiska, sanepid i służba celna. Nazwa i jakość produktu od dawna streszcza się w hasło *daje krzepę, krasi lica...* i od początku 2012 r. jest zarejestrowana przez Stowarzyszenie Łącka Droga Owocowa oraz gminę Łącką jako gwarancyjny, chroniony wspólny znak towarowy. Dla regionalnego produktu firma Maurera używa nazwy swego wyrobu *Śliwowica – okowita z łąckich śliwek*. Od 1990 r. ta śliwowica jest uznana za *niematerialne dobro kultury* przez wojewódzkiego konserwatora zabytków w Nowym Sączu. Od października 2005 r. trunek znajduje się

na liście wyselekcjonowanych wyrobów najwyższej jakości, czyli na *Liście Produktów Tradycyjnych* przynoszących sławę Sądeczyźnie oraz Łącku.

Należy jednak wspomnieć – cytuję z artykułu **Jana Turka** – że jedno z pierwszych wyróżnień za produkowanie tradycyjnej śliwowicy dostała już w marcu 1939 r. rodzina **Antoniego Jędraczki** z Kiczni. Znany był jako staranny sadownik i działacz społeczny. Otrzymał nagrodę Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w formie dyplomu za *wybitne osiągnięcia w sadownictwie śliwowym i dział w Ogólnopolskiej Wystawie Owoców w 1936 r.* Tradycje sadownicze Łącka i Kiczni przypomniał Jan Wnęk w 2012 r. w artykule na łamach „Rocznika Sądeckiego”. Wspomina (12) wzorowego sadownika Antoniego Jędraczkę jako *postępowego rolnika i sadownika*, uczestnika przyjętej z wielkim zainteresowaniem powiatowej wystawy owoców w Łącku w 1936 r.

Manufaktura Maurera od 2002 r. kontynuuje wielowiekową tradycję Łąckich Górali i wytwarza m.in. okowity owocowe w kilkunastu smakach, naturalnie fermentowane, tradycyjnie destylowane, odpowiednio leżakowane. Dzięki temu mogą nabrać odpowiedniego smaku i bukietu aromatu. *Śliwowica z Łącka* czyli *Okowita z łąckich śliwek* jeszcze nie uzyskała godła „Teraz Polska”, ale ta chwila niedługo nastąpi i będzie ważnym wydarzeniem we współczesnym dorobku gospodarczym gminy.

### **Znaki tożsamości, czyli nalepki na butelki**

Od czasu rozpoczęcia w latach 1882–1912 produkcji śliwowicy w gorzelnii Grossbarda na butelkach nalepiano własną, zaprojektowaną przez nieznanego projektanta, etykietę. Utrwaliło się hasło *Daje krzepę, krasi lica, nasza łącka śliwowica*. „Reklamowe” nalepki na butelki stały się osobiłością wśród wielu faktów związanych z wytwarzaniem łąckiej śliwowicy. Od wielu lat kolejne wzory etykiet – swoiste, niewielkie pod względem rozmiarów znaki firmowe, ale dość jednolite w wymowie, są prostą formą zachęty dla konsumentów i reklamy tego alkoholu. Ten dział twórczości artystycznej i użytkowej wsparł jako jeden z pierwszych **Jan Bucyk** (1915–1976) nauczyciel, artysta malarz, dyrektor Szkoły Podstawowej w Zabrzeży.

Od jego syna **Krzysztofa Bucyka**, dowiedziałem się, że jeszcze gdzieś wśród rodzinnych pamiątek i szpargałów, zachowały się części i przyrządy do wytwarzania nalepek na butelki. A on sam wspominał, że pomagał ojcu przy produkcji matryc wycinanych z linoleum, rozprowadzania gęstej farby na szklanej płycie i odciskaniu setek etykiet. Często wytwarzali je z okazji spotkań rodzinnych, towarzyskich, imienin przyjaciół, na okazjonalne imprezy gminne, czasem na butelki napełnione śliwowicą dla urzędników „z powiatu”. Być może te dość liczne pamiątki trafią kiedyś do zbiorów przyszłej Łąckiej Izby czy Muzeum Regionalnego, którego podstawę od kilku lat tworzyło – bez możliwości szerszego udostępniania w mało reprezentacyjnych warunkach – w skromnej siedzibie Towarzystwo Miłośników Ziemi Łąckiej.

Aż dziewięć spośród reprodukowanych jako ilustracja cytowanego artykułu Jana Turka dawnych nalepek powstało w latach 1962–1963, a cztery w latach 1973–1975. Wspominał, że [...] w latach 1960–1980 wyprodukowano wiele unikalnych etykiet w celu zwrócenia większej uwagi na Łącką śliwowicę.





Autorami tych reklamowych nalepek byli również nauczyciele łąckich szkół – **Henryk Maciuszek** i **Józef Biernacki**.

Motywy graficzne dawnych nalepek mają prostą wymowę, widoczne są na nich słowa sławnego hasła *Daje krzepę...*, a tylko trzy z nich głoszą, że *Łącka śliwowica cały świat zachwyca*. Zastanawiająca jest widniejąca na dwóch reprodukowanych nalepkach data 1919, co skłania do przypuszczenia, a może nawet wniosku, że znaczącym faktem w historii wytwarzania „łąckiej” była produkcja czy stosowanie nalepek rozpoczęte w 1919 r., a więc sto lat temu. Taka data widnieje na nalepkach H. Maciuszka z 1962–1963 r. oraz na nalepce J. Biernackiego z 1973–1975 r. Czyżby zatem należało na jakiejś nowej wersji nalepki umieścić napis *Każdemu po secie na stulecie ???*

Do kolekcji nalepek /etykiet wypada doliczyć projekt J. Biernackiego w kształcie zbliżonym do sześciokątnej komórki w plastrze miodu z centralnym wyraźnym napisem *Łącko*, (a na szarfię niewielki *Dry vodka i 100 %*), a nad nim trzy dorodne śliwki, zaś poniżej chałupa/szałas wśród świerków na tle trzech ostrych gór.

Tu reprodukcja tych nalepek z załączonej kserokopii...



oraz kolejna wersja nalepki **Jana Bucyka** z tradycyjnym hasłem *daje krzepę...* i sześcioma śliwkami, a ostatnia z prawej ozdobiona jest uśmiechniętą twarzą tego, komu *pokrasila lica...* Wszystkie znane dotąd reprodukowane nalepki wśród elementów graficznych mają owoce śliwki, liście, głowy górala w kapeluszu pijącego (co najmniej !!!) z półlitrowego... kopca, tańczącego harnasia, beczkę, starą studnię św. Floriana z Łąckiego Rynku, a nawet zarys mapy świata. Na nalepce **H. Maciuszka** jest napis *60 lat daje krzepę krasi lica...* Natomiast o wiele prostsza jest forma grafiki nalepek ilustrujących tekst o tradycjach produkcji łąckiej śliwowicy podpisana *ze zbiorów Sądeckiego Kolberga*, opublikowana w prasie krakowskiej być może przez **Lidię Michalak** (1912–1994) nauczycielkę, działaczkę kultury, znawcę folkloru Łachów Sądeckich, założycielkę Zespołu „Sądeczanie”. W treści tych anonimowych nalepek wyróżniają się sylwetki harnasi na tle szczytów gór i stylizowane amatorskie liternictwo. Nowoczesne graficznie i estetyczne nalepki stosowane obecnie do ozdabiania butelek wytwarzały: firma ABC Flex z Krakowa, a projektował **Sebastian Kacer**, oraz firma Prepress z Nowego Sącza według projektu **Stanisława Nowogórskiego**.

### **Product of Łącko, pędzony nocą skrycie – wyrób regionalny**

Podobną treść i bogatą grafikę informacyjną ma obecnie, tj. latem 2018 r., siedem rodzajów nalepek anonimowych na „przednie” i „tylne” strony butelki. Reklamują, a w istocie opowiadają o zaletach tego tradycyjnego produktu. Te pierwsze pokazują na barwnych obrazkach i opisują słowami w języku o światowym zasięgu *śliwownicę, plum brandy* (z informacją *produced and bottled Łącko Poland*).

Oczywiście na wszystkich rodzajach nalepek widoczne jest znane daleko poza Łąckiem tradycyjne hasło *Daje krzepę, krasi lica...* oraz informacja o 70 proc. mocy alkoholu. Wszystkie te nalepki mają różnorodne kolorowe obrazki ukazujące łąckie krajobrazy z sadami, nurtem Dunajca, śliwki jakby z natury, a także stylizowane owoce z górskimi kapeluszami (tradycyjne piórko jest po niewłaściwej, prawej stronie), jakby na głowach ludzi. Wyróżnia się spośród nich nalepka „*z popiersiem długowłosego górala, z opaskiem (skórzanym pasem) na biodrach, w kapeluszu z ciupagą i gunią na ramionach*”. W tle są trzy świerki, czyli smreki. On też zapewnia, że *Śliwownica daje krzepę, krasi lica...* Każdy z opisanych wzorów „tylnych” nalepek również anonimowych twórców tworzy komplet z *Certyfikatem* oraz uwiarygodniającymi, a zarazem rozweselającymi objaśnieniami dla konsumentów. Czytamy: *Mocą Swojego Urzędu [... ?] zaświadczam, że cudowny trunek w tę butelkę wlany, Łącka Śliwownica zwany pędzony nocą skrycie przy blaski księżycy, jest najlepszym medykamentem i przedłuża życie.*

Dalej jest też zapewnienie producenta: *Pędzona z najlepszych owoców śliw rosnących na górskich stokach w Gminie Łącko. I oczywiście: Tylko Łącka Śliwownica daje krzepę...* Producent płynu i nalepki najmniejszą czcionką wyjaśnia: *delikatne żółte zabarwienie [płynu] jest naturalne i pożądanе. Jakby tego było mało (jeszcze trzeźwy nabywca tego alkoholu powinien znać Przepis na prawdziwą herbatę góralską: do szklanki z łyżeczką wlać Łącką Śliwownicę, zamieszać, wyciągnąć łyżeczkę i wypić dusz-*

# certyfikat

Mocą swojego urzędu  
stwierdzam, że niniejsza butelka  
Łąckiej Śliwowicy  
jest wyprodukowana z najlepszych śliw  
zebranych z drzew rosnących  
na górskich stokach w Gminie Łącko.  
Wyprodukowana przez najlepszych fachowców,  
których kunszt od wieków stara się  
podpisać wielu nasładowców.  
Powstała wyłącznie na bazie  
naturalnych surowców.

Uwaga: delikatne żółtawe zabarwienie  
jest naturalne i pożądane.



Należy podawać w postaci  
czystej lub lekczczo z gorącą,  
dobrze słodką herbatą  
w stosunku 1:4

# Śliwowica



DAJE KRZEPĘ, KRASI LICA  
NASZA ŁĄCKA ŚLIWOWICA

PLUM BRANDY 70% vol.

Produced and bottled in Łącko - Poland

# ŚLIWOWICA

500 ml

z Łącka

70% vol.

OKOWITA Z ŁĄCKICH ŚLIWEK



MANUFATURA  
MAURERA

WYTWÓRNIĄ  
DESTYLATÓW I NAPOJÓW  
ALKOHOŁOWYCH

# ŚLIWOWICA ŁĄCKA

OKOWITA ZE ŚLIWEK

500 ml

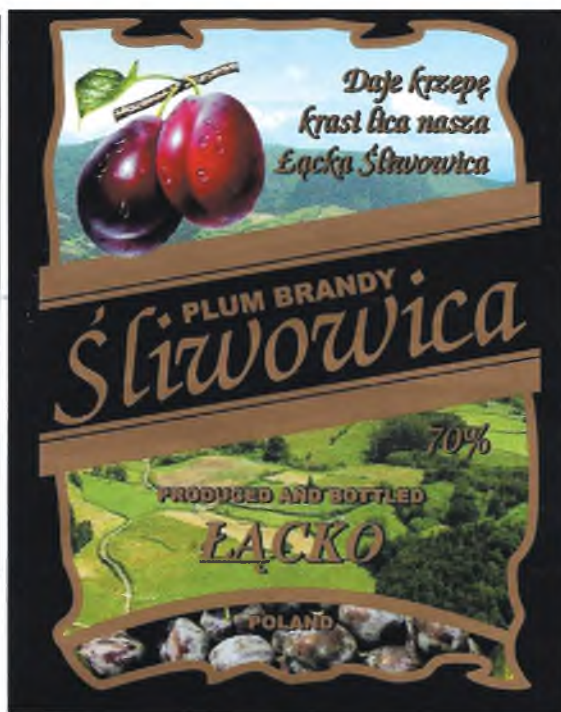
70% vol.



MANUFATURA  
MAURERA

WYTWÓRNIĄ  
DESTYLATÓW I NAPOJÓW  
SPIRYTUSOWYCH







**CERTYFIKAT**

Mocą Swojego Urzędu zaświadczam:  
 cudowny trunek w tą butelkę wiany,  
 Łącka Śliwowica zwany,  
 pędzony nocą skrycie w blasku księżyca,  
 jest najlepszym medykamentem i przedłuża życie.  
 Pędzony z najlepszych owoców śliw rosnących  
 na górskich stokach w Gminie Łącko.

Przepis na prawdziwą herbatę górską:  
 do szklanki z herbatką wlać  
 ŁĄCKĄ ŚLIWOWICĘ, zamieszać,  
 wyciągnąć herbatkę i wypić duszkiem  
 do dna.

**NA ZDROWIE!!!**

(UWAGA: delikatne, szlachetne zabarwienie  
 jest naturalne i pożądane)



PRODUCED AND BOTTLED  
**ŁĄCKO**  
 POLAND

Daje krzepę,  
 krasi lica  
 nasza Łącka

**ŚLIWOWICA**

PLUM BRANDY  
 70% vol.



**CERTYFIKAT**

Mocą Swojego Urzędu  
 zaświadczam:  
 cudowny trunek w tą butelkę wiany,  
 Łącką Śliwovicą zwany  
 pędzony nocą skrycie  
 w blasku księżyca,  
 jest najlepszym medykamentem  
 i przedłuża życie.

Pędzona z najlepszych owoców śliw rosnących  
 na górskich stokach w Gminie Łącko.

Tylko Łącka Śliwowa daje krzepę, krasi lica.

Uwaga: delikatne szlachetne zabarwienie  
 jest naturalne i pożądane

Przepis na prawdziwą herbatę górską:  
 do szklanki z herbatką wlać Łącką Śliwovicę,  
 zamieszać, wyciągnąć herbatkę  
 i wypić duszkiem do dna. Na zdrowie!



Zawsze Łącko

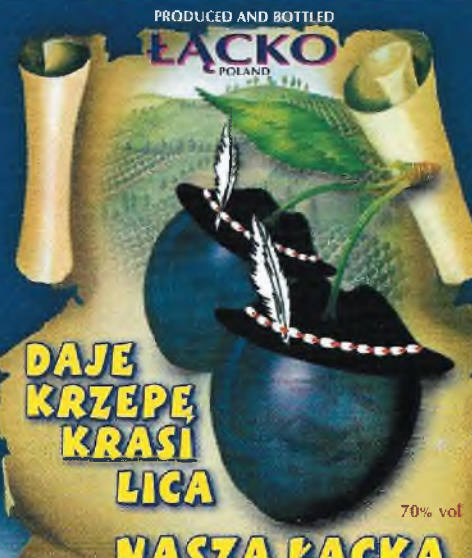
PRODUCED AND BOTTLED  
**ŁĄCKO**  
 POLAND

**DAJE  
 KRZEPĘ,  
 KRASI  
 LICA**

**NASZA ŁĄCKA**

**ŚLIWOWICA**

70% vol.





kiem do dna. Na zdrowie! Inny tekst na certyfikacie zaleca: *Należy podawać w postaci czystej lub leczniczo z gorącą, dobrze słodką herbatą w stosunku 1:4.*

Treść graficzna „tylnych” nalepek wzbogacona jest obrazkiem kwitnącej śliwy, owocem śliwki z gałązką, a jedną dopełnia hasło *Zawsze Łącko*. Ponadto każdy komplet „przednich” i „tylnych” uzupełnia kolorowa nalepka, rzekomo świadcząca o legalności napoju w postaci nalepki-tasiemki „akcyzowej” na zakrętkę lub na korek pokryty lakiem. Na bogatych graficznie „akcyzach” znajdziemy napisy *Product of Łącko, Alk. 70 %* lub *Produkt regionalny, Wyrób regionalny* i kolorowe z natury fotografie śliwek na gałązce. Wypada jeszcze dodać, że wszystkie nalepki są nowoczesne nie tylko pod względem treści, ale także estetyczne i trwale samoprzylepne.

Podobnie jak płyn w butelce, te elementy jego reklamy są produktem regionalnym.

Z opisu poniżej przedstawiającego nalepki reklamowe łatwo wywnioskować, że od co najmniej 50-60 lat twórczość amatorską, z zasady bardzo proste wzornictwo w tej dziedzinie zastąpiono w Łącku jak najbardziej profesjonalnymi miniaturami reklam umieszczanych na butelkach. Takim zachętom mało kto się oprze i sięgnie po zaskórniaka w portfelu, zarówno *ziomał*, jak przyjezdny czy przejezdny *ceper*. Życzymy więc wszystkim jednako: **n a z d r o w i e !**

### Były długoletni łącki wójt wspomina...

Udało mi się zachęcić do wspomnień **Franciszka Młynarczyka**, – był długie lata wójtem gminy Łącko. Jego starania o legalizację produkcji śliwowicy to przysłowio-wa *litania* dowodów czy dłuuuuga lista walki z biurokracją lokalną i centralną. Były to usilne starania o oficjalne dopuszczenie śliwowicy na tzw. wolny rynek, czyli wytwarzanie trunku w ograniczonej ilości. Sprawa ma bogatą (choć nie wszystko spisano !!!), dokumentację oraz obrosła w liczne anegdoty. Jego słowa nie rzucają cienia na problem, świadczą o jasnych stronach pracy wójta osobiście i pełnionego urzędu. Nie da się ich oddzielić od walki o zachowanie tradycji łąckiej i rozwój gminnej gospodarki. Nie tylko o kolejne hektary sadów i tysiące nowych drzew owocowych, o korzystny zbyt plonów licznych, wielu od kilku pokoleń łąckich sadowników.

Nie ma co powoływać się na tradycje śliwowarskie w wielu krajach południowej, środkowej i wschodniej Europy. Polacy od wielu lat podróżowali tam bardzo chętnie i spotykali się z gościnnością i tradycjami wyrażanymi w postaci poczęstunków

powitalnych (i nie tylko!). Wracali i nie mogli pojąć dlaczego u nas „nie można”, „nie da się”, gdy jednocześnie pokątnie śliwowica płynęła niemal jak... Kamienica, Czarna Woda, a może nawet jak Dunajec.

Było (i są nadal !!!) wielu zaradnych, pomysłowych, a zarazem wyklinanych, karanych, mimo wszystko wytrwałych... bimbrowników. Nękała ich służbowo „nalo-tami” ludowa milicja, donosili na nich „życzliwi” sąsiedzi, odbierano im i niszczone „leśną” aparaturę.

Bimbrownictwo przetrwało licznych komendantów w mundurach, sekretarzy, starostów, marszałków i ministrów. Nie da się ukryć, że każdy z nich „prawie służbowo” i osobno, jeszcze częściej wraz z innymi, poznawał smak *łąckiej śliwowicy*. Określenie tej „dziedziny gospodarki”, jej obecność w *realu* i potwierdzenie ma w potocznym łąckim języku, ba, jest też w *Słowniku gwary górali łąckich*.

Niestety, od wielu lat starania mieszkańców i łąckich władz o zalegalizowanie produkcji śliwowicy są jałowe i nieskuteczne. Podobno konieczna byłaby zmiana przepisów aż czterech ustaw!!! Przypomina to porzekadło o „biciu piany”.

### **Puk, puk, do gabinetów (pięciu) ministrów...**

Próby przełamania monopolu państwowych producentów alkoholu (wiadomo, wpływy do budżetu...) i wytwarzania legalnie alkoholu regionalnego – są nieskuteczne. Gmina Łącko – co podkreśla **Franciszek Młynarczyk**. – *Zaraz o wojnie nadzieję na produkcję śliwowicy wiązano z projektem stworzenia w Łącku gorzelni. Powstał projekt wstępny wytwórni o zdolności produkcyjnej 200 tys. litrów rocznie. Na budowę chcieli złożyć się udziałowcy spółdzielni. Był teren i wykonano odwierty głębinowe dla pobierania najlepszej wody oraz tzw. uzbrojenie, czyli dojazdy, magazyny, linię energetyczną. Koszt zamierzonej inwestycji sięgał 9 mln złotych. Niestety, projekt upadł i produkcja śliwowicy łąckiej wróciła w krzaki i do chlewików.*

Dopiero „nowe wiatry polityczne” sprawiły, że w 1990 r. na wniosek Rady Gminy Łącko na mocy decyzji wojewódzkiego konserwatora zabytków w Nowym Sączu – uznano *pędzenie domowym sposobem śliwowicy jako niematerialne dobro kultury* [regionalnej]. Ówczesny minister rolnictwa i rozwoju wsi – **Adam Tański**, wydał promesę koncesji dla spółki z o.o. w Łącku. Ale kosztów inwestycji (powstanie gorzelni) nie udźwignęli partnerzy z Kanady, Austrii i Niemiec oraz z braku środków własnych gmina łącka. W 1993 r. kolejny minister rolnictwa **Andrzej Śmietanko** podpisał następną nic nie znaczącą w praktyce promesę – *Ale żeby ruszyła produkcja i zbyt śliwowicy, trzeba by zmienić przepisy aż czterech ustaw* – wspomina **Fr. Młynarczyk**.

Niewielkim postępem było skuteczne wystąpienie gminy łąckiej w 1995 r. do Urzędu Patentowego RP o nadanie świadectwa, a tym samym prawa ochronnego na znak towarowy. Dokument *Świadectwo Ochronne – Prawo Ochronne nr 244146* ma datę 18 stycznia 2011 r., ale wydany został na 10 lat z datą 7 maja 2012 r. podpisany przez st. inspektora Elżbietę Głowacką. Ale to nic nie zmieniło, śliwowica łącka była pędzona „na czarno” choć w istocie była przezroczysta. Ale upór o starania o śliwovicę wójta Młynarczyka do dziś nie został zapomniany.



W listopadzie 2005 r. posłał pismo do premiera **Kazimierza Marcinkiewicza** z prośbą o uznanie produkcji łackiej śliwowicy jako „eksperymentu gospodarczego”. Miała być produkowana bez biurokratycznej koncesji i uznana za *działalność gospodarczą rolników – sędowników z terenu gminy*, czyli produkowana domowym sposobem, tak jak od wielu dziesięcioleci, ale... nielegalnie. Obowiązujące przepisy z 2002 r. o produkcji napojów alkoholowych wymagały uzyskiwania odrębnego wpisu o działalności gospodarczej dla każdego producenta śliwowicy!!!

Kolejny (już trzeci) minister rolnictwa i rozwoju wsi – **Krzysztof Jurgiel**, podobno *spoglądał na śliwowicę przychylnie (!?)*. Ale już „nie spogląda” bo przestał być na urzędzie... Ta przychylność miała formę specjalnego zespołu do opracowania zmian w prawie, ale zawirowania polityczne, jakże osobliwe w naszym państwie, *położyły łackie starania na łopatki, a może na najwyższej półce ministerialnego archiwum spraw "na potem"*. Piąty minister – **Marek Sawicki** też nie przejął „pałeczki sztafetowej” w biegu do gospodarczej mety samorządnych władz gminy łackiej i jej wójta.

### **Prędzej mi kaktus tu wyrośnie...**

Złośliwi twierdzą, że prędzej Łącko uzyska prawa miejskie niż rozpocznie się produkcja śliwowicy we własnej gorzelnii. Na razie sprawa pozostaje w sferze marzeń, planów, nadziei na produkowanie regionalnego napoju alkoholowego. Obecnie reprezentantem problemu, producentem i sprzedającym „łacką okowitę” jest **Firma Maurer** i sprzedającym „łacką okowitę” reprezentantem tego problemu daleko poza gminą i Łąckiem, m.in. w Poznaniu na krajowych i międzynarodowych targach i wystawach żywności ekologicznej oraz regionalnych osobliwości kulinarnych. W 2005 r. wygasło prawo o ochronie znaku towarowego „*Łacka Śliwowica*”, więc sprawę podjęło Stowarzyszenie Łacka Droga Owocowa. Wystąpiło kolejny raz o nadanie znaku towarowego dla tego szlachetnego napoju. Starania te uwieńczył sukces, wspomniany wyżej jako znak towarowy z własnym numerem.

Wszystko to nie przeszkadza, aby nie tylko Łącko i gmina, ale cała Sądeckczyzna miały powód do chwały. To samo Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi dopisuje co pewien czas do Listy Produktów Regionalnych, do już figurującej na niej śliwowicy łackiej, takie cuda jak jabłka łackie, fasole „piękny Jaś” z doliny Dunajca, sądecki miód spadziowy, kukielkę podegrodzką – wypiek obrzędowy, pleciona bułka pszenna, zwana „wiązowiną” z ciasta drożdżowego – oraz sądeckie lody. Produkowane były od 1937 r. przez firmę lodziarską **Kazimierza Argasińskiego**, a obecnie przez cukiernika **Michała Pilińskiego**. To o nich w wierszu dla Nowego Sącza *Od Homera* „przekrojowy poeta” – **Ludwik Jerzy Kern** napisał: *...i te lody co smakują tak, jak w żadnym innym mieście...* (tygodnik „Przekrój” nr 245 z 1992 r.). Próbowałem znaleźć jakiś utwór poetycki poświęcony łackiej śliwowicy – bezskutecznie. Przypuszczam, z przekonaniem o niewielkim błędzie, że smak śliwowicy powszechnie zna wielu od dawna i obecnie też wie w czym tkwi jej potęga, ale jakoś nie udowodnili swego talentu w formie poetyckich strof jej poświęconych.



Zapewnie nie popełnię dużego błędu twierdząc, że starania o umożliwienie legalnej produkcji łąckiej śliwownicy trwają bez mała, a może nawet pół wieku. To dużo, jak na oczekiwania rozwiązania tego problemu zarazem obyczajowego, gospodarczego, kulturowego. Niestety, opór wielu decydentów, niedowład instytucji, poczynając od ministerstwa właściwego dla spraw rolnictwa hamuje inicjatywę lokalnego samorządu w Łącku. Droga ciągle daleka, wyboista i pod przysłowiową górę. Czy ta wspinaczka wreszcie zakończy się zdobyciem szczytu? Niezbadane są wyroki...

Pozostaję z podziękowaniem za udostępnienie wydawnictw i informacji przytoczonym przeze mnie w artykule zwłaszcza dla **Moniki Kurzei** – autorki cytowanego *Słownika*, **Jadwigi Jastrzębskiej** – przewodniczącej Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej, **Krzysztofa Maurera** – szefa znanej łąckiej Manufaktury, czyli wytwórni Destylatów i Napojów Spirytusowych, **Magdalenie Gałysa** z Biura Manufaktury, firmie **Tomasza Misterki** „Te-eM” w Łącku (zwanej zwyczajowo „U Pasonia”) – za komplety nalepek na butelki, dla **Franciszka Młynarczyka** – wieloletniego byłego wójta gminy Łącko, i **Dawida Dybca** z Łącka – autora pracy dyplomowej na ten sam temat napisanej na Wydziale Nauk Społecznych i Informatyki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu.

#### Przypisy:

1. Monika Kurzeja – *Słownik gwary górali łąckich*, Gminny Ośrodek Kultury, Łącko 2012
2. Andrzej Urbaniec – *Suplement do słowniczka gwary ludowej z okolic Łącka*, w: *Almanach Łącki* nr 2/2005 s. 57 i *Suplement...* nr 4/2006 s. 60
3. Andrzej Urbaniec – *Słowniczek gwary ludowej z okolic Łącka*, Towarzystwo Miłośników Ziemi Łąckiej 2014
4. *Kultura ludowa Łącka*, praca zbiorowa pod redakcją Juliana Dybca, Wydawnictwo Bigstudio Krzysztof Marek Szwaczka, Kraków 2016
5. Krzysztof Duda – *Kuchnia Łącka*, Kraków, Łącko 2014 s.132, za: Krystyna Reinfuss-Janusz –Pożywienie, w: *Kultura ludowa Górali Sądeckich, od Kamienicy, Łącka i Jazowska*, pr. zb. pod red. Katarzyny Ceklarz i Magdaleny Kroh, „Biblioteka Górską Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK” w Krakowie, tom 27, Kraków 2016, s. 338
6. Dorota Majerczyk – *Obrzędy rodzinne*, w: *Kultura ludowa Górali Sądeckich...* s. 424
7. Urszula Perkowska – *W epoce niewoli narodowej 1770–1918*, w: *Łącko i gmina łącka*, red. Julian Dybiec, Kraków 2012, s.160
8. Jan Wnęk – op.cit. Okres międzywojenny, s. 227
9. tenże, rozdz. *Polska Ludowa*, s. 339, tabela 17, s. 341
10. Julian Dybiec – *Łącko i gmina łącka*, op. cit. Rozdz. *Gmina łącka wśród cywilizacyjnych przeobrażeń*, s. 730
11. Jan Turek – *Śliwowica Łącka*, w: *Almanach Łącki* nr 5/2006, s. 66-70
12. Jan Wnęk – *Sadownictwo i rolnictwo w polskiej literaturze naukowej i popularnonaukowej 1918–1939*, s. 256-262 w: „Rocznik Sądecki”, tom XL z 2012 r.

W dniu 6 lipca 2018 r., w reprezentacyjnej sali im. St. Małachowskiego, w Ratuszu, w Nowym Sączu, miały miejsce trzy ważne wydarzenia. Promocję kolejnego, XLVI tomu Rocznika Sądeckiego, rozpoczęła podniosła uroczystość wręczenia tytułu Honorowy Obywatel Nowego Sącza, pośmiertnie, śp. Jerzemu Laśniakowi. Ten zaszczytny tytuł, z rąk Janusza Kwiatkińskiego, przewodniczącego Rady Miasta Nowego Sącza, odebrała żona, Lucyna Bednarska. Podziękowanie, za przyznanie zaszczytnego tytułu, złożył także syn śp. Jerzego Leśniaka, Karol Jerzy, który pracuje jako dyplomata w Egipcie. Głos zabrał dr. Krzysztof Pawłowski, założyciel Wyższej Szkoły Biznesu i National-Lous Univesity, fizyk, polityk, senator I i II kadencji Senatu i Honorowy Obywatel Nowego Sącza. Tytuł ten dr. Krzysztof Pawłowski otrzymał w 2006 roku.

Kolejnym wydarzeniem tego dnia była promocja książki o Jerzym Leśniaku *Zakochany w Nowym Sączu*, którą napisał prof. Bogusław Kołcz, dyrektor Zespołu Szkół Akademickich w Nowym Sączu i wieloletni przyjaciel śp. Jerzego Leśniaka. Z wielkim uznaniem o dorobku śp. Jerzego Leśniaka wypowiadali się prof. Feliks Kiryk, przewodniczący Rady Naukowej Rocznika Sądeckiego, prof. Bolesław Faron, członek Rady Naukowej Rocznika Sądeckiego, prof. Bogusław Kołcz, Jerzy Gwiżdż, wice prezydent Nowego Sącza. Wszyscy zwracali uwagę na „benedyktyńską” pracę przy nowej Encyklopedii, którą ukńczył tuż przed śmiercią, na wielką miłość Nowego Sącza i promocję miasta na wszystkich możliwych forach. Śp. Jerzy Leśniak dziennikarz i regionalista jest autorem ponad 40 książek, tysięcy artykułów i 2 encyklopedii, nigdy nie odmawiał pomocy przyjaciółom, znajomym i współpracownikom.



Dyplom „Honorowy Obywatel Nowego Sącza” śp. Jerzego Leśniaka

Sala im. St. Małachowskiego, w Ratuszu, była wypełniona po brzegi, były władze miasta, rodzina śp. Jerzego Leśniaka, przyjaciele, współpracownicy i mieszkańcy Nowego Sącza.

Nowy, XLVI tom *Rocznika Sądeckiego* przybliżył przewodniczący Rady Naukowej *Rocznika Sądeckiego* prof. Feliks Kiryk, który przewodniczy Radzie Naukowej od 1992 roku. Materiał tego numeru otwiera biogram Jerzego Leśniaka autorstwa prof. Bogusława Kołcza *Jerzy Leśniak-Sądeczanin*. Wybrany fragment: „*Prawie 40 lat swego życia pisał tylko o innych, w ciągu ostatnich kilkunastu uwieczniał wybitnych sądeczan w swoich fundamentalnych encyklopediach, leksykonach, monografiach ziemi sądeckiej... budował nieśmiertelne pomniki drugim, nie dopuszczając nigdy pisania o sobie. Kiedy w noc sierpniową 2017 r., niecały tydzień po 60. urodzinach, spadła na nas szokująca wieść o jego nagłej śmierci, w pełni sił twórczych, w apogeum życiowej i zawodowej formy, w finale Jurkowego „opus vitae”, uświadomiliśmy sobie dotkliwie kogo mieliśmy. Redaktor Jerzy Leśniak był dotąd zawsze wśród nas obecny. I dawał nam wszystkim w Nowym Sączu poczucie bezpieczeństwa. Władzom Miasta, dziennikarzom, przyjaciołom, sądeczanom, Rodzinie i mnie.*”

Jak zawsze znajdziemy w tym tomie ciekawe artykuły, rozprawy, materiały, biogramy, kronikę i zapiski bibliograficzne.

Wiele ciekawych wątków znajdziemy w dziale artykuły i rozprawy.

Zwrócić należy szczególną uwagę na artykuł prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Wojciecha Drelicharza i Zenona Piecha, który opisuje historię herbu Nowego Sącza.

Niezwykłe ciekawy jest artykuł Sławomira Wróblewskiego pt. „*Początki chrześcijaństw w ziemi sądeckiej*”, a także Janusza Bobrka „*Witkacy w Nowym Sączu*”.

Leszek Migrała swoim artykułem „*Nowy Sącz od lojalizmu do niepodległości (1914–1918)*”, nawiązuje do 100. rocznicy odzyskania niepodległości, którą obchodzimy w tym roku.

W tomie tym znajdziemy także teksty ks. prof. Kazimierza Talarka, Agaty Tobiasz, Małgorzaty Mirek, Doroty Kudyby, Sławomira J. Tabkowskiego, Sławomira Sikory, Jerzego Widła i innych.

Tom ten bogaty jest także w recenzje m.in. Julian Dybiec „*Ślady powstania styczniowego na Sądecku*” Nowy Sącz 2016 Bogdana Potońca, Bogusław Kołcz „*Nowa encyklopedia Sądecka*” Nowy Sącz 2017 Jerzego Leśniaka, Tadeusza Aleksandra „*Historia Nowego Sącza*” Nowy Sącz 2017 Leszka Migrały.

Zapiski bibliograficzne opracowane przez Martę Treit *Materiały do bibliografii Sądeckich w 2018 roku*, zamykają XLVI tom *Rocznika Sądeckiego*.

Od wielu lat *Rocznikowi Sądeckiemu* towarzyszy książka w ramach Biblioteki *Rocznika Sądeckiego*, w tym roku jest to praca pt. „*Organy i ich twórcy na obszarze ziemi sądeckiej*” Pawła Pasternaka.

Wydanie XLVI tomu *Rocznika Sądeckiego* zostało opłacone z budżetu Miasta Nowego Sącza.

Skład i druk Drukarnia GOLDRUK Nowy Sącz.

## ***XI Doroczna Honorowa Nagroda „SADECCZYŻNA” im. Szczęsnego Morawskiego***

---

WW Ratuszu Miasteczka Galicyjskiego w Nowym Sączu w dniu 6 lipca 2018 roku wręczono po raz jedenasty Doroczną Honorową Nagrodę „SADECCZYŻNA” im. Szczęsnego Morawskiego za najlepszą książkę dotyczącą Sądecczyzny wydaną w 2017 roku.

Program uroczystego wręczenia nagrody rozpoczął Robert Ślusarek dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, który powitał wszystkich przybyłych na tę uroczystość. Następnie Ryszard Kruk prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Almanachu Muszyny przybliżył w krótkim wystąpieniu historię nagrody.

W roku 2018 przypadły aż trzy rocznice związane z działalnością i zasługami dla badań nad dziejami Sądecczyzny i losami polskiego pisarza, malarza, historyka i etnografa Szczęsnego Morawskiego: 200. rocznica jego urodzin w Rzeszowie, 155. rocznica wydania dzieła „Sadecczyzna”, 120. rocznica śmierci w Starym Sączu.

W swym wystąpieniu Kazimierz Gizicki zastępca burmistrza Starego Sącza przedstawił wszystkim zebranym sylwetkę i działalność Szczęsnego Morawskiego, zwracając szczególną uwagę na jego działalność w Starym Sączu.

Decyzję kapituły Nagrody „SADECCZYŻNA” im. Szczęsnego Morawskiego przedstawił Leszek Zakrzewski prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu.

W tym roku Nagrodę „SADECCZYŻNA” im. Szczęsnego Morawskiego za najlepszą książkę dotyczącą Sądecczyzny wydaną w 2017 roku otrzymała pozycja *Wybrane Sandecjana w zbiorach Archiwum Państwowego w Lewoczy. Opracowanie ze wstępem naukowym*. Koordynatorką projektu była Beata Wierzbicka. Redakcja naukowa i korekta dr hab. Ewa Danowska i ks. prof. dr hab. Józef Marecki. Autorami wstępu, nagłówek, przypisów rzeczowych, indeksów osobowych i geograficznych oraz bibliografii są Beata Wierzbicka i dr Piotr Wierzbicki.

Laudację wygłosił dr Sławomir Wróblewski laureat ubiegłorocznej edycji nagrody. Po laudacji członkowie kapituły wręczyli nagrodę, którą odebrali Beata Wierzbicka i dr Piotr Wierzbicki.

Po wręczeniu nagrody starosta nowosądecki Marek Pławiak odznaczył laureatów Odznaką „Jabłko Sadeckie”. Następnie głos zabrali laureaci Nagrody, przybliżając zawartość i pracę nad tą pozycją.

Kustosz Biblioteki Jagiellońskiej Katarzyna Zwiercan-Borucka przedstawiła refleksje na temat Dzieła „Sądecczyzna” *Szczęsnego Morawskiego pod względem edytorskim – w 155 rocznicę pierwodruku*.

Po wystąpieniu kustosz Biblioteki Jagiellońskiej nastąpiło otwarcie wystawy o Szczęsnym Morawskim i laureatach Nagrody jego imienia, którą przygotowała Powiatowa i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Wiktora Bazieli w Starym Sączu. Otwarcia dokonała Maria Sosin dyrektor Biblioteki w Starym Sączu.



Wszyscy uczestnicy spotkania zostali obdarowani przez Ryszarda Kruka kolejną pozycją "Biblioteki Almanachu Muszyny" *Fundusz Stypendialny Almanachu Muszyny 1999-2018*.

Spotkanie zakończyło się degustacją okolicznościowego tortu i lampką wina.



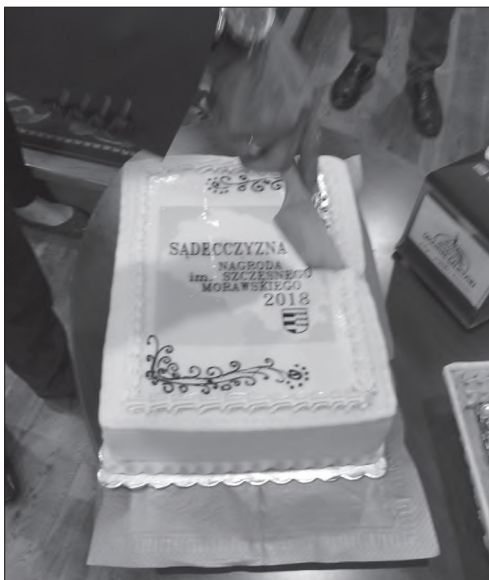
Kazimierz Gizicki, z-ca burmistrza Starego Sącza, z prawej: Robert Ślusarek, Leszek Zakrzewski



Laureaci : Beata Wierzbicka i Piotr Wierzbicki



Przemawia Starosta nowosądecki Marek Pławiak. Siedzą: Beata Wierzbicka i Piotr Wierzbicki, stoi Robert Ślusarek



Okolicznościowy tort

Fot. Jadwiga Jastrzębska

Rozmowa z Krystyną Faron i Henrykiem Dybcem  
Delegatami Łąckiego Klubu Seniora na X Forum III Wieku

**Zakończyły się obrady Forum III Wieku, które od dziesięciu już lat są integralną częścią Forum Ekonomicznego w Krynicy. Byliście uczestnikami tego wydarzenia i .....?**

**Krystyna Faron:** ..... i muszę powiedzieć, że udział w Forum był dla mnie wielkim przeżyciem i zaszczytem. Poczułam się wyróżniona. Początkowo byłam trochę onieśmielona, zwłaszcza gdy przy wejściu na deptak w Krynicy sprawdzano mój identyfikator. Potem było wspólne wielkie zdjęcie z byłym ministrem W. Kosiniakiem-Kamyszem powitany przez seniorów owacjami. Zaskoczył mnie także wystrój deptaka – wszędzie banery Forum Ekonomicznego, Forum III Wieku i tłumy ludzi. Zauważyłam też osoby znane mi z mediów – polityków, biznesmenów i samorządowców. Zrozumiałam, że Forum III Wieku to bardzo ważne wydarzenie nie tylko dla seniorów.

**Henryk Dybiec:** – Byłem na uroczystym rozpoczęciu Forum i już wtedy zaskoczyła mnie duża frekwencja osób starszych oraz obecność przedstawicieli władz, zwłaszcza samorządowych. Domyśliłem się, że będą poruszane sprawy dotyczące środowiska, które reprezentuję. Bardzo mnie to ucieszyło. Drugiego dnia, gdy otrzymałem materiały Forum oraz identyfikator, poczułem się dumny, że ja też tu jestem. Przeżyciem było również wspólne zdjęcie w wielkiej dwustuosobowej grupie seniorów.

**– Potem uczestniczyliście w panelach?**

**K.F.** – Najpierw wzięliśmy udział w sesji plenarnej Forum Ekonomicznego i ze słuchawkami na uszach wysłuchaliśmy wypowiedzi panelistów na temat brexitu. Zaciekało mnie stanowisko ambasadora Wielkiej Brytanii w Polsce na ten temat.

**H.D.** – Mnie też zainteresowała dyskusja o brexicie. Dowiedziałem się, że wyjście z UE nie jest takie proste, jakby się mogło wydawać. To dłuższy proces i wiele może się jeszcze wydarzyć.

**– Temat wiodący obrad jubileuszowego Forum III Wieku to Aktywność obywatelska osób starszych oraz „Srebrna gospodarka” innowacje dla seniora - inteligentny rozwój. Co najbardziej utkwiło wam w pamięci?**

**K.F.** – Z wielką ciekawością wysłuchałam dyskusji panelistów na ten temat. Dowiedziałam się, że jesteśmy partnerami władzy, która się z nami liczy, bo mamy doświadczenie i należy je wykorzystać. Dyskutanci stwierdzali, że seniorzy są mało aktywni w życiu społecznym, chociaż to się powoli zmienia. Wynika to m.in. z niedoinfor-



Od lewej: Krystyna Faron, Henryk Dybiec

mowania, braku środków transportu, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach lub z braku zainteresowania, czy chęci do wyjścia z domu. Zwrócili też uwagę na konieczność edukacji seniorów, bo aktywny senior potrzebuje rzetelnych informacji, aby mógł korzystać z osiągnięć techniki oraz występować z inicjatywami. Zainteresowały mnie też problemy seniorów w Czechach, gdzie, podobnie jak u nas, dopiero tworzy się społeczeństwo obywatelskie.

**H.D.** – Mnie szczególnie zaciekał temat małej aktywności seniorów na wsi, bo w takim środowisku mieszkam. Dyskutanci na podstawie przeprowadzonych badań w paru wiejskich gminach Małopolski potwierdzali, że brak w nich ofert dla seniorów, brak rozeznania czego oni oczekują. Najwięcej czasu seniorzy spędzają w domu, często samotnie i przed telewizorem, a ich świadomość kształtują media.

Szansą dla aktywności są kluby seniorów, uniwersytety trzeciego wieku i inne organizacje seniorskie oraz działające przy nich rady seniorów. I chociaż rady są tylko organami opinio-doradczymi samorządu, mogą wpływać na zmianę miejscowego prawa. Dyskutanci podkreślali również konieczność uruchomienia biura informacji dla seniorów. Wysłuchałem też wystąpienia przedstawiciela niemieckich seniorów i dowiedziałem się, że istnieje tam ponad sto organizacji seniorskich. Wszystkie starają się pracować wspólnie dla wspólnego dobra. Z uwagą przysłuchiwałem się tej debacie, ponieważ nasz klub przygotowuje się do utworzenia gminnej rady seniorów, odbyłem przeszkolenie w tym kierunku, zyskaliśmy akceptację władz gminy.

#### **– Oprócz udziału w sesjach Forum III Wieku mieliście też czas wolny?**

**K.F.** – W wolnym czasie mogliśmy spacerować po deptaku, gdzie znajdowały się stoiska firm prezentujące produkty dla seniorów – skosztować je, wypić kawę i zjeść posiłek. Można było przeprowadzić badanie na poziom cukru, cholesterolu, czy tzw. próby wątrobowe. Zajrzałam także do Muzeum Nikifora.

**H.D.** – Ponieważ przewidziano czas wolny, miałem okazję zwiedzić teren Forum. Zauważyłem spacerujących tam ludzi, grupki dyskutującej młodzieży i seniorów, polityków i samorządowców, wśród których spostrzegłem nawet wójta swojej gminy. Usiadłem przy stoliku, aby wypić kawę i podzielić się uwagami z innymi seniorami. Chcę jeszcze dodać, że zwróciłem uwagę na dobrą organizację Forum III Wieku





Od lewej: Rozalia Kulasik, Henryk Dybiec, Krystyna Faron

i zaangażowanie organizatorów. W tym miejscu, w imieniu swoim oraz klubowej koleżanki składam im serdeczne podziękowania za zaproszenie do udziału w obradach Forum III Wieku.

**– Co przekazacie seniorom w Łącku?**

**K.F.** – Przede wszystkim powiem, że byłam ich reprezentantką na X Forum III Wieku, gdzie mówiło się o najważniejszych sprawach seniorów. O tym, że zmiany jakie zachodzą w Polsce i dotyczą seniorów, to m.in. zasługa dziesięciu lat Forum. Powiem też, jak ważna dla zdrowia jest wielokierunkowa edukacja, bo my seniorzy szczególnie jesteśmy podatni na wpływy i reklamy. Wspomnę również o konieczności integracji ludzi starszych z młodymi. Spodobało mi się zasłyszane tam powiedzenie *Aby państwo dobrze funkcjonowało potrzebne są młode ręce i starsze głowy*.

**H.D.** – A ja opowiem o tym, jakie znaczenie dla nas starszych ludzi mają gminne rady seniorów. I o tym, że stanowimy ogromną siłę, z którą władza coraz bardziej się liczy, bo jesteśmy jej partnerami. Musimy też być aktywnymi, wychodzić z inicjatywami, mówić czego chcemy. Zaproponuję naszym seniorom, byśmy działali wspólnie dla wspólnego dobra - w naszej gminie są trzy organizacje seniorskie.

Dziękuję za rozmowę i życzę owocnego działania dla w wspólnej sprawy.

Fot. Agnieszka Michalik



## Małopolska Akademia Talentów



Koncert na zakończenie 4 edycji MAT

W tym roku już po raz czwarty, od 20 czerwca do 8 lipca br., Łącko gościło Festiwal Muzyczny i kursy muzyczne (w dniach 1-8 lipca br.), przygotowane przez Małopolską Akademię Talentów. Organizatorem projektu jest Stowarzyszenie Artystyczne „Porta Musicae” z Krakowa. Współorganizatorami Gmina Łącko, Limanowski Dom Kultury, Szkoła Muzyczna I st. w Łącku, Szkoła Muzyczna I st. w Żegocinie.

Ideą stworzenia kursów muzycznych przez Małopolską Akademię Talentów, była edukacja młodych ludzi, stworzenie szansy na doskonalenie przez nich swoich umiejętności, pod okiem doświadczonych i uznanych autorytetów muzyki klasycznej. W tym roku 11 pedagogów

różnych specjalności prowadziło kursy w Łącku. Taki bezpośredni kontakt nauczyciel-uczeń ma otworzyć nowe horyzonty przed młodymi artystami, oraz pozwolić im samodzielnie ocenić poziom swoich umiejętności.

Uczestnikami kursów są uczniowie szkół muzycznych, studenci i absolwenci uczelni muzycznych z kraju i zagranicy.

Podczas 4. Małopolskiej Akademii Talentów, oprócz kursów i wykładów mają miejsce także wydarzenia muzyczne np. Koncerty, organizowane w ramach Festiwalu muzycznego.

W tym roku, dyrektorem artystycznym kursów muzycznych Małopolskiej Akademii Talentów, był dr hab. Gajusz Kęska.

Festiwal Muzyczny miał dwóch dyrektorów artystycznych Jana Kalinowskiego i Marka Szlezera.

26 czerwca 2018 roku, w Łącku, w hali widowiskowo-sportowej odbył się koncert z okazji uroczystego zakończenia roku szkolnego. W koncercie wystąpiła Oriana Masternak, skrzypce, oraz Beata Urbanek-Kalinowska, wiolonczela.

29 czerwca 2018, w Nowym Sączu, w Ratuszu, w reprezentacyjnej sali im. St. Małachowskiego, w koncercie inauguracyjnym wystąpił „Duo Fortecello” w składzie: Anna Mikulska Argenty, wiolonczela i Philippe Argenty, fortepian.

1 lipca 2018 roku w kościele parafialnym p.w. św. Jana Chrzciciela w Łącku, nastąpiła inauguracja kursów muzycznych 4. Małopolskiej Akademii Talentów. Inau-

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                   |                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                          |                                                                                 |  |                                                                                                                                                                                                           |  |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------|--|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--|
| <p><b>Organizator</b><br/>Stowarzyszenie Artystyczne „Porta Musicae”</p> <p><b>Współorganizatorzy</b><br/>Gmina Łącko<br/>Limanowski Dom Kultury<br/>Szkoła Muzyczna I st. w Łącku<br/>Szkoła Muzyczna I st. w Żegocinie</p> <p><b>Patronat honorowy</b><br/>Jacek Krupa - Marszałek Województwa Małopolskiego<br/>Jan Dłedźna - Wójt Gminy Łącko<br/><i>Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego</i></p> <p><b>Patroni medialni</b><br/>palmic.pl<br/>cameralmusic.pl</p> <p><b>Dyrektorzy artystyczni festiwalu</b><br/>Jan Kalinowski, Marek Szezer</p> <p><b>Dyrektor artystyczny kursów</b><br/>Gajusz Kęska</p> <p><b>Manager projektu</b><br/>Aleksandra Kuzemko</p> <p><b>Media</b><br/>www.mat.festiwalmuzyczny.com<br/>www.kursymuzyczne.com<br/>facebook.com/kursymuzyczne</p> | <table border="0"> <tr> <td style="text-align: center;"> <br/> <b>skrzypce</b><br/> <b>Oriana Masternak</b><br/> Akademia Muzyczna<br/>w Krakowie </td> <td style="text-align: center;"> <br/> <b>skrzypce</b><br/> <b>Małgorzata Wasiucionek</b><br/> Akademia Muzyczna<br/>w Katowicach </td> </tr> <tr> <td style="text-align: center;"> <br/> <b>altówka / studia orkiestrowe</b><br/> <b>Maria Dutka</b><br/> Akademia Muzyczna<br/>w Krakowie </td> <td style="text-align: center;"> <br/> <b>kameralistyka</b><br/> <b>Beata Urbanek</b><br/> Akademia Muzyczna<br/>w Krakowie </td> </tr> <tr> <td style="text-align: center;"> <br/> <b>klarnet</b><br/> <b>Piotr Lato</b><br/> Akademia Muzyczna<br/>w Krakowie </td> <td style="text-align: center;"> <br/> <b>wiolonczela</b><br/> <b>Jan Kalinowski</b><br/> Akademia Muzyczna<br/>w Krakowie </td> </tr> <tr> <td style="text-align: center;"> <br/> <b>fortepian</b><br/> <b>Gajusz Kęska</b><br/> Akademia Muzyczna<br/>w Krakowie </td> <td style="text-align: center;"> <br/> <b>fortepian</b><br/> <b>Marek Szezer</b><br/> Akademia Muzyczna<br/>w Krakowie </td> </tr> <tr> <td style="text-align: center;"> <br/> <b>organy</b><br/> <b>Arkadiusz Białic</b><br/> Akademia Muzyczna<br/>w Krakowie </td> <td style="text-align: center;"> <br/> <b>trąbka</b><br/> <b>Michał Bylica</b><br/> Opera Krakowska<br/>ZPSMuz. im. M. Karłowicza<br/>w Krakowie </td> </tr> <tr> <td colspan="2" style="text-align: center;"> <b>kursy muzyczne</b><br/> 1 - 8 lipca 2018<br/> Dyrektor Artystyczny: Gajusz Kęska </td> </tr> <tr> <td colspan="2" style="text-align: center;"> <br/> <b>orkiestra smyczkowa</b><br/> <b>Jadwiga Białic</b><br/> Filharmonia Krakowska<br/>Orkiestra Smyczkowa<br/>Arco Cracovia </td> </tr> </table> | <br><b>skrzypce</b><br><b>Oriana Masternak</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie | <br><b>skrzypce</b><br><b>Małgorzata Wasiucionek</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Katowicach | <br><b>altówka / studia orkiestrowe</b><br><b>Maria Dutka</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie | <br><b>kameralistyka</b><br><b>Beata Urbanek</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie | <br><b>klarnet</b><br><b>Piotr Lato</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie | <br><b>wiolonczela</b><br><b>Jan Kalinowski</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie | <br><b>fortepian</b><br><b>Gajusz Kęska</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie | <br><b>fortepian</b><br><b>Marek Szezer</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie | <br><b>organy</b><br><b>Arkadiusz Białic</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie | <br><b>trąbka</b><br><b>Michał Bylica</b><br>Opera Krakowska<br>ZPSMuz. im. M. Karłowicza<br>w Krakowie | <b>kursy muzyczne</b><br>1 - 8 lipca 2018<br>Dyrektor Artystyczny: Gajusz Kęska |  | <br><b>orkiestra smyczkowa</b><br><b>Jadwiga Białic</b><br>Filharmonia Krakowska<br>Orkiestra Smyczkowa<br>Arco Cracovia |  |
| <br><b>skrzypce</b><br><b>Oriana Masternak</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | <br><b>skrzypce</b><br><b>Małgorzata Wasiucionek</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Katowicach                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                   |                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                          |                                                                                 |  |                                                                                                                                                                                                           |  |
| <br><b>altówka / studia orkiestrowe</b><br><b>Maria Dutka</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       | <br><b>kameralistyka</b><br><b>Beata Urbanek</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                   |                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                          |                                                                                 |  |                                                                                                                                                                                                           |  |
| <br><b>klarnet</b><br><b>Piotr Lato</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | <br><b>wiolonczela</b><br><b>Jan Kalinowski</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                   |                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                          |                                                                                 |  |                                                                                                                                                                                                           |  |
| <br><b>fortepian</b><br><b>Gajusz Kęska</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         | <br><b>fortepian</b><br><b>Marek Szezer</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                   |                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                          |                                                                                 |  |                                                                                                                                                                                                           |  |
| <br><b>organy</b><br><b>Arkadiusz Białic</b><br>Akademia Muzyczna<br>w Krakowie                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | <br><b>trąbka</b><br><b>Michał Bylica</b><br>Opera Krakowska<br>ZPSMuz. im. M. Karłowicza<br>w Krakowie                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                   |                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                          |                                                                                 |  |                                                                                                                                                                                                           |  |
| <b>kursy muzyczne</b><br>1 - 8 lipca 2018<br>Dyrektor Artystyczny: Gajusz Kęska                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                   |                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                          |                                                                                 |  |                                                                                                                                                                                                           |  |
| <br><b>orkiestra smyczkowa</b><br><b>Jadwiga Białic</b><br>Filharmonia Krakowska<br>Orkiestra Smyczkowa<br>Arco Cracovia                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                   |                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                          |                                                                                 |  |                                                                                                                                                                                                           |  |

guracji towarzyszył koncert w wykonaniu: Małgorzata Wasiucionek – skrzypce, Oriana Masternak – skrzypce, Maria Dutka – altówka, Beata Urbanek-Kalinowska – wiolonczela, Piotr Lato – klarnet, Piotr Kalinowski – wiolonczela.

4 lipca 2018 r., w kościele parafialnym p.w. św. Jana Chrzciciela w Łącku wystąpili: Messages Quartet, Piotr Lato – klarnet, Jan Kalinowski – wiolonczela, oraz uczestnicy Małopolskiej Akademii Talentów.

5 lipca 2018 roku w Limanowskim Domu Kultury, sali kina Klaps, odbył się koncert z okazji 11. rocznicy Odzyskania Niepodległości RP. W koncercie wystąpił Messages Quartet w składzie: Małgorzata Wasiucionek (skrzypce), Oriana Masternak (skrzypce), Maria Dutka (altówka), Beata Urbanek-Kalinowska (wiolonczela). W programie utwory: Moniuszki, Laksa, Pendereckiego.



Koncert na zakończenie 4 edycji MAT

7 lipca 2018, w Żegocinie, sali koncertowej Szkoły Muzycznej I st., koncert *Pianistyczny Finał Małopolskiej Akademii Talentów*. W koncercie udział wzięli uczestnicy Małopolskiej Akademii Talentów oraz, Marek Szlezer, Gajusz Kęska, Bartłomiej Kominek (fortepian).

W programie: Chopin, Paderewski, Szymanowski.

8 lipca 2018 r., w kościele Parafialnym p.w. św. Jana Chrzciciela w Łącku, *Koncert na zamknięcie 4. Małopolskiej Akademii Talentów*.

W koncercie wystąpili: Natalia Burnagiel – skrzypce, Kinga Patyk – klarnet, oraz Orkiestra Małopolskiej Akademii Talentów: Jadwiga Bialic – skrzypce i prowadzenie orkiestry, Małorzata Wasiucionek – skrzypce, Oriana Masternak – skrzypce. W programie koncertu: Georg Philipp Telemann, Astor Piazzolla, Felix Mendelson, Jan Sebastian Bach i Wolfgang Amadeusz Mozart.

Na zakończenie koncertu i jednocześnie 4. Małopolskiej Akademii Talentów,

Jadwiga Jastrzębska w imieniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej i dyrektora Szkoły Muzycznej I st. Łącku, dr hab. Stanisława Strączka, podziękowała wszystkim uczestnikom, wykonawcom i profesorom, wspaniałych doznań artystycznych, wręczając kosz kwiatów.

Fot. Jadwiga Jastrzębska

## Narodowe Czytanie „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego w Łącku



Rynek w Łącku. Narodowe czytanie „Przedwiośnia” St. Żeromskiego

ne, na którym opiera się akcja powieści. Tworzą je m.in. takie wydarzenia jak: I wojna światowa, rewolucja październikowa i jej echa, wojna polsko-bolszewicka, protesty robotników. Tytuł tworu Żeromskiego jest też nieprzypadkowy i metaforyczny. Obrazuje on kształtowanie się państwa polskiego po „zimie” zaborów.

8 września na łąckim Rynku zgromadzili się ci, którzy chcieli posłuchać opowieści o życiu Cezarego Baryki, młodego człowieka, przeżywającego wzloty i upadki, radości i smutki, na tle niezwykle ważnych wydarzeń historycznych.

W Narodowym Czytaniu, odbywającym się

Już po raz drugi Łącko włączyło się w ogólnopolską akcję Narodowego Czytania odbywającą się pod patronatem Pary Prezydenckiej. Podobnie jak w ubiegłym roku, tak również i w tym mogliśmy liczyć na nieocenioną pomoc dyrekcji i aktorów Teatru Nowego w Nowym Sączu, którzy nie tylko wzięli udział, ale również wspierali merytorycznie.

Lekturą tegorocznego Narodowego Czytania było *Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego. To niezwykle ważna powieść dla polskiej literatury, która ukazała się po raz pierwszy w 1924 r. Stefan Żeromski dzieli ją na trzy części: *Szklane domy*, *Nawłóć* i *Wiatr od wschodu*, poprzedzając dokładnym przedstawieniem rodowodu głównego bohatera, czyli Cezarego Baryki. Najważniejsze jest jednak tło polityczne,



Od lewej: Aneta Mikołajczyk-Kurzeja, Józef Więclawek, Wioletta Romul-Pomietło





Od lewej: ks. proboszcz Jacek Miszczak, Józef Więclawek, Agnieszka Gromala, Joanna Klimczak

w niezwykle klimacie wrześnieowego wieczoru, wzięli udział aktorzy Teatru Nowego w Nowym Sączu: Gracja Niedźwiedź (jednocześnie aktorka Teatru Kamienica w Warszawie) – *Laura*, narratorka, Wioletta Romul-Pomietło – *Karolina*, komunistka, Krzysztof Pomietło – *ojciec Cezarego*, Szymon Gajowiec, narrator (dyrektorzy i jednocześnie aktorzy tego teatru), Krzysztof Salawa – *Hipolit*

*Wielosławski*, *Antoni Lulek* i Józef Więclawek – *Cezary Baryka* (jednocześnie pomysłodawca, dzięki któremu akcja ta odbywa się po raz drugi w Łącku), a także Jan Dziedzina – wójt Gminy Łącko – *narrator*, ks. Jacek Miszczak – proboszcz łąckiej parafii – *ks. Anastazy*, Marcin Wnęk – organista, dyrygent chóru parafialnego *Zew Gór* – *Maciejunio*, *komunista*, *narrator*, Aneta Mikołajczyk-Kurzeja – Gminna Biblioteka Publiczna w Łącku – *narratorka*, Joanna Klimczak – nauczycielka ZSG w Zagorzynie – *p. Turzycka*, *narratorka*, Agnieszka Gromala – chór „Zew Gór” i Grupa Teatralna „Berecik” – *Wandzia*, *narratorka* oraz kadra łąckiego GOKu: Józef Strączek – *Barwicki*, *lekarz*, Bernadetta Wąchała-Gawełek – *narratorka*, Józef Klimek – *wuj Michał*, *narrator* i Marek Lipień – *narrator*. Narodowe Czytanie ubogacił swoim śpiewem Chór Parafialny *Zew Gór*.

Zapadający powoli zmrok oraz wyjątkowa sceneria doskonale podkreślały rozwijającą się akcję powieści. Narodowe Czytanie w Łącku zamieniło się tak naprawdę we wspaniałe słuchowisko, albowiem wybrane fragmenty czytane były z podziałem na role, a momentami nawet w spektakl teatralny, trwający blisko trzy godziny, chociaż tak naprawdę czasu nikt nie liczył...

Końcowa scena, w której Cezary Baryka idzie na czele zabiedzonego i śpiewającego tłumu robotników na Belweder, wywołała prawdziwe dreszcze, albowiem właśnie



Wystawa zorganizowana przez Bibliotekę Gminną w Łącku – wszystkie dostępne wydania „Przedwiośnia” znajdujące się w jej zbiorach

wtedy zabrzmiały dźwięki wokalizy wykonanej przez łącki chór...

*Manifestacja wyszła nagle z placu i ruszyła pod Belweder. W pierwszym szeregu znacznego tłumu szli ujawniający się pod ręce ideowi przedstawiciele, między innymi Lulek i Baryka. Baryka w samym środku, ubrany w lejbik żołnierski i czapkę żołnierską. — Śpiewali.*

*Właśnie konna policja pokazała się w jednej z ulic poprzecznych. Oficer na pięknym koniu, w płaszczu gumowym spiętym na piersiach, w skokach konia i lansadach przejeżdżał obok tłumu szarego*



Wieczór na łąckim Rynku – Narodowe czytanie



Od lewej: Józef Więclawek, Krzysztof Pomietło, Marcin Wnęk

*i rudego, który się ścisnął i zbijał w jedno ciało. Oficer przypatrywał się pilnie ideowcom. Specjalnie pilnie temu w czapce żołnierskiej. Gdy tłum zbliżył się pod sam już pałacyk belweder-ski, z wartowni żołnierskiej wysunął się oddział piechoty i stanął w poprzek ulicy, jakby tam nagle ściana szara, parkan niezłomny, mur niezdobyty wyrósł.*

*Baryka wyszedł z szeregów robotników i parł oddzielnie, wprost na ten szary mur żołnierzy — na czele zbitego tłumu.*

(S. Żeromski, *Przedwiośnie*)

Owacje długo nie milkły...

Po zakończeniu można było obejrzeć okolicznościową wystawę przygotowaną przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Łącku pokazującą wszystkie egzemplarze *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego, znajdujące się w jej zbiorach, a także nawiązującą do 100-lecia odzyskania Niepodległości przez Polskę oraz przybić okolicznościową pieczęć na swoich przyniesionych książkach lub na przygotowanych pocztówkach.

Organizatorem wydarzenia był Gminny Ośrodek Kultury w Łącku przy współpracy z Teatrem Nowym z Nowego Sącza, Gminną Biblioteką Publiczną i Gminą Łącko.

## IV Kongres Kultury Regionów

---

**Kuszenie, uwodzenie** to hasło przewodnie IV Kongresu Kultury Regionów odbywającego się w Małopolskim Centrum Kultury w Nowym Sączu w dn. 16 – 19 października 2018 roku, które było jednocześnie jego organizatorem. Współorganizatorem był Narodowy Instytut Dziedzictwa.

Kongres zgromadził ponad pięćsetosobową grupę osób zauroczonych i uwiedzionych regionalną kulturą; twórców i animatorów kultury, etnologów, działaczy społecznych, folklorystów, pedagogów regionalistów i instrumentalistów z Polski i Słowacji i został zainaugurowany **pasterskim zadęciem** na dziedzińcu nowosądeckiego Sokoła.

Wykład inauguracyjny w sali im. L. Lipińskiego wygłosił Dagoberto Valdes Hernandez, gość z dalekiej Kuby, myśliciel, działacz katolicki, redaktor naczelny katolickiego pisma „Witral”. Wykład dotyczył uwodzenia i jego rodzajów m.in. fałszywą wiedzą rozpowszechnianą wśród społeczeństwa, uwodzenie słowem, obrazem, fałszywym poczuciem bezpieczeństwa, nowymi technologiami itp.

Po wykładzie przedstawiona została etiuda artystyczna „Zalubienie” oraz uhonorowanie Siewców, Orędowników i Kreatorów zasłużonych dla zachowania i rozwoju dziedzictwa kulturowego Małopolski odznaczeniami Ministra Kultury oraz Wo-



Uczestnicy IV Kongresu Kultury Regionów 2018. Fot. Janusz Bobrek





Nagrodzeni odznaczeniami Min. Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Województwa Małopolskiego. Fot. Janusz Bobrek

jewództwa Małopolskiego. Bartosz Skaldawski p.o. Dyrektor Narodowego Instytutu Dziewictwa, wręczył honorowe odznaki Zasłużony dla Kultury Polskiej m.in. Stanisława Wołńskiego i Antoniego Plechtę z Łącka. Wieczorem, w Karczmie Nad Potokiem w Rytrze odbyła się biesiada „Rod cie widzem”.

Drugiego dnia, 17 października odbywały się panele tematyczne:

– **Obdarowywanie – Językowe Rytuały Tworzenia Węzi**, opiekun naukowy: prof. dr hab. Józef Kaś, moderator: Krzysztof Trebunia-Tutka, panel iści: dr hab. Kazimierz Sikora, dr Stanisława Trebunia-Stasz, Wanda Łomnicka-Dulak.

– **Kuszenie – Nieśmiertelne Bodźce Dziedzictwa**, opiekun naukowy: dr Weronika Grozdew – Kołacińska, moderator: Bartłomiej Koszarek, panel iści: prof. dr hab. Jan Święch, dr hab. Tomasz Nowak, dr hab. Maria Pomianowska, Marianna Jara.

Po wykładach uczestnicy Kongresu mieli do wyboru warsztaty w MCK Sokół dotyczące uwodzenia w bajkach, baśniach i legendach tradycyjnych, w tańcu, muzyce, muzyce tradycyjnej, modzie, questach, papierowej koronce, pasterskim graniu, budowy instrumentów pasterskich i czarującej komunikacji. Drugi dzień zakończyło widowisko **Uwidzeni – Uwiedzeni, bo ludzie po wsi godali**.

Panel Dyskusyjny trzeciego dnia Kongresu nosił tytuł **KULTURA UWODZENIA**. Tematyce tej towarzyszyły także warsztaty terenowe m.in. w Piwnicznej i Starym Sączu. Ostatnim akcentem tych pięknych dni było podsumowanie IV Kongresu Kultury Regionów w sali konferencyjnej hotelu Perła Południa w Rytrze i biesiada **KA SKARB TWÓJ. TAM SERCE TWOJE**.



**KUSZENIE I UWODZENIE** – te dwa słowa dominowały podczas IV Kongresu Kultury Regionów. „Na początku było Słowo”. Stwórca obdarował człowieka najwspanialszym darem, jakim jest mowa, słowo. Panel iści i dyskutanci rozważali o jego mocy, potwierdzali, że jest ona potężna, ma ogromną siłę. Słowami wyrażane są emocje tworzące relacje międzyludzkie. Słowo potrafi łączyć, ale i dzielić, pocieszyć ale i zabić. Ważna jest jego szczerość i prawdziwość. Rozmawiali też o tym, że w kulturze ludowej dla wyrażania uczuć najważniejsza była pieśń, mówiła o radości i smutku, powitaniu i pożegnaniu itp. Przyśpiewki zachwycały i uderzały w sedno życia. Niektóre z nich były nawet frywolne. Z zasady unikano w nich brzydkich słów. Uwodzono z szacunkiem i delikatnością bo subtelność w słowie połączona z melodią potrafi zauroczyć i uwieść.

*Gdy się będziesz żenił, przykryjże się z głową, niech się dzieje co chce z tą drugą połową.*

*Nie popłakuj dziewczce, że na tobie leżem, jutro cie odwieze białym polonezem.*

*Jak zem się spowiadał, tak mi ksiądz powiadał, nie chodź ku dziewczynie, bo cie porwie diabeł.*

Dyskutanci przestrzegali przed uwodzeniem negatywnym czyli mamieniem, przypominali, że należy wystrzegać się fałszywych proroków. Podzielili się też swoimi refleksjami na temat kultury uwodzenia. Przypomnieli, że w tradycji ludowej ludzie mieli czas dla siebie, spotykali się, rozmawiali, pozdrawiali znajomych i nieznajomych – *jak się ta macie, pochwalony, idziecie ta, idziecie?* Wszyscy mówili gwarą, nie wstydzono się mowy ojców. Dzisiaj gwarę trzeba reanimować. Zmieniły się czasy i obyczajowość. Zmieniła się treść przyśpiewek. Nie ma czasu dla drugiego człowieka. Warto się jednakże zatrzymać – przekonywali. Dyskutanci wystąpili z przesłaniem do starszego pokolenia, aby zapisywali teksty dawnych pieśni, zwyczajów dla zachowania ich w pamięci, bo to dokument. Postulowali, aby zapraszać młodych ludzi do wspólnego działania, uczyć historii własnego rodu, własnych miejscowości, poszukiwać korzeni nawet do dalszych pokoleń w celu zachowania i spożytkowania piękna i wartości tradycyjnej kultury.

## ***II Miejsce dla Chóru Mieszanego Zew Gór z Łącka pod dyрекcją Marcina Wnęka na VI Ogólnopolskim Festiwalu Chórów „Sacra Ecclesiae Cantio” Tarnów 2018***

---

Dnia 29 września 2018 roku w Tarnowie zdobyliśmy wraz z naszym parafialnym Chórem Mieszanym Zew Gór drugą nagrodę. Wykonywaliśmy pięć utworów konkursowych z różnych epok

1. O Matko miłościwa – ks. Zdzisław Bernat
2. Pana ja wzywać będę – Mikołaj Gomółka
3. Ave Maria – Tomas L. Da Vittoria
4. Ojcie nasz – Stanisław Moniuszko
5. Bogarodzico Dziewico – ks. Kazimierz Pasioneł – obowiązkowy utwór o tematyce patriotycznej

Jury w składzie ks. prof. dr hab. Andrzej Zając, prof. dr hab. Lidia Matynian i prof. dr hab. Włodzimierz Siedlik zaznaczyło, że poziom festiwalu był zadawalający. W konkursie wzięło udział czternaście chórów z całej Polski, m.in. z Pleśnej, Pogórskiej Woli, Dobrej, Młynnego, Szalowej, Ochotnicy Górnej, czy Surzca. W kategorii chórów mieszanych pierwsze miejsce zajął Chór Towarzystwa Śpiewaczego Lutnia im. Jana Orszulika ze Strumienia – dyr. Anna Czerwińska – wspaniałe, wyrównane głosy i chór z wielką stuletnią tradycją, podobnie jak w naszym przypadku złożony z samych amatorów – potomków założycieli z 1918 roku. Trzecie miejsce zajął Chór Cantate Deo z Krużlowej – dyr. Roman Kwoka. Przesłuchania konkursowe miały miejsce w kościele Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie. Po naszym występie wysłuchaliśmy innych chórów, a w czasie przerwy zawitaliśmy do naszej ukochanej siostry Jadwigi, która w tym roku z Łącka została przeniesiona właśnie do Tarnowa. Przyjęci zostaliśmy bardzo ciepło i serdecznie.

O 18:00 miała miejsce msza w Bazylice Katedralnej w Tarnowie pod przewodnictwem J.E. Bp. Stanisława Salaterskiego transmitowana przez Diecezjalne Radio RDN. Wszystkie utwory wykonały połączone chóry, którymi dyrygował dyrektor festiwalu, ks. dr Grzegorz Piekarczyk.

Był to bardzo ambitny repertuar, którego nuty dostaliśmy dwa miesiące przed festiwalem i z rozgoryczeniem muszę stwierdzić, że niektóre chóry były zupełnie nieprzygotowane i nie знаły wykonywanych utworów. Niektóre z nich (np. Alleluja – J.H. Batora) były bardzo wymagające i mogły przekraczać możliwości wykonawcze mniej zaawansowanych zespołów, ale żeby nawet jednogłosowego „Wierzę w Jednego Boga” nie rozczytać? Wstyd dla przygotowujących dyrygentów! Gdyby wszystkie chóry miały te piękne opracowania rozczytane, wtedy msza miałaby jeszcze wznioślejszą oprawę – niestety, tym kończy się podejście „e, będzie miał kto śpiewać”.

Przy organach pięknie towarzyszył Sławomir Barszcz – organista katedralny, mój nauczyciel gry w Diecezjalnym Studium Organistowskim w Tarnowie, który wykazał się również wirtuozerią w swoich improwizacjach. Wielki sympatyk naszego chóru, po wręczeniu nagród zszedł do nas i gratulował nam coraz wyższych lokat.

Po mszy świętej nadszedł czas koncert Chóru Chłopięcego Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu (dyr. Małgorzata Podzielny) – gościa Festiwalu. Była to wielka nauka dla wszystkich. Kilku chłopców śpiewających na cztery głosy z wzorową emisją, z pięknymi nośnymi głosami i idealną dykcją... Następnie ogłoszenie wyników, podczas którego wszystkie chóry otrzymały dyplomy udziału. Bardzo żywiłowo cała katedra, a szczególne nasze chórzystki przyjęły wiadomość ks. Prof. Zająca, że „Drugie miejsce i nagrodę w wysokości dwa tysiące złotych otrzymuje chór mieszany Zew Gór”. Po wielkich owacjach dodał „Dyrygent pan Marcin Wnęk. Nie tylko pięknie śpiewają ale też pięknie wyglądają. I są głośni.” To fakt. Wyglądaliśmy w naszych pięknych strojach i równych jak od linii czerwonych spódnicach wyjątkowo. Cała droga upłynęła w bardzo radosnej atmosferze.

W środę 3 października w dodatku sądeckim Gazety Krakowskiej ukazała się wzmianka o naszym sukcesie opatrzona naszym zdjęciem z Katedry.



Skład konkursowy: **Soprany:** Anna Muszyńska, Joanna Liwerska, Anna Kawik, Katarzyna Franczyk, Justyna Biel, Jolanta Sopata, Łucja Wojtas. **Alty:** Małgorzata Zygałło, Monika Zborowska, Kinga Kulasik, Dorota Chęcińska, Beata Bogucka-Tomasik, Monika Faron, Zofia Madziar, Joanna Klimczak, Beata Mrówka. **Tenor** Wojciech Wnęk. **Basy:** Marek Lipień, Mieczysław Faron, Piotr Zasadni, Wojciech Zasadni, Dawid Kunicki.





Przesłuchanie Konkursowe w Kościele Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie



Od lewej: ks.prof. dr hab. Andrzej Zając, ks.dr. Grzegorz Piekarz, JE ks. biskup Stanisław Salaterski





Marcin Wnęk z nagrodą

## ***Walne Zgromadzenie Członków TMZŁ***

---

W dniu 12 maja 2018 roku odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej.

Prezes Zarządu, Jadwiga Jastrzębska, po przywitaniu wszystkich zgromadzonych, przedstawiła program WZC, który przyjęto przez aklamację. Na przewodniczącego Walnego Zgromadzenia wybrano Stanisława Myjaka, a na sekretarza Józefa Słowika.

W kolejnym punkcie obrad, sprawozdanie Zarządu TMZŁ za 2017 rok przedstawiła Jadwiga Jastrzębska, prezes Zarządu. Następne punkty to sprawozdanie Komisji rewizyjnej za 2017 rok, które przedstawiła Janina Arendarczyk, członek Komisji Rewizyjnej, oraz sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego, które przedstawiła Barbara Szczodrowska, przewodnicząca Sądu Koleżeńskiego.

W dyskusji nad sprawozdaniami organów statutowych Towarzystwa głos zabrali: Bolesław Faron, Jan Dziedzina.

Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorium Zarządowi.

Prezes Zarządu poinformowała zgromadzonych uczestników Walnego Zgromadzenia o najważniejszych bieżących pracach, o opracowaniu polityki ochrony danych osobowych dla Towarzystwa RODO, zgodnie z obowiązującym prawem i dyrektywą Unii Europejskiej, oraz przygotowaniach do obchodów 100 lecia śmierci dr. Henryka Marcina Chwaliboga, które wpisały się w gminne obchody 100lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Obradom Walnego Zgromadzenia Członków TMZŁ towarzyszyła wystawa fotograficzna pn. „Łącko w oczach Zbyszka Chwaliboga”. Na koniec obrad odbyła się promocja nowego, 28 numeru Almnachu Łąckiego.

Na tym obrady zakończono.

### **Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej za 2017 rok**

Zgodnie ze Statutem Towarzystwa, Zarząd przedstawia sprawozdanie za 2017 rok, na Walnym Zgromadzeniu Członków, które odbywa się podczas Święta Kwitnącej Jąbłoni, roku następnego. Komisja Rewizyjna przedstawia sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli finansów TMZŁ, za każdy rok działalności, także za rok 2017 zostanie przedstawione sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Sprawozdanie finansowe za rok 2016, tj. bilans i rachunek zysków i strat, zostało przygotowane przez skarbnika Towarzystwa p. Krystynę Faron przy współpracy prezesa Zarządu, p. Jadwigę Jastrzębską.

Zeznanie podatkowe CIT 8 i CIT 8-0, za 2017 rok, do Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu, zostało złożone w terminie, tj. do 30 marca 2018 roku.

W 2017 roku rozpoczęliśmy 30 rok działalności naszego Stowarzyszenia i 13 rok wydawania Almanachu Łąckiego.

W roku 2017 Towarzystwo Miłośników Ziemi Łąckiej prowadziło działalność zgodnie ze Statutem i celami wyznaczonymi przez Walne Zgromadzenie Członków w roku 2016.

Zgodnie więc z wyznaczonymi celami, organizowało akcje charytatywne i konkursy, prowadziło działalność wydawniczą, promocyjną, informacyjną oraz dokumentację fotograficzną Ziemi Łąckiej i jej mieszkańców.

Dokumentację fotograficzną prowadzimy przez cały czas, i pozyskane w ostatnim roku fotografie i dokumenty wykorzystaliśmy w *Almanachu Łąckim* nr 26 i 27/2017.

Spotkania Zarządu odbywały się wtedy, gdy zaistniała taka potrzeba, mniej więcej raz na kwartał.

Członkowie i sympatycy Towarzystwa spotykali się w roku 2017 na comiesięcznych spotkaniach, na których omawiano bieżące wydarzenia i sprawy dotyczące działalności naszego stowarzyszenia.

Zgodnie z wieloletnią tradycją, Towarzystwo wspiera najbiedniejszych uczniów Szkół Podstawowych w gminie Łącko, zakupując wycieczki edukacyjno-wychowawcze. W roku 2017 z naszej pomocy skorzystali uczniowie ze szkół w Maszkowicach, Czarnym Potoku, Szczereżu, Zarzeczcu, Zabrzeży, Kiczni i Łącku.

Z własnych środków finansowych, składek i darowizn, kupowane są nagrody w konkursach organizowanych przez Szkoły Podstawowe w naszej Gminie. Od czterech lat w Zespole Szkolno-Przedszkolnym organizowany jest Gminny Konkurs "Eko moda", przewodniczącą jury w tym konkursie jest Prezes Towarzystwa. Nagrody w tym, jak i wielu innych konkursach np. Gminnym Konkursie Plastycznym w Zabrzeży, ortograficznym w Szczereżu dla kl. 1-3, i ortograficznym w Kadczy dla klas IV-VI, matematycznym w Kiczni, w konkursie plastycznym w Gminnym Przedszkolu w Łącku, funduje TMZŁ. O tym, że nasze działania są potrzebne świadczą dyplomy i podziękowania. Wspieramy także inne organizacje, które działają na rzecz naszych mieszkańców.

Od kilku lat wspieramy Świętojańskie Dni Młodych, organizowane przez Duszpasterstwo Młodzieży. Wspieramy także Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, która, od 25 lat gra w gminie Łącko, i której sztab mieści się w GOK, w Łącku. W 2017 roku Orkiestra grała 15 stycznia i zebrała 19.536,33 zł i 25 euro.

**W skrócie, chronologicznie przedstawię nasze działania w 2017 roku. Oczywiście są to najważniejsze wydarzenia w których Towarzystwo brało udział lub było ich inicjatorem.**

**5 stycznia 2017** Jadwiga Jastrzębska, prezes Towarzystwa, wzięła udział w uroczystej akademii z okazji Święta Szkoły – Zespołu Szkół im św. Kingi, w Łącku. Święto to obchodzone było po raz 17, i wiąże się z nadaniem szkole im. św. Kingi. Towarzystwo na tę okoliczność przygotowało prezent dla biblioteki szkolnej w postaci książek i albumów. W uroczystości wzięli udział także: Jan Dziedzina, wójt gminy Łącko, ks. dr. Janusz Paciorek, proboszcz parafii Łącko, Barbara Stolarska, dyr. ZSG w Łącku, Józef Strączek, dyr. GOK w Łącku, Andrzej Jakób, przew. Rady Rodziców Zespołu Szkół.

**26 stycznia 2017** roku członkowie i sympatycy Towarzystwa spotkali się na „opłatku”. W spotkaniu wzięło udział 35 osób. Po złożeniu życzeń, poczęstunku, zaśpiewano najpiękniejsze kolędy. Spotkanie przebiegło w miłej i serdecznej atmosferze.

**2 marca 2017** roku, w Pałacu Wielopolskich w Krakowie, na zaproszenie prezydenta Krakowa, prof. Jacka Majchrowskiego, odbył się bankiet z okazji 80. urodzin prof. Bolesława Farena. Wśród licznie zgromadzonych gości liczną grupę stanowili sędziowanie i łąkowianie. Relacja z tego wydarzenia w *Almanachu Łąckim* nr 26/2017, str. 57-61.

**7 marca 2017** roku, W Zespole Szkół im. św. Kingi w Łącku, odbyła się XVII edycja konkursu pn. „ŁĄCKO – MOJA MAŁA OJCZYZNA” 2017. Konkurs do 2001 roku jest organizowany przez TMZŁ. Pytania, przygotowane przez Zarząd Towarzystwa opiniuje prof. Julian Dybiec.

**21 marca 2017** roku, w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Czarnym Potoku, odbyła się kolejna edycja konkursu „Eko moda”, przewodniczącą jury była prezes Towarzystwa. Konkurs był jedną z licznych imprez towarzyszących obchodom 700 lecia wsi Czarny Potok. W *Almanachu Łąckim* nr 26/2017, str. 98-105, zamieszczona została obszerna relacja z tego niezwykłego konkursu.

**6 kwietnia 2017** roku miała miejsce konferencja inauguracyjna projektu socjalny „Aktywny Senior 60+”, realizowany przez GOPS w Łącku. Towarzystwo przekazało seniorom do biblioteki egzemplarze *Almanachu Łąckiego*, i wiele innych pozycji książkowych z biblioteki Towarzystwa (egzemplarze podwójne).

**3 maja 2017** roku w gminnych obchodach Konstytucji 3 Maja, uczestniczyła delegacja Towarzystwa, która pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego złożyła kwiaty.

**13 maja 2017** roku ukazał się kolejny, 26 numer *Almanachu Łąckiego*, promocja tego numeru miała miejsce po Walnym Zgromadzeniu Członków.

**3 czerwca 2017** roku w Remizie OSP, w Łącku, miało miejsce spotkanie, zorganizowane przez GOK w Łącku, z okazji Dnia Działacza Kultury. Dyplomami i Podziękowaniami zostali uhonorowani artyści, przedstawiciele stowarzyszeń, przedsiębiorcy i osoby prywatne wspierające inicjatywy kulturalne na terenie Gminy Łącko. Podziękowanie otrzymała także Jadwiga Jastrzębska, prezes Towarzystwa.

**6 lipca 2017** roku Jadwiga Jastrzębska wzięła udział w promocji XLV Rocznika Sądeckiego.

**22 lipca 2017** roku odbyło się spotkanie, w karczmie „U Kłagów” z okazji jubileuszu 30. lecia powstania Towarzystwa. Obszerna relacja została zamieszczona w 27 numerze *Almanachu Łąckiego*, str. 126-134.

**26-27 sierpnia 2017** roku miały miejsce główne obchody jubileuszu 700 lecia powstania wsi Czarny Potok. W obchodach wzięła udział delegacja TMZŁ: Rozalia Duda i Lucyna Adamczyk. W ramach obchodów odbyła się sesja naukowa, wystawa malarstwa Władysława Bartka Talarczyka, poświęcenie obelisku, występy artystyczne. Obszerna relacja w 27 numerze *Almanachu Łąckiego*, str. 67- 97.



**1 września 2017** roku członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej wzięli udział w obchodach 78 rocznicy wybuchu II wojny światowej, złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego i tablicy pamiątkowej poświęconej poległym partyzantom AK.

**16 września 2017** roku członkowie Towarzystwa wzięli udział w spotkaniu autorskim z Jolantą Baziak, która zaprezentowała książkę „Baziaki. Pokolenia”.

**17-20 października 2017** roku p. Rozalia Kulasik, członkini Towarzystwa, wzięła udział, jako przedstawicielka Towarzystwa, w III Kongresie Kultury w Nowym Sączu. Obszerne sprawozdanie ukazało się w 27 numerze „Almanachu Łąckiego” str. 29-34

**10 listopada 2017** liczna reprezentacja członków Towarzystwa wzięła udział w Wieczorze Patriotycznym zorganizowanym z okazji Obchodów Święta Niepodległości. Wieczór odbył się w Remizie OSP, w Łącku.

**11 listopada 2017** roku delegacja Towarzystwa, z okazji Dnia Niepodległości, w 99 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, wraz z innymi delegacjami, złożyła kwiaty pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

**20 listopada 2017** roku w łąckim kościele parafialnym odbyła się msza święta za zmarłych członków Towarzystwa.

**30 listopada 2017** roku ukazał się 27 numer *Almanachu Łąckiego*.

Od 2006 roku wspierana jest przez Towarzystwo, Katarzyna Kudłacz z Zarzecza, były przymusowy robotnik III Rzeszy. Przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocą zawozimy paczkę w której oprócz żywności są środki czystości i pościel. Kontakt telefoniczny z p. Katarzyną pozwala na szybką pomoc w razie konieczności. Po śmierci męża p. Katarzyny (w 2014) i siostry Anny (2016) została praktycznie sama, rodzina, której zapisała gospodarstwo niezbyt chętnie pomaga i opiekuje się.

W 2017 roku ukazały się dwa numery *Almanachu Łąckiego*: 26 i 27, w nakładzie 750 egzemplarzy każdy numer.

Z nakładu 750 egzemplarzy, oprócz egzemplarzy obowiązkowych / 30 /, około 400 wysyłamy bibliotekom, uczelniom z terenu Małopolski, autorom artykułów, darczyńcom, zaprzyjaźnionym stowarzyszeniom i redakcjom wydawnictw. *Almanach Łącki* otrzymują także zamiejscowi członkowie Towarzystwa, w tym także ci z Austrii, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Austrii.

Pieniądze na wydanie *Almanachu Łąckiego* w 2017 roku, pochodzą od prywatnych darczyńców, dotacji Urzędu Gminy Łącko, w wysokości 7.000,00 zł, Starostwa Sądeckiego, w wysokości 1000,00 zł, oraz środków własnych Towarzystwa. W 2017 roku za druk obu numerów zapłaciliśmy 15.751,50 zł. Darczyńcy i środki własne 7.751,50 zł., dotacje 8.000,00zł. W tym miejscu chciałabym serdecznie podziękować wszystkim darczyńcom, bez nich niemożliwe byłoby wydawanie *Almanachu Łąckiego*.

Jubileuszowi 30.lecia Towarzystwa towarzyszyła wystawa wydawnictw, które na przestrzeni swojej działalności wydało TMZŁ, a także wznowiony tomik wierszy Marii Kownackiej „Polskie Madonny Ludowe”. Wznowienie wierszy kosztowało 2.500 zł, pieniądze pochodziły z małego grantu Starostwa Powiatowego w Nowym

Sączu w wysokości 2 tys zł i środków własnych Towarzystwa w wysokości 500 zł. Nakład wznowiono w nakładzie 300 egzemplarzy. Wszyscy uczestnicy jubileuszowego spotkania otrzymali ten tomik w prezencie.

Towarzystwo posiada stronę internetową [www.tmzl.elacko.pl](http://www.tmzl.elacko.pl), jest na nowo opracowana przez ADK SYSTEM w Łącku, jest aktywna i na bieżąco są zamieszczane informacje, fotografie, proza i poezja. Towarzystwo można też znaleźć na facebooku. Prowadzimy też korespondencję drogą elektroniczną, na adres naszej skrzynki mailowej przychodzi bardzo różnorodna korespondencja. Bardzo często na naszą skrzynkę przychodzą zapytania od ludzi poszukujących swoich korzeni na Ziemi Łąckiej. Większość materiałów i artykułów do *Almanachu Łąckiego* przychodzi także drogą elektroniczną.

Członkowie Zarządu uczestniczą w szkoleniach organizowanych dla organizacji pozarządowych organizowanych przez Urząd Gminy w Łącku, Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu, Powiatowe Centrum Organizacji Pozarządowych oraz Małopolski Ośrodek Wspierania Organizacji Pozarządowych. W 2017 r. trzy razy uczestniczyła w szkoleniach prezes Zarządu. Szkolenia były z zakresu pozyskiwania środków i prawa unijnego dot. działalności organizacji pozarządowych. Towarzystwo musiało dostosować się do Ustawy z 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych i rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych, oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych, tzw. RODO. Zarząd Towarzystwa opracował Politykę bezpieczeństwa ochrony danych osobowych.

Na bieżąco Towarzystwo prowadzi dokumentację historyczną, fotograficzną i pozyskuje eksponaty do przyszłego Muzeum Regionalnego. Zbiorów jest coraz więcej i coraz trudniej przechowywać je w naszej małej siedzibie.

Towarzystwo pomaga w wyszukiwaniu materiałów i udostępnia swoje zbiory wszystkim, którzy tego potrzebują do swojej pracy i projektów, zarówno uczniom, maturzystom, studentom jak i wszystkim innym osobom i organizacjom, które w tej sprawie się do nas zwracają. Cieszy nas zaufanie jakim jesteśmy obdarzani i pozytywne opinie o naszej działalności na terenie gminy. Cieszą nas i zobowiązują do dalszej wytrwałej pracy podziękowania różnych instytucji z całej Polski, wymienię tylko niektóre: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (wydział edukacji) Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Centralna Biblioteka Górska.

Członkowie Towarzystwa biorą udział w obchodach świąt narodowych, pamiętają o bohaterach walk narodowych pochowanych na łąckim cmentarzu.

Pamiętamy także i oddajemy należny hołd, pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego w Łącku bohaterom Bitwy Warszawskiej, Powstańcom Warszawskim, partyzantom z AK i BCh, pielęgnujemy pamięć o naszym dziedzictwie narodowym.

Współpracujemy z organizacjami pozarządowymi, administracją samorządową, szkołami, instytucjami samorządu terytorialnego Małopolski, mieszkańcami i przedsiębiorcami, którzy coraz chętniej wspierają finansowo nasze wydawnictwa.

Przybyło, w 2017 roku, kilku nowych członków: Danuta Skulicz, Radosław Duda, Adam Tomczyk, Joanna Kozicka, Jadwiga Florian, Bożena Miętkiewicz, Anna Kawik. Członkowie Towarzystwa rozrzućeni są po całej Polsce, Europie i świecie.

W 2017 roku pożegnaliśmy naszego przyjaciela, autora wielu materiałów, które ukazywały się w *Almanachu Łąckim*, sekretarza Rocznika Sądeckiego, śp. Jerzego Leśniaka.

Msza święta za naszych zmarłych członków odprawiana jest każdego roku, w listopadzie, w Kościele Parafialnym w Łącku. W 2017 roku msza odprawiona została 19 listopada.

Na koniec 2017 roku do Towarzystwa należało 97 członków.

Składka członkowska wynosi 15 zł rocznie, opłata za legitymację członkowską – 5 zł.

I już na zakończenie informuję, że przygotowałam sprawozdanie o pracach nad wydaniem monografii Zespołu Regionalnego „Górale Łąccy” im. Marii Chwalibóg, które przedstawię w punkcie 8 programu Walnego Zgromadzenia Członków.

Jadwiga Jastrzębska

Od lewej: Maria Garbacz, Kazimierz Garbacz, Stanisław Myjak



Od lewej: Anna Kawik, Marzena Setlak, Bogusław Setlak



Od lewej: Lucyna Adamczyk, Czesława Łuszcz, Krystyna Faron, Rozalia Trela



Od lewej: Bronisław Koziński, Jan Turek, Franciszek Lipień, Józef Najduch



Od lewej: prof. Boleśław Faron, Bronisław Koziński, Jan Turek





Od prawej: prof. Bole-  
sław Faron, Jadwiga Ja-  
strzębska, Rafał Skąpski,  
Barbara Szczodrowska,  
Zofia Wysopal



Od lewej: Rozalia  
Kulasik, Zofia Wysopal,  
Barbara Szczodrowska,  
Rafał Skąpski



Od lewej: Rozalia Duda,  
Krystyna Faron, Barbara  
Bucyk



Od lewej: Franciszek  
Młynarczyk, prof. Sta-  
niław Majewski, Janina  
Arendarczyk



Od lewej: Jerzy Pyrdoł,  
Adam Tomczyk,  
Józef Słowik



Od lewej: Franciszek  
Młynarczyk, prof. Sta-  
niław Majewski, Janina  
Arendarczyk, Rozalia  
Duda, Barbara Bucyk,  
Rozalia Kulasik, Jadwiga  
Jastrzębska



Od lewej: Jan Dzedzina,  
Maria Garbacz, Kazi-  
mierz Garbacz, Stanisław  
Myjak, Halina Setlak,  
Magdalena Śliwińska



Od lewej: prof. Bole-  
sław Faron, Bronisław  
Kozieński, Jan Turek,  
Franciszek Lipień, Józef  
Najduch, Franciszek  
Młynarczyk, prof. Stani-  
sław Majewski

Fot. Wincenty Tokarz



## ***Wyniki wyborów samorządowych w gminie Łącko i powiecie nowosądeckim***

---

### **Gmina Łącko**

**W związku z ustawą z dnia 11 stycznia 2018 r, o zmianie niektórych ustaw o samorządzie gminnym i powiatowym, organom samrządu terytorialnego wydłużono kadencję z 4 do 5 lat i ograniczono ilość kadencji do 2. Wybory odbyły się 21 października 2018 roku.**

Gmina Łącko liczy 16.670 mieszkańców i ponieważ jest gminą z liczbą, poniżej 20 tys mieszkańców, więc do Rady gminy wybieranych jest 15 radnych.

Liczba wyborców: 12.478  
Okręgi wyborcze: 15  
Obwody wyborcze: 12

W dniu 21 października 2018r, w wyborach na wójta gminy, startowało dwóch kandydatów:

Jan Dziedzina i Janusz Kłag.

Wygrał Jan Dziedzina uzyskując 4 532 głosy, co stanowi 60,77% oddanych głosów.

Janusz Kłag uzyskał 2 926 głosy, co stanowi 39,23% oddanych głosów.

Jan Dziedzina będzie sprawował urząd wójta przez pięcioletnią kadencję.

Wyniki do Rady gminy w poszczególnych okręgach:

|              |                            |                                |
|--------------|----------------------------|--------------------------------|
| Okręg nr. 1  | Jan Mąka /bez głosowania/  | KWW Jana Dziedziny             |
| Okręg nr. 2  | Elżbieta Sopata            | KW Prawo i Sprawiedliwość      |
| Okręg nr. 3  | Małgorzata Kozik           | KWW Jana Dziedziny             |
| Okręg nr. 4  | Grzegorz Olszewski         | KWW Janusza Kłaga              |
| Okręg nr. 5  | Jan Klimek                 | KWW Janusza Kłaga              |
| Okręg nr. 6  | Teresa Janczura            | KWW Jana Dziedziny             |
| Okręg nr. 7  | Jan Mrówka                 | KWW Jana Dziedziny             |
| Okręg nr. 8  | Bernadetta Wąchała-Gawełek | KWW Bernadetty Wąchała-Gawełek |
| Okręg nr. 9  | Edward Jurkowski           | KWW Janusza Kłaga              |
| Okręg nr. 10 | Dawid Dąbrowski            | KWW Janusza Kłaga              |
| Okręg nr. 11 | Tadeusz Kurzeja            | KWW Jana Dziedziny             |
| Okręg nr. 12 | Marek Jodłowski            | KWW Janusza Kłaga              |
| Okręg nr. 13 | Elżbieta Majerska          | KWW Jana Dziedziny             |
| Okręg nr. 14 | Tomasz Gromala             | KWW Jana Dziedziny             |
| Okręg nr. 15 | Maria Słowik               | KWW Janusza Kłaga              |

Skład Gminnej Komisji Wyborczej w Łącku:

|                              |                           |
|------------------------------|---------------------------|
| 1. Franciszek Jan Młynarczyk | przewodniczący            |
| 2. Krzysztof Józef Pyrdoł    | zastępca przewodniczącego |



|                                    |         |
|------------------------------------|---------|
| 3. Władysław Baziak                | członek |
| 4. Bożena Jadwiga Duda             | członek |
| 5. Augustyn Jan Franczyk           | członek |
| 6. Agnieszka Kołodziej             | członek |
| 7. Agnieszka Teresa Kulasik-Tokarz | członek |
| 8. Agata Obrzud                    | członek |
| 9. Krystyna Olszak                 | członek |

Kobiety w Radzie Gminy Łącko stanowią 40%, wszystkich radnych, mężczyźni 60% wszystkich radnych

### **Wybory do Rady Powiatu Nowosądeckiego**

Liczba mieszkańców: 216 994 (wg PKW)

Liczba wyborców: 166 376

Okręgi wyborcze: 7

Oddano 74 788 ważnych głosów

|                      |                                                                                                         |
|----------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Okręg wyborczy nr. 1 | Roman Potoniec, Tadeusz Zaremba, Krzysztof Bodziony, Joanna Szewczyk-Kubacka                            |
| Okręg wyborczy nr. 2 | Marek Kwiatkowski, Joanna Stawiarska, Paweł Łabuda, Maria Szarota                                       |
| Okręg wyborczy nr. 3 | Marek Płwaik, Marcin Bulanda, Franciszek Kantor, Piotr Ogorzałek, Zofia Nika                            |
| Okręg wyborczy nr. 4 | Antoni Koszyk, Antoni Poręba, Wiktor Obrzut, Wiktor Durlak,                                             |
| Okręg wyborczy nr. 5 | Józef Świgut, Michał Nowak, Ryszard Poradowski                                                          |
| Okręg wyborczy nr. 6 | Marian Dobosz, Przemysław Gajowski, Stanisław Sułkowski, Marta Adamczyk, Andrzej Gancarz, Emil Bodziony |
| Okręg wyborczy nr. 7 | Edward Ciągło, Ewa Zielińska, Stanisław Dąbrowski                                                       |

### **Radni KW Prawo i Sprawiedliwość:**

Roman Potoniec, Joanna Szewczyk-Kubacka, Tadeusz Zaremba, Marek Kwiatkowski, Maria Szarota, Marcin Bulanda, Marek Pławiak, Zofia Nika, Franciszek Kantor, Antoni Poręba, Antoni Koszyk, Wiktor Durlak, Michał Nowak, Józef Świgut, Przemysław Gajowski, Stanisław Sułkowski, Marta Adamczyk, Edward Ciągło, Stanisław Dąbrowski.

### **Radni KW "Wspólnota Małopolska":**

Krzysztof Bodziony, Wiktor Obrzut, Joanna Stawiarska, Paweł Łabuda, Piotr Ogorzałek, Ryszard Poradowski, Andrzej Gancarz, Marian Dobosz, Ewa Zielińska.

### **KW Polskiego Stronnictwa Ludowego:**

Emil Bodziony.

Kobiety w Radzie Powiatu stanowią 20,68 % wszystkich radnych, mężczyźni 79,32% wszystkich radnych.

- 05.04.2018 Grupa Teatralna Berecik (młodsza) zdobyła wyróżnienie na Powiatowym Przeglądzie Teatrzyków Dziecięcych i Młodzieżowych za spektakl „Dziękuję Ci Nietoperzu”
- 07.04.2018 W ramach projektu „Poprawa infrastruktury kultury oraz rozwój tożsamości regionalnej i zachowanie dziedzictwa kulturowego Ziemi Łąckiej” rozpoczęły się nagrania do nowej płyty Zespołu Regionalnego Górale Łąccy.
- 11.04.2018 Zakończenie halowej ligi oldbojów 2018. Oldboje WOJ-TOM ŁĄCKO – mistrzami Ligi. Gratulujemy.
- 13.04.2018 XXIII Starosądeckim Konkursie Młodych Wokalistów. W kat. I wyróżnienia otrzymali: Nikola Jeleń z GOK w Łącku i Jan Kramarczyk ze SP w Szczereżu, w kat. II – Maksymilian Bieryt ze SP w Jazowsku (wyróżnienie), w kat. III Wiktoria Krzyśko z ZSP w Łącku (wyróżnienie) i w kat. IV Anna Czech z ZS im. św. Kingi w Łącku (wyróżnienie).
- 16.04.2018 Ruszył Projekt „Małopolski e-Senior” jest realizowany na terenie Gminy Łącko. Celem projektu jest podniesienie kompetencji cyfrowych oraz poprawa umiejętności korzystania z komputera i Internetu.
- 20.04.2018 Zakończono prace związane z zagospodarowaniem terenu przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Łącku
- 21-22 04.2018 W Gminnym Ośrodku Kultury w Łużnej odbyły się po raz dziesiąty Pogórzańskie Gody, czyli Małopolski Konkurs Obrzędów, Obyczajów i Zwyczajów Ludowych. Wyróżniony został nasz Zespół Regionalny „Górale Łąccy”. Gratulujemy
- 25.04.2018 Kolejny wieczór poetycki z Bronisławem Kozińskim. Tym razem MCK SOKÓŁ w Nowym Sączu.
- 25.04.2018 Gminny Konkurs Poezji Regionalnej i Gadek Ludowych.
- 25.04.2018 Spotkanie inauguracyjne związane z rozpoczęciem prac dla zadania: „Gazyfikacja rejonu Szczawnicy i gmin ościennych”
- 27.04.2018 Ruszyły Questy, są dostępne w formie ulotek, w aplikacji Skarby Górali oraz na stronie [www.skarbygorali.pl](http://www.skarbygorali.pl). Można je także pobrać z ogólnopolskiej strony [www.questy.com.pl](http://www.questy.com.pl).
- 30.04.2018 Gmina Łącko otrzymała promesę na odbudowę zniszczonych dróg. Promesę o wartości 590 tys. złotych na odbudowę zniszczonej przez powódź infrastruktury drogowej.
- 03.05.2018 Obchody Narodowego Święta Konstytucji 3 Maja.

- 04.05.2018 Gminne obchody Dnia Strażaka w Łącku
- 07.05.2018 Ruszyła budowa trasy rowerowej VeloDunajec w gminie Łącko.
- 09.05.2018 W siedzibie Urzędu Gminy Łącko miało miejsce oficjalne podpisanie umowy z firmą Seen Technologie sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie na realizację zadania pn. PRZEBUDOWA OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW W Łącku W imieniu Gminy Łącko podpis składali: Wójt Gminy Łącko Jan Dziedzina, Skarbnik Gminy Łącko Edyta Marczyk, natomiast Wykonawcę reprezentował Prezes Zarządu Jarosław Sosnowski.
- 11.05.2018 W siedzibie Urzędu Gminy Łącko miało miejsce podpisanie umowy z firmą „MEN-GAZ” Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego oraz Sieci i Instalacji Budowlanych z siedzibą w Męcinie na realizację zadania pn. Budowa kanalizacji sanitarnej w Zabrzeży. Podpisanie nastąpiło w obecności Wójta Gminy Łącko Jana Dziedziny, Kierownik Referatu Inwestycyjnego Jolanty Łagos i Wykonawcy, którego reprezentował Czesław Wróbel.
- 12.05.2018 Obchody Święta Kwitnącej Jabłoni
- 15.05.2018 Ukończono budowę kładki pieszo – rowerowej na potoku Czarna Woda. Zadanie było możliwe do zrealizowania dzięki przystąpieniu naszej gminy do Projektu Centra Aktywnego Wypoczynku w tym trasy biegowo – rowerowe realizowanego wspólnie z Fundacją Sądecką i którego było ono częścią składową. Koszt wykonanych robót wyniósł 387 450 zł, z czego kwota 201 861 zł to dotacja pozyskana przez gminę z RPO Województwa Małopolskiego.
- 16.05.2018 W Szkole Podstawowej im. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Kadczy odbyła się XVIII edycja Międzyszkolnego Konkursu Ortograficznego dla uczniów kl. IV – VII szkół podstawowych Gminy Łącko. Organizatorami i koordynatorami konkursu byli: dyrektor Stanisław Szwarekowski oraz nauczycielki: Aleksandra Cebula i Anna Szwarekowska. W ortograficznych zmaganiach wzięło udział 15 uczniów z 8 szkół podstawowych Gminy Łącko: Jazowsko, Kadcza, Kicznia, Łącko, Obidza, Szczereż, Zabrzeż, Zagorzyn. Poziom umiejętności ortograficznych uczestników konkursu był wysoki.
- 18.05.2018 W Wadowicach odbył się koncert połączonych orkiestr dętych w ramach corocznego cyklu Strażacy Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Wśród koncertujących orkiestr wystąpiła nasza Orkiestra Dęta im. T. Moryto.
- 20.05.2018 Wielkie gratulacje dla żeńskiej grupy śpiewaczej z Zespół Regionalny Górale Łąccy, która zajęła II miejsce na Druzbacce w Podegrodziu. Grupa wystąpiła w składzie: Maria Kołodziej, Barbara Legutko, Alina Szczepaniak, Katarzyna Babuška, Barbara Hojda i Iwona Hojda.

- 21.05.2018 W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Łącku miało miejsce uroczyste otwarcie nowego kompleksu sportowo-rekreacyjnego.
- 26.05.2018 Orkiestra Dęta im. Tadeusza Moryto w Łącku wzięła udział w koncercie charytatywnym Serce za serce, który odbył się w Parafii Kolejowej w Nowym Sączu.
- 28.05.2018 XVI Rocznica Nadania Zespołowi Szkolno-Przedszkolnemu w Kad-czy Imienia ks. kard. St. Wyszyńskiego.
- 04.06.2018 Blisko 300 dzieci z gminy Łącko bawiło się w trakcie swojego święta dnia Dziecka w Amfiteatrze na Jeżowej. Na najmłodszych miesz-kańców naszej społeczności czekało mnóstwo atrakcji.
- 05.06.2018 Wójt Gminy Łącko podpisał porozumienie z Państwem Amelią i Rafałem Skąpskimi – fundatorami „Nagrody imienia Antoniego Skąpskiego” dla wyróżniającego się ucznia lub absolwenta szkoły z terenu Gminy Łącko lub mieszkającego na terenie Gminy Łąc-ko, który nie ukończył 18 roku życia. Nagroda przyznawana jest za uzyskiwane wyniki w nauce (w tym m.in. za udział w olimpiadach przedmiotowych), osiągnięcia artystyczne lub aktywność w orga-nizacjach pozarządowych, o czym decyduje Jury. Nagrodę stanowi kwota 1.000 złotych brutto oraz dyplom.
- 07.06.2018 Ok. godz. 21.35 w TV Polonia został wyemitowany program z udziałem naszej Orkiestr Dętej.
- 13.06.2018 Warszawie odbył się pogrzeb zmarłego prof. Stanisława Moryto – łąc-kowianina, wieloletniego ambasadora ziemi łąckiej na każdym polu działalności. Uroczystości pogrzebowe miały miejsce w Kościele Św. Krzyża, a ciało złożono w wojskowej części cmentarza Powązkow-skiego. W pogrzebie wzięła udział delegacja z Łącka, w osobach: Jana Dziedziny – Wójta Gminy Łącko, Józefa Strączka – Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Łącku, Stanisława Strączka – Dy-rektora Szkoły Muzycznej I Stopnia w Łącku, Marka Lipienia, Jana Gorczowskiego oraz Marzeny Jargiło – przedstawicielki Orkiestry Dętej im. Tadeusza Moryto w Łącku.
- 15.06.2018 Międzyszkolny konkurs plastyczny pod hasłem „Odpady segre-gujesz – dobrze postępujesz!” został zorganizowany przez P.U.K. „EMPOL” Sp. z o.o. oraz Zakład Gospodarki Komunalnej w Łąc-ku pod patronatem Wójta Gminy Łącko. Celem konkursu było m.in. rozwijanie świadomości ekologicznej dzieci, przybliżenie zagadnień prawidłowej gospodarki odpadami, a także wdrażanie nawyków segregacji odpadów. Na konkurs zgłoszono 149 prac ze wszystkich szkół z terenu Gminy Łącko. W kategorii I: uczniowie klas I-III szkół podstawowych oceniono 92 prace plastyczne, w ka-tegorii II: uczniowie klas IV-VI szkół podstawowych oceniono 39



prac plastycznych, w kategorii III: uczniowie klas VII i gimnazjów oceniono 18 prac plastycznych. Ze względów formalnych ocenie nie podlegało 20 prac plastycznych. Członkowie komisji jednogłośnie stwierdzili, że wszystkie prace były na bardzo wysokim poziomie, zachwycaly kolorystyką, różnorodnością technik i pomysłowością. Komisja konkursowa oceniała zgodność pracy z tematem konkursu, pomysł, samodzielność wykonania pracy oraz estetykę. Gratulujemy zwycięzcom.

- 17.06.2018 Na starosądeckich Błoniach odbyło się XIX Diecezjalne Święto Rodziny.
- 18.06.2018 Uroczyste zakończenie roku szkolnego dla oddziałów przedszkolnych uczestniczących w projekcie „Wesołe przedszkolaki w m. Łącko”. W spotkaniu uczestniczyli m.in. Wójt Gminy Łącko Pan Jan Dziedzina, Skarbnik Gminy Łącko Pani Edyta Marczyk, Sekretarz Pan Wojciech Jamro, Dyrektor SCUW Pani Lucyna Citak, Dyrekcja Szkoły oraz osoby zaangażowane w realizację projektu.
- 19.06.2018 W Remizie OSP w Łącku odbyło się uroczyste zakończenie roku w Ognisku Muzycznym w Łącku. W roku szkolnym 2017/2018 naukę w Ognisku Muzycznym ukończyło 72 dzieci.
- 23.06.2018 W ramach projektu „Poprawa infrastruktury kultury oraz rozwój tożsamości regionalnej i zachowanie dziedzictwa kulturowego Ziemi Łąckiej” rozpoczęły się nagrania do pierwszej płyty pt. „Potężnie zabrzmi nasza pieśń” chóru parafialnego Zew Gór.
- 24.06.2018 Orkiestra Dęta im. Tadeusza Moryto w Łącku uczestniczyła na Jasnej Górze w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Rzemiosła, ubogacając muzycznie uroczystą Mszę Św. oraz koncertując przed jej rozpoczęciem.
- 30.06.2018 Gminny Dzień Działacza Kultury w Łącku po raz drugi spotkali się twórcy, poeci, kierownicy i członkowie zespołów, przedstawiciele stowarzyszeń, sponsorzy, ludzie związani z szeroko pojętą branżą kulturalną.
- 08.07.2018 Polska miłością wskrzeszona to hasło tegorocznej pielgrzymki Rodzin Radia Maryja na Jasną Górę. Orkiestra Dęta im. Tadeusza Moryto opiewała muzycznie uroczystą Mszę Świętą jak również koncertując po jej zakończeniu.
- 11.07.2018 Turniej Gier Logicznych – szachy i warcaby. Gratulacje dla wszystkich uczestników.
- 13.07.2018 Wakacje turnieje z piłką nożną, piłką siatkową na orliku w Jazowsku.
- 14.07.2018 Obchody 100-lecia śmierci dr Henryka Marcina Chwaliboga. Obchody te rozpoczęła Msza Św. w intencji rodziny Chwalibogów, po czym złożono kwiaty na grobie Doktora spoczywającego na łąckim

commentarzu. Kolejną częścią uroczystości było przejście do parku znajdującego się za dworcem autobusowym, gdzie złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą miejsce, w którym stał dom Chwalibogów. Dokonano również odsłonięcia tablicy pod dębem poświęconej pamięci dr Henryka Chwaliboga.

- 15.07.2018 Plener Artystyczny „Twórczo w Łącku”. Na płycie łąckiego Rynku można było zobaczyć kikunastu twórców, którzy zaprezentowali swoje prace artystyczne, ale również umiejętności. Można było zaobserwować jak powstaje obraz, czy też rzeźba, a także ile trzeba wysiłku i zaangażowania, aby wyszyć piękny gorset. Można było spotkać naszych lokalnych poetów.
- 18.07.2018 W ramach „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa” dotyczącego wspierania w latach 2016 – 2020 organów prowadzących szkoły oraz biblioteki pedagogiczne w zakresie rozwijania zainteresowań uczniów przez promocję i wspieranie czytelnictwa dzieci i młodzieży, w tym zakup nowości wydawniczych 5 szkół podstawowych z terenu Gminy Łącko otrzymało w tym roku dotację na zakup książek do bibliotek szkolnych. Przyznana dotacja to 22 480,00 zł., wkład własny wynosi 5 620,00 zł. Całkowity koszt zadania stanowi wartość 28 100,00 zł.
- 18-19.07.2018 Gminę Łącko odwiedzili seniorzy z Miechowa i Miasta Jordano-  
wa w ramach projektu ASOS, czyli Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014–2020 realizowanego przez Fundację Mapa Pasji. W projekcie tym uczestniczą również seniorzy z gminy Łącko. Wizyta miała na celu zapoznanie się ze specyfiką naszej gminy, a także na ocenienie dostosowania przestrzeni publicznej i tras turystycznych dla potrzeb seniorów, w tym osób z niepełno sprawnościami.
- 27.07.2018 W Delegaturze Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu odbyło się uroczyste wręczenie promes stanowiących dofinansowanie z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w ramach podziału środków na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Wojewoda Małopolski pan Piotr Ćwik spotkał się z przedstawicielami jednostek samorządu terytorialnego z obszaru powiatów: nowosądeckiego, nowotarskiego, gorlickiego, limanowskiego i tatrzańskiego. Wśród gmin, które otrzymały dofinansowanie znalazło się również Łącko. Promesę z rąk Wojewody odebrał Wójt gminy Jan Dziedzina. Dofinansowanie na kwotę 590 tys. zł wraz z 20% udziałem własnym gminy pozwoli na wyremontowanie odcinków dróg:
- nr 292214K Jazowsko – Łazy Brzyńskie, odcinek dł. 325 mb.
  - nr 292058K Czerniec – Do Dunajca, odcinek dł. 322 mb.
  - nr 291767K Brzyna – Zarzecze Cebulówka, odcinek dł. 750 mb.

- 27-31 07.2018 Odbył się 49 Festiwal Górali Polskich w Żywcu. Wzięło w nim udział 25 zespołów, a wśród nich również Górale Łąccy prezentując obrzęd Wesela Łąckiego. Udział w festiwalu zakończył się dla Górali Łąckich nie lada sukcesem – otrzymali regulaminowe wyróżnienie oraz nagrodę finansową, a także co niezwykle istotne, kwalifikację na Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem. W zakresie wyróżnienia jurorzy docenili prezentację obrzędowego bogactwa wesela łąckiego. Serdecznie gratulujemy!
- 01.08.2018 W dniu 1 sierpnia 2018 roku o godzinie 17:00 nadany zostanie akustyczny sygnał alarmowy emitowany przez syreny alarmowe (odwołanie alarmu – ciągły dźwięk syren w okresie trzech minut). W ramach treningu i ćwiczeń dotyczących systemów alarmowania, celem jednoczesnego upamiętnienia 74. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.
- 01.08.2018 Sukces Zespół Regionalny Górale Łąccy w Żywcu. Oprócz wyróżnienia, które otrzymał Zespół za „Łąckie wesele” to jeszcze został wytypowany obok czterech innych zespołów do udziału w Międzynarodowym Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem, co ostatnio miało miejsce 11 lat temu. Serdeczne gratulacje.
- 03.08.2018 W Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie odbyło się uroczyste wręczenie umów dotacyjnych w ramach konkursów „Małopolskie Remizy” i „Bezpieczna Małopolska 2018”. Gmina Łącko otrzymała 31 000 zł na remont Remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kadczy, co stanowi 50% kwoty przeznaczonej na remont tej strażnicy. Drugą połowę gmina dołoży ze środków własnych. Natomiast w ramach konkursu „Bezpieczna Małopolska 2018” nasza gmina pozyskała 20 000 zł z przeznaczeniem na zakup sprzętu bojowego dla 12 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu Gminy Łącko. Na ręce Wójta Gminy – Jana Dziedziny umowy złożyli Urszula Nowogórska – Przewodnicząca Sejmiku Województwa Małopolskiego oraz Grzegorz Lipiec – Członek Zarządu Województwa Małopolskiego.
- 05.08.2018 Przegnanie oraz podziękowania Księdzu proboszczowi Janusza Paciorkowi za 5 lat posługi w naszej parafii.
- 12.08.2018 O godz. 10:30 nastąpiło uroczyste wprowadzenie Księdza Prałata Jacka Miszczaka na urząd Proboszcza w Łącku. Wprowadzenia dokonał Ks. Prałat Wiesław Majca – Dziekan dekanatu Łącko. W uroczystościach wzięli udział między innymi kapłani, siostry zakonne, Związek Podhalan Oddział w Łącku, Orkiestra Dęta im. Tadeusza Moryto, chór parafialny „Zew Gór” oraz licznie zgromadzeni Parafianie.
- 13.08.2018 Dofinansowanie budowy oczyszczalni w Łącku i kanalizacji w Zabrzeży.

- 15.08.2018 Na Górze Zyndrama odbyła się uroczysta Msza św. z intencji mieszkańców Maszkowic w piękne święto Matki Bożej Zielnej oraz rocznicę Cudu nad Wisłą i Święto Wojska Polskiego.
- 15.08.2018 Podczas Sabałowych Bajań w Bukowinie Tatrzańskiej Adrian Najduduch zajął II miejsce w kategorii młodzieżowej oraz Mateusz Giemzik zajął III miejsce w kategorii dziecięcej. Obaj nasi gawędziarze pochodzący Zagorzyna. Gratuuujemy.
- 17.08.2018 Ruszyła budowa kanalizacji sanitarnej w Zabrzeży
- 19.08.2018 Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie prezentował się Parafialny Chór Zew Gór działający przy Parafii Św. Jana Chrzciciela w Łącku podczas Mszy Świętej jak również po jej zakończeniu transmitowanej w programie I Polskiego Radia.
- 20.08.2018 W wiosce festiwalowej Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem rozpoczął się Konkurs Kapel, Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych im. Władysława Trebuni-Tutki. Udział w nim wzięła kapela zespołu Zespół Regionalny Górale Łąccy. Otrzymała wyróżnienie oraz Parzenicę Góralską za „Wesele łąckie”
- 26.08.2018 Odbył się festyn rodzinny piracka przygoda na płycie rynku w Łącku.
- 22.08.2018 Ruszyła przebudowa oczyszczalni ścieków w Łącku
- 29.08-01.09.2018 7 Rajd Polski Historyczny
- 01.09.2018- 79 Rocznicą Wybuchu II Wojny Światowej
- 02.09.2018 Święto Owocobrania 2018. Tegoroczna edycja tego wydarzenia miała dwudniowy wymiar. Pierwszy dzień wydarzenia przypadł na symboliczną datę – 1 września, czyli rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Łąckie Święto Owocobrania to Kolorowe stroje, muzyka, taniec, śpiew no i regionalne smakołyki
- 06.09.2018 Narodowe Czytanie 2018 „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego na płycie rynku w Łącku
- 09.09.2018 Piknik Rodzinny Biegowo-Rowerowy nad Dunajcem. Podczas którego zostały otwarte Ścieszki rowerowe nad Dunajcem. Na pikniku wystąpił również Teatr Nowy z Nowego Sącza.
- 12.09.2018 Na przełomie sierpnia i września zakończono prace związane z budową drogi gminnej „Łącko – W Górki”. Jest to całkiem nowa droga gminna łącząca drogę wojewódzką nr 969 Nowy Targ – Stary Sącz z drogą powiatową Łącko – Czarny Potok – Naszacowice. Ponadto, przy ulicy został utworzony parking, który może pomieścić 40 samochodów.
- 15.09.018 W Dworku Gościńnym w Szczawnicy miała miejsce uroczystość rozpoczęcia inwestycji Polskiej Spółki Gazownictwa pn. „Gazyfika-



cja rejonu Szczawnicy i gmin ościennych”, nad którą patronat objął Piotr Naimski – Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz Pełnomocnik Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej. Łącki samorząd reprezentował Wójt Gminy Łącko – Jan Dziedzina. Do końca 2022 roku dostęp do gazu ziemnego zyskają mieszkańcy sześciu małopolskich gmin, w tym także gminy Łącko.

- 15.09.2018 Na Gminnym Stadionie Sportowym w Czarnym Dunajcu zostały przeprowadzone VI Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych województwa małopolskiego. W zawodach wzięło udział 36 drużyn, w tym 12 drużyn żeńskich oraz 24 drużyny męskie. Powiat nowosądecki oraz Miasto Nowy Sącz w grupie męskiej reprezentowały OSP Zagorzyn oraz Biegonice. Gratulujemy zajęcia 4 miejsca OSP Zagorzyn.
- 18.09.2018 W Bibliotece Publicznej w Gołkowicach –wystawa młodego artysty Mariusza Obrzud.
- 29.09.2018 II miejsce Chóru mieszanego „Zew Gór” z Łącka na VI Ogólnopolskim Festiwalu Chórów Sacra Ecclesiae Cantio w Tarnowie. Po zakończonych przesłuchaniach o godzinie 18.00 jako główny punkt Festiwalu odprawiona została uroczysta Msza św. za Ojczyznę w tarnowskiej katedrze, śpiewy wykonały wspólnie wszystkie chóry biorące udział w Festiwalu. Była ona transmitowana przez radio RDN. Po msz św. odbył się koncert galowy Chłopięcego Chóru Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu a następnie nastąpiło ogłoszenie wyników oraz koncert laureatów. Serdecznie gratulujemy.
- 29.09.2018 IV Zjazd Karpacki w 80. rocznicę Święta Gór w Nowym Sączu wozili udział Zespół Regionalny Górale Łąccy.
- 29.09.2018 Na stadionie sportowym w Podegrodziu odbyły się gminne zawody sportowo-pożarnicze dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych wg. Regulaminu CTiF. W zawodach wystartowało 19 drużyn z gmin: Łącko, Podegrodzie oraz Chęłmiec Chłopcy:  
I miejsce – OSP Zagorzyn  
II miejsce – OSP Obidza  
III miejsce – OSP Czerniec  
IV miejsce – OSP Kadcza  
V miejsce – OSP Wola Kosnowa  
VI miejsce – OSP Łącko  
Dziewczęta:  
I miejsce – OSP Łącko  
II miejsce – OSP Zagorzyn  
III miejsce – OSP Kadcza  
IV miejsce – OSP Czerniec

V miejsce – OSP Wola Kosnowa

VI miejsce – OSP Obidza

Gratulujemy serdecznie zwycięzcom jak i również wszystkim uczestnikom zawodów!!!

- 04.10.2018 Na Stadionie „ORLIK” w Jazowsku odbył się Międzyszkolny „Bieg Niepodległości”, którego organizatorem (w ramach realizacji projektu „Niepodległa”) była Szkoła Podstawowa im. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Kadczy. W biegu wzięło udział 12 uczestników wraz z opiekunami z 3 szkół podstawowych: z Jazowska, Szczereża i Kadczy. Gratulujemy zwycięzcom.
- 11.10.2018 W Hali Widowiskowo-Sportowej w Łącku odbyło się uroczyste spotkanie nauczycieli i pracowników oświaty z okazji Dnia Edukacji Narodowej, którego organizatorami byli Wójt Gminy Łącko – Jan Dziedzina oraz Dyrektor Samorządowego Centrum Usług Wspólnych Gminy Łącko – Lucyna Citak. W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście: Pani Bernadetta Wąchała-Gawełek – Przewodnicząca Rady Gminy Łącko, Pan Paweł Dybiec – Zastępca Wójta Gminy Łącko, Pan Wojciech Jamro – Sekretarz Gminy Łącko, Pani Magdalena Śliwińska – prezes ZNP oddział w Łącku, Pan Józef Strączek – Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Łącku, Radni Gminy Łącko, dyrektorzy szkół i przedszkoli, nauczyciele, pracownicy oświaty oraz emerytowani pracownicy. Podczas uroczystości wręczone zostały dyrektorom oraz nauczycielom szkół nagrody Wójta za bardzo dobre wyniki w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej. Wręczone zostały również podziękowania za wieloletnią pracę osobom, które odeszły na emeryturę.
- 11.10.2018 W Łącku odbył się XIX Zlot Turystyczno-Krajoznawczy „Młodzież z Chrystusem w III Tysiącleciu”, którego organizatorem była Szkoła Podstawowa im. Ks. kard. Stefana Wyszyńskiego w Kadczy. Udział wzięło 102 uczestników z 8 szkół podstawowych (ZSP Czarny Potok, SP Jazowsko, ZSP Kadcza, ZSP Łącko, SP Maszkowice, SP Obidza, SP Szczereż, SP Zabrzeż), w tym dwóch grup gimnazjalnych z Jazowska i Łącka, którzy szlakami turystycznymi wraz z opiekunami dotarli do Kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Łącku, gdzie o godzinie 11.00 odmówiono różaniec w intencji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Po zakończonej modlitwie drużyny zlotowe udały się na Plac Piłsudskiego, gdzie młodzież złożyła kwiaty pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Następnym punktem programu zlotu był przemarsz grup wraz z opiekunami do amfiteatru na Jeżowej, gdzie zostały zaprezentowane piosenki. Każda grupa zlotowa otrzymała pamiątkowy dyplom oraz na koniec tradycyjnie odśpiewano ulubioną piosenkę św. Jana Pawła II – „Barkę”.

- 12.10.2018 W Przedszkolu Samorządowym w Kadczy odbyło się uroczyste przekazanie oczyszczacza powietrza, w którym wzięło udział 32 przedszkolaków oraz zaproszone na wydarzenie klasy 1-3 wraz z wychowawcami. W przygotowanie akcji, nazwanej „Zielony Dzień” zaangażowały się Pani Paulina Marduła i Pani Katarzyna Ziaja – Szwarekowska, które przeprowadziły prelekcję, quiz dla dzieci oraz wspólnie z przedszkolakami przygotowany „zieloną” inscenizację. Urządzenie zostało przekazane przez Marszałka Województwa Małopolskiego w ramach realizacji projektu zintegrowanego LIFE pn. „Wdrażanie Programu ochrony powietrza dla województwa małopolskiego – Małopolska w zdrowej atmosferze” współfinansowanego ze środków Programu LIFE Unii Europejskiej.
- 13.10.2018 „DROGA WOLNOŚCI” parafia św. Jana Chrzciciela zaprosiła mieszkańców Łącka na patriotyczny spacer. Mieszkańcy Łącka przeszli drogą 14 dat, które miały miejsce w tym ostatnim stuleciu ważnych w historii naszej Ojczyzny i Kościoła w Polsce. Wyruszyli sprzed pomnika J. Piłsudskiego w Łącku; zaś wspólny spacer zakończył się na Górze Zyndrama w Maszkowicach.
- 14.10.2018 GOK w zraz z Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łącku zorganizowali XVIII DZIEŃ PAPIESKI „PROMIENIOWANIE OJCOSTWA” w hołdzie św. Janowi Pawłowi II z okazji Dnia Papieskiego
- 14.10.2018 1 miejsce na 34.Ogólnopolskim Konkursie Tradycyjnego Tańca Ludowego dla Zespół Regionalny Górale Łąccy. Serdecznie Gratulujemy.
- 15.10.2018 Dofinansowanie do budowy budynku wielofunkcyjnego w Obidzy oraz chodnika w Zabrzeży po 500tys.zł. na każdą inwestycję przekazane przez Wicemarszałka Województwa Małopolskiego – Stanisław Sorys oraz Przewodniczącego Sejmiku Województwa Małopolskiego – Urszulę Nowogórską na ręce Wójta Gminy Łącko.
- 19.10.2018 W Szkole Podstawowej w Zabrzeży odbyła się Akcja oddawania krwi pod nazwą: „100 LITRÓW KRWI NA 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI”.
- 21.10.2018 Odbyły się wybory Samorządowe w Polsce.
- 25.10.2018 W Remizie OSP w Łącku odbył się spektakl w wykonaniu Teatr Alaty „Rokcy Babloa” odbywa się w ramach projektu „Teatr Polska” organizowanego przez Instytut Teatralny im. Z. Raszewskiego w Warszawie finansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego”.
- 30.10.2018 Po 48 latach działalności zamknięta została Apteka Faronów w Łącku.
- 03.11.2018 W Domu Katechetycznym w Łącku miał miejsce spektakl II cz. Dziadów Adama Mickiewicza. Spektakl przygotowany przez Gru-

- pę Teatralną Berecik, zajął III miejsce na Posiadach Teatralnych na Orawie.
- 07.11.2018 Msza św. w kościele Parafialnym w Łącku w intencji zmarłych członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej.
- 10.11.2018 Wieczór Patriotyczny, na który zaprosił wójt gminy Łącko, Jan Dzedzina, oraz GOK, odbył się w Remizie OSP w Łącku. W wieczorze udział wzięła młodzież ze Szkoły Podstawowej w Łącku, dzieci z Ogniska Muzycznego, które działa przy GOK, laureaci konkursu Piosenki Patriotycznej i Żołnierskiej Chór Parafialny „Zew Gór”, Orkiestra Dęta im. Tadeusza Moryto. Można było także obejrzeć wystawę pokonkursową „Moja rodzinna opowieść Na Stulecie Niepodległej”.
- 11.11.2018 Obchody 100 lecia Odzyskania Niepodległości rozpoczęła uroczysta msza św. w kościele parafialnym w Łącku. Po mszy uczestniczący we mszy przeszli pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie złożono kwiaty i obejrzano montaż słowno-muzyczny w wykonaniu Grupy Teatralnej Berecik i Orkiestry. Kolejnym punktem była inscenizacja historyczna przygotowana przez Związek Podhala o/ Łącko oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej na rocznicowym głązie w łąckim parku.
- 18.11.2018 Widowisko historyczne „Na szlaku historii, na Rynku, w Łącku”.
- 22.11.2018 Inauguracyjna sesja Rady Gminy
- 25.11.2018 „Muzykonckie zaduski” zorganizowane przez Związek Podhala o/ Łącko.
- 29.11.2018 Ostatnie w 2018 roku spotkanie członków i sympatyków Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej
- 30.11.2018 Wydanie albumu fotograficznego w ramach projektu grantowego współfinansowanego ze środków EFRROW, otrzymanych w ramach projektu grantowego realizowanego w ramach Poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego, kierowanego przez społeczność”, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.
- 01.12.2018 Wydanie kolejnego, 29 numeru Almanachu Łąckiego.

Przygotowała Anna Kawik



**Stanisław Gromala**

## **Myślę, że to było tak...**

W Almanachu nr 18 z roku 2013 pani Jadwiga Jastrzębska przedstawia nagrobek Wincentego Lenartowicza oraz listę burmistrzów, wójtów i naczelników gminy Łącko. Stawia pytanie: skąd się wzięli w Łącku burmistrzowie i czy Łącko było miastem. Ja dodaję jeszcze jedno: skąd w Łącku i w okolicznych gminach wzięli się wójtowie?

Do czasu tworzenia samorządów gminnych w XIX wieku Łącko nie było miastem, było wsią. Wsiami zarządzali wójtowie a miastami burmistrzowie. Tak było przez kilka wieków.

Ustawa gminna z 12 sierpnia 1866 roku zmieniła sposób zarządzania. W miastach wprowadzała gminy miejskie, a we wsiach wiejskie, ustalała ich zadania i uprawnienia. W miejsce wójtów i burmistrzów (poza niektórymi miastami) wprowadzała stanowisko naczelnika jako zarządzającego gminą wiejską. Urząd naczelnika istniał do 1934 roku i widnieje na zachowanych pismach oraz obowiązujących w tym czasie drukach urzędowych. Ustawa nie zmieniła jednak myślenia o zarządzających – byli przyzwyczajeni, że do 1866 roku był wójt, więc i później nazywali naczelnika wójtem. Stąd w różnych zapisach i wspomnieniach z tamtych lat zamiast naczelnika mamy wójta w gminach wiejskich.

Na nagrobku Wincentego Lenartowicza zmarłego w 1874 roku widnieje napis: „Były burmistrz i obywatel”. Informacja ta podkreśla pozycję, jaką zajmował w społeczności łąckiej. Ustawa z 1866 roku mówi, że godność „obywatel” można uzyskać tylko w gminie miejskiej, za opłatą nie większą niż 10 złotych reńskich. Była to kwota bardzo duża. Dla porównania – dochód roczny gminy Zarzecze w 1873 wyniósł 18 złotych reńskich. Przytoczone kwoty świadczą o zamożności Lenartowicza, a godność „obywatel”, że przybył do Łącka z jakiegoś miasta. „Obywatele” w gminach wiejskich uzyskiwali dodatkowe uprawnienia głównie w prawie wyborczym. Myślę, że był człowiekiem na tamten czas wykształconym, skoro został wybrany na naczelnika, a nie był urodzony w Łącku.

Określenie burmistrz Łącka pojawiło się prawdopodobnie za naczelnika Wincentego Lenartowicza i proboszcza Pociłowskiego (1868–1897). Ówczesne prawo nakazywało, że dwie trzecie radnych w gminie musi być katolikami rzymskimi. Naczelnik musiał współpracować z proboszczem. Niektóre dokumenty wystawione przez gminę musiały być podpisane również przez proboszcza np. świadectwo moralności. Ksiądz proboszcz Pociłowski zasiadał w radzie powiatu w Nowym Sączu.

Był sprawnym działaczem społecznym dlatego w czasie epidemii cholery (1874 r.) mianowano go komisarzem sanitarnym na powiat nowosądecki. Ludzie urodzeni na początku XX wspominali, że Łącko zabiegało o uzyskanie praw miejskich. Jeśli tak było to na pewno starania te rozpoczęli Wincenty Lenartowicz i proboszcz Tomasz Pociłowski. Wtedy w Łącku pojawiło się określenie „nasze miasteczko” i zamiast naczelnika burmistrz.

Należy też wspomnieć sprawę utworzenia sądu powiatowego i urzędu podatkowego (urzędu skarbowego) w Łącku. Takie instytucje działały w Starym Sączu, oddalonym od Łącka o 18 kilometrów, a to – nawet jak na ówczesne realia komunikacyjne – nie bardzo daleko.

Jednak w marcu 1893 roku urząd powiatowy polecił gminom ościennym Łącka wydanie opinii na ten temat. Można przypuszczać, że nie było to samoistne działanie urzędu powiatowego, lecz inspirowane zewnątrz przez gminę Łącko i inne jej pobliskie. Opinie gmin na pewno były pozytywne. Tak stało się chociażby w Zarzeczu, co potwierdza m.in. uchwała rady gminnej w Zarzeczu z 24 lutego 1896 roku podjęta na wniosek naczelnika Józefa Turka w brzmieniu: „Zgodnie z tym wnioskiem ażeby CK Sąd powiatowy był utworzony w Łącku, podajemy następujące przyczyny:

1. My włościanie gminy Zarzecze oddaleni jesteśmy o 22 kilometry od CK Sądu powiatowego w Starym Sączu, do tego za rzeką Dunajcem, to dla nas jest bardzo utrudniającem w opuszczaniu gospodarstw.
2. Że Łącko jest centralnym środkowym punktem prawie dla wszystkich gmin, które podanie o utworzenie CK Sądu w Łącku do wysokiego CK Namiestnictwa i Wysokiego Wydziału Krajowego podały i podpisały.
3. Że Łącko jest główną stacją foszpanową<sup>1</sup>.
4. Że w Łącku można dostać mieszkanie odpowiednie dla dostojnych Panów urzędników.
5. Że gmach dla CK Sądu można w przystępnym i dogodnym miejscu w prędcie i z miernym kosztem pobudować.
6. Że jarmarki co trzy tygodnie odbywające się dostarczają wszelki niedrogi prowiant dla Panów urzędników a nawet
7. Że zamożna rodzina PP Lenartowiczów z Warszawy, Krakowa i Ustrzyk gotowa jest zbudować własnym kosztem odpowiedni gmach dla CK Sądu ewentualnie i dla CK Starostwa, czego zdaniem wieś żadną miarą dokonać nie jest w stanie.

Z tych wszystkich powodów, które przemawiają za utworzeniem CK Sądu w Łącku wniosek naczelnika gminy zatwierdzamy i podpisujemy, upraszamy o przedłożenie tej uchwały Wysokiemu Wydziałowi Krajowemu celem przychylenia się za nami nad utworzeniem CK sądu w Łącku.”<sup>2</sup>

W 1897 roku umiera ksiądz Pociłowski, proboszcz łącki zasiadający w radzie powiatu, a z nim zapewne też poparcie urzędu powiatowego dla sprawy Łącka, tj. utworzenia sądu, urzędu skarbowego i siedziby powiatu. W 1908 roku poseł Myjak z Zagorzyna zabiega w tej sprawie w urzędzie powiatowym, ale spory polityczne w partii, której był reprezentantem, na pewno nie wpłynęły na jego starania pozytywnie.

W roku 1912 w Łącku kończy urzędowanie na stanowisku naczelnika Pantaleon Lenartowicz i wtedy kończy się nadzieja na podniesienie Łącka do rangi miasta z urzędem burmistrza.

<sup>1</sup> Foszpan – dawne określenie na podwodę, czyli zaprzęg konny służący do przewozu ludzi i towarów.

<sup>2</sup> *Księga Uchwały Gminy Zarzecze* – zachowano pisownię oryginalną.

Kolejnym naczelnikiem Łącka został Henryk Chwalibóg, który z racji swego wykształcenia skoncentrował się raczej na zdrowiu mieszkańców Łącka i okolic. Można się zastanawiać, czy z ekonomicznego punktu widzenia starania Łącka o ulokowanie tu siedziby sądu, urzędu skarbowego i powiatu były uzasadnione.

Wracając do pytań postawionych na początku artykułu, można sądzić, że nazwy wójt i burmistrz biorą się z nieprecyzyjnych zapisów w różnych opracowaniach historycznych Łącka.

Na przykład w aneksie opracowania pt. *Łącko i Gmina Łącko* zamieszczono informację, że Stanisław Duda z Zagorzyna w latach 1960–1963 i Stanisław Baziak z Łącka w latach 1963–1972 byli wójtami. Tymczasem ludzie jeszcze dziś, po pięćdziesięciu latach, pamiętają, że pełnili oni w tych okresach funkcje Przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej.

#### Bibliografia:

„Almanach Łącki”, nr 18.

„Almanach Łącki”, nr 23.

*Księga Uchwał Gminy Zarzecze*

*Łącko i Gmina Łącko*, pod red. J. Dybca, 2012.

Podhalski F., *Łącko nad Dunajcem*, 1990.

Stamirski H. *Przeszłość Łącka*, 1996.

Ustawa gminna z 12 sierpnia 1866 roku (<http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/docmeta-data?id=20131&from=publication>).

\* \* \*

Almanach 28

**Temat:** Almanach 28

**Nadawca:** "Zbigniew Rdzawski" <[zbigniew.rdzawski@imn.gliwice.pl](mailto:zbigniew.rdzawski@imn.gliwice.pl)>

**Data:** 2018-07-28 19:47

**Adresat:** <[tmzl@elacko.pl](mailto:tmzl@elacko.pl)>

Pani

Jadwiga Jastrzębska

Bardzo przepraszam za spóźnione podziękowanie za otrzymany nowy Almanach nr 28. Dziękuję też Pani za zamieszczenie informacji o mojej skromnej osobie, odebrałem to ze wzruszeniem. Z ogromnym zainteresowaniem zapoznałem się z treścią zawartą w tym wydaniu Almanachu. Bardzo Pani dziękuję.

Łączę wyrazy szacunku

Zbigniew Rdzawski

## **Święty Stanisław połączył dwie gminy (c.d.)**

W „Almanachu Łackim” nr 28 z 2018 r. pisaliśmy o nawiązaniu partnerskiej współpracy dwóch gmin – małopolskiej Podegrodzie i mazowieckiej Góry Kalwarii. Z lokalnego tygodnika „Przegląd Piaseczyński” nr 211 (6) z 2018 r. dowiadujemy się o ważnym wydarzeniu w mieście i gminie Góra Kalwaria. W sobotę 22 września b.r. w Miejskim Ośrodku Kultury ogłoszono podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej treść dekretu Stolicy Apostolskiej, a następnie podczas niedzielnej mszy św. odczytano decyzję o uznaniu Świętego Stanisława Papczyńskiego patronem miasta i gminy Góra Kalwaria.

Dla przypomnienia – patron znanej mazowieckiej miejscowości urodził się 18 maja 1631 r. w sądeckim Podegrodziu. W lutym 2018 r. Miejska Rada Góry Kalwarii na wniosek burmistrza przez aklamację uchwaliła wniosek o ustanowieniu patronatu o. Papczyńskiego. Kolejnym krokiem był wniosek do kardynała Kazimierza Nycza, metropolity warszawskiego oraz pozyskanie pozytywnej opinii władz świeckich o ustanowienie tego patronatu. W Stolicy Apostolskiej – Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z upoważnienia papieża Franciszka podjęła decyzję o patronacie 28 sierpnia 2018 r.

W uzasadnieniu stwierdzono, że uzasadnieniem patronatu są zasługi św. Stanisława dla miasta i utrwalony od wielu lat kult założyciela zakonu Marianów. Patron miał znaczący udział w powstaniu miejscowości początkowo zwanej Nową Jerozolimą, która stała się celem pielgrzymek i kultu religijnego. O. Papczyński mieszkał i pracował jako duszpasterz przez 24 lata. Zasługi te zostały potwierdzone w wyborze miejsca jego wiecznego spoczynku w Górze Kalwarii gdzie obecnie jest sanktuarium i kultowy kościół p.w. Opatrzności Bożej na Mariankach i jeden z głównych domów zgromadzenia Marianów.



|                                                                                                                                    |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 1. Od redakcji                                                                                                                     | 3   |
| 2. Barbara Faron – Panie sądeckie: Święta Kinga i jej siostrzenice                                                                 | 5   |
| 3. Lidia Salawa – Kobieta o kobietach, czyli co nas pasjonuje w przeszłości                                                        | 19  |
| 4. Anna Pasoń – II Sądecka Watra Archeologiczna                                                                                    | 24  |
| 5. Rozalia Kulasik – II Sądecka Watra Archeologiczna. Wieczorne spotkanie w Domu Sądeckim w Zarzeczu                               | 34  |
| 6. Wojciech Śliwiński – Budownictwo sakralne na obszarze zamieszkałym przez Górali sądeckich                                       | 37  |
| 7. Krzysztof Chwalibóg – Fragment drogi do Niepodległej w relacji śp. Józefy Chwalibogowej żony doktora Henryka Marcina Chwaliboga | 65  |
| 8. Magdalena Śliwińska – Obchody 100 lecia śmierci dr. Henryka Marcina Chwaliboga w Łącku                                          | 67  |
| 9. Jadwiga Jastrzębska – Parafialne Święto Niepodległości                                                                          | 71  |
| 10. Lucyna Adamczyk – Marsz z okazji 100-lecia niepodległości w Łącku                                                              | 79  |
| 11. Leszek Konstanty – Tablice pamięci 1 Pułku Strzelców Podhalańskich                                                             | 85  |
| 12. Zatrzymane w kadrze                                                                                                            | 89  |
| 13. Janusz Hetmańczyk – Hallerczycy z okolic Łącka                                                                                 | 93  |
| 14. Pro memoria                                                                                                                    | 102 |
| Marcin Wnęk – Maria Myjak z domu Kurzeja                                                                                           | 102 |
| Marcin Wnęk – Stanisław Moryto (1947–2018)                                                                                         | 107 |
| 15. Agnieszka Lakner – Artystyczna osobowość Stanisława Moryto                                                                     | 123 |
| 16. Agnieszka Ciuła – „Mimozami jesień się zaczyna...”                                                                             | 129 |
| 17. Marzena Setlak – Spotkanie poetyckie z Bronkiem z Obidzy w Starym Sączu                                                        | 144 |
| 18. Bronek z Obidzy – Wiersze                                                                                                      | 147 |
| 19. Marzena Setlak – Wiersze                                                                                                       | 154 |
| 20. Marcin Wnęk – Wiersze                                                                                                          | 156 |
| 21. Piotr Kurzeja – O tym, co boli                                                                                                 | 159 |
| 22. Jadwiga Jastrzębska – Z domowego archiwum                                                                                      | 160 |
| 23. Marcin Brzózka – Piękno naszej ziemi                                                                                           | 163 |
| 24. Bernadetta Wąchała-Gawełek – Łącko kulturą kwitnące – Gminny Dzień Działacza Kultury w Łącku                                   | 164 |
| 25. Tomasz Kowalik – Kuba pije nie tylko do Jakuba                                                                                 | 168 |
| 26. Jadwiga Jastrzębska – Rocznik Sądecki tom XLVI/ 2018                                                                           | 185 |
| 27. Jadwiga Jastrzębska – XI Doroczna Honorowa Nagroda „SĄDECCZYNA” im. Szczęsnego Morawskiego                                     | 187 |
| 28. Rozalia Kulasik – My też tam byliśmy                                                                                           | 189 |
| 29. Jadwiga Jastrzębska – Małopolska Akademia Talentów                                                                             | 192 |
| 30. Bernadetta Wąchała-Gawełek – Narodowe Czytanie „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego w Łącku                                      | 195 |
| 31. Rozalia Kulasik – IV Kongres Kultury Regionów                                                                                  | 198 |
| 32. Marcin Wnęk – II Miejsce dla Chóru Mieszanego Zew Gór z Łącka...                                                               | 201 |
| 33. Rozalia Duda – Walne Zgromadzenie Członków TMZŁ                                                                                | 205 |
| 34. Wyniki wyborów samorządowych w gminie Łącko i powiecie nowosądeckim                                                            | 215 |
| 35. Kalendarium                                                                                                                    | 217 |
| 36. Listy, polemiki, sprostowania                                                                                                  | 228 |